

STUDIA KRAJOBRAZOWE T. 4A
KRAJOBRAZ JAKO NOŚNIK IDEI
UJĘCIA TEORETYCZNE I HUMANISTYCZNE

PRACA ZBIOROWA

REDAKCJA

Krzysztof Kołodziejczyk, Dagmara Chylińska, Anna Zaręba



Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego
Uniwersytet Wrocławski
2014

STUDIA KRAJOBRAZOWE, TOM 4A

Krajobraz jako nośnik idei

Ujęcia teoretyczne i humanistyczne

Praca zbiorowa

Redakcja: Krzysztof Kołodziejczyk, Dagmara Chylińska,
Anna Zaręba

Zakład Geografii Regionalnej i Turystyki
Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego



Uniwersytet
Wrocławski

Wrocław 2014

Recenzenci:

prof. zw. dr hab. inż. arch. Grażyna Balińska

prof. nadzw. dr hab. Barbara Lubicz-Miszewska

Redakcja:

Krzysztof Kołodziejczyk, Dagmara Chylińska, Anna Zaręba

Redakcja techniczna:

Włodzimierz Bieroński

Projekt okładki:

Janusz Łach

Zdjęcie na okładce: Fragment ogrodu przy barokowym szpitalu Kuks w Republice Czeskiej.

autor: Krzysztof Kołodziejczyk, 2012

Publikacja dofinansowana ze środków statutowych Instytutu Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego

© Copyright by Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2014

ISBN 978-83-62673-37-7

Wydawca:

Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego

plac Uniwersytecki 1, 50-137 Wrocław

Przygotowanie do druku i druk:

I-BiS Usługi komputerowe. Wydawnictwo s.c. Andrzej Bieroński, Przemysław Bieroński

ulica Lelewela 4, 53-505 Wrocław, tel. 713 422 517

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Małgorzata Milecka: Cysterskie kompozycje jako przestrzenny wyraz reguły zakonu	7
Cistercian compositions as a spatial expression of the rule of the order	25
Ewelina Widelska: Zespoły klasztorne Drohiczyzna i ich znaczenie w krajobrazie kulturowym miasta	27
Monastic complexes of Drohiczyn and their role in the cultural landscape of the town	41
Florian Plit: Drogi św. Jakuba we Francji i w Polsce – pamięć i próby reaktywacji pamięci	43
The Ways of St. James in France and Poland – the memory and the attempts at memory reactivation	54
Magdalena Duda-Seifert, Tomasz Mikołajczak: Świątynie protestanckie we Wrocławiu – możliwości „reanimacji” pamięci krajobrazu	55
Protestant Churches in Wrocław – opportunities for “reanimation” of landscape memory	72
Przemysław Wolski, Marta Duch: Idea Dezyderego Chłapowskiego w świadomości rolników	73
The idea of Dezydery Chłapowski in the consciousness among farmers	86
Zygmunt Tomasz Gajowniczek: Pamięć o ludziach i wydarzeniach zapisana w krajobrazie. Charakterystyczne krajobrazy małych ojczyzn w świadomości ich mieszkańców	87
The memory of people and events recorded in the landscape. The characteristic landscapes of „little motherland” in the minds of its inhabitants	103
Lidia Żuk: Topografia pamięci społeczności pradziejowych i przednowoczesnych	105
Topography of memory in prehistoric and pre-modern societies	119
Kamil Niedziółka: Wpływ człowieka na krajobraz kulturowy w pradziejach, a także percepcja tego krajobrazu. Przykład Pomorza Wschodniego u schyłku epoki brązu oraz we wczesnej epoce żelaza	121
Man influence on cultural landscape in prehistory and perception of this landscape. Example of East Pomerania at the turn of the Bronze and Iron Age	135
Damian Werczyński: „Świadkowie przeszłości” – krajobraz archeologiczny Dolnego Śląska	137
“Witnesses of the past” – an archaeological landscape of Lower Silesia	149
Paweł Krąż: Genius loci w krajobrazie opuszczonego miasta Prypeć (Ukraina)	151
Genius loci in the landscape of abandoned Pripyat City in Ukraine	159
Dagmara Chylińska, Gerard Kosmala: Krajobraz w popularnej muzyce współczesnej. Świat malowany słowem Kazimierza Staszewskiego	161
Landscape in contemporary pop music. World painted by Kazimierz Staszewski’s lyrics	173
Krzysztof Ostafin: Toponimy w badaniach krajobrazu środkowej części Beskidu Średniego i południowo-zachodniej części Pogórza Wielickiego	175
The toponyms in the landscape studies in the middle part of the Beskid Średni Mts. and south-western parts of the Wieliclike Foothills	184

Krzysztof Kołodziejczyk: Gdzie się podział plac Słoneczny? – czyli o ideologizacji przestrzeni publicznej Wrocławia	185
What happened with the Sun Square? – a treatise about ideologisation of public space in Wrocław	202
Dorota Mantey, Agnieszka Kępkowicz, Angelika Lasiewicz-Sych: Kształtowanie przestrzeni publicznej suburbiów w kontekście integracji społecznej – wyzwania badawcze	203
Shaping of public space in the suburbs in the context of social integration – scientific challenges	212
Andrzej Konieczny: Konflikty przestrzenne w krajobrazie kulturowym wsi polskiej	213
Spatial conflicts in the cultural landscape of the Polish country areas	219
Jerzy Dietrich: Wirtualna linia wieńcząca (WLW) detalem identyfikującym przestrzeń	221
Virtual Crowning Line (WLW) – a detail identifying architectural space	224
Spis autorów	225

WSTĘP

Wartości krajobrazowe są dobrem publicznym i należą do wszystkich obywateli. Ratyfikowana 24 czerwca 2004 r. przez Polskę Europejska Konwencja Krajobrazowa określa standardy prawa obowiązującego w zakresie polityki krajobrazowej, stanowiąc instrument poświęcony ochronie, gospodarce i planowaniu krajobrazów w Europie. Jakość i różnorodność krajobrazów europejskich została uznana za wspólne dziedzictwo, kształtujące tożsamość społeczeństwa, które powinno być chronione. Według Konwencji krajobraz stanowi „obszar, postrzegany przez ludzi, którego charakter jest wynikiem działania i interakcji czynników przyrodniczych i/lub ludzkich”. Właściwe „planowanie krajobrazu”, w celu jego zachowania i odtworzenia zgodnie z zasadami „ładu przestrzennego”, jest podstawą zrównoważonego rozwoju i przyczynia się do wzrostu dobrobytu społeczeństw.

Brak jasno określonych w polskim prawie standardów urbanistycznych, nieposzanowanie dla podstawowego zapisu prawa miejscowego, jakim są miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego (MPZP), a także w wielu przypadkach brak MPZP, powodują narastający chaos funkcjonalny i wizualny.

Uczestnicy Kongresu Architektury Polski, Polska Rada Architektury w oficjalnej Deklaracji Poznańskiej w 2008 r. przyjęli założenia dokumentu *Polska polityka architektoniczna. Polityka jakości krajobrazu, przestrzeni publicznej, architektury*, w którym określili stan polskiej przestrzeni jako krytyczny, a przejawy tego zjawiska widzą m.in. w: niespójnym kształtowaniu centrów miejskich, bezładnej ekspansji strefy podmiejskiej, rozpraszaniu zabudowy na terenach rolniczych i rekreacyjnych oraz degradacji wizualnej przestrzeni publicznych. Jednym z efektów agresywnej i chaotycznej polityki przestrzennej jest niszczenie wartości krajobrazu kulturowego, budującego naszą tożsamość społeczną. Tymczasem krajobraz jest naszym dziedzictwem historycznym, odbiciem tożsamości i świadomości społecznej. Zapisana jest w nim pamięć o ludziach i wydarzeniach. Szczególne miejsca zachowane w świadomości społeczeństwa ze względu na swoje wartości kulturowe stają się nienaruszalnymi symbolami w krajobrazie, szacunek do wartości historycznych, które są z nimi związane, świadczy o kulturze danego społeczeństwa.

Krajobraz nie jest jednak tylko reliktem przeszłości, nie jest także statyczny, ulega nieustającym przemianom. Konflikt pomiędzy historią a potrzebami współczesnego społeczeństwa przejawia się w niszczeniu pomników historii i ich otoczenia, w eks-

pansywnej zabudowie przedmieść, w degradacji wizualnej krajobrazu otwartego. Wynika z niskiej świadomości społeczeństwa istnienia tradycji budownictwa lokalnego, nijakiej urbanistyki i architektury oraz niewielkiej roli architekta krajobrazu w kreowaniu krajobrazu przyszłości.

Zadaniem architektury, urbanistyki, architektury krajobrazu jest rzeczywiste odnoszenie się do przeszłości i idei, które krajobraz z sobą niesie. Świadomość krajobrazu i jego przesłania mają kluczowe znaczenie dla działań związanych z gospodarowaniem krajobrazem. Mając na względzie wartość idei w tworzeniu wizji przyszłości krajobrazu Polski opartego na powszechnie respektowanych zasadach „ładu przestrzennego”, z wielką przyjemnością oddajemy w Państwa ręce publikację zatytułowaną *Studia krajobrazowe. Krajobraz jako nośnik idei*, stanowiącą czwarty tom serii wydawanej z inicjatywy Zakładu Geografii Regionalnej i Turystyki Uniwersytetu Wrocławskiego, poświęconej studiom krajobrazowym. Honorując definicję krajobrazu Janusza Bogdanowskiego (Bogdanowski J., Łuczyńska-Bruzda M., Novák Z., 1979, *Architektura krajobrazu*, Warszawa–Kraków: PWN), że krajobraz „to fizjonomia powierzchni Ziemi, będąca syntezą elementów przyrodniczych i działalności człowieka”, prezentujemy interdyscyplinarne studia krajobrazowe, uwzględniające wymiar symboliczny, materialny, jak i fizjonomiczny krajobrazu. Przewodni motyw publikacji, jakim jest „idea w krajobrazie”, został doprecyzowany w odniesieniu do kilku bardziej szczegółowych zagadnień: 1. Krajobrazy dialogu, dialog w krajobrazie, 2. Krajobrazy konfliktu, konflikt w krajobrazie, 3. Krajobrazy pamięci, pamięć krajobrazu/w krajobrazie.

Czwarty tom serii został wydany w dwóch częściach. Pierwsza, z podtytułem *Ujęcia teoretyczne i humanistyczne*, poświęcona jest rozważaniom teoretycznym, dotyczącym natury krajobrazu, roli świadomości i integracji społecznej mieszkańców w tworzeniu krajobrazu przyszłości godzącego historię z teraźniejszością. Zawarte w niej prace ukazują wieloaspektowe konflikty, mające miejsce we współczesnym krajobrazie kulturowym, definiują tożsamość krajobrazu kulturowego. Wskazują na różnorodność krajobrazów pamięci, prezentując miejsca opuszczone, nazwy zapomniane, po których pozostały nikiłe ślady, ulegające stopniowemu zatarciu.

Redaktorzy

MAŁGORZATA MILECKA

CYSTERSKIE KOMPOZYCJE JAKO PRZESTRZENNY WYRAZ REGUŁY ZAKONU

Streszczenie: Początek drugiego tysiąclecia to ważny moment budowania europejskiej wspólnoty kulturowej, która z wielu względów zaczęła z czasem charakteryzować się podobnym zagospodarowywaniem przestrzeni i jej rozumieniem. Dolinnie ulokowane opactwa cysterskie stały się wówczas swoistymi centrami, wokół których następowało planowe, oparte na jednolitych zasadach zagospodarowanie terenów otwartych, dotychczas najsłabiej przekształconych. Cysterska gospodarka przestrzenna na długo została sprzęgnięta z etyką umiaru, wręcz ascezy, ale i wielkiej pracowitości, którą św. Bernard uosabiał i pragnął narzucić ją światu. Przestrzenny program użytkowy klasztorów z pewnością powinniśmy uznać za swoisty „materialny” wyraz reguły zakonnej, a miejsce klasztoru w krajobrazie – za czytelny znak istnienia i działalności zgromadzenia oraz jego wizualny symbol w przestrzeni, w którą w miarę swego rozwoju wraść i którą w sposób ciągły przekształcał. Nie możemy bowiem uznawać klasztorów za struktury stałe, ale ewoluujące i silnie reagujące na zmiany zachodzące w środowisku, tak kulturowym, jak i przyrodniczym.

Słowa kluczowe: opactwo cysterskie, klasztor, krajobraz, kompozycja, symbolika

1. WPROWADZENIE

Początek drugiego tysiąclecia to ważny moment budowania europejskiej wspólnoty kulturowej, która z wielu względów zaczęła z czasem charakteryzować się podobnym zagospodarowywaniem przestrzeni i jej rozumieniem. Możliwe opactwa benedyktyńskie, a potem także cysterskie, stały się wówczas swoistymi centrami, wokół których następowało planowe, oparte na jednolitych zasadach, zagospodarowanie terenów otwartych, dotychczas najsłabiej zagospodarowanych. Odgródzone od świeckiego świata szczelnymi murami były – na podobieństwo raju – „zamkniętymi ogrodami”, do których wstęp mieli wybrani. Już wówczas klasztory były silnie związane z miejscem, z którego „wyrastały”, integrując się z otaczającą przyrodą. Natura w obrębie opactw i przynależnych do nich ziem przez całe wieki poddawana była twórczej działalności zakonników, a jej obraz był swoistym symbolem w krajobrazie. Wartość ta oceniana i doceniana była nie tylko w wymiarze gospodarczym i estetycznym, ale także w – coraz mniej czytelny dla nas współczesnych – wymiarze znaczeniowym.

Przestrzenny program użytkowy klasztorów z pewnością powinniśmy uznać za swoisty „materialny” wyraz reguły zakonnej, a miejsce klasztoru w krajobrazie

– za czytelny znak istnienia i działalności zgromadzenia oraz jego wizualny symbol w przestrzeni, w którą w miarę swego rozwoju wrastał i którą w sposób ciągły przekształcał. Nie możemy bowiem uznawać klasztorów za struktury stałe, ale ewoluujące i silnie reagujące na zmiany zachodzące w środowisku tak kulturowym, jak i przyrodniczym.

Opactwo cysterskie w swej średniowiecznej formie, które tak silnie zaważyło na stworzeniu wizerunku klasztornego gospodarstwa „idealnego”, nam, współczesnym, wydaje się prawdziwym fenomenem epoki. Trzeba tu podkreślić, że wielka w tym zasługa św. Bernarda z Clairvaux, był bowiem patronem wielkiego placu budowy setek średniowiecznych opactw cysterskich. Na całe wieki na terenie Europy stały się one swoistymi modelami przestrzennymi, obejmującymi centralnie zlokalizowaną klasztorną zabudowę, otoczoną ogrodami, kompleksowo zagospodarowanymi polami, lasami, rozległymi układami wodnymi, a w dalszej kolejności – stopniowo, ale konsekwentnie osuszonymi mokradłami i kulturyzowanymi nieużytkami.

Cysterska gospodarka przestrzenna na długo została sprzęgnięta z etyką umiaru, wręcz ascezy, ale i wielkiej pracowitości, którą św. Bernard uosabiał i pragnął narzucić ją światu. Jakże silny musiał być to impuls, skoro dziś, po tylu wiekach, jego ślady nadal obecne są w krajobrazie. Świadomi walorów tego dziedzictwa próbujemy odczytywać jego wymiar, poddajemy rozlicznym naukowym interpretacjom i podejmujemy się próby jego ochrony, co w kontekście zmian urbanizacyjnych i przekształceń krajobrazu jest zadaniem niezwykle trudnym.

2. RELIGIJNY KONTEKST CYSTERSKIEGO PORZĄDKU PRZESTRZENI

Odwiedzając miejsca, w których znajdują się opactwa cysterskie, odkrywamy pewną prawidłowość – podobny schemat funkcjonalny zabudowy i wybór miejsca posadowienia klasztoru oraz jego formy został przyjęty tak w najstarszych lokacjach, jak i w tych późniejszych, gdy myśl św. Bernarda nie była już tak rygorystycznie przez cystersów rozumiana i realizowana. To oczywista ilustracja faktu, że cysterska wizja porządku przestrzeni, poczynszy od architektury, a skończywszy na otaczającym ją i sprzęgniętym z nią znaczeniowo i funkcjonalnie krajobrazie, jest „wynikiem” konsekwentnie realizowanego programu. W przypadku cystersów, którzy zbudowali około 750 klasztorów męskich i niezliczone budowle gospodarcze w swych folwarkach, program ten nieodmiennie uwidacznia się poprzez silne przekształcenia krajobrazów, które kształtowane były w niektórych przypadkach od ponad ośmiu stuleci.

Dla uwypuklenia rangi symboliki i znaczeniowości klasztoru w krajobrazie Europy warto przywołać postać Mircea Eliade i jego koncepcję centrum przestrzeni – *imago mundi*. Badacz ten podkreśla rangę „punktu”, w którym rozpoczęło się dzieło stworzenia, i jego znaczenie egzystencjalne dla społeczeństw, poczynszy od najbardziej pierwotnych, aż po rozwinięte. Dostrzega też szereg analogii pomiędzy kosmologiczną symboliką „środka świata” a działalnością ludzką, związaną z budowaniem i osiedlaniem. Według niego stworzenie świata staje się archetypem wszelkiego ludzkiego

gestu twórczego, zwłaszcza gdy związany jest on z zagospodarowaniem przestrzeni (Bramorski 2003, s. 57).

W tym kontekście lokowanie w dolinach rzek średniowiecznej Europy klasztorów cysterskich możemy rozumieć jako odnajdywanie w krajobrazie punktów „świętych”, z których rozpocząć ma się oczyszczanie go z elementów pogańskich oraz nadawanie mu nowego, chrześcijańskiego wymiaru. W tych miejscach mnisi mieli nawiązywać łączność z innym, transcendentnym wymiarem rzeczywistości i od nich mieli rozpoczynać misję kreowania nowego porządku. Niezwykle istotne w średniowieczu kwestie gospodarcze i ekonomiczne fundowania i funkcjonowania klasztorów są dla autorki niniejszej pracy oczywiste, ale pozostawmy je do rozważań specjalistom reprezentującym te dziedziny nauki, koncentrując się nad symboliką i kompozycją krajobrazu. Naznaczony zatem w opisany sposób obszar zostawał wyłączany ze sfery świeckiej i przenoszony do religijnej, stając się jej świadectwem. Sposobem uświęcenia terytorium było zamieszkanie na nim symbolicznej dwunastki mnichów – następców apostołów – i trzynastego opata – symbolizującego Chrystusa.

Cysterski charyzmat nakazywał życie ascetyczne w prostocie i samotności. Duch surowości i wyrzeczenia obejmował wszystkie dziedziny życia, poczynawszy od najbardziej podstawowych, jak ubranie i jedzenie, ale także sposób budowania i urządzania wnętrza, również organizację przestrzeni całego opactwa. Jak wiemy, życie mnichów cysterskich zgodnie z zaleceniem Benedykta z Nursji (należeli bowiem do rodziny benedyktyńskiej) wypełniać miała modlitwa i praca. Ważną nowością wprowadzoną przez cystersów był obowiązek pracy fizycznej, której każdy mnich obowiązkowo musiał poświęcić kilka godzin dziennie¹. Nacisk cystersów na pracę ręczną miał istotne znaczenie dla jej rehabilitacji w społeczeństwie skłonnym do pogardzania czynnościami wykonywanymi przez ludzi postawionych najniżej w hierarchii feudalnej. Cystersi rozpropagowali nową formułę korzystania z pracy braci świeckich (konwersów) i rozwinęli ją na niespotykaną wcześniej skalę², u nich też najbardziej czytelny jest podział funkcjonalno-przestrzenny klasztoru na część przeznaczoną dla braci chórowych i świeckich³. Konwersi – pomimo, że stanowili ważną część wspólnoty – byli szczególnie izolowani we wspólnym domostwie, jakim był klasztor – jest to kolejna, interesująca innowacja, mająca u swej podstawy charakter konsekuracyjny. Jej logika polega na tym, że mnisi, żyjąc według reguły zakonnej, podtrzymywali „porządek kosmiczny”, natomiast konwersi, służąc mnichom, włączali się w ich zadanie (Bramorski 2003, s. 39–43). Każda z wymienionych grup odgrywała właściwą sobie rolę w działalności sakralnej, zajmując w klasztorze przynależne, ściśle określone przestrzennie miejsce, determinujące jej obowiązki i prawa.

¹ Pisarze cysterscy podkreślali walor pracy jako ćwiczenia ascetycznego na równi z wartością, jaką było produkowanie jedzenia (Lawrence 2005, s. 173).

² Konwersi istnieli już w klasztorach kluniackich, a szczególną rolę odegrali u grandmontanów i kartuzów (Lawrence 2005, s. 173). Według Leszczyńskiego (1980, s. 81) instytucję konwersów – nieznaną regule św. Benedykta – wprowadził św. Albryk dla zapewnienia samowystarczalności opactw i ułatwienia mnichom obowiązków.

³ Więcej na ten temat pisze Lawrence (2005, s. 173–174).

3. PORZĄDEK PRZESTRZENNY KLASZTORU WEDŁUG ŚW. BERNARDA Z CLAIRVAUX

Pisząc o architekturze jako części cysterskiego programu komponowania przestrzeni⁴, warto znaleźć odpowiedź na pytanie, jaki był ideał architektury i filozofia gospodarowania przestrzenią według św. Bernarda, założyciela wielu klasztorów cysterskich. Burgundia w XII wieku znana była z zaawansowanych i solidnych metod architektonicznych, ale wiedza opata Clairvaux o architekturze i doświadczenie „budowlane” prawdopodobnie w dużym stopniu mogły być kosmopolityczne. Poprzez swoje liczne podróże niewątpliwie zapoznał się z różnorodnymi stylami architektonicznymi Europy kontynentalnej. Komentarze „architektoniczne” św. Bernarda, nawet jego apologie, oparte są najprawdopodobniej w znacznej mierze na własnej obserwacji i doświadczeniu praktycznym. Dzieła świętego ujawniają jego świadomość architektoniczną – znajomość funkcji i złożoności tej sztuki. Dotykają także wstępnej problematyki planowania przestrzeni, w szczególności właściwego wyboru miejsca lokacji klasztoru i architekta. Uderzającą cechą komentarzy „architektonicznych” Bernarda jest naturalne łączenie aspektów konstrukcyjnych i estetycznych (Hufgard 1989, s. 67). Wizja architektury, jak i ogólnie pojęta estetyka, opata Clairvaux wydaje się mieć źródło w jego pojmowaniu człowieka. Widział go jako zespolenie duszy i ciała, swoistego „architekta”, który musi zbudować dwa domy, jeden ziemski, a drugi, służący doczesnemu ciału, ale przede wszystkim jego duszy (Hufgard 1989, s. 76).

Pierwszą funkcją cysterskiej architektury i związanej z nią przestrzeni jest zatem ochrona i wygoda tych, którzy mieszkają, pracują i przede wszystkim modlą się w klasztorze. Św. Bernard nalega zatem na stabilność architektoniczną – całą strukturę powinna charakteryzować solidność wykonania, każdy krok w planowaniu powinien być naznaczony względami wytrzymałości. Bogaty wystrój nie jest najważniejszy – to piękno materiału i piękno konstrukcji stanowią o pięknie klasztoru. W wizji św. Bernarda nadmiar w projekcie architektonicznym – tak jak i w innych formach komponowania przestrzeni – jest raczej elementem rozprasającym niż ulepszającym. Dlatego w swojej architekturze monastycznej cysters musi stać na straży funkcji klasztoru, zgodności i porządku kompozycji. Winien uznać tę architekturę za obraz, który doskonale odzwierciedla wolę i cele swojego powołania. Szeroko rozumiana architektura cysterska wraz z całym krajobrazowym kontekstem jest zatem świetnym przykładem całkowitego odarcia z samowoli, gdzie linię prostą św. Bernard uznał za symbol prawości, siły i logiki, a wszelkie krzywizny za metaforę chwiejności (tak krytykowanego i odrzucanego) bogactwa i iluzji (Madej 1979, kol. 737).

Św. Bernard krytycznie oceniał podbudowane pychą i kaprysem umiejętności, które kształtują nadmiernie rozbudowane dzieła, aby zadowolić dyletancki smak swoich bogatych patronów. Nieograniczone apetyty „cielesnych” nie są, w jego rozumieniu,

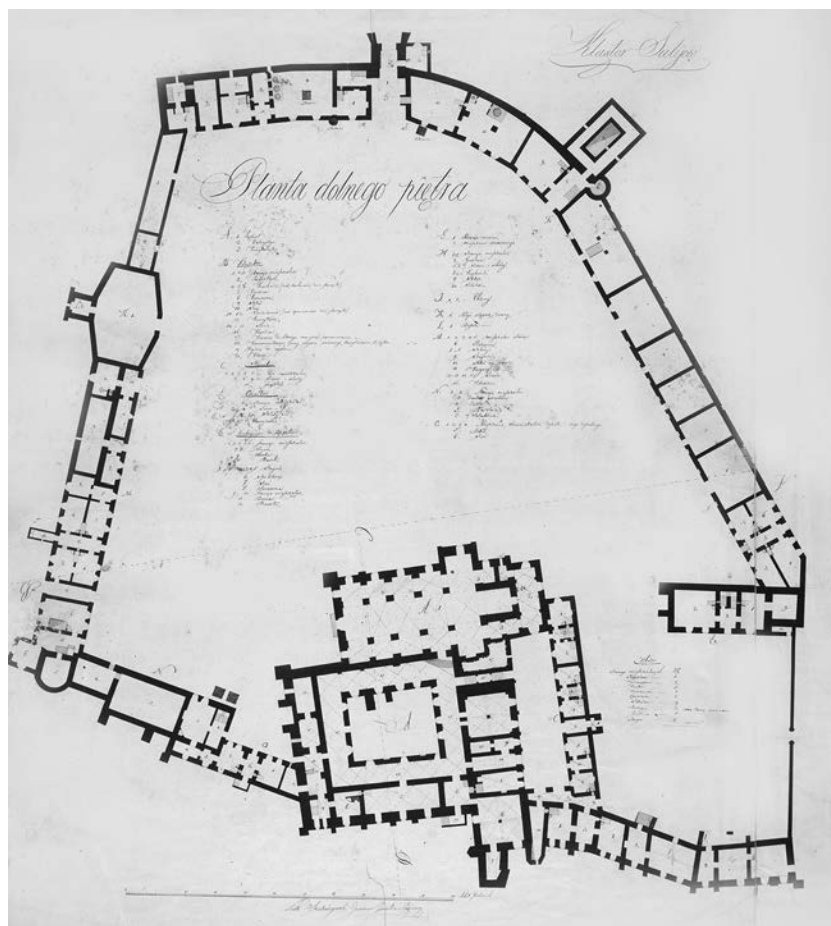
⁴ W najnowszej literaturze polskiej najszerzej ten problem przedstawia Łużyńska (2002) oraz Łużyńska, Świechowski i Kunkel (2008).

źródłem dzieł sztuki zgodnych z doczesnym i wiecznym szczęściem człowieka – ani przyjemność, ani reguły nie są pierwszą przyczyną sztuki. Św. Bernard jej źródło umieścił w koncepcji porządku.

I tak, w każdym opactwie cysterskim główną jednostkę architektoniczną stanowi kościół, jest on bezsprzeczną dominantą, bezpośrednio związaną z najwyższym celem życia klasztornego, jakim jest kontemplacja i zjednoczenie mistyczne z Bogiem. Tak jak każda inna jednostka zespołu zabudowy, kościół ma zarówno praktyczne, jak i symboliczne znaczenie – chroni mnicha podczas godzin jego modlitwy, łączy proste, codzienne i cogodzinne obrzędy religijne – *Opus Dei* wspólnoty. Przede wszystkim jednak jest miejscem zespolenia z Najwyższym, jest też widomym symbolem – stanowi obraz ubogiego mnicha cysterskiego i jego dążenia do doskonałości, nawet biel szat cystersa zdaje się przypominać jasne ściany pierwszych, kamiennych budowli cysterskich świątyń. W projekcie tradycyjnego kościoła nie ma niczego w nadmiarze. Nie jest nadzwyczaj wysoki, nadmiernie długi, ani też zbyt szeroki. Nie ma niczego, co mogłoby naruszać ducha ubóstwa, ani też odciągać mnicha od czynności liturgicznych czy wewnętrznego przeżywania łączności z Bogiem (ryc. 1). Z drugiej



Ryc. 1. Zachowująca zasady cysterskiej estetyki „powściągliwości” sylweta kościoła cysterskiego w Sulejowie (fot. M. Milecka, 2009)



Ryc. 2. Klasztor w Sulejowie – plan dolnego piętra (*Plan...*, ark. 6)

strony architektura kościoła zapewnia wszystko, co jest potrzebne mnichowi podczas jego godzin modlitwy⁵. Nie zapomnijmy tu o atmosferze tego niezwyklego miejsca. Otwory okienne kościoła cysterskiego wypełnione są półprzezroczystym szkłem, pozwalającym na maksymalne rozproszenie światła, ale zarazem nie rozpraszają uwagi mnichów podczas modlitw. Układ okien zapewnia koncentrację światła w punktach akcji: na chórze, przedchórze, w prywatnych kaplicach i na zachodnim końcu nawy.

⁵ Za wzorcowe cysterskie rozwiązanie uznany jest kościół w opactwie Fontenay. Jak cała architektura zakonu, symbolizuje on liturgię i ducha zgromadzenia. Ponieważ jest oddalony od miast i dróg, przeznaczony jest jedynie do użytku mnichów i konwersów, ale przy rozdzieleniu przestrzennym obu tych wspólnot. Został zbudowany w formie bazyliki na planie krzyża. Wschodni koniec jest kwadratowy, a chór płytki. Ten ostatni jest jednak wystarczająco duży, aby pomieścić główny ołtarz i kilku celebrantów, którzy wykonują prosty rytuał codziennej mszy konwentualnej (Hufgard 1989, s. 83–84).

lokacji klasztoru oraz racjonalnym zagospodarowaniu należącego do niego terenu. To, co najbardziej programowo istotne, to harmonia pomiędzy naturą a człowiekiem – jego duszą i ciałem. Pożądane i realizowane cechy czytelnych struktur budowlanych to: „ludzka” skala, gwarancja bezpiecznego schronienia, stabilność konstrukcji, odpowiednia ilość miejsca dla wszystkich mieszkańców klasztoru, niebanalne piękno emanujące z materiałów strukturalnych i formy, wyrażające się w prostocie i eliminacji nadmiaru (Hufgard 1989, s. 87–88). Geometria cysterskiego opactwa nie jest punktem początkowym założenia, wydaje się raczej, że jest jego wynikiem.

4. KOMPOZYCJA PRZESTRZENNA OPACTWA CYSTERSKIEGO

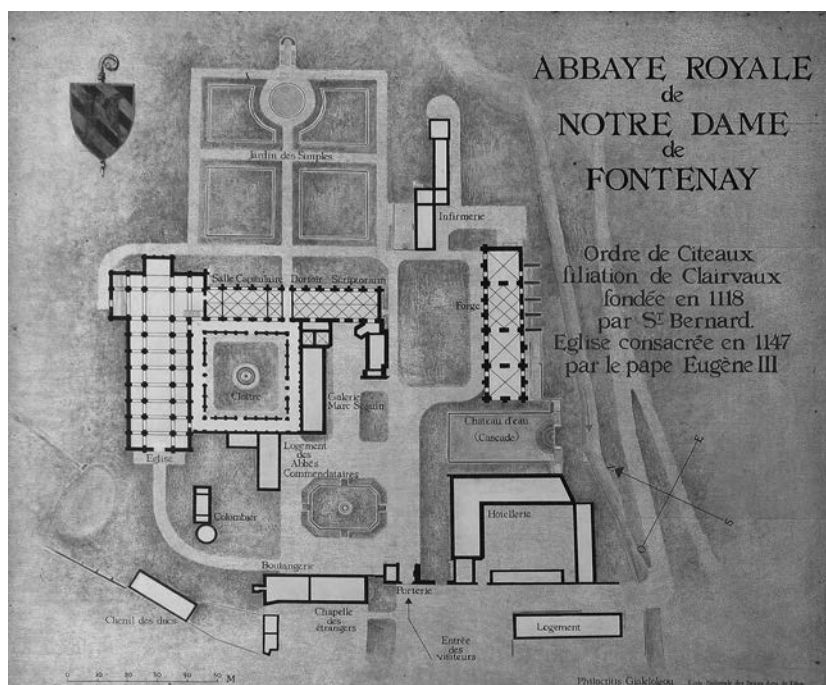
Współcześnie odwiedzając miejsca, w których znajdują się opactwa cysterskie lub jedynie ich relikt, odkrywamy generalną prawidłowość – podobny program przestrzenny został zrealizowany w Fontenay⁶ we Francji (ryc. 4), w Maulbronn⁷ w Niemczech, ale także w Sulejowie⁸ i wielu innych klasztorach położonych na ziemiach Polski. Fenomen tych założeń polega na tym, że pomimo tak licznych podobieństw, wręcz analogii rozwiązań, każde z nich jest inne, na swój sposób wyjątkowe i unikatowe. To oczywista ilustracja faktu, że architektura cysterska wynika z pewnego procesu wytwarzania, jest uwarunkowana walorami środowiska przyrodniczego, a to w każdym wypadku jest inne. Dochodzą do tego losy historii, które w każdym opactwie odciskają dodatkowe piętno, a może raczej – by nie deprecjonować tego zjawiska, właściwszym będzie określenie – ślad kultury danego regionu.

Organizacja przestrzeni opactw cysterskich (ryc. 5) jest przede wszystkim uwarunkowana wymaganiami wspólnoty zakonnej i – co już podkreślono – jej podziałem na dwie grupy mnichów: chórowych (modlących się) i konwersów (pracujących). Jeśli – mówiąc słowami Tomasza z Akwinu – „piękno jest światłem prawdy”, to architektura cysterska jest stałym domem funkcjonalności, czymś, co jest nieodłączne od architektury (Leroux-Dhuys 2006, s. 116). I tak – całe życie klasztornej społeczności: modlitwa, czytanie, spotkania, gotowanie, jedzenie i spanie, skupiało się wokół krużganka klasztornego. Budowle przeznaczone dla różnych podgrup klasztornych zostały również umiejscowione tak, aby grupy te mogły wykonywać swoje obowiązki i nie przeszkadzać sobie, prowadząc jednocześnie życie wspólnotowe (Leroux-Dhuys 2006, s. 107). Istotne dla rozważań nad kompozycją przestrzeni opactwa jest to, że poszczególne części planu klasztoru cysterskiego odpowiadają różnym rodzajom aktywności wspólnoty zakonnej. Każdy budynek lub grupa pomieszczeń spełniała pewne funkcje: liturgiczne, intelektualne, kontemplacyjne, domowe lub gospodarcze. Kinder (2002, s. 109) opracowała schemat wyjaśniający logikę, stojącą za organizacją centralnej części klasztoru – krużganka. Ma on kluczowe znaczenie dla odczytania funkcji najważniejszego przecież zamkniętego wnętrza ogrodowego, jakim był w każ-

⁶ Wpis na Światową Listę Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

⁷ Wpis na Światową Listę Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

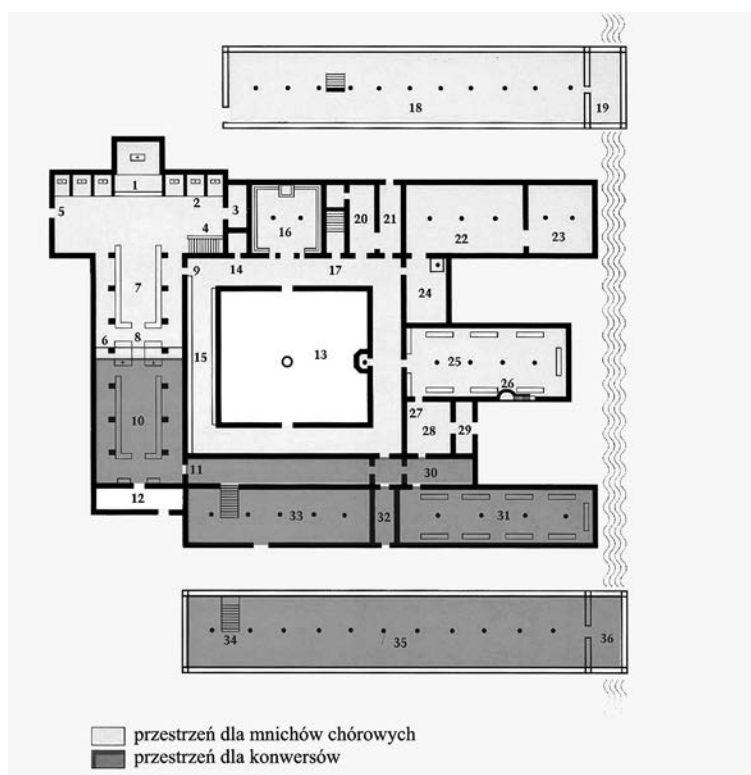
⁸ Wpis na listę Pomników Historii w Polsce.



Ryc. 4. Plan opactwa Fontenay, uznawanego za modelowe założenie klasztorne związane z bernardyńskim planem i duchem Citeaux (zbiory Muzeum w Fontenay, fot. M. Milecka, 2008)

dym opactwie wirydarz. Według tej badaczki w opactwach cysterskich każda ze stron krużganka miała na celu spełnienie trzech podstawowych potrzeb wspólnoty klasztornej: cielesnych (*corpus*), intelektualnych (*animus*) i duchowych (*spiritus*) (ryc. 6).

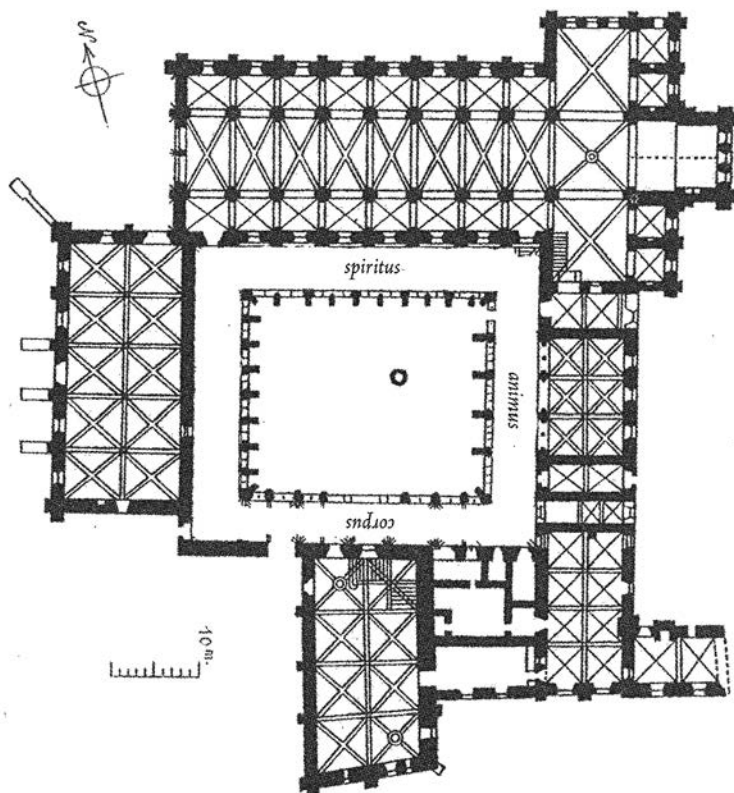
Kościół usytuowany był po jednej stronie krużganka (północnej lub południowej w zależności od dopływu wody – zwykle po stronie przeciwnej w stosunku do rzeki) i oczywiste jest, że tutaj kładziono szczególny nacisk na sprawy duchowe. Po drugiej stronie, naprzeciw kościoła, zaspakajano potrzeby cielesne w kuchni, refektarzu i latrynach. Wzdłuż wschodniego skrzydła położone były: zakrystia, sala kapitulna, rozmownica (lub audytorium), skryptorium oraz armaria (szafy na książki). Oczywiście niektóre zajęcia pokrywały się – praca była również modlitwą, czytanie (*lectio*) – ważną częścią nabożeństwa, *mandatum* było symbolicznym myciem stóp. Wszystko to podkreśla podstawową logikę organizacji planu opactwa. Czwarta (zachodnia) strona krużganka była zamknięta budynkiem, w którym mieszkali tylko niewtajemniczeni bracia konwersi. Poza ścisłym klasztorem i zabudowaniami z nim powiązanymi rozrastał się z czasem szereg budynków przeznaczonych dla klasztornych podgrup. Były to m.in.: szpital, nowicjat, cmentarz (dla zmarłych braci, którzy wciąż uważani byli za część społeczności), dom (a z czasem pałac) dla opata oraz biblioteka. Do tej listy należy dodać budynki użytkowe, usytuowane zwykle w częściowo izolowanym



Ryc. 5. Model rozplanowania cysterskiego klasztoru średniowiecznego (odrys autorki z: Leroux-Dhuys 1998)

Oznaczenia:

1. Prezbiterium i ołtarz główny
2. Kaplice transeptu i ołtarze boczne
3. Zakrystia
4. Schody, którymi idzie się na jutrznie
5. Furta zmarłych
6. Wysoka przegroda
7. Chór mnichów
8. Ławka dla chorych i kalek
9. Drzwi wirydarza (dla mnichów)
10. Chór konwersów
11. Drzwi do korytarza dla konwersów
12. Narteks
13. Dziedziniec wirydarza ze studnią i lavabo
14. Armarium
15. Krużganek z ławkami
16. Sala posiedzeń Kapituły
17. Schodyienne prowadzące do 18. i 19.
18. (Piętro) Dormitorium mnichów
19. (Piętro) Latryny
20. Parlatorium lub audytorium mnichów
21. Przejście dla mnichów
22. Sala mnichów (skryptorium)
23. Sala nowicjuszy
24. Izba do ogrzewania się z kominkiem
25. Refektarz mnichów
26. Podwyższenie dla lektora
27. Miejsce wydawania dań
28. Kuchnia
29. Podręczna spiżarnia
30. Parlatorium lub audytorium konwersów
31. Refektarz konwersów
32. Przejście dla konwersów
33. Spiżarnia
34. (Piętro) Schody dla konwersów prowadzące do 35. i 36.
35. (Piętro) Dormitorium konwersów
36. (Piętro) Latryny



Ryc. 6. Plan opactwa Noirlac ukazuje organizację przestrzeni, uwzględniającą różne aktywności życia wspólnoty zakonnej w klasztorze cysterskim (odrys autorki z: Kinder 2002)

zespole zabudowy, zwanym głównym folwarkiem, m.in.: piekarnię, młyn, spichlerz, stodołę, a dalej kuźnię, browar, stajnie i zagrody dla zwierząt⁹. Domek furtiana u wejścia bramnego do klasztoru wydzielał strefę dla gości. Tak jak w klasztorze, w strefie dla przybyłych gości znajdowały się: kuchnia, refektarz, pokoje mieszkalne, latryny, szpital, a także kaplica (Kinder 2002, s. 129).

Całe opactwo, mieszcząc powiązane ze sobą, a jednak izolowane od siebie: przestrzeń klauzurową (dla duchownych) i nieklauzurową (dla świeckich), zawsze było otoczone murem, broniącym granic świata duchowego.

5. SYMBOLIKA OPACTWA I SPRZĘŻONEGO Z NIM KRAJOBRAZU

Opactwo na długo pozostawało silnym symbolem porządku religijnego i społecznego w krajobrazie Europy, a jednocześnie ważną wizytówką zakonu. Dominacja klasztoru

⁹ Do programu przestrzennego należały obowiązkowo także dość rozległe ogrody użytkowe: kuchenne, ziołowe i sady. Ich strukturę i rozplanowanie szczegółowo przedstawia Milecka (2009).

nad przynależnymi ziemiemi była widoczna i oczywista w przypadku lokacji benedyktyńskich, zajmujących wyniosłości. Sytuowane na wzgórzach (ryc. 7), w ważnych, słynących cudami miejscach, stanowiły cele pielgrzymek i wiązały Europę nie tylko w mistyczną, ale także w krajobrazową całość.



Ryc. 7. Opactwo Vezelay reprezentuje typowo benedyktyńskie, eksponowane miejsce w krajobrazie (fot. M. Milecka, 2008)

„Zbudowane ze spiętrzonego kamienia, wszystkie zorientowane na wschód, ku Jerozolimie, wznosiły się do nieba licznymi wieżami. Stanowiły opokę na obcej jeszcze chrześcijaństwu, północnej ziemi, z trójdzielnych okien ich wież rozchodził się na okolicę głos dzwonów, jak głos Boga. Położone na wzniesieniach, piętrzące się wieżami do nieba, były tak zlokalizowane, żeby z daleka widać było ich malownicze usytuowanie, w którym w miarę możliwości na tle nieba występowały archetypowe formy krajobrazowe – góra lub skała, woda, bujna roślinność. Wieże kościelne stanowiły daleki punkt orientacyjny, ukierunkowanie (...) wzroku na drodze dojścia do świątyni” (Rylke 2002, s. 175).

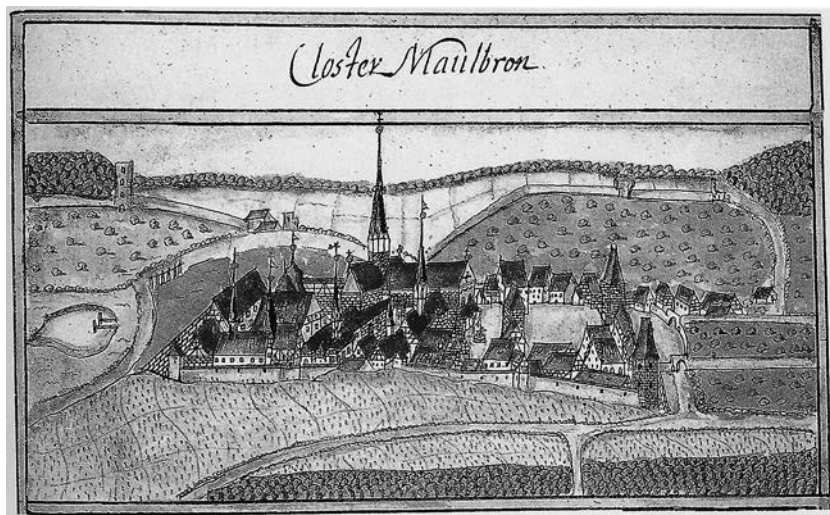
W tym kontekście dolinne usytuowanie opactw cysterskich stanowi pewien problem interpretacyjny – kościoły cysterskie były niejako programowo pozbawione wież, symbolizujących Dom Boga¹⁰, co utrudniało podkreślenie w krajobrazie ich religijnej rangi, podobnie dominacja zespołu jako ośrodka dóbr (a takie funkcje poza religijnymi przecież pełnił klasztor) również nie była tak oczywista. Warto podkreślić, że sylwety opactw cysterskich do dziś często są skryte w krajobrazie (ryc. 8, 9, 10), ujawniając się dopiero, gdy znajdujemy się w bliskim ich sąsiedztwie. Pomimo ogromnych przekształceń krajobrazu, objawiających się m.in. znacznym uszczupleniem

¹⁰ Według Świechowskiego (1954, s. 11–12) nakaz bezwieżowości i zalecenie oszczędnego używania dekoracji plastycznych wpłynęły szczególnie upośledzająco na ukształtowanie elewacji zachodniej w kościołach cysterskich. Są one ubogie przez niemożność stosowania bardziej urozmaiconej kompozycji brył i monotonię nagich powierzchni ściennych.

kompleksów leśnych, pierwotnie otaczających klasztory, a przez to skutecznie je maskujących, ta cecha cysterskiej lokacji nadal jest charakterystyczna i czytelna w wielu opactwach. Wyjaśnienia takiego stanu rzeczy należy szukać w charyzmacie zakonu. Analizując początki rozwoju duchowości cysterskiej, nietrudno dojść do wniosku, że pierwszym cystersom nie zależało na podkreśleniu faktu posiadania „rzędu dusz”



Ryc. 8. Współcześnie opactwo w Maulbronn jest jednym z najlepszych przykładów „ukrycia” cysterskiej zabudowy w krajobrazie (fot. M. Milecka, 2008)



Ryc. 9. Dolinne usytuowanie opactwa Maulbronn uwidocznione na rycinie z 1683 r. (odrys autorki z: Mueller, Stober 2006)



Ryc. 10. Sylweta opactwa w Sulejowie jest doskonałym przykładem struktury zabudowy klasztornej, gdzie cała zabudowa narasta „odśrodkowo” od centralnie zlokalizowanego kościoła (fot. M. Milecka, 2009)

i dóbr ziemskich, nie szukali lokacji wzdłuż szlaków pielgrzymkowych¹¹, co więcej – w świadomy sposób chcieli uciec od spraw dóbr doczesnych, własności i zarządu wielkim majątkiem, którym z biegiem czasu stawało się opactwo, na przekór pierwotnej idei czystości względem dóbr doczesnych. Zalesiona dolina dawała doskonałe możliwości do ukrycia się przed światem i swoistą ochronę przed jego wpływem.

Cystersi całej swej przestrzeni nadali znaczenie religijne. Znamienne jest to, że w ich opactwach funkcja nie konkuruje ze znaczeniowością. Symboliczne i obowiązkowe jest orientowanie kościoła. W ślad za tym zyskiwano zorientowanie zabudowań klasztoru wokół wirydarza, a to w dużej mierze determinowało lokalizację pozostałych zabudowań i towarzyszących im ogrodów. Jednak pewne jest, że główny rys cysterskiej przestrzeni nadaje dolina, to ona w połączeniu z orientacją najważniejszego z budynków porządkuje przestrzeń, zwykle sytuując kościół po przeciwnej stronie czworoboku przylegającej doń zabudowy¹². Z jednej strony sytuacja taka dawała większe bezpieczeństwo kościołowi, który – co istotne – znaczeniowo zajmował najczęściej najwyższy punkt w opactwie, z drugiej zaś – pozwalała pragmatycznie rozwiązać obsługę wodną zespołu i zagospodarować najbardziej urodzajne gleby w dolinie.

Nie bez znaczenia była też swoista semantyka związana z nazewnictwem klasztorów. Mnich cysterski był bowiem przez całe swe życie przywiązany do opactwa, radował się jego pięknem i sławił je. Umiłowanie to obecne jest do dzisiaj w nazwach wielu, często nieistniejących już klasztorów. Wynika z nich, że były miejscami światła

¹¹ Dopiero z czasem św. obrazy, figury czy też relikwie wpisały opactwa cysterskie na listę miejsc pielgrzymkowych.

¹² To najczęstsze usytuowanie zabudowy względem rzeki, ale występują od tego odstępstwa (np. w Wąchocku i Oliwie).

i niebieskiej czystości: Clairvaux (*Clara vallis*), Vauluisant (*Vallis Lucent*), Lum Dieu (*Lumen Dei*), Clairmarais (*Clarus mariscus*) lub Clarmont (*Clarus Mons*). Mamy też opactwa z uwidocznioną życiodajną wodą: Clairefontaine, Fontenay, Sept Fons, Fontrfoide, Aiguebelle, Aqua Bella. Pojawiają się jednak i miejsca wyrzeczenia, gdzie mnich, porzucając dobra tego świata, znajduje pełnię miłości Stwórcy – klasztory o nazwie: Morimond (*Mori Mundo* – Umarły dla świata), Loc Dieu (*Locus Dei* – Miejsce Pana), L'Amour Dieu lub La Merci Dieu. Ostatecznie te, gdzie pokora prowadzi do Królestwa Niebieskiego, np. *Scala Dei* (Boża drabina). Niekiedy opactwo zatrzymywało oryginalną nazwę miejsca, które zajmowało. Nazwa ta zyskiwała nowe, duchowe znaczenie, gdy została zlatynizowana i tak np.: Candeil przetłumaczono jako *Candelium*, przywołujące światło świec, a Lucelle jako *Lucis cella*, co oznaczało dom światła. Opactwa symbolizowała również biel dziewictwa, czystość – Aubepierre (*Albae petrae* – Białe kamienie) lub Auberive (*Alba ripa* – Biały brzeg) (Roux 2005, s. 58). Spośród polskich opactw warto wymienić *Minor Mori Mundo* (Mały Morimond) – Jędrzejów, *Nemus Sanctae Mariae* (Las Maryi) – Bierzwnik, *Loco c[o]eli* (Miejsce nieba) – Mironice, a także *Mons Sancte Marie* (Góra/Wzgórze NMP) – Pogódki-Pelplin (Wyrwa 1999, s. 183)¹³.

W działalności cysterskiej obserwujemy ciągły proces chrystianizowania całego krajobrazu, czynienia z niego terytorium identyfikowanego z charyzmatem zakonu¹⁴. Nazwa, a może raczej „imię”, opactwa wydaje się u cystersów tym, co zastąpiło eksponowane w krajobrazie położenie klasztoru (na wzór benedyktyńskiego lokowania na wyniosłościach). Imię to zdaje się identyfikować miejsce opactwa w krajobrazie chrześcijańskiej Europy i to kolejna, interesująca cysterska innowacja promocji miejsca i jego znaczeniowości.

6. WSPÓŁCZESNA CZYTELNOŚĆ CYSTERSKICH KOMPOZYCJI PRZESTRZENNYCH

Współcześnie czytelność cysterskich związków krajobrazowych i symbolicznych zarazem jest coraz bardziej zacieraana przez nowe formy zagospodarowania, które często wprowadzane są w zabytkowe struktury w sposób nieświadomy i przypadkowy. Z przykrością należy stwierdzić, że dzieje się to niekiedy także celowo, dla zatarcia dawnych powiązań i śladów dawnych porządków społecznych, religijnych, własnościowych, a w konsekwencji – kulturowych. Tym większa zatem wydaje się potrzeba przypominania dawnej znaczeniowości, uczytelniania i ochrony symboliki kompozycji klasztornych, stanowiących niezwykle ważne, przestrzenne metafory. Świadczą one

¹³ Problematykę tę porusza też Milecka (2007).

¹⁴ Rozważając tę kwestię należy sięgnąć do źródeł, mianowicie opactwa w Clairvaux, klasztoru domu św. Bernarda. Zakładał je w dzikiej dolinie, zwanej Piołunową (*Vallis absinthialis*), którą od czasu powstania klasztoru nazywano „Jasną” (*Clara vallis*). Tu warto zwrócić uwagę na podobieństwo nazwy pierwszej lokacji klasztoru w Kołbaczu, które w specyficzny sposób charakteryzuje łacińska nazwa zano-towana w rocznikach duńskich, tj. *Mera Vallis* (Czysta Dolina). Trzeba przypomnieć, że Kołbacz należy do linii Clairvaux, stąd wynika oczywisty silny związek semantyczny.

bowiem nie tylko o naszej przynależności kulturowej, ale są swoistym zapisem historii oraz ciągu procesów, jakim podlegał nasz krajobraz, przechodząc od pierwotnego do kulturowego, a w niektórych miejscach – niestety – już do zdewastowanego.

Opactwa cysterskie, funkcjonujące nadal jako żywe organizmy, a więc czynne klasztory, zgodnie z odwieczną tradycją pozostają na swój sposób przestrzenią zamkniętą. Ta zasada budowy i funkcjonowania zespołu klasztornego – by wszystkie jego budynki były opasane ogrodzeniem, niedostępne spojrzeniom postronnych i odgródzone od laickiego świata – wydaje się przestrzegana, choć z pewnością nie w takim stopniu, jak było to w przeszłości. Analizując ten fakt, pamiętajmy, że klasztor średniowieczny z ekonomicznego punktu widzenia działał jak ośrodek zarządzania dobrami, zaś z topograficznego – był jak średniowieczne miasto. Podobnie zatem jak średniowieczne miasto, które miało trzy poziomy obrony (mury miejskie, mury zewnętrzne zamku oraz sam zamek), tak samo i klasztor miał trzy poziomy tego, co można by nazwać obroną duchową. Murom miejskim odpowiadały mury klasztorne, mury zewnętrzne zamku – strefie klauzury i prywatnej strefie mnichów, zaś kościół odpowiadał zamkowi. Świątynia jako sanktuarium była zawsze uważana za miejsce święte.

Logiki tego porządku trudno się dziś doszukiwać, trudno też wymagać jego rozumienia przez współczesne społeczeństwo. Klasztor – pomimo swej tradycyjnej potrzeby izolacji od świata świeckiego – paradoksalnie coraz mniej zamyka się na ten świat, inna jest bowiem jego rola i inne zadania. Z jednej strony nastąpił swoisty kryzys klasztorów jako zamkniętych struktur funkcjonujących w całkowicie odmiennych od pierwotnych warunkach kulturowych i gospodarczych, z drugiej strony – misja ewangelizacji społeczeństwa wymaga od zakonników aktywnego udziału w życiu świeckich i obieraniu nowych dróg dla wspólnot zakonnych. Problem ten dotyczy także klasztory cysterskie, których rola we współczesnym świecie jest daleka od pierwotnej. Naturalnym jest zatem, że inne jest formalne i symboliczne ich miejsce w krajobrazie. Pomimo wierności pierwotnym myślom najwybitniejszego w swym zgromadzeniu myśliciela, św. Bernarda, według których człowiek winien kontynuować twórcze dzieło Boga, to znaczy poprzez pracę porządkować przestrzeń, przeciwstawiając się chaosowi, zakon cystersów wydaje się mieć poważne trudności z realizacją tej misji, co wynika z zachodzących na przestrzeni wieków istotnych, wręcz rewolucyjnych zmian kulturowych. Znaczne, dotychczas nieznane w takim stopniu otwarcie klasztoru dla wiernych, ale także obsługa intensywnego ruchu turystycznego (w przypadku zespołów zabytkowych) i jednoczesna potrzeba wzmożonej pracy duszpasterskiej i rekolekcyjnej powodują, że dawna tradycja i symbolika zamkniętego klasztoru jest coraz słabiej czytelna i także odczuwana przez społeczeństwo. Wydaje się, że ewolucja związana ze zmianą miejsca klasztoru w krajobrazie kulturowym Polski to naturalny proces, niestety – jak każdy okres transformacji – skutkujący zniszczeniami historycznych struktur, w tym krajobrazowych.

Jak już wspomniano, przez całe średniowiecze, ale także w czasach nowożytnych, aż do okresu kasat, punktem centralnym cysterskiej przestrzeni było opactwo,

wszystko zbiegało się w jego kierunku i właśnie wokół tego centrum („rdzenia”) następowało planowe zagospodarowywanie krajobrazu. Swoisty fenomen nadal fragmentarycznie czytelnygo cysterskiego porządku kompozycji przestrzennych leżał w godnej podziwu konsekwencji mnichów zdolnych do budowania przez ponad stulecie kościołów i budynków klasztornych, korzystając z wielu odmiennych technik architektonicznych. Były one podporządkowane jednemu programowi i temu samemu estetycznemu i etycznemu punktowi widzenia. W okresach następnych fenomen ten polegał na względnej wierności pierwotnej zasadzie i podobnej relacji z krajobrazem. Współcześnie nie ma już mowy o jego kontynuacji, a zatem wchodzimy w fazę zacierania opisanych związków.

Warto tu przywołać opinię Chojeckiej (1991a, s. 454), analizującej krajobraz formowany przez wielkie założenia cysterskie (Lubiąż, Henryków, Trzebnica, Rudy). Stwierdziła ona, że na terenie dawnej puszczy na północ od Alp kształtowały się punkty orientacyjne wyznaczane właśnie przez osadnictwo cysterskie. Krajobraz średniowieczny, który nie znalazł odbicia w malarstwie tego czasu ze względu na brak konwencji, która by to odnotowała, zdaniem tej autorki jest jeszcze czytelny na mapie i czytelny w naturze. Późniejsze dokumentacje miejsca klasztoru w krajobrazie w postaci licznych rycin i planów ukazują, jak trwałe były to układy, bo fragmentami czytelne nawet współcześnie, w czasach „przyrody podeptanej” (Chojecka 1991b, s. 7), pomimo zaistniałych – można by rzec rewolucyjnych – przekształceń przestrzennych XIX i XX wieku.

7. PODSUMOWANIE

Racjonalna gospodarka prowadzona przez cystersów na ziemiach Polski w zasadzie nieprzerwanie od końca XII do początku XIX wieku skutkuje konsekwentnie ukształtowanym krajobrazem kulturowym i generalnie dobrym stanem środowiska przyrodniczego. Sytuacja ta ma ścisły związek z wewnętrzną strukturą przestrzenną opactw cysterskich i zarządem dobrami klasztornymi. Organizacja cysterskiej przestrzeni dokonywała się w taki sposób, że punktem centralnym było opactwo, wszystko zbiegało się w jego kierunku. Ogromną rolę odgrywała rzeka, jej rola dla funkcjonowania klasztoru była podstawowa – toteż ona właśnie w znacznym stopniu determinowała rozrost opactwa i nadawała mu kierunek rozwoju, stanowiąc swoistą oś rozwoju przestrzennego. Przestrzeń organizowano planowo wokół czworoboku zabudowy klasztornej, z czasem otaczały ją nowe zespoły zabudowy, przez całe wieki wznoszone zgodnie z zasadami, mającymi na celu rozdzielanie stref *sacrum* i *profanum*. Wszystko to przeniknięte było ogrodami, prawdopodobnie początkowo jedynie o funkcji użytkowej, ale potem także ozdobnej, a nawet reprezentacyjnej. Kolejna strefa, tym razem graniczna, to pasmo lasów izolujące opactwo od świeckiego świata. Lasy maskowały opactwo w krajobrazie – chroniły je widokowo, ale także strategicznie, dodatkowo zasilając swoimi zasobami. Jednocześnie to czytelna w krajobrazie granica cysterskiego „centrum”. Dalej, wzdłuż dróg zbiegających się w pobliżu klasztoru,

rozpościerały się podległe posiadłości, a więc dobra należące i wykorzystywane gospodarczo i ekonomicznie przez cystersów. Były nimi folwarki wraz z przynależnymi ziemiami uprawianymi rolniczo, z hodowlami i zakładami przemysłowymi (stosownie do bogactwa naturalnego ziem znajdujących się w posiadaniu klasztoru). Strefę wpływów opactwa stanowiły zazwyczaj położone w ich pobliżu wsie i miasteczka, których rozwój bardzo silnie związany był z funkcjonowaniem klasztoru, ale bywało, że wpływy cystersów sięgały znacznie dalej ze względu na powiązania filiacyjne i coraz bardziej rozprzecznięte dobra ziemskie, należące do klasztorów. Dziś ta część cysterskiego dziedzictwa jest najtrudniejsza do odnalezienia we współczesnym krajobrazie.

Jak wynika z zarysowanej w pracy charakterystyki, istotną składową układów przestrzennych tworzonych przez cystersów były świadomie kształtowane wieloprzestrzenne elementy przyrodnicze. W obrębie klasztoru były to ogrody i stawy oraz kanały doprowadzające i odprowadzające wodę do rzeki lub jeziora, a poza klasztorem – wody otwarte, lasy i pola. Na ziemiach Polski tak kształtowane od XII wieku zespoły łączą w sobie do dziś charakterystyczną dla cystersów estetykę surowej geometrii z miękką i pofalowaną linią natury, artykułowaną poprzez doliny rzek i towarzyszące im kompleksy lasów i zadrzewień. Te dwie czytelne przestrzenie – geometryczna/kulturowa i swobodna/przyrodnicza – łączą się i harmonijnie dopełniają wszędzie tam, gdzie urbanizacja jeszcze nie odcięła historycznych założeń od ich przyrodzonego otoczenia, zrywając strukturę funkcjonalno-przestrzenną – i co warto podkreślić – znaczeniową: „rdzeń”, „posiadłości” oraz „strefy wpływów”. Jak zauważa Mitkowska (2001, s. 227), w krajobrazie kulturowym mamy do czynienia ze skomplikowanym językiem znaków i symboli niosących poprzez kompozycje pejzażowe przesłania ideowe oraz zapis postaw filozoficznych.

Wydaje się niezwykle ważne, aby ten stan rzeczy został zachowany nie tylko jako dziedzictwo kulturowe Polski, ale także Europy. Niestety, nie jest to zadaniem prostym. Należy jak najszybciej podjąć zintegrowane działania, mające na celu ograniczenie inwestowania w bliskim otoczeniu zespołów cysterskich i wielopłaszczyznową ochronę krajobrazu. Konieczne są tu dobre narzędzia zarządzania terenem, a więc przede wszystkim miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego i poprzedzające je szczegółowe badania i studia historyczno-krajobrazowe, pozwalające na pełne rozpoznanie i waloryzację zasobów. Problemem są mocno niedoskonałe procedury opracowywania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, skutkujące w przestrzeni bez mała całej Polski chaotycznym, żywiołowym zagospodarowaniem, co dotkliwie szkodzi także kompozycjom cysterskim. Obecna forma ochrony kompozycji cysterskich realizowana jest najczęściej poprzez wpis do rejestru zabytków (obejmujący zazwyczaj zespół względnie czytelnie zachowanego układu zabudowy klasztornej, często nawet bez przyległych relikwów ogrodów i układów wodnych) z wyznaczeniem jedynie ścisłej strefy ochrony konserwatorskiej. Nie gwarantuje ona jednak należytej ochrony krajobrazu żadnego z objętych opieką konserwatorską opactw, w tym ich panoram i powiązań widokowych, wreszcie właściwego zagospodarowania na przedpolach widokowych. Trudno też w takim kontekście oczekiwać

ochrony historycznej struktury i dawnej znaczeniowości cysterskiego krajobrazu. Jeśli nie chcemy dopuścić do kompletnego zeszpecenia i zniżenia polskiego krajobrazu i jego europejskich związków, winniśmy jak najpilniej podjąć działania, mające na celu ochronę opisanych wartości.

LITERATURA

- Bramorski J., 2003, *Sacrum przestrzeni*, Pelplin: Wydawnictwo Diecezji Pelplińskiej Bernardinum.
- Chojecka E., 1991a, Dyskusja, [w:] E. Chojecka (red.), *Sztuka a natura*, Katowice: Oddział Górnośląski Stowarzyszenia Historyków Sztuki, s. 448–466.
- Chojecka E., 1991b, Słowo wstępne, [w:] E. Chojecka (red.), *Sztuka a natura*, Katowice: Oddział Górnośląski Stowarzyszenia Historyków Sztuki, s. 7–12.
- Hufgard M.K., 1989, *Saint Bernard of Clairvaux: a theory of art formulated from his writings and illustrated in twelfth-century works of art*, (=Mediaeval Studies, vol. 2), New York: The Edwin Mellen Press.
- Kinder T.N., 2002, *Cistercian Europe. Architecture of Contemplation*, Michigan/Cambridge: Grand Rapids.
- Lawrence C.H., 2005, *Monastycyzm średniowieczny*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Leroux-Dhuys J.F., 1998, *Les abbayes cisterciennes en France et en Europe*, Paris: Editions Place des Victoires.
- Leszczyński H., 1980, Dzieje cystersów, [w:] *Zakony benedyktyńskie w Polsce. Krótka historia*, Tyniec: Opactwo benedyktynów w Tyńcu, s. 80–102.
- Łużyńska E., 2002, *Architektura klasztorów cysterskich. Filie lubińskie i inne cenobia śląskie*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- Łużyńska E., Świechowski Z., Kunkel R., 2008, *Architektura opactw cysterskich. Małopolskie filie Morimond*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.
- Madej H., 1979, Cystersi, sztuka sakralna, [w:] R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz (red.), *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, kol. 737–738, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Milecka M., 2007, Znaczenie wody w działalności ojców cystersów w Polsce, [w:] M.U. Mazurczak, M. Żak (red.), *Obraz i żywioły*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, s. 263–273.
- Milecka M., 2009, *Ogrody cystersów w krajobrazie małopolskich opactw filii Morimond*, Lublin: Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Mitkowska A., 2001, Sacrum w krajobrazie, [w:] K. Pawłowska (red.), *Architektura krajobrazu a planowanie przestrzenne. Podręcznik dla studentów wyższych szkół technicznych*, Kraków: Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej.
- Mueller C., Stober K., 2006, *Kloster Maulbronn*, Berlin: Deutscher Kunstverlag München.
- Plan klasztoru OO. Cystersów przy Sulejowie z 1822 roku według pomiaru wykonanego przez P. Rubiszewskiego*, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Kartografia, sygn. 20–5.
- Roux J., 2005, *The Cistercians*, Toulouse: MSM.
- Rylke J., 2002, Metamorfozy formy w architekturze i sztuce ogrodowej, [w:] A. Różańska, R. Krogulec, J. Rylke (red.), *Ogrody. Historia architektury i sztuki ogrodowej*, Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, s. 137–212.
- Świechowski Z., 1954, *Opactwo cysterskie w Sulejowie*, Poznań: PWN.
- Wyrwa A.M., 1999, *Opactwa cysterskie na Pomorzu*, Poznań: Księgarnia św. Wojciecha.

CISTERCIAN COMPOSITIONS AS A SPATIAL EXPRESSION OF THE RULE OF THE ORDER

Summary

The beginning of the second millennium is an important moment of building the European cultural community, which for numerous reasons over time began to have a similar spatial organisation and understanding. Cistercian abbeys located in valleys became at that time specific centres around which

the planned, based on uniform principles, development of open space occurred, which by then had been the least developed. For long time Cistercian spatial management had been coupled with the ethics of moderation, even asceticism, which was embodied by St. Bernard, who desired to impose it on the world. While visiting Cistercian abbeys each time we find a certain pattern – similar functions of the construction and the choice of the location and form of the monastery were adopted in the oldest sites, but also in the later ones, when the concept of St. Bernard was no longer so rigorously understood and implemented by the Cistercians. The spatial utility program of monasteries should definitely be considered as a kind of “material” expression of the monastic rule, whereas the location of the monastery in the landscape is a clear sign of the existence and activities of the congregation as well as its visual symbol in the area, where it grew into the process of development, continuously transforming the environment.

Keywords: Cistercian abbey, monastery, landscape, composition, symbolism

EWELENA WIDEŁSKA

ZESPOŁY KLASZTORNE DROHICZYNA I ICH ZNACZENIE W KRAJOBRAZIE KULTUROWYM MIASTA

Streszczenie: Fizjonomia miasta, jego kształt oraz układ przestrzenno-krajobrazowy są swoistym zapisem jego dziejów. Czytelność tego zapisu jest mniej lub bardziej zrozumiała dla podróżujących, natomiast dla mieszkańców jest zazwyczaj czymś zupełnie oczywistym. Nawet jeżeli nie zawsze rozumieją tę przestrzeń, doskonale potrafią ją identyfikować i nazywać. Krajobraz miasta jest zatem czytelnym przestrzennie odwzorowaniem etapów jego powstawania, przekształceń, jego losów.

Drohiczyn jest miejscowością malowniczo położoną nad Bugiem, o wyjątkowej panoramie, z której wyłaniają się sylwety kościołów i klasztorów. Aktualne przeznaczenie tych zabudowań niekiedy odbiega od ich pierwotnych funkcji, ale zachowuje w dużym stopniu ich charakter sakralny. Nie są to tylko obiekty wyznania rzymskokatolickiego, ale także greckokatolickiego, co w przypadku tej miejscowości, należącej administracyjnie, geograficznie i kulturowo do Podlasia, nie jest niczym szczególnym. Wyjątkowości tego miejsca należałoby upatrywać bardziej w fakcie, że na terenie Drohiczyna zachowały się trzy zespoły klasztorne: franciszkanów, benedyktynek i jezuitów (w późniejszym okresie pijarów) oraz pozostałości zespołu klasztorного bazylianów, w postaci cerkwi greckokatolickiej pw. św. Mikołaja. Te obiekty, o niekiedy wyjątkowej architekturze (barokowa fasada kościoła pw. Wszystkich Świętych), górują nad pozostałą zabudową, tworząc swoisty obraz miasta. Dodatkowo położenie Drohiczyna zapewnia doskonałą ekspozycję tej sylwety, co potęguje odbiór tej miejscowości w krajobrazie. Można zatem powiedzieć, że to właśnie zespoły klasztorne tworzą najbardziej czytelny zapis w krajobrazie kulturowym miasta i budują w dużym stopniu jego tożsamość.

Słowa kluczowe: zespół klasztorny, krajobraz kulturowy, krajobraz miasta

1. WPROWADZENIE

Drohiczyn jest miejscowością malowniczo położoną na wyniesieniu w postaci kilkudziesięciometrowej stromizny nad lustrem Bugu, o wyjątkowej panoramie, która doskonale eksponuje sylwety kościołów i klasztorów. Ukazanie ich ogromnego wpływu na rozwój kulturowy, społeczny i przestrzenno-krajobrazowy jest przedmiotem rozważań wielu badaczy z uwagi na złożoność i wielowątkowość tematu. Ma na to wpływ zarówno bogata historia miejscowości, jak i aspekty wielokulturowe, które doskonale uwidaczniają się poprzez poszczególne elementy zabudowy sakralnej tego miasteczka. W Drohiczynie zachowało się wiele zabytków świadczących o niezmiernie istotnej roli funkcjonujących w tej miejscowości ośrodków zakonnych, a były nimi nie tylko klasztory katolickie (franciszkanie, jezuiti, bazylianie, benedyktynki i pijarzy), ale także zgromadzenia prawosławne. Wskazanie dzieła poszczególnych zakonów

i zgromadzeń, pozostałych po nich zabytków, ale także zwrócenie uwagi na wartości niematerialne utrwalone w świadomości społecznej wydaje się warte wyartykułowania, ze względu na fakt, że właśnie poszczególne reguły zakonne utrwalały jedność kulturalną Europy, przenosząc na grunt polski ogólnoeuropejskie wartości kulturowe i cywilizacyjne oraz zasady estetyczne (Maroszek 1995, s. 4) (nowe trendy w sztuce i architekturze). Ponadto, niejednokrotnie w historii tej miejscowości, stawały się ośrodkami zachowania polskiej tradycji i tożsamości.

2. DROHICZYN – POCZĄTKI MIEJSCOWOŚCI

Drohiczyn nad Bugiem był określany mianem dawnej stolicy województwa podlaskiego – „miasto portowe”, „sądowe”, „sejmikowe”, ośrodek handlowy, ważne ognisko życia religijnego i zakonnego, zwany także „metropolią” podlaską. To powodowało, że zajmował szczególną pozycję wśród miast Podlasia. Specyficzne położenie na wysokim, poprzerznanym jarami brzegu Bugu, w miejscu gdzie rzeka utworzyła malownicze zakole, stworzyło szczególne uwarunkowania przestrzenno-krajobrazowe (Kozakiewicz 1958, s. 59). Naturalne koryto rzeczne z licznymi skarpami, mieliznami, wyspami, z przepięknymi starorzeczami, rozległymi łakami i pastwiskami, tworzyło osobliwe dopełnienie sylwetki miasteczka.

Początki Drohiczyna związane były z osadnictwem ruskim w XI wieku na terenach między Bugiem a Nurcem. Pierwsza wzmianka pochodzi z 1142 r., kiedy Drohiczyn był osadą handlową na pograniczu rusko-polskim z ważną komorą celną nad Bugiem, którym spławiano towary na Ruś, ale jako ośrodek grodowy istniał najprawdopodobniej już w XI wieku. Miejsce dawnego grodziska zajął z czasem drewniany zamek, usytuowany nad kilkunastometrowym urwiskiem Bugu (współcześnie Góra Zamkowa). W jego sąsiedztwie, na terenie oddzielonym jarami, wzdłuż skarpy na zachód oraz na północny wschód od grodu, stopniowo rozwijało się osadnictwo o charakterze podgrodziowym. Były to najprawdopodobniej dwie odrębne osady, ponieważ pod koniec XII wieku zaczął rozwijać się Drohiczyn Ruski, usytuowany na przeciwnym brzegu Bugu. Był to okres, w którym Drohiczyn pełnił funkcję stolicy ruskiego Księstwa Drohickiego, lecz w początkach XIII wieku przeszedł w ręce Konrada Mazowieckiego. Od 1350 r. istniała w mieście pierwsza parafia, jednak dopiero w 1392 r. powstał drewniany kościół, fundacji Władysława Jagiełły. Współcześnie na jego miejscu stoi kościół pw. Trójcy Przenajświętszej (obecnie katedra). Budowa drugiego, murowanego kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (późniejszy kościół franciszkanów) została rozpoczęta w 1409 r. dzięki hojności Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda (Czapka 1960, s. 1).

3. POJAWIENIE SIĘ ZAKONU FRANCISZKANÓW W DROHICZYNIE

Pierwszy, skromny domek mieszkalny i niewielka drewniana kaplica służyły franciszkanom kilkanaście lat (*Kościół* bd.). Zachowane źródła historyczne wskazują

na istnienie kościoła franciszkańskiego w Drohiczynie jako pierwszego kościoła parafialnego. Teza Jana Kurczewskiego o wybudowaniu około 1350 r. owego kościoła przez franciszkanów jest wysoce prawdopodobna z uwagi na fakt, że nie zachował się dokument fundacyjny z 1409 r. Ponadto, Kurczewski łączył księcia Witolda z uposażeniem kościoła, co według niego nie było równoznaczne z jego budową (Giedz 1980, s. 15). Ksiądz Borowski (1992) stwierdza jednak, że to z fundacji Witolda w 1409 r. wzniesione zostały kościół pw. Wniebowzięcia NMP i klasztor w miejscu, w którym obecnie się znajduje. Obie budowle były drewniane. Budynek klasztorny spalony został przez innowierców (najprawdopodobniej kalwinów) w 1583 r. Wizytujący konwent w 1596 r. prowincjał franciszkanów Jan a Caputo stwierdził, że w pożarach i zniszczeniach, jakie dotknęły klasztor, zaginęły dokumenty fundacyjne. Wizytator zastał już nowy drewniany kościół, zbudowany od fundamentów przez gwardiana, o. Mateusza Studzińskiego. Odbudowany rok wcześniej, drewniany i kryty słomą klasztor wymagał już pilnych remontów. Pożary nadal nie oszczędzały miasta, a tym samym kościoła pw. Wniebowzięcia NMP i klasztoru franciszkańskiego. Obie budowle spłonęły w czasie wielkiego pożaru Drohiczyna w 1601 r. Trzecia świątynia służyła więc zakonnikom i wiernym tylko przez pięć lat. Czwarty z rzędu kościół franciszkański w Drohiczynie, także drewniany, zbudowany został około 1615 r. z ofiar składanych przez wiernych na ręce kwestarzy. Świątynia była większa od poprzedniej, pokryta gontem. Konsekracji tego czwartego z kolei kościoła franciszkańskiego dokonał biskup sufragana łucki Stanisław Udrzycki, 4 października 1618 r.



Ryc. 1. Zabudowania dawnego kościoła i klasztoru franciszkanów – stan obecny (fot. E. Widelska, 2012)

Najazd szwedzki obfitował na terenie Drohiczyna w dramatyczne wydarzenia. Wojska szwedzkie pod wodzą generała De La Garde, wspomagane przez Kozaków i Rakoczego, przez 18 tygodni pustoszyły Drohiczyn. Zamordowano wówczas czterech franciszkanów (niektóre źródła wskazują na siedmiu). Po wojnie spalony klasztor trzeba było odbudowywać z popiołów, a zdewastowany przez najeźdźców kościół remontować i wyposażać od nowa. Budowy piątego z rzędu kościoła pw. Wniebowzięcia NMP, tym razem już murowanego, istniejącego do dziś, podjęli się drohiccy franciszkanie w ostatnim ćwierćwieczu XVII wieku. Jego architektura i bogaty wystrój wewnętrzny, na który składało się między innymi dziesięć stiukowych ołtarzy oraz niezwykle piękna kaplica Matki Bożej Loretańskiej, zachwycały harmonią i barokowym przepychem. Obok kościoła, wysunięta nieco do przodu, po lewej stronie fasady, wznosiła się okazała trójkondygnacyjna dzwonnica, po prawej natomiast, dwoma skrzydłami dotykający do świątyni – nowy murowany klasztor. Prace budowlane i wykończeniowe trwały niemal do końca XVIII wieku (Borowski 1992, s. 159–207). Rozbudowany zespół kościoła i klasztoru franciszkanów doskonale wpisał się w krajobraz miasta, a wysoka wieża stała się dominantą w przestrzeni rynku miejskiego (ryc. 1).

4. NADANIE PRAW MIEJSKICH

Chociaż Drohiczyn pełnił funkcje miejskie już od XIV wieku, oficjalne prawa otrzymał dopiero w 1498 r. z rąk króla Aleksandra Jagiellończyka. Formalne potwierdzenie statusu miejskiego Drohiczyna nie wpłynęło znacznie na zmiany układu przestrzennego. Jednak najprawdopodobniej wtedy uformowano plac rynkowy usytuowany na osi zamku, którego trapezowy kształt uwarunkowany był istniejącym przebiegiem dróg oraz zabudową. Rynek stał się elementem wiążącym Drohiczyn w jednolity zespół, który nabierał walorów kompozycji przestrzennej dzięki rozbudowie obiektów sakralnych, stanowiących ramy widokowe dla usytuowanego na wzgórzu zamku. Wiek XVI to okres największego rozkwitu z uwagi na rozwój Drohiczyna jako ważnego ośrodka handlowego oraz portu rzecznego (Kozakiewicz 1958, s. 59–60).

5. POJAWIENIE SIĘ ZGROMADZENIA BENEDYKTYNEK W DROHICZYNIE

Pierwsza fundacja drewnianego kościoła i klasztoru benedyktyńskiego w Drohiczynie nastąpiła w 1623 r. dzięki hojności Wojciecha Niemiry, kasztelana i wojewody podlaskiego, który ofiarował plac pod budowę oraz dwór z trzema włókami ziemi uprawnej, łąkami i zagajnikami w Sytkach. Badacze nie są przekonani co do motywów, jakimi kierował się wojewoda. Fundacja mogła być formą pokuty za grzechy albo chęcią zapewnienia sobie i całej rodzinie pamięci modlitewnej mniszek, nie wspominając o podniesieniu prestiżu rodu w środowisku podlaskim. Jednak najbardziej prawdopodobnym celem fundacji było stworzenie możliwości edukacji dziewcząt z możniejszych rodów szlacheckich na Podlasiu. Co więcej, badacze sugerują zaangażowanie ze strony

drohiczyńskich franciszkanów, zwłaszcza że aktywnie uczestniczyli w realizacji powziętego przez wojewodę zamiaru. Pierwotny fundusz klasztoru został uzupełniony dobrami ziemskimi Zofii Kiszczanki. W ten sposób własnością konwentu zostały wsie: Grochów, Dalnepole, Brzozowo i Czerwonka, w której benedyktynki uzyskały prawo patronatu nad kościołem parafialnym. W 1623 r. mieszczanin Łukasz Miłkowski ofiarował mniszkom ogród, zwany „Grycenikowskim”, niezwykle cenny, z uwagi na bezpośrednie sąsiedztwo z posesją klasztorną (Borowski 1989, s. 84).

Jednak zespół klasztorny benedyktynek został doszczętnie zniszczony w czasie najazdu wojsk szwedzkich. Po klasztorze i kościele zostały jedynie zgłiszcza. W tym okresie zniszczeniu uległy także wszystkie dokumenty przechowywane w klasztorze, co więcej, działania wojsk pozbawiły mniszki środków do życia. Po okresie potopu szwedzkiego ówczesna ksieni klasztoru, Elżbieta Chronowska, zadbała o odtworzenie niezbędnych dokumentów, dotyczących praw zakonnic do ziem, które otrzymały w okresie fundacji (Borowski 1989, s. 89). Trudne położenie zakonnic dostrzegli mieszczaństwo i szlachta. Dzięki nowym darowiznom na rzecz klasztoru (ogrody, place, ziemi uprawna, a także ofiary pieniężne) oraz wydatnej pomocy rodziny Niemirów już w 1659 r. udało się odbudować zabudowania klasztorne. Jednak wzniesione na przędkę budowle musiały być bardzo prowizoryczne, dlatego mniszki zabiegały o fundację nowego, murowanego kościoła i klasztoru (Borowski 1989, s. 94). W tym okresie zamiast kościoła zakonnicom służyła tylko kaplica.

Benedyktynki prowadziły resocjalizację kobiet moralnie upadłych, kształciły dziewczęta, otaczały opieką ubogich i chorych. W 1667 r. prowadziły przytułek-szpital, a w latach epidemii, która pustoszyła Podlasie w 1709 i 1714 r., w budynku klasztornym znajdował się szpital dla dotkniętych zarazą. Cztery siostry przypłaciły



Ryc. 2. Kościół i klasztor benedyktynek – stan obecny (fot. E. Widelska, 2012)

to życiem (Rostkowski 2013). Efektem pewnej stabilizacji, także finansowej (z uwagi na mnożące się darowizny w postaci ziem uprawnych i pieniędzy corocznie lokowanych na procent w dobrach ziemskich oraz sum posagowych wnoszonych do klasztoru przez nowicjuszek), były coraz realniejsze plany wzniesienia nowych budynków klasztornych. Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby nie zainteresowanie braci Kuczyńskich: Wiktoryna, kasztelana podlaskiego, i Marcina, chorążego bielskiego. To dzięki ich hojności w 1734 r. rozpoczęto budowę nowego, murowanego zespołu w stylu późnego baroku, składającego się z kościoła Wszystkich Świętych i opasającego świątynię z trzech stron klasztoru. Budowę zakończono po czterech latach (Borowski 1989, s. 94). Zespół zabudowy klasztornej usytuowany na wyniosłości terenu, na zachodnim skraju Drohiczyzna, w pobliżu historycznego traktu warszawskiego, zajął wyjątkowe, eksponowane miejsce w sylwecie miasta od strony rzeki, na którą jest frontalnie skierowany (ryc. 2) (Kozakiewicz 1958, s. 60–62).

6. SPROWADZENIE DO DROHICZYNA JEZUITÓW

W połowie XVI wieku drewniany kościół parafialny został zastąpiony murowanym. Wówczas w Drohiczyźnie poza trzema kościołami (pierwszy kościół – zwany dzisiaj pofranciszkańskim, drugi – kościół benedyktynek z 1623 r., trzeci – kościół pw. Trójcy Świętej) było pięć cerkwi, w tym jedna po przeciwnej stronie Bugu. Bogactwo programu sakralnego przy słabo wykształconej sieci ulicznej było i nadal jest cechą charakterystyczną Drohiczyzna.

Pomimo to, że okres XVI i XVII wieku był dla Drohiczyzna czasem największego rozkwitu i dobrobytu, brakowało miastu wyżej zorganizowanych szkół. Ten brak odczuwała dotkliwie okoliczna szlachta i to tym bardziej, że w połowie XVII wieku spośród 22 województw polskich tylko podlaskie nie posiadało szkół na poziomie średnim i wyższym. Zabiegi zmierzające do zaradzenia temu brakowi podejmowane przez podlaską szlachtę (naciski na proboszcza, petycje skierowane do biskupa łuckiego i prowincjała oo. jezuitów) doprowadziły do sprowadzenia zakonników św. Ignacego do Drohiczyzna. Nie bez znaczenia były też wcześniejsze kontakty duszpasterzy drohiczyńskich z zakonnikami, których już w XVI wieku zapraszano z Pułtusza do Drohiczyzna. Decydującą rolę odegrał tu jednak archidiakon łucki ks. Paweł Jędrzej Petrykowski, proboszcz kościoła pw. Trójcy Świętej w Drohiczyźnie, wielki przyjaciel Towarzystwa Jezusowego.

Proces starania się o przybycie jezuitów na Podlasie nie odbył się bez przeszkód. Ze sprowadzenia zakonników Towarzystwa Jezusowego byli niezadowoleni nie tylko prawosławni, ale również franciszkanie drohiczyńscy. Tak jedni, jak i drudzy, choć z innych powodów, robili wszystko, co było w ich mocy, żeby nie dopuścić do osiedlenia się zakonników św. Ignacego w Drohiczyźnie. Zdecydowana postawa ks. Petrykowskiego, życzliwość szlachty, poparcie ze strony biskupa łuckiego, pozwoliły jednak przezwyciężyć wszystkie te trudności (Borowski 1984, s. 159–160). Po uzyskaniu zgody biskupa łuckiego i przełożonych Towarzystwa Jezusowego 21 sierpnia 1654 r.

w Drohiczyźnie osiadło trzech jezuitów. Proboszcz ofiarował zakonnikom dom, folwark i część dochodów parafialnych, zobowiązując ich jednocześnie do głoszenia kazań i sprawowania innych posług względem wiernych (Maroszek 1995, s. 24). W pierwszych latach po przybyciu jezuitów do Drohiczyzna w miejscu świątyni wybudowanej przez nich w późniejszym okresie stał jeszcze murowany, renesansowy kościół parafialny, pochodzący z końca XVI wieku.

Pomyślny rozwój placówki misyjnej Towarzystwa Jezusowego w Drohiczyźnie został drastycznie przerwany, a wszelkie dobra należące do zakonników zniszczone przez wojska szwedzkie, tatarskie, wołoskie i kozackie. Znaczna część ludności Drohiczyzna została w tym okresie wymordowana, a pozostałe obiekty sakralne, zarówno rzymskokatolickie, jak i prawosławne – spalone. Placówka jezuitów przestała istnieć. Zakonnicy nie opuścili jednak terenu swej pracy duszpasterskiej, lecz w przebraniu chłopskim krążyli po okolicy, niosąc posługę religijną ocalałym parafianom drohiczyńskim. Po trzech latach tułaczki, w 1657 r. wrócili do Drohiczyzna (Borowski 1984, s. 160–161). Świątynia zniszczona (wraz z ówczesnym domem misyjnym) w czasie najazdu szwedzkiego została wówczas zastąpiona tymczasowym drewnianym kościołem.

Powrót na zgłiszcza musiał być wstrząsającym przeżyciem: spalony dom zakonny, kościół i większa część miasta. Być może to ciężkie doświadczenie przyspieszyło decyzję ks. Petrykowskiego o przekazaniu jezuitom parafii drohiczyńskiej. Była to – jak się wkrótce okazało – kluczowa decyzja nie tylko dla dalszych losów zakonu, ale przede wszystkim dla szkolnictwa na Podlasiu. Biskup łucki Jan Wydźga przyjął rezygnację ówczesnego proboszcza drohiczyńskiego i tymczasowo w 1657 r. przekazał parafię zakonnikom św. Ignacego, uzależniając dalsze decyzje w tej sprawie od zgody Stolicy Apostolskiej i króla Jana Kazimierza, który w efekcie 2 marca 1659 r. wystawił dokument z przywilejem fundacyjnym dla drohiczyńskich jezuitów. Zastrzegał tylko, by przy kościele był utrzymywany spośród kleru diecezjalnego dożywotni wikariusz. W tym czasie, a dokładnie w 1658 r., zakonnicy wzniesli drewnianą rezydencję (Kałamajska-Saeed red. 1996, s. 9).

Inicjatywa budowy nowego kościoła wyszła od jezuita Aleksandra Żardeckiego, który uczynił w 1693 r. legat w wysokości 10 000 złotych polskich odziedziczonych po ojcu (Kałamajska-Saeed red. 1996, s. 9). Realizacja dzieła wymagała nie tylko wielkich nakładów finansowych, lecz także ogromnej przedsiębiorczości i odwagi, bo czasy, na które przypadło wznoszenie świątyni drohiczyńskiej, były wyjątkowo burzliwe i ciężkie. Budowę kościoła podjęto w 1696 r., a ukończono w 1709 r. Wystrój wewnętrznego świątyni dokonano w ciągu następnych 14 lat tak, że w czasie konsekracji kościoła w 1723 r. był on już pięknie urządzony. Trudne przedsięwzięcie budowy i wystroju parafialnej świątyni zostało wykonane dzięki zrozumieniu, z jakim okoliczna szlachta odnosiła się do tej sprawy (Borowski 1984, s. 175–176).

Nowa świątynia w stylu barokowym została wystawiona na fundamentach dawnego, zburzonego przez Szwedów kościoła renesansowego. Kościół pw. Trójcy Świętej był orientowany, murowany z cegły i otynkowany. Niedługo po tym powstała także nowa zabudowa zespołu jezuickiego, m.in. klasztor (jak podają źródła), ale zapewne

trafniejszą nazwą byłaby tu „rezydencja”, ponieważ jezuici byli pierwszym zakonem bez klasztorów (Krüger 2009, s. 363). Rezydencja, pierwotnie drewniana, ulegała kilkukrotnym zniszczeniom. Nowa, murowana, wznoszona etapami w latach 1729–1744, przetrwała w swym kształcie do dziś, chociaż jedno ze skrzydeł (zachodnie) zostało rozebrane w 1885 r., a następnie odbudowane na planie dawnych fundamentów w latach 1993–1994. Późnobarokowa dwukondygnacyjna rezydencja bez wyraźnych cech stylowych została wzniesiona na planie podkowy ramionami zwróconej na północ, ku zabudowaniom gospodarczym zajmującym północno-wschodni bok parceli (ryc. 3). W niedługim czasie powstało także kolegium, wzniesione w latach 1746–1751 według projektu Wincentego lub Wojciecha Rachetti. Późnobarokowa budowla na planie prostokąta o zaokrąglonych narożnikach, piętrowa, podpiwniczona, z trzykondygnacyjnym, trójosiowym ryzalitem na osi fasady, któremu w elewacji południowej odpowiada pseudoryzalit z trójkątnym szczytem (Kałamajska-Saeed red. 1996, s. 14–16), przetrwała do dziś.

Nieznane są szczegóły dotyczące charakteru ogrodów towarzyszących budowli jezuickiej. Można jedynie przypuszczać, że ogólny schemat funkcjonalno-przestrzenny zakładał rozplanowanie działki jezuitów na część o charakterze gospodarczym od strony północnej, z dość obszernym dziedzińcem i istniejącymi do dziś zabudowaniami gospodarczymi, oraz część o charakterze rezydencjonalnym, gdzie widoczny regularny układ kwaterowy ogrodu dopełnia kompozycję okazałego domu zakonnego, otwartego na dziedzińiec. Nie można wykluczyć istnienia ogrodów użytkowych, jednak biorąc pod uwagę liczbę obowiązków, która spoczywała na zakonnikach, byłoby to raczej niemożliwe.



Ryc. 3. Zespół zabudowań pojezuickich z widocznym kościołem, obecnie katedrą pw. Trójcy Świętej, oraz dawną rezydencją jezuicką, obecnie Wyższym Seminarium Duchownym (fot. E. Widelska, 2013)

7. PRZYBYCIE PIJARÓW DO DROHICZYNA

Breve papieskie Klemensa XIV *Dominus ac Redemptor* z 9 maja 1773 r., znoszące Towarzystwo Jezusowe, dotarło do Polski w okresie największego rozkwitu zakonu. Na mocy dokumentu kasacyjnego Kolegium Drohickie oo. jezuitów, należące od 1759 r. do prowincji mazowieckiej, przestało istnieć. Zakonnicy rozproszyli się, szukając pracy i chleba w szeregach duszpasterzy diecezjalnych. Jednak już w następnym roku na skutek zabiegów podlaskiej szlachty przybyli tu księża pijarzy z ramienia Komisji Edukacji Narodowej. W Drohiczynie pozostał ostatni rektor kolegium jezuickiego, ks. Jan Stankiewicz, gdyż nadal pełnił funkcję proboszcza parafii Trójcy Świętej. Trwał na tym stanowisku aż do śmierci (Borowski 1984, s. 179–180).

Kasata Towarzystwa Jezusowego boleśnie dotknęła środowisko podlaskie, wiązała się bowiem z utratą szkoły wojewódzkiej w Drohiczynie, z takim trudem zdobytej i tak dynamicznie rozwijającej się. Wraz z rozwiązaniem zakonu opustoszało piękne, barokowe kolegium. Fundusze pojezuickie zostały wprawdzie przekazane ustawą sejmową do dyspozycji Komisji Edukacji Narodowej, nie znaczyło to jednak, że wszędzie tam, gdzie funkcjonowały wcześniej szkoły jezuickie, będą działały również te z ramienia KEN. Szlachta drohiczynska nie chciała pogodzić się z utratą szkoły, o którą tak zabiegali przodkowie. Kiedy sejm uchwalił przejęcie dóbr pojezuickich na rzecz KEN, szlachta podlaska wydelegowała Jana Czarnockiego, podczaszego Ziemi Drohickiej, do podjęcia starań o otwarcie szkoły w stolicy województwa podlaskiego. KEN przekazała fundusz drohiczynskich jezuitów pijarom, polecając im zorganizowanie szkoły w oparciu o zasady Komisji. Drohiczyn należał najpierw do prowincji polskiej pijarów, a dopiero po trzecim rozbiórze Polski, kiedy powstała prowincja pruska, obejmująca trzy domy zakonne, znalazł się w jej obrębie (Borowski 1984, s. 239).

Od strony organizacyjnej struktura władzy w zakonie pijarów była podobna do przyjętej przez Towarzystwo Jezusowe. Na czele zakonu stał przełożony generalny (generał) wybierany na 12 lat. Na czele zaś każdej prowincji stał prowincjał, a kapituła prowincji wybierała prowincjała co trzy lata (w Polsce). Na taki sam okres prowincjałowie mianowali rektorów poszczególnych domów zakonnych.

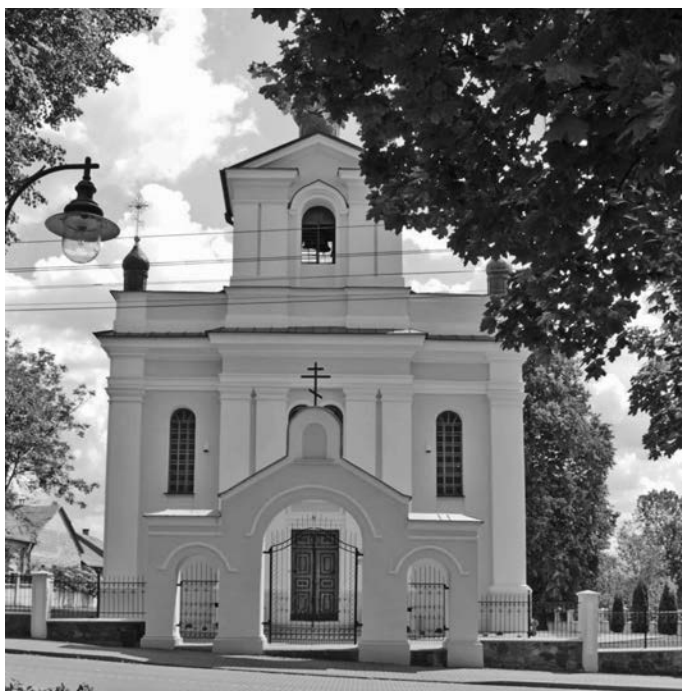
Konstytucja Rzeczypospolitej z 1775 r. potwierdziła decyzję KEN o przekazaniu pijarom budynków zakonnych i szkolnych wraz z funduszem, ale dodała jeszcze postanowienie przekazania im parafii drohiczynskiej wraz z plebanią, folwarkiem i placami. Postanowienie to nie mogło jednak być natychmiast zrealizowane, gdyż żył legalny proboszcz drohiczynski, eksjezuita ks. Jan Stankiewicz. Dopiero po jego śmierci (2 października 1791 r.) parafia drohiczynska przeszła w ręce pijarów. Nastąpiło to po 17 latach od przybycia pijarów do tego miasta. Dlatego od 1791 r. kolejni rektorzy kolegium byli równocześnie proboszczami parafii Trójcy Świętej w Drohiczynie. Już wcześniej jednak zakonnicy udzielali się w pracy duszpasterskiej w parafii. Uznanie, jakie zdobyli dla swej pracy nauczycielskiej i wychowawczej w szkole podwydziałowej, ułatwiło im zapewne wejście w parafialne zadania duszpasterskie (Borowski 1984, s. 240–282).

Po wyrzuceniu pijarów z Drohiczyna, co było efektem ich ekumenicznej działalności duszpasterskiej w okresie zaborów, parafię, kościół i klasztor przekazano

duchowieństwu diecezjalnemu, a gmach kolegium przeszedł pod zarząd świecki. Pierwszym proboszczem diecezjalnym został 15 sierpnia 1845 r. ks. Stanisław Roszkowski. Kolejną represją było skasowanie w 1883 r. szkoły pijarskiej. Klasztor wymagał pilnego remontu, dlatego też w 1885 r. ks. Roman Jaworski, ówczesny proboszcz, rozebrał jedno, najbardziej zniszczone skrzydło (Rostkowski 2013).

8. OŚRODKI PRAWOSŁAWNE I GRECKOKATOLICKIE

Dzieje prawosławnych ośrodków i organizacji w Drohiczynie są istotną kartą historii cerkwi prawosławnej na terenie Rzeczypospolitej. Miasto było ważnym ośrodkiem życia religijnego na nadbużańskiej ziemi. Dwa prawosławne monasterie, w każdym po trzy świątynie, oraz liczne świątynie pozaklasztorne świadczą o sile cerkwi prawosławnej w tym starym podlaskim grodzie. Józef Jaroszewicz pisał, że „(...) w dawniejszych czasach były w Drohiczynie dwie cerkwie parafialne Św. Mikołaja i Soborna Św. Przechyśnej, obie przez pożar później zniszczone”. Do odbudowy cerkwi św. Mikołaja doszło w 1626 r., kiedy mieszczanin Iwan Prodiło ofiarował plac pod jej budowę. Znajdowała się, patrząc z rynku, po prawej stronie Góry Zamkowej. Powstało przy niej bractwo św. Mikołaja, którego założycielami była okoliczna szlachta drohicka. Był to okres realizowania idei unijnych, czemu sprzeciwiali się wyznawcy prawosławia. W 1636 r.



Ryc. 4. Zachowana klasycystyczna budowla cerkwi św. Mikołaja, dawniej przynależąca do zgromadzenia bazylianów (fot. E. Widelska, 2012)

komisarze królewscy podjęli decyzję o przekazaniu cerkwi pw. Trójcy Świętej dyz-unitom, a św. Mikołaja – unitom. Ta druga została kilkakrotnie okradziona. Zabrano z niej dwie ikony przedstawiające Boga Wszechmogącego i Najświętszą Marię Pannę. Z opisu cerkwi i wykazu zrabowanych przedmiotów wynika, że świątynia bracka miała bogate uposażenie i wystrój wewnętrzny. Znajdowała się w niej m.in. ikona patrona cerkwi św. Mikołaja Cudotwórcy z mieczem w prawej ręce, a w lewej trzymającego miniaturę świątyni drohiczyńskiej. Ikona została ofiarowana cerkwi przez jej fundatorów. Cerkiew św. Mikołaja dopiero w 1678 r. zmieniła obrządek, a bractwo przy niej istniało do 1757 r. Świątynia spłonęła w pożarze miasta w 1805 r. (*Cerkiew* bd.).

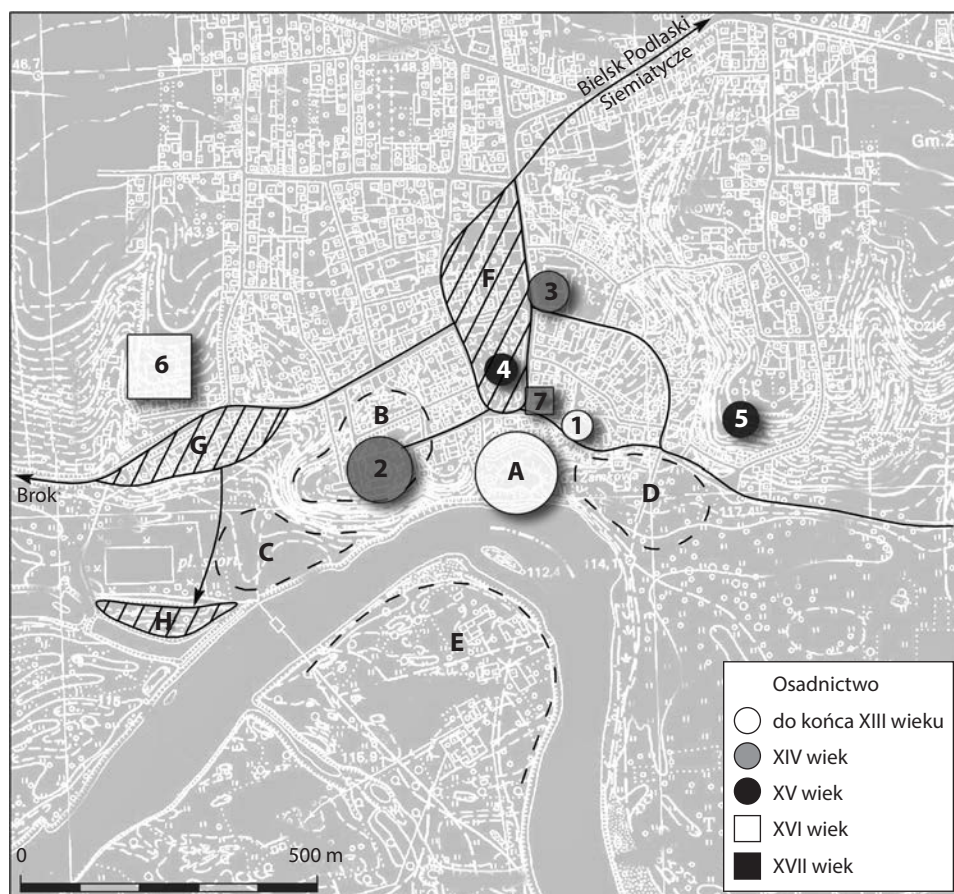
W 1792 r. wymurowana została druga cerkiew św. Mikołaja, będąca świątynią obrządku greckokatolickiego, zyskując ostateczny kształt. Klasycystyczną, istniejącą do dziś cerkiew zbudował Jakub Ciecierski, obok wznosząc klasztor bazylianów, założony na planie litery L, z piętrowym frontem skierowanym do rynku i dłuższym skrzydłem parterowym skierowanym w stronę rzeki. Tak więc przez 12 lat istniały w Drohiczyźnie dwie cerkwie różnych obrządków pod tym samym wezwaniem. Cerkiew przetrwała do dziś w niezmienionej formie i znajduje się w południowo-wschodnim narożu pierzei rynkowej (ryc. 4). W 1829 r. placówka bazylikańska w Drohiczyźnie uległa kasacji, a kościół został w 1839 r. zamieniony na cerkiew prawosławną. Zabudowania klasztorne zostały rozebrane w 2. połowie XIX wieku (Maroszek 1995, s. 16).

9. TRUDNE CZASY DLA MIASTA

W okresie wojen szwedzkich Drohiczyzn uległ poważnym zniszczeniom, które między innymi dotyczyły zamku, zabudowy miejskiej, ale także wszystkich kościołów. Liczba ludności znacznie spadła, a miasto utraciło swoje znaczenie gospodarcze. Pomimo to nadal pełniło funkcję stolicy województwa podlaskiego. Okres baroku, nadający ostateczny kształt większości obiektów sakralnych, zadecydował o osobliwym charakterze miasta, w którym tylko te właśnie elementy ocalały, pomimo wielu, następujących także w okresie późniejszym, zniszczeń (ryc. 5) (Kozakiewicz 1958, s. 60–62).

Jednak największe straty materialne – ale przede wszystkim kulturowo-społeczne – poniesione zostały w XIX i XX wieku. Zniszczenia na obszarze Podlasia były większe niż na pozostałym terytorium Polski, a próba eliminowania spuścizny kulturalnej i zatracanie kulturotwórczej roli klasztorów przez zaborcę spowodowało, że ten region na długo pozostał w strefie silnych wpływów wschodnich sąsiadów. Władze carskie, zdając sobie sprawę z roli w podtrzymywaniu polskiego ducha narodowego, likwidowały klasztory w kilku etapach. Dochody z kasat zabierano do skarbu państwa, ewentualnie na uposażenie cerkwi prawosławnych. Likwidowano także instytucje prowadzone przez klasztory – szkoły, szpitale, przytułki. Budynki celowo oddawano w ręce takich użytkowników, którzy je dewastowali, a po wyeksploatowaniu często poddawali rozbiórce (Maroszek 1995, s. 4–5).

Zniszczenie dokonywane przez carskich żołnierzy, niszczących bez skrupułów wszystkie zabytki kultury polskiej, były tragiczne. Represje rozpoczęły się w 1828 r.



Oznaczenia:

- A – gród
- B – osada
- C – osada zachodnia
- D – osada wschodnia
- E – Ruska Strona
- F – plac targowy przedlokacyjny – przypuszczalny zasięg
- G – targowisko przedlokacyjne związane z portem rzeczny – przypuszczalna lokalizacja
- H – port rzeczny – przypuszczalna lokalizacja

- 1 – cerkiew Bogurodzicy, 1240 r. – przypuszczalna lokalizacja
- 2 – kościół parafialny, 1392 r.
- 3 – klasztor franciszkanów
- 4 – plac targowy
- 5 – cerkiew św. Barbary
- 6 – klasztor benedyktynek
- 7 – cerkiew św. Mikołaja

Ryc. 5 Rozwój przestrzenny Drohiczyzna opracowany w studium historyczno-urbanistycznym do planu zagospodarowania miasta, wykonany na zlecenie PWRN – Białystok przez Wojewódzki Zarząd Architektoniczno-Budowlany – odrys planu z 1958 r. (źródło: opracowanie własne)

zamknięciem unickiego klasztoru bazylianów. Na ich miejsce sprowadzono do miasta prawosławne mniszki, które niebawem miały rozpocząć rusyfikację ludności drohiczyńskiej. W 1832 r. władze rosyjskie zabroniły odprawiać nabożeństwa w kościele pw. Wniebowzięcia NMP, a pół roku później kazały franciszkanom opuścić Drohiczyn. Tuż za skasowaniem placówki franciszkańskiej przysłała w 1833 r. kasata szkół pijarskich. Zniknęło więc z Drohiczyna „Colegium Nobilium”, a na jego miejsce powołano do życia świecką szkołę powiatową o pięcioletnim kursie nauczania. W 1854 r. zamknięto kościół benedyktynek. Klasztoru początkowo nie zlikwidowano, nastąpiło to dopiero po dwóch latach.

Powstanie styczniowe dostarczyło Drohiczynowi wielu głębokich przeżyć, jego upadek pogрузił miasto w depresji duchowej, a odwet urzędników carskich stłumił je doszczętnie, doprowadzając do ostatecznej nędzy. W 1865 r. zamknięto w Drohiczynie pięcioklasową szkołę powiatową. Do miasta sprowadzono batalion piechoty, przekazując mu na koszarach klasztor pofranciszkański, a zakonnice prawosławne przeniosły się wtedy do klasztoru po benedyktynkach. Prowadziły tam szkołę cerkiewną i szpital, pomagały popom i żandarmom szerzyć rusycyzm. Ponieważ zakonnice nie zajęły całego budynku klasztornego, jego część zarząd miasta odstąpił na mieszkania kilku najbiedniejszym rodzinom, które ze swej strony systematycznie niszczyły zabytki. Także duchowieństwo prawosławne, mające dbać o ich konserwację, samo przyczyniało się do rujnacji (Weremiej 1938, s. 119–122).

10. PODSUMOWANIE

Drohiczyn nad Bugiem był ważnym ośrodkiem nie tylko handlowym (dzięki rzece Bug) i administracyjnym, ale też centralnym ośrodkiem krzewienia religii i kultury „cywilizacji łacińskiej” na Podlasiu. Niestety, bogata spuścizna kulturowa tego miasta została niemal całkowicie zdewastowana w wyniku represji carskich oraz kataklizmu II wojny światowej, kiedy to przez Drohiczyn przechodziła granica „czwartego rozbioru Polski”, dokonanej w wyniku paktu Ribbentrop–Mołotow. Obecnie Drohiczyn pełni funkcje usługowo-handlowe dla okolicznych wsi, a ze względu na malownicze położenie jest też miejscowością letniskową i turystyczną. Tradycje drohiczyńskich szkół klasztornych podtrzymują: Wyższe Seminarium Duchowne i liceum ogólnokształcące, mające swe siedziby w dawnych obiektach klasztornych. Świątynie przyklasztorne utrzymały swoje funkcje sakralne, co więcej zachowała się także jedna cerkiew prawosławna. Od 1991 r. Drohiczyn jest siedzibą diecezji drohiczyńskiej (*Urząd...*). W 1996 r. budynki poklasztorne franciszkanów zostały odkupione od skarbu państwa, a 22 grudnia 2000 r. cały teren przeznaczono na cele diecezjalne (m.in. Muzeum Diecezjalne, Dom Księża Emerytów, Dom Zakonny Sióstr Loretanek, Księgarnia im. I. Kłopotowskiego).

Cała spuścizna działalności zgromadzeń zakonnych na terenie Drohiczyna to nie tylko monumentalne budowle poklasztorne, często o niezwykle cennej architekturze, oraz pozostałe dobra materialne w postaci licznych dzieł sztuki oraz zapisów,



Ryc. 6. Sylweta zespołu pojezuickiego (współczesnej siedziby diecezji drohiczyńskiej) widzianego od strony Bugu (fot. E. Widelska, 2013)

dokumentów i rozpraw naukowych. Oczywiście te właśnie elementy, wpisujące się od lat w krajobraz Drohiczyna, są nadzwyczaj istotne, ponieważ najpełniej przenoszą w sobie zapis dziejowy miasta i świadczą o jego wyjątkowo bogatej tradycji i szerokich horyzontach kulturowych jego możnowładców. Ten swoisty obraz miasta, widoczny z dużo odleglejszej perspektywy, to także zasługa doskonałego położenia miejscowości (ryc. 6). Jednak wartości niematerialne, niewidoczne gołym okiem, są nie mniej cenne, ponieważ budowały świadomość mieszkańców i kształtowały tożsamości tego miejsca. Zakonnicy i zakonnice brały przecież czynny udział w życiu mieszczan, prowadziły szkoły, szpitale, dawały też często schronienie. To właśnie zgromadzenia krzewiły wiarę i były swoistym ogniwem zrywów narodowościowych, czego efektem były późniejsze kasaty wszystkich klasztorów drohiczyńskich. Jednak pomimo wszystkich trudności, symbioza kościoła i miasta jest nadal dostrzegalna w krajobrazie Drohiczyna, a w związku z tym, że nie jest to prężnie rozwijający się ośrodek miejski, właśnie obiekty poklasztorne, pełniące nadal funkcje sakralne, stały się swoistym rdzeniem miejscowości i pozwalają na utrzymanie znaczącej roli w krajobrazie kulturowym regionu.

LITERATURA

- Borowski E., 1984, Działalność Towarzystwa Jezusowego w Drohiczynie nad Bugiem, *Studia Teologiczne. Białystok. Drohiczyn. Łomża*, 2 (1984), s. 157–185.
- Borowski E., 1989, Działalność Panien Benedyktyn w Drohiczynie nad Bugiem, *Studia Teologiczne. Białystok. Drohiczyn. Łomża*, 7 (1989), s. 83–135.

- Borowski E., 1992, Działalność Franciszkanów w Drohiczynie nad Bugiem od schyłku XIV wieku do 1832 roku, *Studia Teologiczne. Białystok. Drohiczyn. Łomża*, 10 (1992), s. 159–207.
- Cerkiew świętego Mikołaja (pierwsza) bd., dost.: <http://www.drohiczyn.info/strona/dawne-cerkwie/#cerkiew-swietego-mikolaja-pierwsza> [12.11.2013].
- Czapska A., 1960, *Drohiczyn. Miasto*, nr 1, maszynopis ze zbiorów Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie.
- Giedz M., 1980, *Kościół i klasztor pofranciszkański pw. Wniebowzięcia Marii Panny w Drohiczynie*, maszynopis ze zbiorów Archiwum Parafii Drohiczyn nad Bugiem.
- Kałamajska-Saeed M. (red.), 1996, *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. XII, z. 1, Województwo Białostockie. Siemiatycze. Drohiczyn i okolice, Warszawa.
- Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny* bd., dost.: <http://www.drohiczyn.info/strona/kosciol-wniebowziecia-najswietszej-maryi-panny/> [21.11.2013].
- Kozakiewicz L., 1958, *Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta Drohiczyna*, maszynopis ze zbiorów PKZ, Warszawa.
- Krüger K., 2009, *Klasztory i zakony. 2000 lat kultury i sztuki chrześcijańskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Olesiejuk Sp. z o.o.
- Maroszek J., 1995, *Klasztory Podlasia źródła kultury i świadomości narodowej*, Drohiczyn – Siemiatycze – Boćki – Bielsk Podlaski – Białystok: Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Białymstoku.
- Rostkowski Z., (opr.) 2013, *Drohiczyn – Parafia Trójcy Przenajświętszej*, dost.: <http://drohiczynska.pl/?action=parafia&id=19> [8.07.2013].
- Urząd Miejski Drohiczyn*, Internetowy Oficjalny Serwis Informacyjny, dost.: <http://www.drohiczyn.pl/index.php?id=11> [23.09.2012].
- Weremiej F.Z., 1938, *Stolica Jaćwieży. Monografia miasta Drohiczyna nad Bugiem w zarysie historycznym*, Białystok.

MONASTIC COMPLEXES OF DROHICZYN AND THEIR ROLE IN THE CULTURAL LANDSCAPE OF THE TOWN

Summary

A city's physiognomy, its shape and spatial layout provide a characteristic record of its history. Legibility of such record might be to a certain extent recognizable to travellers, but for inhabitants it is for the most part obvious. Even if they do not always understand that space, they can adequately identify and name it. Hence, a city's landscape is a spatially legible reflection of the stages of its creation, its transformations and history.

Drohiczyn is a picturesque town located on the Bug River, with a unique panorama characterised by the silhouettes of churches and monasteries. Although nowadays their function often differs from the one they used to originally have, their religious nature has to a large extent been preserved. The buildings are not only of the Roman Catholic but also the Greek Catholic denomination, which is not in the least surprising taking into consideration that Drohiczyn belongs administratively, geographically and culturally to Podlasie region. What makes the town exceptional is the fact that we still can find there three monastic complexes – of the Franciscans, the Order of Saint Benedict and the Jesuits (later Piarists), as well as the remains of the Basilian monastery complex, namely the Greek Catholic church of Saint Nicolas. These buildings, with their unique architecture (e.g. the baroque façade of the All Saints Church), stand out from the rest of the town development creating the characteristic image of the town. Additionally, the location of Drohiczyn provides great exposure of the silhouette, which makes the perception of the town in its surroundings even stronger. Thus, one can venture to say that it is the monastic complexes which form the most legible record in the cultural landscape of Drohiczyn and to a large extent build its identity.

Key words: monastic complexes, cultural landscape, town landscape

FLORIAN PLIT

DROGI ŚW. JAKUBA WE FRANCJI I W POLSCE – PAMIĘĆ I PRÓBY REAKTYWACJI PAMIĘCI

Streszczenie: Dynamika krajobrazu kulturowego i obecność śladów przeszłości nie świadczą jeszcze o istnieniu pamięci w krajobrazie, one tylko istotnie ułatwiają refleksje o przeszłości. Pamięć nieodłącznie związana jest z semiotycznym nurtem geografii krajobrazów kulturowych, ze sztuką ich odczytywania przez człowieka. Odczytywanie owej pamięci zawartej w krajobrazie jest głęboko zakorzenione w polskiej tradycji geograficznej, krajoznawczej, historycznej, literackiej, co najmniej od czasów zaborów. Od dawna występowały też próby manipulowania pamięcią w krajobrazie oraz jej kreowania.

Drogi św. Jakuba w południowej Francji wprowadziły w średniowieczu nowy ład w przestrzeni, polaryzując ją i nadając jej wyraźny kierunek. Wytworzył się węzłowy region idei z licznymi obiektami materialnymi doskonale widocznymi w krajobrazie. Dzisiejsze drogi na wielu odcinkach prowadzą wiernie szlakiem dawnych pielgrzymów – nawet z zachowaniem miejsc etapowych – i stanowią znak pamięci w krajobrazie.

Natomiast w Polsce, gdzie wyznakowano ponad 3000 km dróg pielgrzymkowych św. Jakuba, materialnych i duchowych śladów dawnych pielgrzymek do Santiago było znacznie mniej, a zachowały się nieliczne. Znakowane drogi są dziś raczej próbą kreowania pamięci, choć mogą pełnić tę samą funkcję *peregrinari pro Christo*.

Słowa kluczowe: krajobraz, pamięć, kreowanie pamięci, Droga św. Jakuba

1. PAMIĘĆ W KRAJOBRAZIE

Pamięć zapisana w krajobrazie jest fenomenem od dawna znanym i badanym. Ma ona zarówno swój wymiar materialny, jak i niematerialny (symboliczny). W swej klasycznej pracy Dobrowolska (1948) wyróżnia krajobrazy o ewolucyjnym układzie kultur oraz rewolucyjnie przetworzone, krajobrazy naniesione na podłoże dawnych kultur oraz krajobrazy kultur zmarłych. Nawiązuje przy tym do wcześniejszych prac geografów i historyków niemieckich i francuskich, czyni też ukłon (a cóż mogła wówczas uczynić innego) w stronę prac radzieckich. Dynamika krajobrazu kulturowego, obecność śladów przeszłości nie świadczą jednak jeszcze o istnieniu pamięci w krajobrazie, a jedynie utrudniają zapominanie. Pamięć nieodłącznie związana jest z semiotycznym (semantycznym) nurtem geografii krajobrazów kulturowych, ze sztuką ich odczytywania przez człowieka (i zwierzęta, co jednak stanowi przedmiot badań innych dyscyplin). Odczytywanie owej pamięci zawartej w krajobrazie jest bardzo głęboko zakorzenione w polskiej tradycji geograficznej, krajoznawczej, historycznej, literackiej.

W czasach zaborów stanowiło czasem najistotniejszy element edukacji patriotycznej. Już wtedy jednak – a także w latach międzywojnia – starannie wybierano krajobrazy i ich elementy godne szczególnej pamięci, ale i te, które próbowano zatrzeć. Nie jest prawdą spotykana niekiedy opinia, że po II wojnie światowej walczono z pamięcią w krajobrazie. Raczej w sposób nachalny promowano „pamięć selektywną”. Ponowne przewartościowanie znaków pamięci w krajobrazie dokonało się po 1989 r., a triumfalny powrót problematyki miał miejsce w 2001 r., gdy do nowej podstawy kształcenia ogólnego wprowadzono międzyprzedmiotową ścieżkę edukacyjną „Edukacja regionalna – dziedzictwo kulturowe w regionie”. Wprawdzie w podstawie programowej ścieżki nie ma słów „pamięć” i „krajobraz” (*Rozporządzenie...* 2001), ale *explicite* i *implicit* nawiązują do tego liczne powstałe na jej bazie programy nauczania. W efekcie powstały dziesiątki niezwykle wartościowych lokalnych opracowań dotyczących zapomnianych cmentarzy, śladów młynów, toponimii, tradycji rodzinnych, realizowanych zwykle przy współudziale uczniów metodą projektu (np. Lewicka, Rozbicka red. 2003; Sulima red. 2008). Niestety, w obecnej podstawie programowej zniknęły ścieżki międzyprzedmiotowe, co nie oznacza, że problematyka pamięci w krajobrazie zniknęła ze szkół.

Od eksponowania i utrwalania wybranych elementów pamięci zapisanej w krajobrazie, a z drugiej strony minimalizowania lub nawet ignorowania innych elementów, krok tylko do prób kreowania pamięci. Czyniono tak wielokrotnie, a jedną z ulubionych metod było zmienianie nazw ulic, placów, szkół i innych instytucji. Przed wojną liczne ulice (aleje) Marszałka Józefa Piłsudskiego były próbą utrwalenia pamięci, zaś po wojnie nazwy te starannie usuwano, by pamięć wymazać. W nazwach utrwalano natomiast pamięć o gen. Karolu Świerczewskim, Feliksie Dzierżyńskim czy Bolesławie Bierucie (por. Czepczyński 2008). Pamięć ta była na ogół znienawidzona, co nie zmienia faktu, że o ludziach tych pamiętano. Inaczej przedstawia się np. sprawa z nieistniejącym w pamięci zbiorowej Walerianem Bagińskim, który miał swoją ulicę w centrum Warszawy (boczna Krakowskiego Przedmieścia, obecnie nosi imię gen. Tokarzewskiego). Wiele takich ulic przetrwało lata dekomunizacji przestrzeni po prostu dlatego, że nikt nie wiedział, kim byli upamiętnieni „bohaterowie”. Na wielką skalę kreowanie pamięci zastosowano na terenach, które w 1945 r. włączono do Polski. Wyrazem tego podejścia jest nie w pełni adekwatna nazwa Ziemię Odzyskane, rozciągnięta także na te tereny, których związek z Polską był w przeszłości bardzo luźny. Przykładem może być Szczecin ze swymi Wałami Chrobrego, w rzeczywistości zbudowanymi w latach 1902–1921 jako Tarasy Hakena, i z licznymi nazwami ulic kreującymi pamięć o czasach książąt pomorskich i Piastów (Mieszka I, Aleja Piastów, Bolesława Krzywoustego, księcia Sambora, Stojsława, księcia Bogusława X i innych). Kreując pamięć, nie ograniczono się jednak wyłącznie do sfery niematerialnej, do której zaliczyć można nazwy ulic, ani nawet do eksponowania zabytków słowiańskich. Na Pomorzu Zachodnim pojawiła się podziwu godna liczba drewnianych rzeźb dawnych wojów i posągi Światowida. Na tym podłożu wyrosło nacjonalistyczno-neopogańskie Stowarzyszenie na rzecz Tradycji i Kultury „Niklot”, ruch nawiązujący do tragicznej postaci obodryckiego księcia walczącego z Niemcami, starającego się ochronić kultury pogańskie. Interesujący

jest też przykład należącej do kultury łużyckiej osady w Biskupinie, która do dziś przez wielu traktowana jest jako znak prasłowiańskiego osadnictwa na tych terenach (świadczą o tym liczne wpisy w Internecie), a którą z kolei propaganda niemiecka uznała za świadectwo pierwotności osadnictwa germańskiego na tych ziemiach.

Z podobnym zjawiskiem różnorodnych form kreowania pamięci mamy do czynienia w wielu krajach i w różnych dziedzinach, a w Polsce współcześnie m.in. odnośnie do niektórych (niemal) zapomnianych wydarzeń i polityków okresu międzywojennego. Także odnośnie do szlaków św. Jakuba prowadzących do Santiago de Compostela.

2. HISTORIA DRÓG ŚW. JAKUBA

Osoba św. Jakuba, rybaka z Kafarnaum, otaczana była szacunkiem już od zarania chrześcijaństwa. Został on powołany jako jeden z pierwszych do grona uczniów Jezusa, jako jeden z trzech (obok Piotra i Jana) był świadkiem przemienienia na górze Tabor, list św. Jakuba włączony został do kanonu ksiąg Nowego Testamentu. Jego wyobrażenie znajdziemy m.in. na freskach w Rawennie z VI wieku. Początki kultu grobu (relikwii) św. Jakuba sięgają czasów na tyle odległych i obrosły tylu cudownymi opowieściami, że trudno oddzielić prawdę od legendy. Choć Apostoł poniósł śmierć męczeńską w Palestynie, ścięty na rozkaz Heroda Agrypy I, jego zwłoki miano przewieźć do Hiszpanii, którą wcześniej ewangelizował. Na Gwiezdnym Polu (*Campus Stellae*) miejsce pochówku świętego miał odnaleźć w 813 r. mnich Pelayo. Pielgrzymki do grobu rozpoczęły się niemal natychmiast (w 1. połowie IX wieku), a od 844 r. św. Jakub stał się patronem rekonkwisty i wszelkich walk z Maurami w Hiszpanii (Jackowski, Sołjan, Bilska-Wodecka 1999). Kult, popierany przez królów Asturii i Leonu, rozprzestrzenił się początkowo na terenie dzisiejszej Hiszpanii, jednak bardzo szybko przekroczył Pireneje. Pielgrzymowali ludzie z różnych warstw społecznych, od biedoty (do Santiago po jesiennych zbiorach zbóż wyruszały całe wsie) po elity intelektualne Europy. W 950 r. wyprawił się Godescalc, biskup Puy-en-Velay, w 961 r. – Hugues de Vermandois, arcybiskup Reims, w 1056 r. – pielgrzymi z Liège, w 1063 r. – Pierre de Morcoeur, kolejny biskup Puy (Jacomet 2005). Wiele pielgrzymek miało charakter pokutny. Po synodzie w Clermont w 1095 r. i ogłoszeniu krucjat św. Jakub stał się ich patronem, a jego kult upowszechnił się w całej chrześcijańskiej Europie, także na ziemiach chrześcijaństwa wschodniego (jedna odnóg szlaków pielgrzymkowych zaczynała się w Konstantynopolu – Jędrychowska 2010). Jednak głównym jego obszarem wciąż pozostała Francja i pobliskie ziemie Flandrii, Burgundii, Prowansji, skąd wyruszało najwięcej krzyżowców. Wprawdzie w wyprawach krzyżowych uczestniczyło też rycerstwo angielskie (Ryszard Lwie Serce, wychowany jednak w Akwitanii), niemieckie (cesarz Fryderyk II Barbarossa; wiele lat spędził we Włoszech), a także z wielu innych krajów (np. Henryk Sandomierski), to nie przypadkiem spisana w latach 1107–1108 kronika Guiberta z Nogent w tytule zawiera sformułowanie *Dei Gesta per Francos* (o krucjatach pisano później jako o *Gesta Francorum*). Imię Jakub stało się popularne w całej Europie, ale nigdzie na skalę tak masową, jak w Hiszpanii (Diego) i we Francji,

gdzie pogardliwym określeniem chłopą było *Bonhomme Jacques* (Pocziwina Jakub), a chłopski bunt w 1358 r. nazwano żakerią (żakierią, *jacquerie*).

Liczne hiszpańskie szlaki pielgrzymkowe były początkowo bardzo krótkie, bowiem południowa część półwyspu zostawała wciąż we władaniu Maurów. Stopniowo, gdy rekonkwista czyniła postępy, ulegały wydłużeniu, ale – z wyjątkiem przedłużenia szlaku wiodącego z Francji – zachowały charakter prowincjonalny; choć pielgrzymów było na nich dużo, lecz niemal wyłącznie wywodzili się z Półwyspu Iberyjskiego. Niebezpieczeństwa podróży morskich, w tym ataki saraceńskich piratów, powodowały, że nawet pątnicy z Anglii i północnych Włoch wybierali zwykle drogę lądową przez Francję. Punktem zbornym pątników francuskich, flandryjskich, niderlandzkich i z północnych Niemiec, a także znacznej części angielskich, był zwykle Paryż (Senlis), z Burgundii, środkowych Niemiec i Polski – Vézelay (część pątników polskich, korzystając z *Via Regia*, kierowała się na Paryż), z południowych Niemiec, Szwajcarii, Czech i Austrii – Lyon, z Włoch i Prowansji – Saint-Gilles i Marsylia. Jednak przedstawiany w podręcznikach geografii turystyki i geografii religii obraz jest bardzo uproszczony, istniało bardzo dużo odgałęzień dróg o charakterze lokalnym, łącznikowym, bądź też wykorzystywanych przez kilkadziesiąt lat i następnie zarzucanych. Przykładowo, główny szlak z Vézelay prowadził do Limoges dwoma wariantami: przez Bourges, bądź przez Nevers, przy czym z Nevers można było skręcić na Clermont i dalej kilkoma wariantami przedostać się na szlak z Lyonu, wykorzystując przy tym doliny różnych rzek rozcinających Masyw Centralny. Przebieg trasy i wybór miejsc postojowych zależały od tego, czy podróżowano pieszo, konno czy na mułach.

Szlaki pielgrzymkowe do grobu św. Jakuba we Francji (zwłaszcza południowej) i w północnej Hiszpanii wprowadziły nowy ład w przestrzeni, spolaryzowały ją i nadały jej wyraźny kierunek. Odwołując się do analogii z geografii ekonomicznej, można powiedzieć, że wytworzył się wyraźny region węzłowy idei z ośrodkiem centralnym I rzędu (Santiago de Compostela), ośrodkami centralnymi II rzędu na krańcach (punkty zborne: Paryż, Vézelay, Lyon itd.), szlakami pielgrzymkowymi jako osiami przepływu ludzi i idei, a na szlaki te nanizane były lokalne ośrodki III i IV rzędu: miasta, w których zatrzymywali się pielgrzymi, by nabrać sił przed przeprawą przez góry, opactwa oferujące nocleg i opiekę medyczną¹, kościoły pielgrzymkowe, powstałe w wyniku prywatnych fundacji szpitale, targowiska itd. Wszystko to doskonale widoczne było w krajobrazie, a symboliczny wymiar zyskiwał on m.in. dzięki częstemu nadawaniu znajdującym się na szlakach kościołom wezwania św. Jakuba. Widoczne w krajobrazie musiało być także oznaczenie szlaku – drogowaskazy. Początkowo wcale nie miały one formy popularnego dziś znaku muszli, były znacznie prostsze. Najczęściej był to po prostu kamień bądź krzyż (ryc. 1). Przykładem jest wykopany w pobliżu Brioude przez o. Lespinasse'a kamień zwieńczony krzyżem, z napisem, że pielgrzym znajduje się na właściwej drodze (Jacomet 2005). Później pojawiły się inne

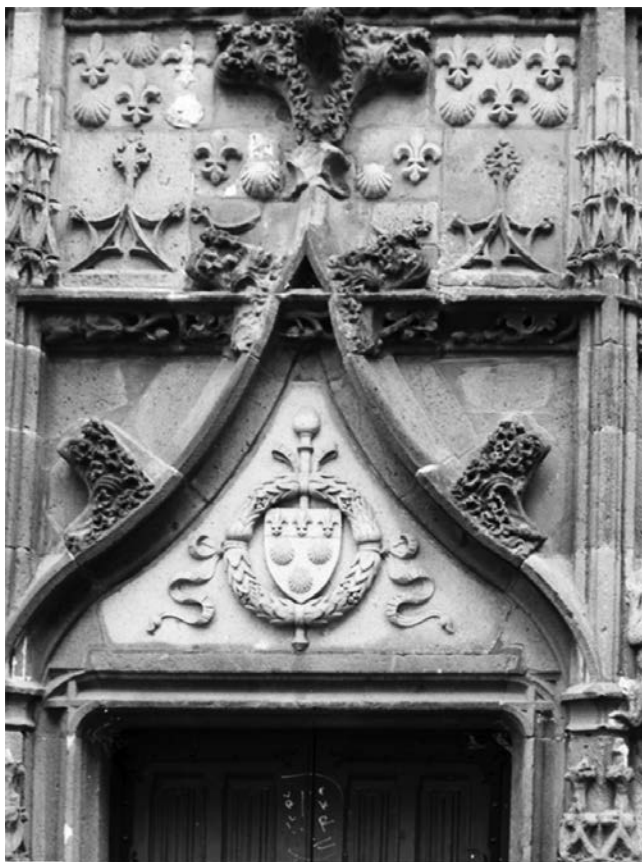
¹ Słowa hotel i szpital mają ten sam starofrancuski źródłosłów. Nie przypadkiem międzynarodowym znakiem drogowym oznaczającym szpital jest właśnie litera H.



Ryc. 1. Najpowszechniejszymi drogowskazami na szlaku do Santiago de Compostela były kamienne krzyże. Do dziś są one charakterystycznymi punktami orientacyjnymi (fot. J. Plit)

oznaczenia, np. figury św. Jakuba, ulice noszące jego imię, wyobrażenia Najświętszej Marii Panny wskazującej drogę, ryty naskalne. Na płytach nagrobnych pielgrzymów (a liczba zgonów w drodze była znaczna), na fasadach domów i w innych miejscach pojawiały się symboliczne oznaczenia: laska pielgrzymia, gurda nas wodę i – oczywiście – muszla. Przybywający do Santiago de Compostela pielgrzymi otrzymywali muszlę jako swoisty certyfikat dotarcia do celu, stopniowo stawała się ona symbolem tego szlaku pielgrzymiego (ryc. 2).

Pielgrzymki przeżywały rozkwit do XIV wieku włącznie, a w XII wieku decyzją papieża Aleksandra III Santiago de Compostelę uznano za trzecie święte miejsce chrześcijaństwa po Jerozolimie i Rzymie. Później jednak nastąpiło wyraźne załamanie ruchu pielgrzymkowego. Schyłek wypraw krzyżowych przyniósł też zmniejszenie kultu ich patrona. Po ustaniu niewoli awiniońskiej i powrocie papieża do Rzymu stał się on miastem znacznie bardziej atrakcyjnym i bezpiecznym, przyciągał więcej pielgrzymów niż Santiago. Kolejnym ciosem były wojny religijne w XVI wieku, które przerwały szlaki pielgrzymkowe w Niemczech, jak też w południowej Francji, gdzie Masyw Centralny był głównym bastionem hugenotów. Do grobu św. Jakuba pielgrzymowali odtąd głównie Hiszpanie, zagraniczny ruch pielgrzymkowy wyraźnie osłabł, choć nigdy nie zanikł. Do momentu objawień w Lourdes był to wciąż ważny cel wędrowców z południowej Francji. Przykładowo, w 1748 r. do Santiago de Compostela przybył z grupą pielgrzymów ojciec Bonnezeux z Pau, zostawiając interesujący opis podróży



Ryc. 2. Muszle św. Jakuba w herbie Aurillac, stolicy departamentu Cantal, świadczą o roli, jaką w życiu miasta odgrywało Bractwo św. Jakuba. W Aurillac znajdował się m.in. duży szpital zbudowany specjalnie dla pielgrzymów (fot. J. Plit)

(Delhomme 2006), a w 1842 r. – delegacja z Perpignan, by prosić o ustanie klęski suszy. Od schyłku XIX wieku obserwuje się znów coraz liczniejsze grupy pielgrzymów z daleka, np. w latach 1887–1905 przybyło pięć pielgrzymek z Monachium (Jacomet 2005).

Początki kultu św. Jakuba w Polsce sięgają X wieku. Wezwanie tego świętego nosi najstarszy kościół na Śląsku w Jakubowie (991 r., datowanie niepewne, obecna świątynia gotycka pochodzi z XIV wieku). Musimy jednak pamiętać, że przyjęcie chrześcijaństwa dokonało się półtora wieku po odkryciu grobu, przez dłuższy czas było ono w naszym kraju słabo ugruntowane (bunt pogański na początku XI wieku), dlatego też pielgrzymki z Polski należały do rzadkości, raczej były to delegacje wysyłane przez elity i kierowane do Rzymu bądź do Francji – związki benedyktynów z Cluny, poselstwo Władysława Hermana do grobu św. Idziego (Saint-Gilles) w Prowansji, opisane przez Galla Anonima. Do Hiszpanii podróż była wyjątkowo droga i długotrwała, a bezpo-

średnie zagrożenie ze strony muzułmanów nie istniało aż do XV wieku. Dlatego też w pierwszych wiekach istnienia naszego państwa pielgrzymki do grobu św. Jakuba były znacznie mniej liczne niż na zachodzie Europy, zaś – paradoksalnie – zyskały na popularności wtedy, gdy czas ich świetności na Zachodzie już przeminął. Nigdy też nie przybrały masowego, plebejskiego charakteru. Spośród pierwszych znanych pielgrzymów wymienić można chorążego plockiego Pawła z Radzanowa i wojewodę czerskiego Jana Pilika z Sierpca (ok. 1380; Woźnicka 2013), a z późniejszych – m.in. Jerzego i Stanisława Radziwiłłów (u grobu w 1579 r., podróż trwała znacznie dłużej, gdyż Santiago de Compostela stanowiło rozszerzenie pielgrzymki do Rzymu i innych miejsc kultu we Włoszech; Kalinowski 2004) i Jakuba Sobieskiego, ojca króla (u grobu w 1611 r., w czasie okrzężnej podróży po Europie w latach 1607–1611).

Zgodnie z tradycją do Santiago de Compostela wyruszano zwykle od progu domostwa bądź z kościoła parafialnego, starając się następnie jak najszybciej dotrzeć do któregoś ze szlaków. Brały one początek na najdalszych wschodnich kresach państwa polskiego: w Kijowie, dzisiejszej Estonii (Inflanty), na Litwie, następnie wariantami przecinając kraj. Jedną z najbardziej znanych tras, *Via Regia* (Królewska Droga, Wysoka Droga) wiodła (wariantowo) z Kijowa przez Lwów, Kraków, Będzin do Wrocławia oraz z Nowogrodu i Rygi przez Wilno, Grodno do Wrocławia i dalej przez Drezno na Paryż. Miejscami spotkań pielgrzymów były Kraków, Wrocław, Toruń i Gdańsk (szlak pomorski; Jędrzychowska 2010). Jednak w odróżnieniu od Francji i Hiszpanii drogi św. Jakuba w Polsce miały charakter raczej symboliczny: nie było specjalnych szlaków uczęszczanych głównie przez pielgrzymów, korzystano z istniejących traktów handlowych i z towarzyszącej im infrastruktury noclegowej i żywieniowej. O obecności na trasie pielgrzymki przypominały jedynie liczniejsze kościoły pod wezwaniem tego świętego, jego figury i obrazy.

Ponowny rozkwit ruchu pielgrzymkowego do Santiago de Compostela nastąpił pod koniec XX wieku. Polacy fakt ten wiążą przede wszystkim z postacią Jana Pawła II, który 9 listopada 1982 r. właśnie w Santiago zaprezentował „Akt europejski”, i z jego upominaniem się o powrót do chrześcijańskich korzeni Europy (m.in. Jackowski, Mróz red. 2012 i w tymże właśnie tomie Sury 2012). W rzeczywistości przyczyn było wiele, dotyczyły one zarówno przemian w sferze duchowej Europejczyków, jak i w sferze politycznej i ekonomicznej (stopniowe otwieranie się Hiszpanii po śmierci gen. Franco w 1975 r., uwieńczone włączeniem do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej/ Unii Europejskiej w 1986 r.), a także wiązały się m.in. z rosnącym zainteresowaniem długimi trasami trekkingowymi w Europie. Faktem jest, że już w 1982 r. Rada Europy zdecydowała się uznać drogi św. Jakuba za mające szczególne znaczenie dla kultury europejskiej i zaapelowała o rekonstrukcję szlaków (rozpoczęta na większą skalę w 1986 r.). W 1987 r. nadano im status Europejskiego Szlaku Kulturowego (oficjalne przyznanie tytułu w 2004 r.), a w 1993 r. Drogę św. Jakuba (ale tylko jeden odcinek na terytorium Hiszpanii, od Pirenejów po Santiago de Compostela) wpisano na Listę Światowego Dziedzictwa Przyrodniczego i Kulturowego UNESCO (w 1998 r. dołączono odcinek francuski z Puy-de-Velay).



Ryc. 3. Szlak św. Jakuba w Cantal w Owernii stara się wykorzystać dawne, średniowieczne drogi. Na tym odcinku, wykorzystywanym dziś niemal wyłącznie przez pielgrzymów, prowadzi on zboczem, na którym zachowały się ślady dawnych tarasów (fot. J. Plit)

Proces odtwarzania, znakowania i eksponowania wybranych elementów dróg św. Jakuba objął szereg krajów europejskich, przede wszystkim Hiszpanię, Francję (ryc. 3), Niemcy i właśnie Polskę. Jest to dzieło różnych instytucji i grup społecznych: parafii i diecezji, stowarzyszeń religijnych, samorządów, towarzystw turystycznych i kulturalnych, stowarzyszeń lokalnych, uczelni wyższych (prace licencjackie i magisterskie) i innych. Znakowanie dróg inspirowane niekiedy współpracą międzynarodową (np. szlak ze Szczecina na południe – Wyższa Szkoła Ekonomiczno-Turystyczna w Szczecinie i Uniwersytet Europejski Viadrina we Frankfurcie nad Odrą). Przebieg dróg św. Jakuba znakowany jest rysunkiem muszli (zwykle żółta muszla przegrzebka św. Jakuba na niebieskim tle – ryc. 4, w poszczególnych krajach występują jednak pewne różnice, zwłaszcza gdy chodzi o oznaczenie, w którą stronę należy skręcić). Lawinowo powstają przewodniki, strony internetowe, opisy, mapy itd. W Polsce pierwszy odcinek – Dolnośląską Drogę św. Jakuba biegnącą z Głogowa do Zgorzelca (o długości 164 km) – otwarto 24 lipca 2005 r. W każdym kolejnym roku oddawano kolejne odcinki (warianty). Ich wykazy znaleźć możemy u Jędrzychowskiej (2010), Mroza (2012) i w wielu innych publikacjach. Wykaz Mroza (2012; stan na 10 marca 2012 r.) obejmuje 20 dróg o łącznej długości 2954 km, ale obecnie jest już nieaktualny. Nie obejmuje np. oznakowanego północnego wariantu Mazowieckiej Drogi św. Jakuba, na której pielgrzymi pojawili się wiosną 2013 r. (Woźnicka 2013).



Ryc. 4. Znakowanie drogi św. Jakuba prowadzącej z Owernii przez Quercy ku Pirenejom. Iść należy w kierunku, z którego rozchodzą się promienie – ku światłu (fot. J. Plit)

3. PORÓWNANIE WSPÓŁCZESNYCH DRÓG ŚW. JAKUBA WE FRANCJI I W POLSCE

Drogi św. Jakuba to znak pamięci w krajobrazie, jednak ich charakter i funkcje w południowej Francji i w Polsce różnią się istotnie. W żadnym z tych państw nie odtwarzają one wiernie tras dawnych pielgrzymów. Jest to po prostu niemożliwe ze względów technicznych. Po hiszpańskich i francuskich szlakach do Santiago de Compostela pielgrzymowano (także wielmoże) głównie pieszo. W przeddzień opuszczenia Madrytu przez braci Stanisława i Jerzego Radziwiłłów w liście napisano: „Jutro wychodzimy pieszo, dali Pan Bóg zdrowie, do św. Jakuba grobu, stąd sto mil hiszpańskich (...)” (Kalinowski 2004, s. 67). Także dzisiejsze drogi św. Jakuba to znakowane szlaki turystyki pieszej (są też warianty rowerowe), ale na dawnych trasach wyrosły wielkie i trudne do przejścia aglomeracje, średniowieczne drogi wjazdowe do miast zamieniły się w trasy szybkiego ruchu lub autostrady, trzeba przekraczać linie kolejowe, omijać wielkie kompleksy przemysłowe itd.

Jednak w północnej Hiszpanii i na południu Francji dzisiejsze znakowane szlaki są faktycznym wyrazem pamięci zapisanej w krajobrazie. Na wielu odcinkach prowadzą wiernie szlakiem dawnych pielgrzymów, co stało się możliwe z jednej strony dzięki szczegółowym opisom zawartym w średniowiecznych przewodnikach, m.in. w *Liber Sancti Jacobi* (1130–1140), zapewne autorstwa Aymeri Picaud, mnicha z Poitou (Jackowski, Soljan, Bilska 1999), z drugiej zaś dzięki temu, że odmienne parametry techniczne w wielu przypadkach wymusiły inny przebieg współczesnych szlaków



Ryc. 5. Kaplica w La Roche koło Massiac (Cantal, Owernia) służyła nie tylko jako miejsce modlitwy. Kamienne prycze w jej wnętrzu umożliwiały nocleg pielgrzymom. Także dziś pełnić może tę funkcję (fot. J. Plit)

komunikacyjnych w górzystym terenie (nawet w dolinach górskich). Często zachować można ten sam podział na etapy dobowe, współcześni pielgrzymi nocują wówczas w tych samych miejscowościach, co ich średniowieczni poprzednicy, mogą nawet nocować w identycznych warunkach (ryc. 5). Niekiedy korzystać mogą z gościnności tych samych opactw, zatrzymują się w tych samych miejscach modlitwy (*prieure*), wędrują po bruku tych samych uliczek. Na fasadach niektórych starych domów odnajdują płaskorzeźby informujące, że ich właściciel odbył pielgrzymkę. Dość liczne² są kościoły pod wezwaniem św. Jakuba (*Saint-Jacques*), a w wielu kościołach – figury świętego, płaskorzeźby, płyty grobowe pielgrzymów. Także na trasie znajdujemy wiele dowodów, że idziemy ich dawnym tropem. Podobnie jak w średniowieczu, na szlaku spotykamy wędrowców różnych nacji. Nie brakuje też i nowych akcentów nawiązujących do tradycji: hoteli, restauracji i księgarni *Saint-Jacques*, broszurek czy przewodników (np. *Chemin de Saint-Jacques...* 2005; Siréjol, Laborde-Balen 2012). Drogi św. Jakuba są zatem autentycznym zapisem pamięci w krajobrazie, zapisem w ostatnich dziesięcioleciach wyraźnie ożywionym.

Odmienne jest w Polsce, gdzie tak materialnych, jak i duchowych, śladów dawnych pielgrzymek było znacznie mniej, a i spośród nich zachowały się tylko nieliczne. Jak wspomniano, nie było szlaków uczęszczanych głównie przez pielgrzymów udających

² „Dość liczne”, bowiem w wielu regionach sieć parafialna jest starsza niż rozkwit kultu św. Jakuba, dlatego – zwłaszcza w małych miejscowościach – wezwanie przypomina np. o początkach chrześcijaństwa w regionie, miejscowych męczennikach, pierwszych pustelnikach, biskupach itd.

się do Santiago, a co za tym idzie, także specjalnych miejsc postojowych. Wykorzystywano istniejące szlaki komunikacyjne, wędrowano konno i powozami. Publikowano diariusze podróży, ale nie mogły one zastąpić klasycznych przewodników. Nadto indywidualne pielgrzymki, niezbyt zresztą liczne, zanikły w dobie rozbiorów. Nie zdążyły odżyć w okresie międzywojennym (pamiętajmy, że granice Polski ustalone zostały w 1922 r., a wojna domowa w Hiszpanii wybuchła w 1936 r.), a po II wojnie światowej nastąpiły dziesięciolecia izolacji. Materialnymi śladami dawnych dróg św. Jakuba są niekiedy tylko zabytkowe kościoły pod tym wezwaniem, rzeźby i malowidła religijne. W rezultacie – poza stosunkowo krótkimi odcinkami na Śląsku, w Małopolsce i w Wielkopolsce – trudno w tym przypadku mówić o zachowaniu pamięci w krajobrazie, a bardziej o jej restytucji. Owe ponad 3000 km dróg św. Jakuba w naszym kraju to raczej sztuczne tworzenie pamięci. Poza kilku wyjątkami są to interesujące szlaki turystyki pieszej, eksponujące interesujące zabytki architektury, zwłaszcza sakralnej, ale w większości niezwiązane z postacią świętego. W internetowych opisach tras bardzo dużo uwagi poświęcono za to kultowi Najświętszej Marii Panny i pamięci o Janie Pawle II. Zdarza się, że wędrując dziś drogą św. Jakuba, oglądamy istotnie odmienny krajobraz przyrodniczy (fizycznogeograficzny) niż dawni pątnicy. Przykładem może być znaczny fragment Mazowieckiej Drogi św. Jakuba, prowadzący od gotyckiego kościoła pw. św. Jakuba w Tarchominie Kościelnym (północ prawobrzeżnej Warszawy) aż za Jabłonną wałem przeciwpowodziowym. Trasa jest widokowo atrakcyjna (pola, łągi nadrzeczne, łąki, rzeka), a przede wszystkim – bezpieczna, bo nie ma na niej ruchu kołowego. Ale regulację Wisły koło Jabłonną rozpoczęto dopiero w XIX wieku, dawni pątnicy nie przedzierałi się przez bagnistą dolinę, lecz korzystać musieli z traktu biegnącego wysoczyzną, na której dziś rozlała się urbanoplazma aglomeracji warszawskiej. Podsumowując, drogi św. Jakuba w Polsce to – poza paru wyjątkami – nie tyle świadectwo pamięci zapisane w krajobrazie, ile przykład reaktywowania, odtwarzania owej pamięci, a może nawet kreowania rzeczywistości.

Pozostaje jeszcze pytanie, na ile owe drogi, tak we Francji, jak i w Polsce, są nośnikiem idei *Peregrinari pro Christo*, zasady *Peregrinari necesse est, vivere non est necesse*. Odpowiedź jest trudna, bowiem mamy do czynienia ze zmienną niemierzalną. Intuicyjnie jedynie można stwierdzić, że w przypadku południowej Francji zasada ta spełnia się, jest realizowana, zaś w przypadku Polski – zaczyna się spełniać.

LITERATURA

- Czepczyński M., 2008, *Cultural landscape of post-Socialist Cities. Representations of Powers and Needs*, Aldershot: Ashgate Publishing.
- Delhomme B., 2006, *Itinéraire de la Confrerie de Saint Jacques d'Asson (Pyrenées Atlantiques) par l'abbé Bonnacaze (fin de XVIII siècle), Le Bourdon. Bulletin périodique de liaison des Associations des Amis de Saint-Jacques de Compostelle en Aquitaine*, No 17, s. 68–73.
- Chemin de Saint-Jacques de Compostelle. De l'Auvergne au Quercy* 2005, Clermont-Ferrand: Chamina.
- Dobrowolska M., 1948, Dynamika krajobrazu kulturalnego, *Przegląd Geograficzny*, t. 23, z. 3–4, s. 152–203.
- Jackowski A., Mróz F. (red.) 2012, „Akt europejski” bł. Jana Pawła II a renesans drogi św. Jakuba, Kraków: Wydawnictwo Czuwajmy.

- Jackowski A., Soljan I., Bilska-Wodecka E., 1999, *Religie świata. Szlaki pielgrzymkowe*, *Wielka Encyklopedia geografii świata*, t. XV, Poznań: Kurpisz.
- Jacommet H., 2005, *Chemin d'Auvergne*, [w:] *Chemin de Saint-Jacques de Compostelle. De l'Auvergne au Quercy*, Clermont-Ferrand: Chamina, s. 8–15.
- Jędrzychowska A., 2010, *Polskie drogi do Santiago*, [w:] J. Szczepankiewicz-Battek, M. Dąbrowska (red.), *Turystyka kulturowa w świetle badań interdyscyplinarnych*, Legnica: Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Wittelona w Legnicy, s. 149–155.
- Kalinowski S., 2004, *Pielgrzymki Radziwiłłów w XVI i XVII wieku*, *Peregrinus Cracoviensis*, t. 15, s. 65–74.
- Lewicka B., Rozbicka M. (red.), 2003, *W poszukiwaniu śladów niemieckich osadników w powiecie wołomińskim*. Praca zbiorowa uczniów I Liceum Ogólnokształcącego..., Ząbki: Apostolicum.
- Mróz Ł., 2012, *Droga św. Jakuba Via Regia – geneza i rozwój (ze szczególnym uwzględnieniem odcinka w województwie podkarpackim)*, *Peregrinus Cracoviensis*, t. 23, s. 73–90.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 maja 2001 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego, kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół oraz kształcenia w liceach profilowanych*, DzU z 2001 r., nr 61, poz. 625.
- Siréjol J.P., Laborde-Balen L., 2012, *Le chemin du Puy vers Saint-Jacques-de-Compostelle. Du Velay aux Pyrénées*, Ibos: Rando Editions.
- Sulima N. (red.), 2008, *Słownik nazw geograficznych gminy Czeremcha*, Czeremcha: Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przyjazny Transport w Czeremsku.
- Sury B., 2012, *Droga św. Jakuba jako odpowiedź na kryzys duchowy w Europie*, [w:] A. Jackowski, F. Mróz (red.), *„Akt europejski” bł. Jana Pawła II a renesans drogi św. Jakuba*, Kraków: Wydawnictwo Czuwajmy, s. 91–105.
- Woźnicka E., 2013, *Z Jabłonny do Santiago de Compostela*, dost: *Mazowieckie to i owo. Tygodnik lokalny*, <http://www.toiowo.eu/index.php/component/article> [18.06.2013] [opublikowano w internecie: 13.03.2013].

THE WAYS OF ST. JAMES IN FRANCE AND POLAND – THE MEMORY AND THE ATTEMPTS AT MEMORY REACTIVATION

Summary

The dynamics of the cultural landscape is by itself still not the evidence for the existence of memory in the landscape, it only constitutes an essential facilitation thereof. Memory is inseparably associated with the semiotic stream in the geography of cultural landscapes, with the art of deciphering them by humans. Reading out from this memory, contained in the landscape, is deeply rooted in the Polish geographical, tourist, historical and literary tradition, at least since the period Poland was partitioned in the 19th century. There has also been a long tradition of attempts at manipulating the memory imprinted in the landscape and at creating it.

The Way of St. James in southern France introduced in the Middle Ages a new order in space, polarising it and endowing it with a distinct direction. A nodal region of ideas emerged, with numerous material objects, perfectly well visible in the landscape. The present-day roads lead over many segments quite faithfully along the routes of the ancient pilgrims – even with preservation of the stage locations – and constitute the sign of memory in the landscape.

On the other hand, in Poland (where there are more than 3 000 km of the designated St. James routes) there have been much less of the material and spiritual traces of the ancient pilgrimages to Santiago, and only few persisted. The marking of the Ways of St. James in Poland constitutes, therefore, more an attempt at creating the memory, even though they may fulfil the same function as in southern France – peregrinari pro Christo.

Keywords: landscape, memory, creating the memory, Way of St. James

MAGDALENA DUDA-SEIFERT, TOMASZ MIKOŁAJCZAK

ŚWIĄTYNIE PROTESTANCKIE WE WROCŁAWIU – MOŻLIWOŚCI „REANIMACJI” PAMIĘCI KRAJOBRAZU

Streszczenie: Świątynie stanowią specyficzny fragment krajobrazu religijnego miasta, a także zapis jego burzliwej historii. Szczególnie trudne jest jednak podtrzymywanie pamięci krajobrazu w sytuacji, gdy wskutek zmian politycznych dochodzi – jak w przypadku Wrocławia – do prawie całkowitej wymiany mieszkańców miasta. W mieście tym przez kilka stuleci utrzymywała się równowaga liczebna ewangelików i katolików. Autorzy podjęli temat świątyń wykorzystywanych na przestrzeni dziejów przez wspólnoty protestanckie do celów kultu, a zlokalizowanych w obrębie współczesnych granic administracyjnych miasta, żeby poddać je analizie w ujęciu zarówno fizjonomycznym, jak i semiotycznym. Na podstawie przeprowadzonej inwentaryzacji oraz analizy badanych obiektów ostatecznym celem autorów była ocena możliwości „reanimacji” pamięci, rozumianej jako przywrócenie pamięci o nich zarówno współczesnym mieszkańcom Wrocławia, jak i osobom odwiedzającym miasto.

Słowa kluczowe: krajobraz religijny, pamięć krajobrazu, „reanimacja” pamięci krajobrazu, kościoły, Wrocław

1. WPROWADZENIE

Krajobraz kulturowy jest definiowany jako „przestrzeń historycznie ukształtowana w wyniku działalności człowieka, zawierająca wytwory cywilizacji oraz elementy przyrodnicze” (*Ustawa...* 2003). Umiejętność odczytywania historii zapisanej w kamieniu, rozumienia kontekstu i znaczenia układu urbanistycznego i budowli, pozwala podtrzymywać pamięć, rozumianą jako „trwałość przeszłości” (Lenartowicz 2005) i tworzącą zarówno diachroniczną więź między współczesnymi a dawnymi mieszkańcami, jak i tożsamość miejsca. Według Madurowicza (2008, s. 115) „stworzyć tożsamość miasta to dbać o jego wygląd i mieszkańców, pamiętać o jego historii, (...) uwidaczniać miejsca symboliczne, odrestaurowywać zniszczone zabytki”. Niestety, często dochodzi jednak do zatracania pamięci krajobrazu zarówno w sferze materialnej, poprzez wyburzanie budowli lub zmienianie układu urbanistycznego, jak i w sferze semantycznej, której wyrazem stają się zmiany funkcjonalne.

Specyficznym elementem przestrzeni realnej są świątynie, stanowiące rodzaj jej punktów dystynktywnych. Religia należy bowiem do sfery kultury, a zarazem stanowi identyfikator tożsamości narodowej i etnicznej (Myga-Piątek 2012). Obiekty służące kultowi – poza istnieniem w sensie fizjonomicznym – nabierają znaczenia w krajobrazie mentalnym, gdy stają się nośnikiem informacji czytelnej dla osoby znającej odpowiedni kontekst kulturowy.

Określenie „reanimacja” pamięci krajobrazu zostało zastosowane przez autorów w rozumieniu (łac. *animare*) ożywiania, tchnięcia duszy albo ducha w krajobraz. W języku francuskim słowo to używane jest wymiennie z „rewitalizacją”, a oznacza działania zmierzające do „przywrócenia ducha” budowiom albo zespołom miejskim (Wiśniewska 2012). Skoro więc krajobraz „zbudowany jest w równej mierze z warstw pamięci, jak i warstw skały” (Schama 1995), dwie jego podstawowe składowe można rozpatrywać w ujęciu krajobrazu fizycznego, materialnego, jak i krajobrazu semantycznego.

W świetle takiego podejścia świątynie służące dawniej kultom protestanckim we Wrocławiu stanowią trudny i specyficzny przedmiot badań. W związku z burzliwym rozwojem reformacji w XVI wieku, a później okresem podległości Dolnego Śląska monarchii austriackiej, od 1742 r. – Prusom i Rzeszy Niemieckiej, a od 1945 r. – Polsce, pozycja różnych religii na terenie miasta ulegała znaczącym zmianom. W zależności od przewagi demograficznej i oficjalnej polityki władz państwowych zmieniał się układ sił i funkcjonowanie między innymi w krajobrazie miejskim Wrocławia świątyń dwóch głównych nurtów religijnych, czyli Kościoła rzymskokatolickiego i tzw. kościołów protestanckich, przy czym zjawiskiem powtarzającym się była sukcesja przestrzenna, a więc wzajemne przejmowanie świątyń (Klima 2011). Można rozważać zarówno ich powstanie i funkcjonowanie w przestrzeni materialnej miasta, jak i znaczenie symboliczne – odczytywane bądź nie – przez mieszkańców miasta, czyli istnienie w tzw. przestrzeni znaczącej.

Szczególnie trudne jest podtrzymywanie pamięci krajobrazu w sytuacji, gdy wskutek zmian politycznych dochodzi – jak w przypadku powojennego Wrocławia – do prawie całkowitej wymiany mieszkańców miasta. W rezultacie materialne ślady kultury uznawanej za obcą czy wręcz wrogą stają się celem świadomej polityki władz, mającej na celu ich wyrugowanie z przestrzeni miasta, a nowa społeczność nie jest zainteresowana obcym jej mentalnie przekazem historycznym. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero w ostatnich latach, gdy z jednej strony pojawiło się zainteresowanie przeszłością ziem śląskich tak wśród historyków, jak i kolejnych pokoleń wrocławian, czujących więź emocjonalną z miastem, a z drugiej – wzrosły możliwości wykorzystania dziedzictwa historycznego i kulturowego miasta w kreowaniu jego produktu turystycznego.

2. CEL I METODY BADAŃ

Celem autorów była analiza śladów obecności w krajobrazie Wrocławia świątyń służących kultom protestanckim w przeszłości i ocena możliwości przywrócenia ich znaczenia symbolicznego, czyli „reanimacji” pamięci o nich.

Protestantyzm obejmuje kościoły i wspólnoty religijne powstałe w opozycji do Kościoła rzymskokatolickiego, a wywodzące się z reformacji, którą zapoczątkował niemiecki zakonnik Marcin Luter w 1517 r. (Gadacz, Milerski red. 2002). Nazwa pochodzi od protestu przeciwko ustaleniom Sejmu Rzeszy w Spirze, który 15 kwietnia 1529 r. cofnął tolerancję religijną nadaną opozycjonistom religijnym trzy lata wcześniej i za-

kazał szerzenia reformacji. Z biegiem czasu w nurcie protestantyzmu wyłoniły się trzy główne tradycje teologiczne, a mianowicie: kościoły ewangelicko-luterańskie (obecnie ewangelicko-augsburskie), ewangelicko-reformowane (zwolennicy Zwinglego i Kalwina) oraz unijne. W opozycji do próby zjednoczenia kościołów ewangelickich przez króla pruskiego powstał w 1830 r. Kościół staroluterański, którego pierwsza gmina we Wrocławiu liczyła 2500 wyznawców. Kościół baptystów, wywodzący się z XVII-wiecznego purytanizmu, funkcjonował w mieście od połowy XIX wieku. We Wrocławiu pojawiła się również grupa Braci Morawskich, wspólnoty powstałej pod wpływem niemieckiego pietyzmu w XVIII wieku na Łużycach. Kościół staro-reformowany założony w mieście przez kaznodzieję misji Wolnego Kościoła Szkockiego w 1860 r. liczył od 50 do 100 członków. Wolny Związek Religijny, utworzony przez zakonnik katolickiego Rongego w 1845 r., przyciągał zarówno katolików, jak i protestantów, zrażonych do konserwatywnej postawy macierzystych kościołów. Wyrosły z reform w Kościele anglikańskim Kościół ewangelicko-metodystyczny miał we Wrocławiu parafię założoną w latach 90. XIX wieku.

Wzajemny stosunek między liczbą wyznawców katolicyzmu i protestantyzmu zmieniał się na przestrzeni wieków, co znajdowało wyraz w funkcjonowaniu świątyń obu konfesji w krajobrazie miasta. W okresie między 1550 a 1740 r. udział protestantów we Wrocławiu szacuje się na około 50% mieszkańców, podczas gdy w okresie pruskim i niemieckim do 1945 r. odsetek ten wzrósł do około 60% (Oczadły 2012). Obecnie liczba wyznawców kościołów protestanckich w mieście wynosi w przybliżeniu 800 do 1000, co odpowiada około 1‰ populacji.

Zadania badawcze polegały na przeprowadzeniu inwentaryzacji obiektów podlegających badaniu oraz określeniu aktualnego ich stanu bądź śladów obecności w krajobrazie fizycznym miasta. Pytania badawcze sformułowano następująco:

1. Jakie grupy kościołów jednolite pod względem przemian społeczno-artystycznych można wyróżnić?
2. Na ile pozostały po nich ślady w materialnym krajobrazie miasta (ujęcie fizjonomiczne)?
3. Czy pełnią funkcje sakralne (ujęcie semiotyczne/funkcjonalne)?
4. Czy istnieją możliwości „reanimacji”, czyli przywrócenia pamięci o nich w krajobrazie miasta?

Autorzy posłużyli się kwerendą archiwalną i biblioteczną. Analiza szerokiej literatury z zakresu historii sztuki, historii i geografii stała się podstawą inwentaryzacji obiektów historycznych. Wykorzystanie XIX-wiecznych planów miasta w przeprowadzonych badaniach terenowych pozwoliło na określenie aktualnego stanu zachowania „pamięci krajobrazu religijnego protestantów” w mieście w odniesieniu do świątyń. Dzięki temu określono możliwości i kierunki przywrócenia pamięci o nich w krajobrazie współczesnego miasta wśród jego mieszkańców i – potencjalnie – turystów zainteresowanych bądź wątkiem wielokulturowości, bądź krajobrazem religijnym Wrocławia.

Przedmiotem badań stały się świątynie wykorzystywane przed 1945 r. do celów kultu przez wspólnoty protestanckie, a zlokalizowane w obrębie współczesnych granic administracyjnych miasta. Następnie autorzy zaproponowali klasyfikację owych obiektów z uwzględnieniem kryteriów historycznych, artystycznych oraz funkcjonalnych (stanu zachowania). Podział ten umożliwił wyznaczenie kierunków możliwej „reanimacji” pamięci o tym odrzuconym i zapomnianym – szczególnie w okresie powojennym – fragmencie dziejów miasta.

3. ŚWIĄTYNIE PROTESTANCKIE WE WROCŁAWIU – UWARUNKOWANIA POWSTANIA, ZNAKI HISTORII MIASTA

Świątynie służące celom kultowym protestantów, które były lub są zlokalizowane w obrębie obecnych granic administracyjnych Wrocławia, zostały podzielone na dwie grupy zgodnie z ich genezą. Pierwszą stanowią kościoły budowane dla potrzeb kultu katolickiego, a następnie – wskutek przejścia przez wspólnotę protestancką – wtórnie dostosowywane do potrzeb nowej konfesji, podczas gdy w drugiej grupie znalazły się świątynie budowane przez protestantów od podstaw (tabele 1 i 2).

We Wrocławiu – w przeciwieństwie do innych miast śląskich – stosunkowo szybko przyjął się nowe wyznanie. W XVI wieku nie istniała potrzeba wznoszenia nowych świątyń przez protestanckich wiernych, mieszczaństwo wrocławskie przejmowało bowiem stare, średniowieczne kościoły, obsadzając funkcje proboszczów duchownymi popierającymi idee reformy. Przejmowanie kościołów katolickich nie pociągało za sobą poważnych ingerencji w ich architekturę. Zachowywano najczęściej dotychczasowy wystrój wnętrza, nawet te jego elementy, które nie były akceptowane w świetle nowego, zreformowanego kultu. W dłuższym okresie zmieniano układ ławek i dobudowywano nowe elementy, takie jak centralnie sytuowane ambony (Harasimowicz 1996).

Istotne znaczenie dla protestantów miało przejście dwóch największych far miejskich, a mianowicie kościołów św. Elżbiety i św. Marii Magdaleny. Zajmowały one ważną, symboliczną pozycję w topografii miasta, zyskały bowiem uprzywilejowaną lokalizację nieopodal Rynku, w sąsiedztwie ratusza, głównej siedziby Rady Miasta. Jak zauważa Dziurla (1996, s. 314), „szczególnymi symbolami dualistycznie pojmowanego bytu stały się wieże (...) zabytków, dominanty miejskiego środka”. Elżbietańska fara mogła poszczycić się najwyższą wieżą na Śląsku, zwieńczoną – jeszcze przed katastrofą budowlaną – wysmukłą iglicą, co podkreślało jej nadrzędny charakter na tle staromiejskiej zabudowy Wrocławia. Natomiast kościół św. Marii Magdaleny poprzez charakterystyczny dwuwieżowy program architektoniczny wyraźnie formalnie korespondował z najważniejszą katolicką świątynią miasta, czyli katedrą. Obie świątynie stały się widowymi symbolami reformacji i protestanckiej supremacji w mieście (Dziurla 1996).

Poza głównymi kościołami parafialnymi miasta w ręce protestantów trafiły również inne kościoły Wrocławia: św. Barbary, pełniący dotychczas funkcję kościoła filialnego i pogrzebowego parafii św. Elżbiety, kościół klasztorny św. Bernardyna ze Sieny oraz kościół pomocniczy św. Krzysztofa.

Tabela 1. Świątynie w granicach administracyjnych współczesnego Wrocławia służące w przeszłości kultom protestanckim – klasyfikacja według genezy: grupa I – przejęte przez protestantów kościoły katolickie

Lp.	Kościół	Lokalizacja	Czas powstania	Okres funkcjonowania jako świątynia protestancka	Stan obecny		Kategoria
					istnieje/nie istnieje	pełnione funkcje/ nowy obiekt	
1.	św. Elżbiety	ul. św. Mikołaja 3/5	XIV	1525–1945	Kościół katolicki	sakralne	2
2.	św. Marii Magdaleny	ul. Szewska 9	XIV–XV	1523–1945	Kościół polskokatolicki	sakralne	2
3.	św. Katarzyny	ul. Purkyniego 1	XIV	1844–1945	Pracownie Konserwacji Zabytków	świeckie	3
4.	św. Barbary	ul. św. Mikołaja 40	XV	1525–1945	Polski Kościół Autokefaliczny Prawosławny	sakralne	2
5.	św. Krzysztofa	pl. św. Krzysztofa 1	XV	lata 30. XVI w. – 1945	Kościół ewang.-augsb. Zboru Niepolskiego	sakralne (ewang.-augsb.)	1
6.	św. Bernardyna	ul. Bernardyńska 5	XV	1526–1945	Muzeum Architektury	świeckie	3
7.	szpitalny św. Hieronima i św. Jadwigi	ul. Świdnicka 32	XV	1586–1806	<i>nie istnieje</i> (zburzona 1823)	<i>kamienica Schottlanderów</i>	5
8.	szpitalny św. Trójcy (I)	ul. Świdnicka 36	XIV	XVI–1868	<i>nie istnieje</i> (rozebrana 1869)	<i>kamienica</i>	5
9.	św. Anny (Prace Widawskie)	ul. Zdunska 8	XIV	1552–1653	Kościół katolicki	sakralne	2
10.	św. Jadwigi (Jerzmanowo)	ul. Jerzmanowska 87	XIV	1529–1654	Kościół katolicki	sakralne	2

Uwagi: Podano daty funkcjonowania świątyni jako ewangelickich.

Skróty: ewang.-augsb. – Kościół ewangelicko-augsburski.

Źródło: opracowanie własne na podstawie m.in.: Burak, Okońska (2007); Harasimowicz red. (2006); Eysymontt i in. red. (2011)

Tabela 2. Świątynie w granicach administracyjnych współczesnego Wrocławia służące w przeszłości kultom protestanckim – klasyfikacja według genezy: grupa II. świątynie budowane przez protestantów

Lp.	Kościół	Lokalizacja	Czas powstania	Okres funkcjonowania jako świątynia protestancka	Stan obecny		Kategoria
					nie istnieje (miejsce)	istnieje (funkcje)	
1.	św. Jacka (Swojczyce)	ul. Miłoszycka 20	1537; wieża 1889	1530–1654; 1707–1945		sakralne (kat.)	2
2.	św. Anny (Pracze Odrzańskie)	ul. Brodzka 163	1550–1555	1550–1654; 1708–1945		sakralne (kat.)	2
3.	Zbawiciela (I)	pl. Czysty	1561	1561–1648; 1708–1854	plac		5
4.	św. Andrzeja Apostoła (Stabłowice)	ul. Jeleniogórska	1586	1586–1653	niezagospodarowana działka		5
5.	ob. Matki Boskiej Królowej Polski (Jerzmanowo)	ul. Jerzmanowska 83	1880	1880–1945		sakralne (kat.)	2
6.	d. Dworski; ob. Opatrzności Bożej	ul. Kazimierza Wielkiego 29	1750	1746/50–1945		sakralne (ewang.-augsb.)	1
7.	cmmentarny na Wielkim Cmentarzu Komunalnym	ul. Legnicka	1777	1777–1957?	pawilon usługowo-handlowy		6
8.	d. Jednastu Tysięcy Dziewic; ob. Opieki św. Józefa	ul. Olbińska 1	1820	1821/23–1945		sakralne (kat.)	2
9.	Staroluterański (Leśnica)	ul. Skoczylasa 43/45	1830	1830–1945	niezagospodarowana działka		5
10.	d. kaplica Wolnego Związku Religijnego	ul. Dąbrowskiego 14–16	1861	1861–1938		sakralne (Kośc. adw.)	1
11.	kaplica Braci Morawskich	ul. Komuny Paryskiej 26–28	1865	1865–1945	bloki mieszkalne		5
12.	szpitalny św. Trójcy (II)	ul. Kolejowa 58/60	1867–1869	1869–1945	park		6
13.	d. kaplica szpitala Bethanien	ul. Żabia Ścieżka 1	1871	1871–1945		ruina	3
14.	Zbawiciela (II)	ul. Borowska 4	1871/76	1871/76–1945	dworzec autobusowy		5
15.	d. Pokoju; ob. św. Krzyża (Leśnica)	ul. Skoczylasa 23	1876–1877	1876/77–1945		sakralne (kat.)	2

16.	Zbór Kościoła Baptystów	ul. Łukaszyńskiego 22	1885	1885–1945		sakralne (Kośc. chrzesc. bapt.)	1
17.	na Psim Polu	ul. Sycowska 1	1890	1890/91–1945	plac między budynkami mieszkalnymi		6
18.	Marcina Lutra	pl. Grunwaldzki	1893/96	1893/96–1945	Politechnika Wrocławska/skwer		6
19.	na Muchoborze Wielkim	ul. Stanisławowska	1906/07	1906/07–1945	nieżagospodarowany teren		5
20.	Chrystusa (staroluterański)	ul. Zaporoska	1901	1901–1945	skwer; przedszkole		6
21.	d. kaplica niem. Kośc. ewang.- -ref. (1920 ewang.-met.)	ul. Worcella 28a	1901/02	1902–1945		sakralne (ewang.-met.)	1
22.	Odkupiciela	pl. Staszica 24	1902/04	1902/04–1945	pawilon handlowy		5
23.	na Klecinie	ul. Wałbrzyska 28	1905	1905–1945		sakralne (kat.)	2
24.	d. św. Jana Chrzcziciela; ob. św. Augustyna	ul. Sudecka 86–90	1907–1909	1907/9–1945		sakralne (kat.)	2
25.	Św. Ducha (Brochów)	ul. Biegła	1910/1911	1910/11–1945	skwer/parking		5
26.	św. Pawła	ul. Legnicka 40; ob. pl. Strzegomski	1911/13	1911/13–1945	Centrum Medyczne		5
27.	Pamięci Królowej Luizy	ul. Krakowska	1915	1915–1945	centra handlowe		5
28.	im. Gustawa Adolfa (Sepolno)	ul. Brzozki 1	1932/33	1932/33–1945; od 1999		sakralne (Polski Kośc. ewang. augsb.)	1
29.	w Pawłowicach	ul. Malwowa	1935	1935–1945		sakralne (kat.)	2
30.	Jana Hessa (Stablówice)	ul. Krotoszyńska 29	1937/38	1937/38–1945?	nieżagospodarowana działka		5
31.	Kaplica Społeczności Ewangelickiej	ul. Wielka 168	1937/38	1937/38–1945	Kościół kat.		4
32.	Miłości Bożej (Karlówice)	ul. Potockiego 3	1938/41	1938/41–1953	willa mieszkalna		5

Skróty: d. – dawny, ewang.-augsb. – Polski Kościół ewangelicko-augsburski, ewang.-met. – Kościół ewangelicko-metodystyczny, kat. – Kościół katolicki; Kośc. Adw. – Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, Kośc. Chrzesc. Bapt. – Kościół Chrześcijan Baptystów, niem. Kośc. ewang.-ref. – niemiecki Kościół ewangelicko-reformowany, ob. – obecnie.

Źródło: opracowanie własne na podstawie m.in.: Wenzel red. (1949); Burak, Okólska (2007); Harasimowicz red. (2006); Eysymontt i in. red. (2011)

Świątynie budowane od podstaw dla potrzeb nowej konfesji wznoszone były zgodnie ze stylistycznymi preferencjami epoki, jednak wnętrza były już stopniowo dostosowywane do potrzeb kultu o przeważającym charakterze „kazalnycznym”. Powstanie pierwszych kościołów protestanckich podyktowane było społecznym zapotrzebowaniem gmin. Świątynie uzupełniały sieć podwrocławskich, wiejskich kościołów parafialnych (najczęściej w miejscu zniszczonych kościołów katolickich) lub pełniły funkcje kaplic szpitalnych bądź cmentarnych w mieście (Górska 1997). Charakterystyczne dla pierwszych wrocławskich świątyń ewangelickich było wykorzystanie konstrukcji szkieletowej, umożliwiającej szybkie i tanie wznoszenie budowli. Najstarszym podwrocławskim obiektem tego typu był wybudowany w 1537 r. z inicjatywy wrocławskiej Rady Miasta kościół św. Jacka na Swojczycach, z wyodrębnionym, prosto zamkniętym prezbiterium. Podobny, dwuprzestrzenny układ, aczkolwiek z poligonalnym prezbiterium, zyskał kościół św. Andrzeja w Stabłowicach z 1586 r. Podobne realizacje zmierzały także w kierunku nadania budowlom jednoprzestrzennego charakteru, bez wyodrębnionego prezbiterium, co charakterystyczne było dla kościoła św. Anny w Praczech Odrzańskich z 1550 r., który realizował dążenie do stworzenia „przestrzeni dookolnej”, koncentrującej wnętrze świątyni wokół ambony. Stanie się to z czasem typowym rozwiązaniem stosowanym w śląskich kościołach protestanckich (Harasimowicz 1996, s. 293).

W okresie kontrreformacji poparcie władzy cesarskiej przyczyniło się do wzmożonego rozwoju katolickiego życia religijnego w mieście, stare kongregacje zakonne przebudowywały i modernizowały budynki klasztorne, barokizowano wnętrza gotyckich świątyń, a także zaczęto wznosić nowe kościoły w duchu włoskiego baroku.

Wkroczenie Prusaków i zajęcie Śląska w 1742 r. całkowicie odmieniło sytuację tutejszych ewangelików, którzy uzyskali gwarancję swobód wyznaniowych oraz zapewnienie pełni praw obywatelskich. W pierwszym roku pruskiego zwierzchnictwa na Śląsku w kościele św. Elżbiety utworzono „chór królewski” dla Fryderyka II. Fundacja owa z jednej strony była czytelnym gestem hołdowniczym, z drugiej zaś – znakiem umocnienia się „katedralnej” pozycji najważniejszego kościoła protestanckiego w mieście (Harasimowicz 1996). Kilka lat później, w okresie 1746–1750, powstał pierwszy w dziejach miasta kościół gminy ewangelicko-reformowanej pod wezwaniem Opatrzności Bożej, wybudowany nieopodal nowej rezydencji królewskiej. Prestiżowa realizacja, wzmocniona królewską rangą obiektu i jego sąsiedztwa, stawiała się ważną inicjatywą architektoniczną, zrywała z jednej strony związek z przebrzmiałą formą kościołów średniowiecznych i skromnym charakterem świątyń szachulcowych, z drugiej zaś – wyznaczała dalszy kierunek rozwoju klasycystycznego protestanckiego budownictwa sakralnego na Śląsku.

Największy rozkwit ewangelickiego budownictwa sakralnego we Wrocławiu przypada na 2. połowę XIX wieku i 1. ćwierć XX wieku. Jak podaje Zabłocka-Kos (1996), w latach 1820–1915 w mieście wzniesiono dziewięć ewangelickich świątyń. Serię realizacji architektury protestanckiej rozpoczął kościół Jedenastu Tysięcy Dziewic na Przedmieściu Odrzańskim, wzniesiony w latach 1820–1823 według projektu Carla

Ferdinanda Langhansa, o nietypowym, dwunastobocznym planie. Ruch budowlany ożywił się szczególnie silnie w 2. połowie XIX wieku, stając się polem architektoniczno-przestrzennej rywalizacji katolickich i protestanckich, a także żydowskich gmin wyznaniowych. Jak zauważa Macalik (2011, s. 30), „(...) budynek kościoła urósł do miana najważniejszego *signum* religii w przestrzeni miejskiej, a poszczególne budowle konkurowały między sobą nie tylko wielkością, wysokością wieży czy atrakcyjnością lokalizacji, lecz także programami ikonograficznymi”.

Charakterystyczną właściwością kształtującą się w tym czasie architektury niemieckich świątyń protestanckich było poszukiwanie własnego, odrębnego stylu. Szesnastopunktowy dokument opracowany w 1861 r. w Eisenach, zwany *Eisenacher Regulativ*, zalecał wznoszenie kościołów w „chrześcijańskich stylach historycznych”, z czego wynikało przywiązanie do neogotyku. Preferowano budowle orientowane, o podłużnych rzutach z wieżami i monumentalnymi fasadami, we wnętrzu zaś optowano za stosowaniem wywyższonego chóru, umieszczaniem ambony w łuku tęczowym oraz lokowaniem organów nad wejściem do kościoła. Efektem nawiązywania do wzorców historycznych oraz prób nadania architekturze sakralnej jednolitego, narodowego charakteru było upodabnianie protestanckiej architektury sakralnej do kościołów katolickich. Wrocławską świątynią, realizującą program zalecany przez regulatyw, był kościół Zbawiciela (II) na Polu Stawowym, zaprojektowany przez Carla Johanna Christiana Zimmermanna. Kolejne miejskie kreacje architektoniczne stopniowo zmierzały w kierunku rozluźniania powyższego schematu. Projekt kościoła Marcina Lutra, reprezentujący nurt tzw. nowoczesnego gotyku, zrywał już z lokalną, średnio-wieczną tradycją architektoniczną, a także odchodził od rozwiązań przestrzennych stosowanych przez katolików. Bryła świątyni o monumentalnym, pomnikowym charakterze, zaopatrzona w najwyższą wieżę w mieście, wymownie konkurowała z kościołem św. Elżbiety, stając się niejako jego dopełnieniem po przeciwległej stronie Odry (Zabłocka-Kos 1996). Odznaczający się podobną stylistyką, staroluterański kościół Chrystusa na Gajowicach realizował koncepcję świątyni połączonej z zabudowaniami pierzei ulicznej, tworzącymi przed fasadą niewielki dziedziniec, przez co kościół wtapiał się niejako w miejską tkankę ulic.

Początek nowego stulecia wiązał się z powstaniem we Wrocławiu kilku nowych świątyń protestanckich, które realizowały różnorodne programy architektoniczne i stylistyki. Poprzez swą obecność w ważnych punktach miasta oraz najczęściej monumentalną formę i bogactwo programów architektonicznych stanowiły one poważne wyzwanie dla katolików, którzy wznosili dotychczas stosunkowo skromne świątynie utrzymane w jednolitej, neogotyckiej stylistyce. Przykładem kościoła protestanckiego, który inicjował nowe koncepcje formalno-stylistyczne, był kościół Odkupiciela, realizujący w pełni ideę tzw. *Wiesbadener Programm*. Zgodnie z założeniami programu wśród świątyń dominować miały rzuty centralne o amfiteatralnym układzie ławek i empor, przy czym istotnym elementem wnętrza był połączony z emporą organową ołtarz ambonowy na osi chóru oraz duże okna, dające równomierne oświetlenie wnętrza (Harasimowicz red. 1997). Oryginalność

form architektonicznych wraz z nowatorstwem rozwiązań stylistycznych czyniła ze świątyni istotny symbol protestanckiego ruchu reformatorskiego, poważnie deklasujący przebrzmiałe artystyczne rozwiązania świątyni katolickich. Kościół św. Jana przy obecnej ul. Sudeckiej, usytuowany w bogatej dzielnicy Wrocławia, poprzez neoromański kostium architektoniczny, odwołujący się do preferowanego w wilhelmińskim cesarstwie stylu, podkreślał zaś „narodowy, państwowy i niemiecki charakter protestantyzmu oraz wierność ewangelików oddaną cesarzowi” (Zabłocka-Kos 1996, s. 272). Nie dziwi zatem, że podobne cechy formalno-stylistyczne zyskał wybudowany kilka lat później (1911–1913) w tej samej części miasta kościół katolicki św. Karola Boromeusza.

Nowe aspekty ideowe towarzyszyły powstaniu w 1913 r. na robotniczym Przedmieściu Mikołajskim kościoła św. Pawła, który od początku pomyślany był jako duże centrum parafialne. Projekt Arthura Kicktona, oparty na lokalnym sakralnym budownictwie renesansowym, nawiązywał do Heimatschutzbewegung, ruchu kładącego nacisk na aktywizację pracy duszpasterskiej poprzez wpisywanie architektury sakralnej w regionalny pejzaż kulturowy. Forma kościoła wraz z malowniczymi bryłami budynków parafialnych sugerowała historyczne nawarstwienia poszczególnych partii budowli, przez co wiązała kontekst architektury z protestancką tradycją Śląska. Czytelną próbą osadzenia świątyni w konkretnym kontekście historycznym była również gotycyzująca forma masywu wieżowego, nawiązującego do kształtu hełmu wieży kościoła św. Elżbiety, co także stanowiło wyraźną aluzję do początków reformacji w mieście i dominującej w nim pozycji protestantów.

Istotny aspekt społeczno-religijny niosła także realizacja w latach 30. XX wieku kościoła im. Gustawa Adolfa w sercu nowo zaprojektowanego osiedla Sępolno. Zastosowanie bazylikowego układu świątyni oraz użycie tradycyjnego materiału wpisywały się w kontekst protestanckiej architektury miasta, zaś jej proste, nowoczesne formy doskonale korespondowały z funkcjonalną architekturą osiedla, stając się dlań ważnym centrum życia lokalnej wspólnoty religijnej.

W sakralnej architekturze protestanckiej, powstającej w ciągu XIX i na początku XX wieku we Wrocławiu, widać wyraźnie tendencje zmierzające do wypracowania nowego typu funkcjonalnego wnętrza, które w pełni odpowiadałoby potrzebom ewangelickich wiernych. Monumentalizm i pomnikowość tego typu architektury, przy zachowaniu tradycyjnej, historyzującej stylistyki, były z kolei próbą zaznaczenia dominującej pozycji protestanckiej konfesji w mieście, w którym od czasów średniowiecza większość członków Rady Miasta stanowili właśnie ewangelicy. Ważną cechą kościołów – szczególnie powstających w pierwszych dekadach XX wieku – było także powiązanie ich z centrami parafialnymi, skupiającymi życie wspólnot duchowych w nowo powstających osiedlach miasta. Niestety, wraz ze zmianami społecznymi, wywołanymi przebiegiem i zakończeniem II wojny światowej protestanckie centra kościelne o określonych programach ideowych stawały się dla nowych przybyszów, w nowej sytuacji polityczno-kulturowej, miejscami osobliwymi, niezrozumiałymi i całkowicie bezużytecznymi.

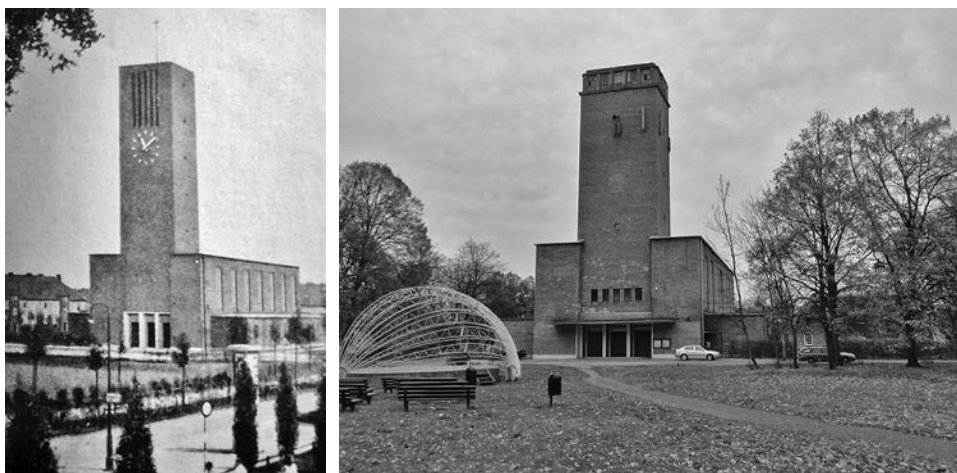
4. ZATRACENIE PAMIĘCI KRAJOBRAZU PO 1945 R.

Dolnośląskie kościoły ewangelickie w niewielkim stopniu ucierpiały podczas II wojny światowej. Największe straty na tym polu poniósł stołeczny Wrocław, który w ostatnich miesiącach działań wojennych zamieniony został w twierdzę obleganą przez cztery miesiące przez wojska 1. Frontu Ukraińskiego. Wskutek burzliwej konfrontacji militarnej lub też w wyniku rozporządzeń nazistowskich władz Wrocławia, reorganizujących do celów obronnych przestrzeń miasta, w 1945 r. zniszczeniu uległo wiele kościołów ewangelickich. Jeszcze przed atakiem wojsk radzieckich, na polecenie gauleitera Karla Hankego, naziści wysadzili w powietrze kościół im. Marcina Lutra przy obecnym pl. Grunwaldzkim, gdzie utworzono lotnisko polowe. Kościół św. Pawła znalazł się w bezpośredniej linii ognia nacierającego od zachodu frontu i został całkowicie zniszczony, również militarnie strategiczne sąsiedztwo trakcji kolejowej przypieczętowało los szpitalnego kościoła Św. Trójcy (II), który uległ całkowitemu zniszczeniu. Kościół Zbawiciela jeszcze przed rozpoczęciem oblężenia miasta utracił wieżę, wysadzoną „z powodów bezpieczeństwa”, i znacznie ucierpiał podczas działań militarnych, podobny los spotkał kościół Pamięci Królowej Luizy, którego pozostałości ostatecznie zostały rozebrane po wojnie (Bunzel 1964). Jeszcze do lat 60. XX wieku kilka punktów topograficznej mapy miasta znaczyły ruiny zniszczonych podczas działań wojennych świątyn ewangelickich. Niektóre kościoły znajdujące się w lepszym stanie nadal wykorzystywane były w celach kultowych, jak np. kościół Odkupiciela, użytkowany przez parafię starokatolicką, mimo braku wieży, wysadzonej przez niemieckich saperów podczas oblężenia miasta. Ostatecznie zły stan techniczny kościoła i brak środków na remont przyspieszyły decyzję o jego rozebraniu w 1956 r. Także kościół Chrystusa podczas oblężenia Wrocławia zamieniony został w częściową ruinę, którą rozebrano również w latach 50. XX wieku.

W efekcie powojennych przesiedleń i napływu na teren Dolnego Śląska mieszkańców rejonów zabużańskich liczba wiernych Kościoła ewangelickiego gwałtownie zmalała. Na początku ostatniego roku wojny niemiecka prowincja dolnośląska liczyła 2 032 492 ewangelików i przedstawicieli innych wyznań oraz 923 635 katolików (Mazurski 1989), w 1951 r., a więc w okresie, w którym zakończył się ruch migracyjny, liczbę dolnośląskich ewangelików szacowano już na około 36 000 („Kalendarz Ewangelicki” 1952).

W pierwszych latach powojennych znaczna liczba dolnośląskich kościołów protestanckich oraz budynków parafialnych trafiła w posiadanie Kościoła rzymskokatolickiego lub skarbu państwa. Również we Wrocławiu stare gotyckie fary, pełniące dotychczas funkcje głównych protestanckich świątyn miasta, zostały przejęte przez parafie katolickie. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku większości kościołów znajdujących się w okolicznych wsiach, włączonych po wojnie w obręb administracyjnych granic miasta. Gotyckie świątynie Starego Miasta w okresie powojennym zostały objęte programem konserwatorskim, co m.in. podyktowane było względami politycznej legitymizacji Ziemi Odzyskanych. Wola uratowania jak największej liczby

zabytków wynikać miała, cytując Małachowicza (1976, s. 101), „z konieczności ochrony zabytków przeszłości, w znacznej części pochodzących z okresu piastowskiego, świadczących o naszym wkładzie w kulturę tych ziem i prawach do nich”. Dlatego wielką dbałość przykładano do rekonstrukcji i renowacji średniowiecznej substancji zabytkowej przy częstym pomijaniu i niszczeniu mniej lub bardziej zrujnowanych kościołów pochodzących z późniejszego okresu, głównie XIX i XX wieku, traktowanych zazwyczaj jako budowle o niskiej wartości historyczno-artystycznej. Gwałtowny spadek liczby protestanckich wiernych we Wrocławiu oraz duża liczba przejętych po nich ocalałych świątyń sprawiły również, że w kilku przypadkach zrezygnowano z powrotu do ich funkcji sakralnych, adaptując kościoły na potrzeby siedzib instytucji kulturalno-oświatowych lub lokali gastronomicznych. Dawny kościół św. Bernardyna wraz z budynkami klasztornymi przekształcono w Muzeum Architektury, silnie zniszczony kościół św. Katarzyny zaadaptowano na potrzeby klubu muzycznego, zaś modernistycznemu kościołowi im. Gustawa Adolfa nadano funkcję sali kinowej, którą pełnił do 1996 r., do momentu przejścia przez gminę ewangelicką (ryc. 1).



Ryc. 1. Dawny kościół im. Gustawa Adolfa na osiedlu Śródmieście z 1932/33 r. – stan przed 1945 r. i w 2013 r. – przykład kategorii pierwszej: kościoły istniejące fizycznie o podtrzymanych funkcjach sakralnych protestanckich (źródło: Wenzel red. 1949; fot. M. Duda-Seifert)

5. STAN OBECNY DAWNYCH KOŚCIOŁÓW PROTESTANCKICH WROCŁAWIA I MOŻLIWOŚCI „REANIMACJI” PAMIĘCI KRAJOBRAZU

Analiza obecnego stanu analizowanych dawnych świątyń ewangelickich została przeprowadzona w oparciu o literaturę, plany miasta z XIX i początku XX wieku oraz badania terenowe. Uwzględniono dwa kryteria, a mianowicie fizjonomiczne jako podstawowe – kościoły istniejące lub nie, oraz semiotyczne – uwzględniające pełnione przez nie funkcje (tabela 3). Okazuje się, że dużo większe zniszczenia substancji

materialnej dotyczyły grupy kościołów budowanych jako protestanckie, z których nie istnieje ponad połowa, co wynikało z uwarunkowań politycznych i ideologicznych po II wojnie światowej, wyjaśnionych powyżej. Spośród istniejących świątyń tej grupy wszystkie poza jedną pełnią funkcje sakralne, a pięć należy do wyznawców kultów protestanckich.

Tabela 3. Zestawienie cech kościołów służących kultom protestanckim we Wrocławiu przed 1945 r., z uwzględnieniem stanu zachowania w krajobrazie fizycznym i funkcji pełnionych obecnie

Grupa I – kościoły katolickie przejęte przez protestantów przed 1945 r. (10)				Grupa II – kościoły budowane przez protestantów (32)			
Istniejące (8)		Nieistniejące (2)		Istniejące (14)		Nieistniejące (18)	
Funkcje sakralne (6)		Funkcje inne (2)		Funkcje sakralne (13)		W ruinie (1)	
Protestanckie (1)	Inne (5)			Protestanckie (5)	Inne (8)		

Źródło: opracowanie własne

W celu określenia możliwości „reanimacji” pamięci krajobrazu – a więc jej przywrócenia – zaproponowano podział na następujące kategorie, tym razem bez uwzględniania genezy powstania świątyń (kategorie w tabelach 1 i 2):

1. kościoły istniejące fizycznie o podtrzymanych funkcjach sakralnych protestanckich (6),
2. kościoły istniejące fizycznie o podtrzymanych funkcjach sakralnych innych wyznań (13),
3. kościoły istniejące fizycznie o funkcjach innych niż sakralne lub w ruinie (3),
4. kościoły nieistniejące, kontynuacja funkcji sakralnych w miejscu ich lokalizacji (1),
5. kościoły nieistniejące, zatarty ślad w krajobrazie – brak innej zabudowy lub zabudowa o funkcji innej niż sakralna przy zachowanej sieci ulic (14),
6. kościoły nieistniejące, zmiana krajobrazu, zmiana sieci ulic (5).

Najlepszy obecny stan zachowania pamięci krajobrazu można przypisać grupie świątyń, które przetrwały fizycznie w krajobrazie i służą kultom protestanckim (ryc. 1). W ramach dwóch parafii Kościoła ewangelicko-augsburskiego funkcjonują trzy świątynie, a mianowicie Opatrzności Bożej, św. Krzysztofa i im. Gustawa Adolfa (parafia niemieckojęzyczna), podczas gdy trzy pozostałe obiekty zaliczone do tej kategorii to: dawna kaplica Wolnego Związku Religijnego, od 1964 r. mieszcząca Kościół Adwentystów Dnia Siódmego, Zbór Baptystów i Kaplica Metodystów. Szczególną rolę pełni kościół Opatrzności Bożej, gdyż od 1995 r. parafia ta uczestniczy w projekcie Dzielnicy Czterech Świątyń i prowadzi szeroko zakrojoną działalność edukacyjną i ekumeniczną. W kościele odbywają się liczne koncerty i spotkania. Diakonia parafii wydaje kwartalnik oraz prowadzi Ewangelikalne Centrum Kształcenia i Rehabilitacji im. Marcina Lutera, kilka szkół, Dom Opieki, przedszkole i stację diakonijną, służąc

całej społeczności Wrocławia. Od 2009 r. organizuje też przy udziale Ewangelikalnej Wyższej Szkoły Teologicznej oraz wielu innych, powiązanych z protestantyzmem instytucji Festiwal Kultury Protestanckiej.

Kościoły pełniące funkcje sakralne, pomimo tak zwanej sukcesji, czyli przejęcia przez inne wyznanie, mają również duże potencjalne możliwości podtrzymania pamięci miejsca. Przy trzech z nich pojawiły się tablice informacyjne, przedstawiające historię kościoła z uwzględnieniem faktu, że służył protestantom (kościół: św. Jacka na Swojczycach, św. Anny w Praczach Widawskich i św. Elżbiety). Takie nietrwałe upamiętnienie w postaci informacji umieszczonej na tablicy ogłoszeń parafialnych stanowi pierwszy krok dla „reanimacji” pamięci krajobrazu.

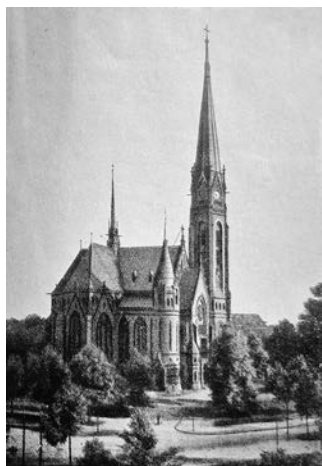
Kościoły istniejące fizycznie o funkcjach innych niż sakralne lub w ruinie przetrwały w krajobrazie, istnieje więc możliwość „reanimacji” pamięci poprzez symboliczne upamiętnienie ich historii w postaci tablicy pamiątkowej, szczególnie gdy – tak jak w przypadku jednego z wrocławskich obiektów – pełnią one funkcje muzealne. Kaplica Bethanien pozostaje w ruinie i choć w latach 90. XX wieku zawaleniu uległ jej strop, wciąż jeszcze istnieje szansa na uratowanie budowli.

Wyjątkowy przypadek, stanowiący odrębną kategorię miejsc, reprezentuje dawna kaplica społeczności ewangelickiej przy ulicy Wielkiej, która podlegała po wojnie sukcesji religijnej, a obecnie nie istnieje, jednak na jej miejscu stanął nowy, monumentalny kościół katolicki. Choć krajobraz materialny uległ całkowitej przemianie, można tu mówić o sukcesji funkcji miejsca, służącego nadal celom kultowym. Istnieje też więc możliwość symbolicznego upamiętnienia jego historii, z uwzględnieniem przeszłości protestanckiej.

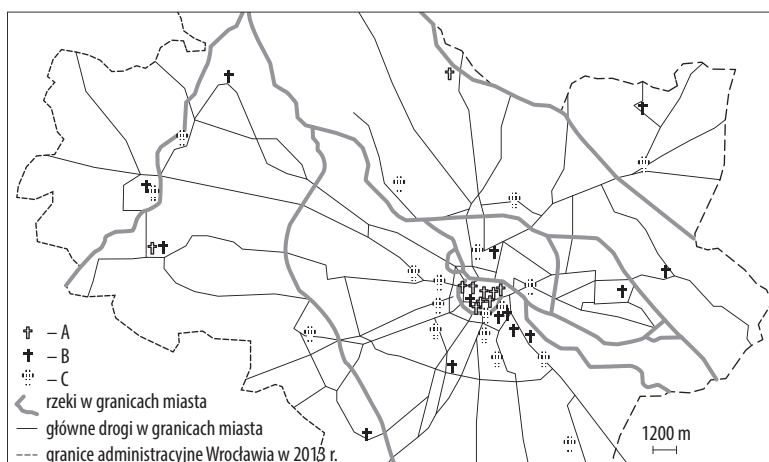
Najliczniejszą grupę stanowią kościoły nieistniejące, których ślad został w krajobrazie zatarty przy zachowaniu jednak istniejącej sieci ulic. W przypadku obiektów położonych poza centrum miasta, w krajobrazie otwartym, często nie pojawiła się żadna nowa zabudowa w miejsce zniszczonej, jednak w krajobrazie miejskim powstałe braki najczęściej zostały uzupełnione nowymi obiektami o innych niż sakralne funkcjach. W takiej sytuacji można podjąć próbę przywrócenia pamięci krajobrazu poprzez symboliczne odtwarzanie linii dawnej zabudowy lub upamiętnienia w postaci tablic pamiątkowych. Jedyną tego typu tablicę pamiątkową umieszczono dotychczas na pl. Czystym, w miejscu nieistniejącego kościoła Zbawiciela. Przetawia ona szkic jego sylwetki oraz krótką informację o historii.

Najtrudniejsza lub wręcz niemożliwa jest „reanimacja” pamięci krajobrazu w sytuacji skrajnej, gdy poza zniszczeniem substancji materialnej samych świątyń doszło także do zmiany sieci ulic, a więc całkowitego przekształcenia krajobrazu. W przypadku pięciu takich obiektów we Wrocławiu nawet próby upamiętnienia symbolicznego napotykały na przeszkodę w postaci utrwalonego przez zmysły nowego krajobrazu miasta (ryc. 2).

Położenie analizowanych świątyń w obecnych granicach administracyjnych Wrocławia wykazuje pewne prawidłowości (ryc. 3). Można mianowicie wskazać kościoły położone w krajobrazie typowo miejskim, w centrum miasta i jego najstarszych dzielnicach, podczas gdy druga grupa kościołów reprezentuje dawne świątynie wiejskie, położone



Ryc. 2. Dawny kościół Marcina Lutra z lat 1893–96 – stan przed 1945 r. i miejsce po nim w 2013 r. – przykład kategorii szóstej: kościoły nieistniejące, zmiana krajobrazu, zmiana sieci ulic (źródło: Wenzel red. 1949; fot. M. Duda-Seifert)



Ryc. 3. Kościoły protestanckie na planie współczesnego Wrocławia: A – kościoły budowane przez katolików, służące kultom protestanckim; B – kościoły wzniesione przez protestantów, istniejące; C – kościoły wzniesione przez protestantów, nieistniejące (źródło: opracowanie własne na podstawie: *Atlas...* 2001; *Breslau...* 1903; *Plan...* 1934; *Plan...* 1939, uzup. 1943)

w krajobrazie otwartym, stanowiące – jeśli istnieją – jego dominantę. Z perspektywy przywracania pamięci krajobrazu o dawnych świątyniach protestanckich miasta można zaproponować włączenie obiektów leżących w centrum miasta w ścieżki kulturowe przeznaczone dla osób poruszających się pieszo, podczas gdy osiedla o charakterze podmiejskim, położone w granicach Wrocławia, lecz znacznie od siebie oddalone, mogłyby zostać połączone tematycznym kulturowym szlakiem rowerowym.

6. PODSUMOWANIE

Krajobraz kulturowy poza wymiarem fizycznym staje się również zapisem historii. Warunkiem jednak zachowania jego pamięci poprzez umiejętność odczytywania ukrytych znaczeń jest ich rozpoznawanie i rozumienie, szczególnie trudne, gdy – jak w przypadku Wrocławia – dochodzi zarówno do niszczenia substancji fizycznej, budującej krajobraz miasta, jak i wymiany ludności na nową, której obce są symbolika i historia poprzednich mieszkańców.

W obecnych granicach administracyjnych Wrocławia w okresie do 1945 r. funkcjonowały 42 świątynie służące kultom protestanckim, których wyznawcy stanowili przez kilkaset lat ponad połowę mieszkańców miasta. Luteranie jak i kalwini zaznaczyli swą obecność i w życiu społecznym, i w krajobrazie Wrocławia. Z początku przejmowali oni istniejące kościoły katolickie, a w okresie po 1742 r. wznosili liczne świątynie, mające stanowić symbol ich znaczenia w mieście. Przedstawiciele głównego nurtu luteranizmu byli wspólnotą najbardziej liczną, do której należały dwie największe fary miejskie przejęte od katolików i która budowała świątynie dominujące w krajobrazie miasta, stanowiące wyraz jej znaczenia w życiu społecznym metropolii. Pierwszą świątynię wrocławską, która nadała kierunek budownictwu kościołów luteranckich doby klasycyzmu, wzniesli wyznawcy kalwinizmu. Powstałe w późniejszym okresie odłamy protestantyzmu nie miały już tak wielkiej siły oddziaływania na krajobraz miejski, gdyż ze względu na niską liczebność budowały małe, niepozorne świątynie, lokowane często wewnątrz kwartałów kamienic.

Uwarunkowania powstania pozwoliły na wydzielenie dwóch grup budowli: powstałych jako katolickie, a zaanektowanych na potrzeby kultów protestanckich, oraz wznoszonych jako protestanckie od podstaw. Z 42 badanych świątyń większość – bo 32 – należy do drugiej z wymienionych grup, przy czym część z nich stanowiła monumentalne obiekty, budowane w centrum lub w rozwijających się dzielnicach miasta, a część małe kościoły – albo wiejskie lokowane w krajobrazie otwartym, albo o charakterze kaplic, ukrywane wewnątrz zabudowanych kwartałów kamienic.

Spośród 42 świątyń nie istnieje 20, przy czym największy ubytek dotyczy grupy kościołów wznoszonych jako protestanckie. W przypadku jednego doszło do kontynuacji funkcji sakralnych miejsca, natomiast aż w pięciu przypadkach zniszczenia wojenne doprowadziły do powstania całkowicie nowej zabudowy kwartału, łącznie z wyznaczeniem nowej sieci ulic. 22 budowle przetrwały, przy czym sześć najpełniej kontynuuje pamięć miejsca, służąc obecnie wspólnotom protestanckim, a 13 pełni funkcje sakralne, lecz wobec innych wyznań. Dwa kościoły pełnią funkcje świeckie, a jeden pozostaje w ruinie.

Uwzględniając stan zachowania budowli oraz pełnione przez nie obecnie funkcje, autorzy zaproponowali podział na sześć kategorii o różnym stanie pamięci krajobrazu i zróżnicowanych możliwościach jego „reanimacji”, przy czym zależą one od:

- fizycznej obecności w krajobrazie i samej budowli, ewentualnie miejsca w sieci ulic,

- elementów semantycznych budowli – jej funkcji, przynależności do określonej wspólnoty religijnej, symbolicznych upamiętnień w krajobrazie.

W przypadku trzech świątyń służących obecnie kultowi katolickiemu przygotowano formę upamiętnień „nie trwałąch” w postaci informacji na tablicach ogłoszeń. Tylko jedna nieistniejąca świątynia została upamiętniona w formie trwałej – tablicy pamiątkowej. W pozostałych przypadkach jako możliwości przywrócenia pamięci można wskazać:

- ustawianie tablic pamiątkowych (miasto), zamieszczanie notek o historii kościoła na tablicach informacyjnych parafii (parafie),
- informacja wirtualna ([http://: dolny-slask.pl](http://dolny-slask.pl); www.fotopolska.eu; www.wroclaw.pl),
- utworzenie szlaku kulturowego (w centrum – spacerowy, poza centrum – rowerowy) „świątyń protestanckich”.

Świątynie służące w przeszłości kultom protestanckim stanowią bardzo ważny element dziejów Wrocławia i jego krajobrazu, wart przywrócenia w celu wzbogacenia i zachowania tożsamości miasta o wielokulturowym bogatym dziedzictwie, nie tylko z myślą o aktualnych jego mieszkańców, ale także z punktu widzenia strategii rozwoju miasta jako ośrodka turystyki kulturowej.

LITERATURA

- Bunzel U., 1964, *Entstehen und Vergehen der evangelischen Kirche Breslaus*, München: Bergstadtverlag.
- Burak M., Okulska H., 2007, *Cmentarze dawnego Wrocławia*, Wrocław: Muzeum Architektury we Wrocławiu.
- Dziurła H., 1996, Reanimacja kościoła św. Elżbiety – szczególnego zabytku Wrocławia, [w:] M. Zlat (red.), *Z dziejów wielkomiejskiej fary. Wrocławski kościół św. Elżbiety w świetle historii i zabytków sztuki*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 313–319.
- Gadacz T., Milerski B. (red.), 2002, *Religia, Encyklopedia PWN*, t. 8, Warszawa: PWN, s. 275–279.
- Górska H., 1997, Wrocławskie kościoły o drewnianej konstrukcji szkieletowej, [w:] J. Rozpędowski (red.) *Architektura Wrocławia*, t. III, *Świątynia*, Wrocław: Wydawnictwo „WERK”, s. 145–158.
- Harasimowicz J., 1996, Kościół św. Elżbiety we Wrocławiu – „ewangelicka katedra” habsburskiego Śląska, [w:] M. Zlat (red.), *Z dziejów wielkomiejskiej fary. Wrocławski kościół św. Elżbiety w świetle historii i zabytków sztuki*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 289–312.
- Harasimowicz J. (red.), 1997, *Atlas architektury Wrocławia*, tom I, *Budowle sakralne, świeckie budowle publiczne*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Harasimowicz J. (red.), 2006, *Encyklopedia Wrocławia*, wydanie III poprawione i uzupełnione, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Kalendarz Ewangelicki, 1952, 65, s. 73–82.
- Klima E., 2011, *Przestrzeń religijna miasta*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Eysymontt R. et al. (red.), 2011, *Leksykon architektury Wrocławia*, Wrocław: Wydawnictwo Via Nova.
- Lenartowicz J.K., 2005, *Słownik psychologii architektury dla studiujących architekturę*, Kraków: Politechnika Krakowska.
- Macalik J., 2011, „Tak oto stoję”. *Dawny kościół imienia Marcina Lutra we Wrocławiu*, Wrocław: Wydawnictwo ATUT.

- Madurowicz M., 2008, *Miejska przestrzeń tożsamości Warszawy*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Małachowicz E., 1976, *Stare Miasto we Wrocławiu. Zniszczenie, odbudowa, program*, Warszawa – Wrocław: PWN.
- Mazurski K.R., 1989, Powojenne losy kościołów ewangelickich na Dolnym Śląsku i Ziemi Kłodzkiej, część 1, *Informator Krajoznawczy Oddziału Wrocławskiego PTTK*, nr 55, s. 10–20.
- Myga-Piątek U., 2012, Krajobrazy sakralne i religijne – próba umiejscowienia w typologii krajobrazów kulturowych, *Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego PTG*, Nr 17, s. 13–23.
- Oczadły J., 2012, *Wycieczka filiału Pierściec na Dolny Śląsk*, dost.: http://skoczow.luteranie.pl/?p=p_154&sName=wycieczka-filialu-pierściec-na-dolny-slask- [2.06.2013].
- Schama S., 1995, *Landscape and Memory*, Londyn: Harper Collins.
- Ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, DzU z 2003 r., nr 162, poz. 1568.
- Wenzel F. (red.), 1949, *Breslaus evangelische kirchen*, Goslar: Schlesische Evangelische Zentralstelle.
- Wiśniewska W., 2012, *Krajobraz miejski: odnowa i kreacja w procesie odnowy*, Łódź: Wydawnictwo Politechniki Łódzkiej.
- Zabłocka-Kos A., 1996, Architektura protestanckich kościołów we Wrocławiu w XIX w. a kościół św. Elżbiety, [w:] M. Zlat (red.), *Z dziejów wielkomięskiej fary. Wrocławski kościół św. Elżbiety w świetle historii i zabytków sztuki*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 257–278.

Źródła kartograficzne

- Atlas historyczny miast polskich*, red. A. Czacharowski, tom IV, *Śląsk*, red. M. Młynarska-Kaletynowa, Zeszyt 1, Wrocław, red. M. Młynarska-Kaletynowa, współpraca R. Eysymontt, Wrocław: Wydawnictwo Via Nova, 2001.
- Breslau Städtischer Grundbesitz*, Breslau: Städtische Vermessungsamt, Lithogr. F. Pietsch, 1903.
- Plan der Hauptstadt Breslau*, 1:10 000, Breslau: Städtisches Vermessungsamt, 1934.
- Plan der Hauptstadt Breslau* 1:20 000, Breslau: Städtisches Vermessungsamt, 1939, uzup. 1943.

PROTESTANT CHURCHES IN WROCLAW – OPPORTUNITIES FOR “REANIMATION” OF LANDSCAPE MEMORY

Summary

Churches constitute an important part of a cultural landscape of a city as well as a stone record of its history. However, it is especially difficult to sustain the memory of the landscape when – as in case of Wrocław – political changes result in an almost complete replacement of the city old inhabitants by new ones. Starting from the 16th century till the end of the Second World War, it used to be the city where the numbers of Protestants and Catholics were almost equal. The authors have undertaken the subject of churches serving Protestant believers till 1945 located within the modern administrative boundaries of the city in order to analyse both their physical standing and functions fulfilled. On the basis of an inventory made and an analysis the aim of the authors was to evaluate the opportunities for the “reanimation” of the memory understood as bringing back the “soul” of places – their memories to both the inhabitants of Wrocław and visitors to the city.

Key words: religious landscape, landscape memory, “memory reanimation”, churches, Wrocław

PRZEMYSŁAW WOLSKI, MARTA DUCH

IDEA DEZYDEREGO CHŁĄPOWSKIEGO W ŚWIADOMOŚCI ROLNIKÓW

Streszczenie: Polityka krajobrazowa Rady Europy i Unii Europejskiej wyraźnie określa udział rolników w gospodarowaniu krajobrazem. Warunkiem koniecznym powodzenia tych działań jest przede wszystkim wysoka świadomość wśród nich problematyki dotyczącej krajobrazu, kształtowana m.in. przez instytucje odpowiadające za stan krajobrazu. Drogą wywiadu pogłębianego zbadano świadomość krajobrazu wśród rolników mieszkających na terenach Parku Krajobrazowego im. gen. Dezyderego Chłapowskiego. Wybór terenu badań wynikał z oczekiwanego wysokiego poziomu świadomości istoty i walorów krajobrazu wśród rolników gospodarujących na terenach, mających cechy wzorcowego krajobrazu rolniczego. Pytania postawione w wywiadzie dotyczyły: wiedzy o krajobrazie oraz o jego ochronie i kształtowaniu; znaczenia krajobrazu; wykazywanego zainteresowania krajobrazem; oceny krajobrazu terenu, na którym rolnicy mieszkają; znajomości i opinii na temat uwarunkowań prawnych, administracyjnych i organizacyjnych związanych z ochroną i kształtowaniem krajobrazu; roli rolników i innych osób w realizowanych lub ewentualnych działaniach, dotyczących ochrony i kształtowania krajobrazu. Wyniki badań dają podstawy do dyskusji nad prokrajobrazowymi rozwiązaniami edukacyjnymi, administracyjnymi, organizacyjnymi, ekonomicznymi i prawnymi, a w tym szczególnie nad rolą organów samorządowych w tworzeniu warunków sprzyjających ochronie i kształtowaniu krajobrazu z udziałem rolników.

Słowa kluczowe: świadomość krajobrazu, gospodarowanie krajobrazem obszarów wiejskich, Dezydery Chłapowski, park krajobrazowy

1. WSTĘP

Krajobraz jest ustrojem przyrodniczych obiektów materialnych oraz zdeterminowanych przez nie – a jednocześnie wpływających na nie – obiektów i zjawisk kulturowych, które razem wypełniają przestrzeń i są źródłem percepcji, która – poprzez proces poznawczy i interpretację hermeneutyczną – konstituuje świadomość krajobrazu, stanowiącą podstawę relacji człowieka z krajobrazem. Świadomość krajobrazu zmienia się w toku ewolucji przyrodniczej i kulturowej (Wolski, Kott 2012, s. 300). Wysoka jakość krajobrazu sprzyja rozwojowi kultury, tworzy więzi społeczne, chroni przed wykorzeniem, przynosi korzyści gospodarcze i wzmacnia pozycję polityczną kraju (Wolski 2011, s. 15). Jest ona też celem polityki krajobrazowej Rady Europy¹ oraz wspól-

¹ Patrz: ratyfikowane przez Polskę 27 września 2004 r. *Ustalenia Europejskiej Konwencji Krajobrazowej*, obowiązujące w Polsce od 1 stycznia 2005 r. Tekst umowy opublikowano w DzU z 2006 r., nr 14, poz. 98.

nej polityki rolnej Unii Europejskiej. Już w 1957 r. w Traktacie Rzymskim przypisano rolnictwu funkcje poza produkcyjne: społeczne, środowiskowe i kulturowe. Wyłączono rolnictwo spod ogólnych zasad rynkowych (Kamiński 2008, s. 104). Według Jerzego Wilkina: „Rolnik nie jest tylko wytwórcą produktów (...). Przez powiązanie z ziemią, ze środowiskiem naturalnym, z otoczeniem wiejskim, architekturą, tradycją itd., jest także gospodarzem bardzo ważnej części zasobów naturalnych i kulturowych kraju”². Celem gospodarowania na obszarach wiejskich jest tworzenie krajobrazów pięknych i dobrze funkcjonujących pod względem klimatycznym, hydrologicznym, geodynamicznym, biologicznym i geochemicznym. Takie gospodarowanie wymaga wysokiej świadomości gospodarujących³. W powszechnym odbiorze społecznym brakuje przekonania, że dobre gospodarowanie krajobrazem przynosi korzyści przyrodnicze, kulturowe, gospodarcze, społeczne, a także – polityczne. Potrzebna jest w Polsce zmiana świadomości znaczenia krajobrazu. Szczególnie ważna jest tu świadomość rolników, bo wśród wielu czynników decydujących o stanie krajobrazu rolniczego znajduje się ona na miejscu pierwszym. Znaczenie przyrodnicze, kulturowe, społeczne i gospodarcze krajobrazu powinno być treścią świadomości każdego rolnika⁴ (ryc. 1 i 2).

Harmonijny krajobraz bezpośrednio oddziałuje na człowieka, determinuje jego poglądy, postawy, określa relacje społeczne, daje poczucie bezpieczeństwa i wzmacnia przywiązanie do miejsca (Lewicka 2012, s. 115). Związek z miejscem – jeśli jest ono akceptowane – może być postrzegany nawet jako relacja duchowa czy wręcz religijna (Wolski, Kopczyński 2012).

2. ZAŁOŻENIA I CELE PRZEPROWADZONEGO BADANIA

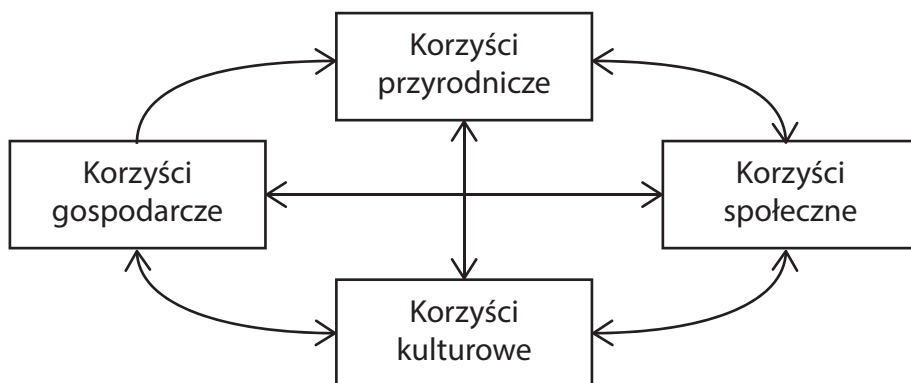
Przyjęto założenia, że:

- świadomość krajobrazu ma kluczowe znaczenie dla działań związanych z gospodarowaniem krajobrazem;
- istnieją związki pomiędzy postrzeganiem przez rolników ich roli w działaniach dotyczących ochrony i kształtowania krajobrazu a ich wiedzą o krajobrazie, znaczeniem, jakie ma dla nich krajobraz, oraz wiedzą o uwarunkowaniach prawnych, administracyjnych i organizacyjnych odnoszących się do gospodarowania krajobrazem (ryc. 3);
- w przypadku gospodarowania krajobrazem na obszarach wiejskich czynnik ludzki odgrywa szczególnie ważną rolę, bo obszar objęty gospodarowaniem należy prawie w całości do rolników;
- rolnicy, uprawiając ziemię, jednocześnie gospodarują krajobrazem. Warunkiem koniecznym powodzenia tych działań jest wysoka świadomość krajobrazu wśród

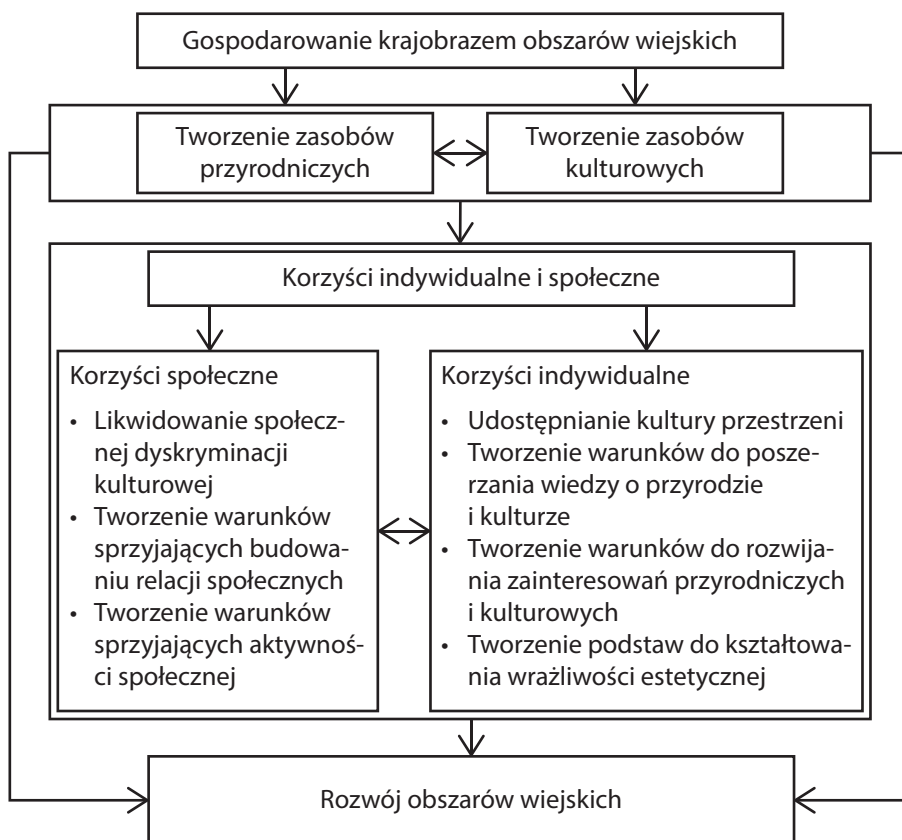
² Wywiad z Jerzym Wilkinem przeprowadzony przez Hannę Tobolską (Tobolska 2007); patrz: Kamiński 2008, s. 98.

³ W *Raporcie wyjaśniającym do Konwencji Krajobrazowej* (s. 15) znajdujemy następujące stwierdzenie: „(...) dobro krajobrazów jest ściśle związane z poziomem świadomości społecznej”.

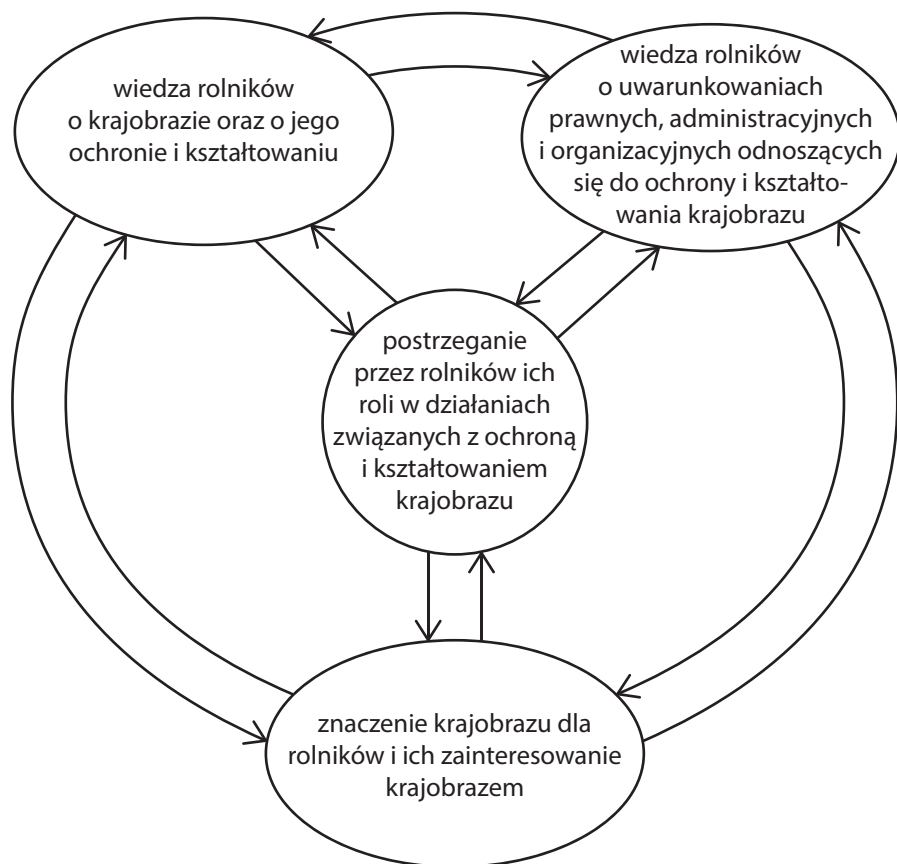
⁴ Treść świadomości – to, czego jesteśmy świadomi; patrz: Gadacz 2009, s. 110.



Ryc. 1. Korzyści z gospodarowania krajobrazem (źródło: opracowanie własne)



Ryc. 2. Proces tworzenia zasobów i korzyści powstających w wyniku gospodarowania krajobrazem na obszarach wiejskich (źródło: opracowanie własne)



Ryc. 3. Zakładane relacje pomiędzy: postrzeganiem przez rolników ich roli w działaniach dotyczących ochrony i kształtowania krajobrazu; ich wiedzą o krajobrazie, znaczeniem, jakie ma dla nich krajobraz, oraz wiedzą o uwarunkowaniach prawnych, administracyjnych i organizacyjnych odnoszących się do gospodarowania krajobrazem (źródło: opracowanie własne)

rolników, która powinna być kształtowana przez instytucje odpowiadające za stan krajobrazu;

- konieczne jest uspołecznienie gospodarowania krajobrazem (Pawłowska, Staniowska, Konopacki 2012). Należy je opierać na kapitale społecznym, budowanym poprzez podnoszenie świadomości krajobrazu;
- prawo nie jest i nie będzie wystarczającym narzędziem gospodarowania krajobrazem dopóty, dopóki nie spotka się ze świadomym odbiorem społecznym;
- właściwym miejscem do przeprowadzenia badania nad świadomością krajobrazu wśród rolników są tereny Parku Krajobrazowego im. gen. Dezyderego Chłapowskiego. Wybór ten wiązał się z oczekiwaniem wysokiego poziomu świadomości krajobrazu wśród rolników, którzy żyją na terenach o cechach wzorcowego krajobrazu rolniczego.

Przeprowadzone badanie miało na celu:

- określenie, jaka jest świadomość krajobrazu wśród rolników gospodarujących na terenach Parku Krajobrazowego im. gen. Dezyderego Chłapowskiego;
- wskazanie, jakie działania edukacyjne, administracyjne, organizacyjne, ekonomiczne i prawne należy podjąć w celu kształtowania postaw sprzyjających dobremu gospodarowaniu krajobrazem z udziałem rolników.

3. IDEA DEZYDEREGO CHŁAPOWSKIEGO I TEREN BADAŃ

Gen. Dezydery Chłapowski (1788–1879) po odbyciu w latach 1818–1819 praktyki rolniczej w Anglii i Szkocji (Konieczna 1991), wykorzystując zdobytą tam wiedzę, wprowadził w swojej posiadłości w Turwi zadrzewienia na wzór angielskich hedgerows (Böhm, Zachariasz 2000, s. 27). Doceniając pozostającą po nim spuściznę, w 1953 r. zorganizowano w Turwi stację badawczą Polskiej Akademii Nauk, obecnie należącą do Instytutu Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN. W 1992 r. tereny z zadrzewieniami śródpolnymi o powierzchni 17 200 ha objęto ochroną, tworząc Park Krajobrazowy im. gen. Dezyderego Chłapowskiego (ryc. 4). Wyniki badań prowadzonych na terenach Parku potwierdzają słuszność decyzji gen. Chłapowskiego⁵.

Swoją ideę przedstawił Chłapowski w dziele *O rolnictwie*, w którym pisał tak: „Nie znam kraju, do którego by się bardziej stósowało rolnictwo angielskie; jak jest nasz z swego położenia, już to, że płaszczyzny nasze podziały ułatwiają, już, że właśnie na płaszczyznach o zasłony dla otwartego zupełnie pola starać się należy; już nareszcie, że wielka obszerność pól naszych najmniej żałować każe zmniejszenia ich rozległości dla uporządkowania rolnictwa” (Chłapowski 1843, s. 124). To uzasadnienie przeniesienia idei angielskiej na tereny Polski jest aktualne również dzisiaj.

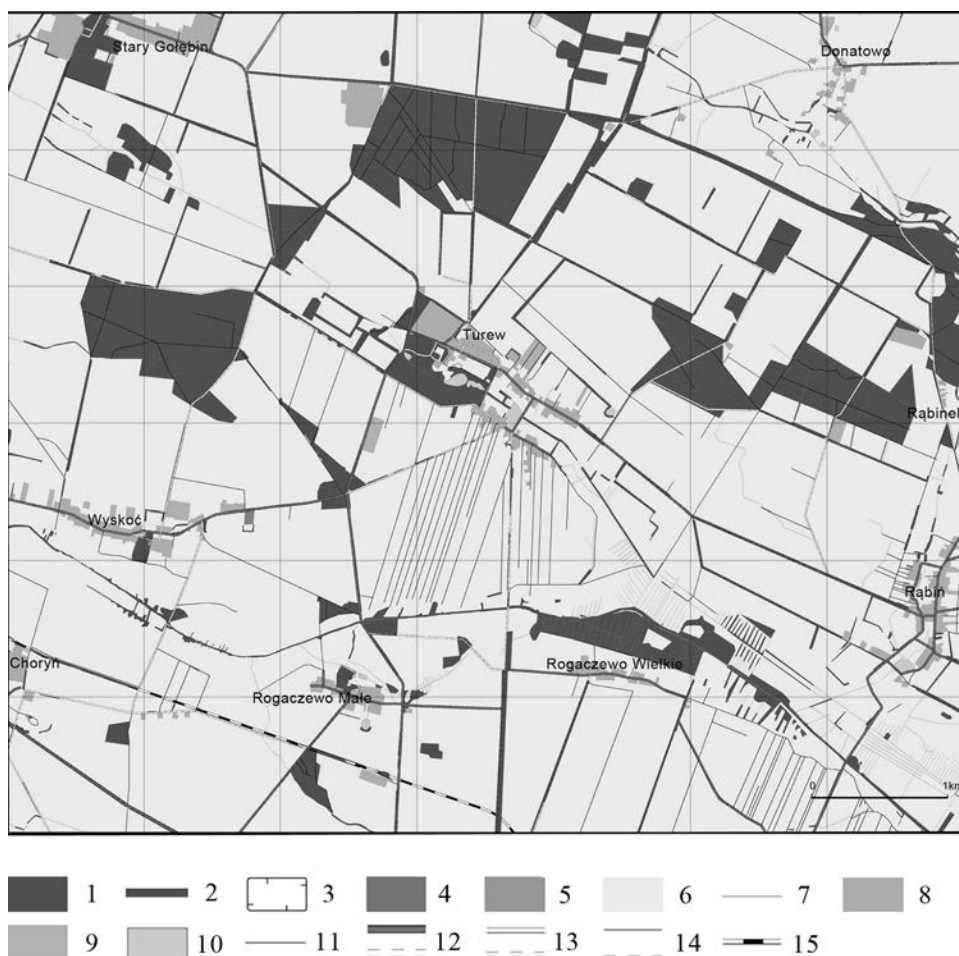
4. METODYKA BADANIA

Świadomość istoty i walorów krajobrazu wśród rolników badano, przeprowadzając wywiady pogłębione. Opracowując scenariusz wywiadów, kierowano się zasadami przyjętymi w społecznych badaniach jakościowych (Flick 2010). Przygotowanie scenariusza wywiadów poprzedzono rozmową z mgr Małgorzatą Kołtowską⁶, specjalistą ds. ochrony przyrody i edukacji w Zespole Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego. Celem rozmowy było zasięgnięcie opinii o stosunku rolników do działań ochronnych realizowanych na terenach Parku. Z opinii tej wynika, że wielu rolników mieszkających na terenach Parku Krajobrazowego im. gen. Dezyderego Chłapowskiego akceptuje zasady ochrony krajobrazu⁷, ale są również tacy, którzy

⁵ Patrz: Bałazy, Weyssenhoff, Ziomek 2007; Goldyn i in. 2007; Karg 2007; Ryszkowski 1986, 1996, 2007; Ryszkowski, Bałazy red. 1998.

⁶ Na podstawie wywiadu przeprowadzonego w Turwi 17.05.2013 r.

⁷ Potwierdzają to także przeprowadzone 17 lat temu badania nad percepcją Parku Krajobrazowego im. gen. Dezyderego Chłapowskiego, z których wynika, że zdecydowana większość jego mieszkańców (90%)



Ryc. 4. Struktura krajobrazu wybranego obszaru Parku Krajobrazowego im. gen. Dezyderygo Chłapowskiego: 1. lasy i zadrzewienia powierzchniowe, 2. zadrzewienia pasmowe i rzędowe, 3. parki dworskie, 4. ogrody działkowe, 5. sady, 6. tereny rolne i nieużytki, 7. granice rozłogów, 8. tereny zabudowane, 9. cmentarze, 10. zbiorniki wodne, 11. ciek, 12. drogi główne, 13. drogi lokalne, 14. drogi wiejskie i polne, 15. linie kolejowe (opracowanie P. Wolski, wykonanie A. Pirowski)

nie rozumieją roli zadrzewień śródpolnych w krajobrazie oraz obowiązujących zasad usuwania drzew i krzewów (usuwanie drzew i krzewów możliwe jest tylko po sezonie lęgowym ptaków i po uzyskaniu pozwolenia z urzędu gminy). Ponadto, niektóre działania rolników, takie jak: zawłaszczanie pasów drogowych, na których są sadzone drzewa, zaorywanie i zasypywanie śródpolnych zbiorników wodnych, składowanie

wiedziała o istnieniu Parku, a połowa (49,6%) popierała jego zintegrowany rozwój poprzez „interakcję funkcji ochrony środowiska, gospodarki i turystyki w oparciu o badania naukowe” (Karg 1996, s. 49).

obornika blisko drzew i wyrzucanie śmieci na terenach zadrzewień, wyrządzają poważne szkody w środowisku przyrodniczym.

W maju i czerwcu 2013 r. przeprowadzono wywiady z 27 rolnikami z pięciu największych wsi położonych w centralnej części Parku (Kopaszewa, Rąbinia, Rogaczewa Wielkiego, Turwi i Wyskoci). Badani rolnicy mają od 24 do 62 lat (średnia wieku to 46 lat). Niemal wszyscy mieszkają w danej wsi od urodzenia (85%). Prowadzą gospodarstwa o powierzchni od 2 do 50 ha. Przeciętne gospodarstwo ma powierzchnię około 17 ha. Wszystkie gospodarstwa są wielofunkcyjne (grunty orne, łąki, pastwiska, inwentarz, pojedyncze sady). Prawie połowa rolników (46%) ma pola w wielu oddalonych od siebie miejscach. Rolnik o najkrótszym stażu prowadzi gospodarstwo od 2,5 roku, zaś najdłuższy staż gospodarowania to 45 lat. Średni okres prowadzenia gospodarstwa wynosi 23 lata. Rolnicy w większości mają wykształcenie podstawowe (trzech rolników) i zawodowe (16 rolników). Wykształcenie średnie mają czterej rolnicy, a wyższe – dwóch. Jedna piąta spośród badanych pełni różne funkcje samorządowe.

Podstawą do odbycia wywiadów były cztery tematyczne zestawy pytań, które dotyczyły:

- wiedzy rolników o krajobrazie oraz o jego ochronie i kształtowaniu;
- znaczenia krajobrazu dla rolników i ich zainteresowania krajobrazem;
- wiedzy rolników o uwarunkowaniach prawnych, administracyjnych i organizacyjnych związanych z ochroną i kształtowaniem krajobrazu;
- postrzegania przez rolników ich roli i roli innych w działaniach związanych z ochroną i kształtowaniem krajobrazu (ryc. 5).

Każdemu rolnikowi zadano 53 pytania. Wywiady były nagrywane i następnie transkrybowane. Na tej podstawie opracowano raport z przeprowadzonych wywiadów.

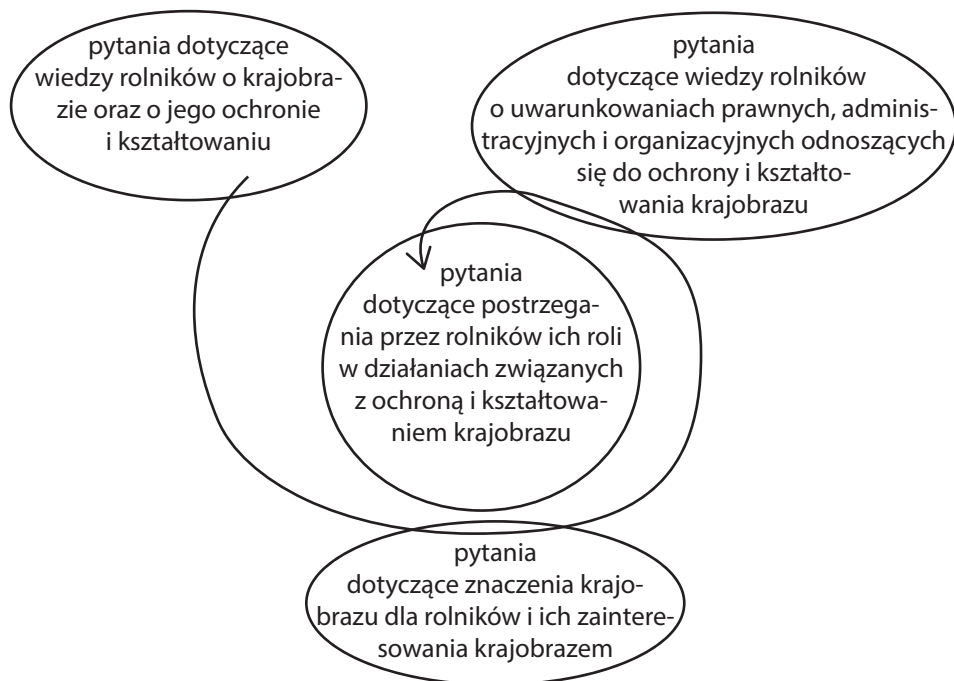
5. NAJWAŻNIEJSZE WNIOSKI Z PRZEPROWADZONYCH WYWIADÓW

I. Wiedza rolników o krajobrazie oraz o jego ochronie i kształtowaniu

- Niemal wszyscy rolnicy (84%) uznali, że zadrzewienia śródpolne przynoszą korzyści, w tym większość (57%) jako dominującą korzyść wskazała ochronę przed wiatrem.
- Niemal wszyscy rolnicy (83%) zgodzili się ze stwierdzeniem, że sposób uprawy ma wpływ na jakość wód powierzchniowych i podziemnych, wskazując, że nawożenie jest zagrożeniem dla wód.

II. Niewiedza rolników o krajobrazie oraz o jego ochronie i kształtowaniu

- Zdecydowana większość rolników (74%) nie wiedziała, czego dotyczą działania związane z ochroną krajobrazu.
- Większość badanych (65%) nie umiała wskazać działań związanych z kształtowaniem krajobrazu. Wśród tych rolników, którzy potrafili wskazać takie działania, niemal wszyscy (83%) łączyli je wyłącznie z sadzeniem i pielęgnowaniem drzew.



Ryc. 5. Schemat scenariusza wywiadów pogłębionych przeprowadzonych wśród rolników gospodarujących na terenach Parku Krajobrazowego im. gen. Dezyderego Chłapowskiego, w celu określenia warunków decydujących o postrzeganiu przez nich ich roli w działaniach związanych z ochroną i kształtowaniem krajobrazu (źródło: opracowanie własne)

- Zaledwie połowa respondentów (53%) zgodziła się ze stwierdzeniem, że prze-myślane zagospodarowanie terenu ma pozytywny wpływ na uprawy.
- Większość rolników (62%) odpowiedziała, że owady, ptaki i inne zwierzę-ta raczej szkodzą rolnictwu. Przy czym związki pomiędzy dziko żyjącymi zwierzętami a rolnictwem kojarzone były przede wszystkim ze szkodami wyrządzanymi przez sarny polne, dziki i bobry. Prawie wszyscy (94%) uzna-li, że zwierzęta te szkodzą rolnictwu. Tylko pojedynczy rolnicy byli skłonni pogodzić się z ich obecnością na terenach rolniczych.
- Tylko nieco więcej aniżeli połowa badanych (58%) dostrzega związki pomiędzy różnorodnością biologiczną a rolnictwem.

III. Znaczenie krajobrazu dla rolników i ich zainteresowanie krajobrazem

- Prawie wszyscy rolnicy (89%) zgodzili się ze stwierdzeniem, że w ładnej wsi żyje się lepiej.
- Zdecydowana większość badanych (73%) stwierdziła, że wygląd wsi, w której mieszkają, lub wygląd okolicy są tematami rozmów prowadzonych w rodzinie lub wśród znajomych.

- Wszyscy rolnicy (100%) są zadowoleni z miejsca, w którym żyją. Prawie wszystkim (96%) podoba się wygląd wsi, w której mieszkają. Aspektami dostrzeganymi i docenianymi przez respondentów są duże walory przyrodnicze i kulturowe terenu, na którym żyją. Zdecydowana większość (76%) uważa, że krajobraz wsi, w której mieszkają, ma cechy wyróżniające. Najczęściej wskazywali, że decydują o tym zadrzewienia. Większość rolników (61%) wysoko oceniła estetykę otaczającego krajobrazu. Estetyka ulic wiejskich, budynków, bram i ogrodzeń uznana została przez większość badanych za zadowalającą.
 - Prawie wszyscy rolnicy (84%) uważają, że wygląd wsi, w której żyją, zmienia się na lepsze.
 - Prawie wszyscy pytani (84%) korzystają z terenów wsi lub terenów w jej sąsiedztwie w celu spacerów, jazdy na rowerze bądź uprawiania sportów. Jednocześnie prawie wszyscy (87%) nie dostrzegają żadnych korzyści z położenia ich gospodarstwa na terenie parku krajobrazowego.
 - Zdecydowana większość (69%) umiała wskazać, co ich najbardziej razi w wyglądzie wsi. Najczęściej uwagi te dotyczyły dewastacji infrastruktury i zaśmiecania.
 - Zdecydowana większość (80%) uważa, że środowisko przyrodnicze i krajobraz terenu, na którym żyją, nie są zagrożone.
 - Zdecydowana większość (65%) deklarowała swój udział w dyskusjach na temat poprawienia wyglądu wsi.
- IV. Niewiedza rolników o uwarunkowaniach prawnych, administracyjnych i organizacyjnych związanych z ochroną i kształtowaniem krajobrazu
- Połowa rolników (50%) nie zna Programu Rolnośrodowiskowego.
 - Połowa badanych (50%) nie wie, co to jest miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego oraz studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy.
- V. Postrzeganie przez rolników ich roli w działaniach związanych z ochroną i kształtowaniem krajobrazu
- Rolnicy mają świadomość, że będąc gospodarzami należących do nich terenów, są zarazem gospodarzami krajobrazu. Zdecydowana większość rolników (79%) potwierdziła, że ma wpływ na krajobraz, a 77% uważa, że decydując o rodzaju upraw, gospodarując drzewostanem lub pielęgnując uprawy, wpływają na krajobraz.
 - Prawie wszyscy pytani (95%) uważają, że kształtują krajobraz. Na pytanie, czy jest to powinność rolnika, czy raczej za takie działania należałoby się wynagrodzenie, nie uzyskano jednoznacznej odpowiedzi. Prawie połowa (43%) odpowiedziała: i tak, i nie. Jedna trzecia (29%) uważa, że są to działania dodatkowe, za które powinno się otrzymywać wynagrodzenie. Jedna siódma (14%) uważa, że praca ta nie powinna być wynagradzana, a podobna liczba rolników (14%) nie potrafiła zająć w tej sprawie stanowiska.

- Ponad połowa rolników (58%) jest zdania, że obowiązki związane z ochroną krajobrazu należą do całego społeczeństwa, a jedna czwarta badanych (26%) – że jest to obowiązek instytucji państwowych.
- Zdecydowana większość respondentów (70%) uważa, że przy obecnych warunkowaniach administracyjnych, organizacyjnych i gospodarczych można pogodzić ochronę środowiska przyrodniczego i krajobrazu z prowadzeniem gospodarstwa rolniczego.
- Niemal wszyscy rolnicy (93%) potrafili wymienić choćby jedno ograniczenie, wynikające z ochrony środowiska przyrodniczego i krajobrazu, któremu powinni się podporządkować. W tym zakresie zdecydowana większość (72%) wymieniała konieczność uzyskiwania zezwolenia na wycięcie drzew.
- Prawie wszyscy pytani (90%) zgodzili się ze stwierdzeniem, że miarą patriotyzmu jest m.in. dbałość o wygląd miejsca, w którym się żyje.
- Zdecydowana większość rolników (73%) uważa, że należałoby pracować nad poprawieniem wyglądu wsi, w której mieszkają.
- Większość badanych (62%) uważa, że wygląd domu i jego otoczenia ma znaczenie nie tylko dla nich, ale także dla innych, którzy patrzą na ich obejście.
- Połowa rolników (53%) brała udział we wspólnych pracach mieszkańców wsi, których celem było poprawienie jej wyglądu.
- Zdecydowana większość rolników (67%) byłaby zainteresowana korzystaniem z bezpłatnego doradztwa w sprawach związanych z zagospodarowaniem zagrody i pól.
- Zdecydowana większość respondentów (74%) nie zgodziłaby się na przeznaczenie części swoich pól pod zadrzewienia śródpolne.
- Zdecydowana większość rolników (67%) nie pozwoliłaby sąsiadowi na posadzenie zadrzewień na granicy ze swoimi polami.
- Połowa pytaných (50%) uważa, że niesłusznie wprowadzono obowiązek opodatkowania za wywóz śmieci, a druga połowa (45%) – że jest to właściwe rozwiązanie.
- Większość rolników (61%) uważa, że scalanie gruntów, w celu poprawienia warunków użytkowania ziemi oraz struktury krajobrazu, jest nierealne.

VI. Postrzeganie przez rolników roli innych osób oraz instytucji w działaniach związanych z ochroną i kształtowaniem krajobrazu

- Rolnicy wymieniali trzy instytucje, które aktywnie uczestniczą na tym terenie w ochronie środowiska przyrodniczego i krajobrazu. Niemal połowa rolników (43%) wskazywała, że instytucją tą jest Stacja Badawcza Instytutu Środowiska Rolniczego i Leśnego Polskiej Akademii Nauk. Tylko jedna dziesiąta rolników (9%) podała, że instytucjami tymi są: Urząd Gminy i Spółka Wodna.
- Jedna trzecia badanych (29%) nie potrafiła wskazać żadnej instytucji.
- Ponad połowa rolników (57%) nie była w stanie wskazać żadnych działań władz gminy, których celem jest ochrona środowiska przyrodniczego i krajobrazu. Pozostałe osoby wymieniały następujące działania: wprowadzanie zadrzewień

(30%); budowa kanalizacji (20%); stawianie ławek, koszy na śmieci i tablic informacyjnych (20%); udzielanie pomocy w realizowaniu przydomowych oczyszczalni ścieków (10%); wydawanie pozwoleń na usuwanie drzew (10%); informowanie o ochronie środowiska (10%).

- Zdecydowana większość rolników (75%) stwierdziła, że nie otrzymuje od władz gminy – ani z innych źródeł – informacji dotyczących ochrony środowiska przyrodniczego i krajobrazu. Na pytanie, czy chcieliby otrzymywać takie informacje, przeważająca większość odpowiedziała twierdząco. Zdecydowana większość badanych (65%) uważa, że najlepszą formą przekazywania takich informacji byłyby spotkania wiejskie z przedstawicielami gminy.
- Zdecydowana większość rolników (78%) stwierdziła, że nigdy nie uczestniczyli w spotkaniach z władzami gminy, które dotyczyłyby spraw związanych z ochroną środowiska przyrodniczego i krajobrazu, a osoby, które potwierdziły udział w takich zebraniach, wskazały, że dotyczyły one funkcjonowania parku krajobrazowego i szkód wyrządzanych przez bobry występujące na tym terenie. Ponad połowa rolników (60%) uznała, że działania władz gminy związane z ochroną środowiska przyrodniczego i krajobrazu, a także z zagospodarowaniem terenów publicznych wsi, nie są konsultowane z jej mieszkańcami.
- Jedna trzecia rolników (38%) nie potrafiła ocenić swoich relacji z władzami gminy w sprawach dotyczących ochrony środowiska przyrodniczego i krajobrazu. Większość rolników określiła te relacje jako „poprawne”.
- Wszyscy rolnicy (100%) wskazywali na utrudnienia w uzyskiwaniu pozwolenia na wycięcie drzewa lub dokonanie cięć pielęgnacyjnych.
- Bardzo nisko oceniane są przez rolników działania spółki wodnej na tym terenie.
- Prawie wszyscy rolnicy (93%) nie dostrzegają żadnych działań osób lub instytucji, które szkodziłyby środowisku przyrodniczemu i krajobrazowi.

6. PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Wyniki wywiadów dają podstawy do stwierdzenia, że idea Dezyderego Chłapowskiego – wpisana w krajobraz – nie jest w pełni obecna w świadomości rolników gospodarujących na terenach Parku Krajobrazowego im. gen. Dezyderego Chłapowskiego. Jak wynika z powyższego, bezpośredni kontakt z modelowym krajobrazem rolniczym – który to model nie jest wspierany działaniami edukacyjnymi – nie jest warunkiem wystarczającym dla budowania świadomości krajobrazu.

Można przyjąć, że poziom świadomości krajobrazu wśród rolników na innych terenach Polski jest podobny, jeśli nie niższy. Dlatego przedstawione tu podsumowanie i wnioski mogą mieć w Polsce zastosowanie powszechne.

Z wykonanego badania wynika, że wiedza rolników o ochronie i kształtowaniu krajobrazu jest intuicyjna, fragmentaryczna i miejscami sprzeczna. Wiedza o uwarunkowaniach prawnych, administracyjnych i organizacyjnych jest połowiczna, co wskazuje na braki w zakresie edukacji społecznej. Można jednak zauważyć silnie

wykształcone postawy prokrajobrazowe, które przejawiają się w zainteresowaniu krajobrazem i działaniami bezpośrednio wpływającymi na poprawę jego stanu. Poczucie odpowiedzialności za stan krajobrazu nie jest jednak wsparte konkretną wiedzą na temat jego ochrony i kształtowania. Widoczna jest także silna tendencja do utożsamiania się z miejscem zamieszkania i z jego otoczeniem, co przekłada się na pozytywną jego ocenę i gotowość do pracy na rzecz poprawy jego stanu. Swoją rolę w ochronie i kształtowaniu krajobrazu rolnicy postrzegają jako obowiązek społeczny, jednak nie łączą go z wykonywanym przez siebie zawodem. Są jednak zainteresowani poszerzaniem wiedzy o krajobrazie i uczestniczeniem w gospodarowaniu krajobrazem. Z wypowiedzi rolników wynika jednoznacznie, że jakość krajobrazu jest ważna dla kondycji społecznej mieszkańców wsi. W przypadku terenów Parku uzasadnia to potrzebę budowania społeczności lokalnej wokół idei Dezyderego Chłapowskiego, które to działanie powinno przynieść korzyści dla krajobrazu i – poprzez krajobraz – korzyści dla ludzi. Ważne byłoby także upowszechnienie idei Chłapowskiego wśród rolników gospodarujących na innych terenach Polski. W tym celu mogłyby być wykorzystane wybrane ustępy z jego książki *O rolnictwie*. To powinien być pierwszy krok przygotowujący mieszkańców terenów rolniczych do uczestniczenia w procesie gospodarowania krajobrazem.

Ocena roli administracji jako partnerów w ochronie i kształtowaniu krajobrazu wypadła negatywnie. Krytycznie oceniono działania gminy i spółki wodnej, wskazując na brak dostatecznej i łatwo dostępnej informacji na temat działań prokrajobrazowych. W większości przypadków partner w zarządzaniu krajobrazem, jakim powinna być administracja, jest kojarzony z ograniczeniami i obowiązkami nakładanymi na rolnika. Złe przyjmowanie rozporządzeń gminy wynika bezpośrednio z niewystarczających działań związanych z edukacją w zakresie ochrony środowiska. Brak wśród rolników poczucia zasadności wprowadzanych ograniczeń i świadomości jakichkolwiek korzyści wynikających z zasad ochrony środowiska przyrodniczego.

Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że ochrona i kształtowanie krajobrazu terenów rolniczych powinny być realizowane na mocnych podstawach ekonomicznych. Rolnicy powinni być wynagradzani za ich świadczenia na rzecz ochrony i kształtowanie krajobrazu, a ponadto – wspierani wiedzą o przyrodzie i krajobrazie tak, by stali się kompetentnymi ich gospodarzami. Podstawą rozwoju gospodarowania krajobrazem na terenach rolniczych może być m.in. teoria świadczeń ekosystemowych⁸. Należy ją jednak stosować uważnie, według Heideggerowskiej zasady, że krajobraz służy ludzkiemu zamieszkiwaniu, które jest celem stojącym przed wszelkim budowaniem (Heidegger 1977, s. 316–335). Chodzi o to, by budowaniu nie dawać pierwszeństwa przed zamieszkiwaniem. A także o to, by budowanie to było chronieniem wzrastania, uprawą⁹ i pielęgnowaniem krajobrazu. Dla tych celów konieczne jest powołanie profesjonalnej służby prowadzącej działania edukacyjne, doradcze, projektowe,

⁸ Patrz: Rosin i in. 2011.

⁹ Patrz: Wodiczko 1945.

administracyjne i wykonawcze oparte na krajowych standardach gospodarowania krajobrazem na obszarach wiejskich. Zadania te powinny być realizowane przez samorządy województw i poszczególnych gmin wiejskich.

LITERATURA

- Bałazy S., Weyssenhoff H., Ziomek K., 2007, Kształtowanie sieci zadrzewień i ich rola na obszarach wiejskich, [w:] S. Bałazy, A. Gmiąt (red.), *Ochrona środowiska rolniczego w świetle programów rolno-środowiskowych Unii Europejskiej*, Brzesko – Poznań – Turew: Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karnowicach, Zakład Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN w Poznaniu, Instytut Nauk o Środowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, s. 127–141.
- Böhm A., Zachariasz A., 2000, *Architektura krajobrazu i sztuka ogrodowa – Landscape architecture and art of gardening*, t. E–J, Warszawa: Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu.
- Chłapowski D., 1843, „O rolnictwie” przez Dezydery Chłapowskiego, Poznań: Druk Walentego Stefańskiego.
- Europejska Konwencja Krajobrazowa, 2006, sporządzona we Florencji 20 października 2000 r., DzU z 2006 r., nr 14, poz. 98.
- Flick U., 2010, *Projektowanie badania jakościowego*, Warszawa: PWN.
- Gadacz T., 2009, *Historia filozofii XX wieku*. Nurty. Neokantyzm, filozofia egzystencji, filozofia dialogu, t. 2, Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Goldyn H. et al., 2007, Ochrona różnorodności biologicznej na obszarach wiejskich – możliwości i cele, [w:] S. Bałazy, A. Gmiąt (red.), *Ochrona środowiska rolniczego w świetle programów rolno-środowiskowych Unii Europejskiej*, Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karnowicach, Brzesko–Poznań–Turew: Zakład Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN w Poznaniu, Instytut Nauk o Środowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, s. 103–126.
- Heidegger M., 1977, *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*, Warszawa: Czytelnik.
- Kamiński Z.J., 2008, *Współczesne planowanie wsi w Polsce. Zagadnienia ruralisty*, Gliwice: Wydawnictwo Politechniki Śląskiej.
- Karg J., 2007, Urozmaicony krajobraz rolniczy okolic Turwi: ekologiczne podstawy funkcjonowania i zasady kształtowania, [w:] S. Bałazy, A. Gmiąt (red.), *Ochrona środowiska rolniczego w świetle programów rolno-środowiskowych Unii Europejskiej*, Brzesko–Poznań–Turew: Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karnowicach, Zakład Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN w Poznaniu, Instytut Nauk o Środowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, s. 40–72.
- Karg J., 1996, Percepcja Parku krajobrazowego im. Gen. D. Chłapowskiego w społeczności lokalnej, *Biuletyn Parków Krajobrazowych Wielkopolski*, nr 1 (3), s. 38–50.
- Konieczna E., 1991, The influence of the British pattern on the agricultural work of Dezydery Chłapowski, *Polish-Anglosaxon Studies*, vol. 2, s. 69–79.
- Lewicka M., 2012, *Psychologia miejsca*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Pawłowska K., Staniewska A., Konopacki J., 2012, *Udział społeczeństwa w ochronie, zarządzaniu i planowaniu krajobrazu – podręcznik dobrych praktyk*, Warszawa: Generalna Dyrekcja Ochrony Środowiska.
- Raport wyjaśniający do Konwencji Krajobrazowej, Council of Europe, tłumaczenie NFOŚiGW, dost.: <http://www.coe.int/t/dg4/cultureheritage/heritage/landscape/versionsexplreport/Polish.pdf> [24.10.2013].
- Rosin Z. M. et al., 2011, Koncepcja świadczeń ekosystemowych i jej znaczenie w ochronie przyrody i krajobrazu rolniczego, *Chrońmy Przyrodę Ojczyzn*, 67 (1), s. 3–20.
- Ryszkowski L., 1986, Wykorzystanie rolnictwa dla ochrony środowiska przyrodniczego obszarów wiejskich [w:] S. Pyrak (red.), *Kształtowanie obszarów wiejskich w aspekcie wymogów środowiska przyrodniczego*, Materiały na seminarium TUP, Warszawa, 24 listopada 1986 r., Sekcja Fizjografii TUP, Poznań: Zakład Biologii Rolnej i Leśnej PAN w Poznaniu.
- Ryszkowski L., 1996, Problemy ochrony różnorodności biologicznej w przestrzeni rolniczej, [w:] R. Andrzejewski, R.J. Wiśniewski (red.), *Różnorodność biologiczna: pojęcia, oceny, zagadnienia ochrony i kształtowania*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Instytutu Ekologii PAN.

- Ryszkowski L., 2007, *Ekologiczne zasady kształtowania i ochrony krajobrazu rolniczego*, [w:] S. Bałazy, A. Gmiąt (red.), *Ochrona środowiska rolniczego w świetle programów rolno-środowiskowych Unii Europejskiej*, Brzesko–Poznań–Turew: Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karnowicach, Zakład Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN w Poznaniu, Instytut Nauk o Środowisku Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, s. 7–10.
- Ryszkowski L., Bałazy S. (red.), 1998, *Kształtowanie środowiska rolniczego na przykładzie Parku Krajobrazowego im. Gen. D. Chłapowskiego*, Poznań: Zakład Badań Środowiska Rolniczego i Leśnego PAN.
- Ustalenia Europejskiej Konwencji Krajobrazowej, 2006, obowiązujące w Polsce od 1 stycznia 2005 r.*, DzU z 2006 r., nr 14, poz. 98.
- Tobolska H., 2007, *The Wall Street Journal Polska – Dziennik*, 20.06.2007, s. 8.
- Wodiczko A., 1945, O uprawie krajobrazu, *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*, R. I, z. 2/3, s. 16–24.
- Wolski P., 2011, Szkic do polityki kształtowania krajobrazu, *Biuletyn Forum Debaty Publicznej*, nr 3 (kwiecień 2011), *Ochrona krajobrazu przyrodniczego i kulturowego a rozwój cywilizacyjny. Twórczość, dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze bogactwem Polski*, s. 15–22.
- Wolski P., Kopczyński K., 2012, Human condition and landscape condition – contribution to landscape management policy, [w:] I. Dymitryszyn, M. Kaczyńska, G. Maksymiuk (red.), *Peer Reviewed Proceedings of ECLAS 2012 Conference The Power of Landscape at Warsaw*, Warszawa: University of Life Sciences – Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, s. 414.
- Wolski P., Kott M., 2012, Zasady zintegrowanego projektowania krajobrazu, *Problemy Ekologii Krajobrazu*, t. XXXIII, *Zarządzanie systemami krajobrazowymi*, s. 299–305.

THE IDEA OF DEZYDERY CHŁAPOWSKI IN THE CONSCIOUSNESS AMONG FARMERS

Summary

The Council of Europe in the European Landscape Convention, as well as the European Union, clearly specify farmers' participation in the landscape management. When farmers cultivate their lands, they are involved in the landscape planning. High landscape consciousness among them is a prerequisite for the success of these activities, shaped – among others – by institutions responsible for the condition of the landscape. An in-depth interview was chosen as a means of assessing the landscape awareness among farmers living on the site of General Dezydery Chłapowski Landscape Park. This specific area was chosen for the research due to an expected high level of landscape awareness among farmers who cultivate on lands bearing the characteristics of a model agricultural landscape. Questions included in the questionnaire concerned: farmers' knowledge about the landscape and its protection and management; importance of the landscape; their interest shown in the landscape; assessment of the landscape they live in; knowledge and their opinions about the legal, administrative and organisational conditions concerning landscape protection and management; farmers' role – as well as the role of others – in implemented or prospective activities relating to the protection and management of the landscape. The results of this study provide a basis for a discussion on the pro-landscape educational, administrative, organisational, economic and legal solutions; and particularly on the role of local authorities in shaping the attitudes conducive to protection and management of the landscape, involving participation of farmers.

Keywords: landscape perception (awareness), landscape management in rural areas, Dezydery Chłapowski, landscape park

ZYGMUNT TOMASZ GAJOWNICZEK

PAMIĘĆ O LUDZIACH I WYDARZENIACH ZAPISANA W KRAJOBRAZIE. CHARAKTERYSTYCZNE KRAJOBRAZY MAŁYCH OJCZYZN W ŚWIADOMOŚCI ICH MIESZKAŃCÓW

Streszczenie: Krajobraz to pojęcie wieloznaczne, potoczne, nieprecyzyjne, używane w języku codziennym, a od XVIII wieku także w języku specjalistycznym nauk geograficznych. Badania krajobrazów rozwijają się w kilku nurtach: fizycznogeograficznym, tradycyjnym (szkolnym), nurcie krajobrazów kulturowych realnych, semiotycznych itd. Badając krajobraz, warto zadać pytania: Jak pojęcie to jest rozumiane przez mieszkańców? Jak krajobrazy są postrzegane przez lokalne społeczności, które przecież jako „własny region” traktują najbliższe otoczenie, a często obszar zbliżony do gminy? Czy dostrzegają one w najbliższym otoczeniu charakterystyczne krajobrazy? Kolejnym zagadnieniem jest relacja pomiędzy krajobrazem – tym najbliższym dla mieszkańców, a zatem znanym, swojskim, rodzimym, będącym elementem „własnego regionu” – i pamięcią tego, co się wydarzyło, która może być w nim zapisana. Krajobraz i pamięć można bowiem analizować z perspektywy zachodzących w nich zmian. Wśród wielu możliwości można wyróżnić sytuacje, gdy: (1) w krajobrazie zapisane są ślady i zachowana jest w lokalnej społeczności pamięć wydarzeń, jakie miały miejsce, (2) pozostały ślady, a pamięć uległa zatarciu, (3) nie ma śladów wydarzeń w krajobrazie, a pozostała pamięć, oraz (4) sytuacje, gdy nie zachowały się w krajobrazie ślady wydarzeń i zanikła pamięć w lokalnej społeczności. Analiza ta ma charakter poglądowy, a zjawiska, o których mowa, nadal zachodzą.

Słowa kluczowe: własny region, mała ojczyzna, krajobraz małej ojczyzny, pamięć w krajobrazie

1. KRAJOBRAZ „WŁASNEGO REGIONU” W ŚWIADOMOŚCI MIESZKAŃCÓW OBSZARÓW WIEJSKICH I MIEJSKO-WIEJSKICH

W każdej przestrzeni geograficznej można wyróżnić krajobrazy powszechne, powtarzające się, codzienne, uniwersalne, a także wyjątkowe, unikatowe, charakterystyczne dla danego miejsca (Konopka 2001). Krajobraz może być częścią dziedzictwa historycznego, kulturowego, tożsamości społecznej i lokalnej (Kiereta 2003). W znanej przestrzeni związanej z codziennym życiem, w przestrzeni „własnego regionu”, zlokalizowane są określone krajobrazy, traktowane przez mieszkańców jako swojskie i rodzime (Wiśniewska 2002).

W języku codziennym pojęcie „krajobraz” używane jest powszechnie, jest ono wieloznaczne i nieprecyzyjne, choć na ogół różnice w rozumieniu nie nastęrczają kłopotów w porozumiewaniu. Od XVIII wieku jest stosowane także w języku specjalistycznym nauk geograficznych (Leszczycki 1988) i w różnych dziedzinach bywa rozmaicie definiowane (Richling, Lechnio 2005). Badania krajobrazu rozwijają się

w kilku kierunkach (nurtach), wymagających innego podłoża wiedzy, innej płaszczyzny odniesienia (Plit 2011):

- nurt fizycznogeograficzny – delimituje krajobrazy jako zespoły cech, układy ekosystemów powiązanych prawami przyrody, gdzie najważniejsza jest przestrzeń geograficzna,
- nurt tradycyjny (szkolny) – ujmuje krajobrazy kompleksowo jako połączenie przyrody i kultury (delimitacja intuicyjna),
- nurt krajobrazów kulturowych realnych – traktuje krajobraz jako zbiór cech naturalnych i kulturowych (antropogenicznych), jednostką odniesienia jest przestrzenny zasięg określonej kultury, a przyroda stanowi jej uzupełnienie,
- nurt krajobrazów semiotycznych (symbolicznych) – według niego „krajobraz to księga”, którą zależnie od wiedzy i uwarunkowań można różnie odczytywać.

W niniejszym opracowaniu za jednostkę odniesienia przyjęto krajobraz zdefiniowany przez uzupełniające się nurty krajobrazów kulturowych realnych i krajobrazów kulturowych semiotycznych. Krajobraz „własnego regionu” odbierany jest przez mieszkańców w kategoriach symbolicznych, kategoriach wartości, znaczeń i emocji, co nadaje określony sens doświadczanej przestrzeni. Przeszłość ma znaczenie pierwotne względem pamięci w lokalnej społeczności, a zachowane ślady są dowodem wydarzeń wyznaczającym i uzasadniającym pamięć, decydującym o tożsamości, pozwalającym na samookreślenie. Krajobraz jest też kompozycją działań człowieka i naturalnych procesów przyrodniczych.

Obszary wiejskie w Polsce zajmują 93,2% powierzchni kraju (*Rocznik Statystyczny Rolnictwa i Obszarów Wiejskich* 2006), co sprawia, że ich znaczenie społeczne, kulturowe i krajobrazowe jest ogromne. Aby odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób mieszkańcy obszarów wiejskich – gmin wiejskich i miejsko-wiejskich – postrzegają krajobraz najbliższej okolicy miejsca zamieszkania, przeprowadzono badania ankietowe w wybranych gminach: Cegłów (Mazowsze), Dobrzany (Pomorze Zachodnie), Góra św. Małgorzaty (Ziemia Łęczycka), Koneck (Kujawy), Koszarawa (Beskid Żywiecki), Latowicz (Mazowsze), Ludwin (Lubelszczyzna), Lwówek (Wielkopolska), Osieczna (Bory Tucholskie), Raclawice (Małopolska) i Zawichost (Świętokrzyskie). Badania ankietowe były skierowane do kilkunastoosobowych grup gimnazjalistów, szczególnie zainteresowanych własnym miejscem zamieszkania, mających już osiągnięcia w tym zakresie, takie jak udział w konkursach lub pisanie ciekawych prac na ten temat. Były to tzw. grupy eksperckie.

Na pytanie ankietowe „Co rozumiesz przez pojęcie ‘krajobraz?’” gimnazjaliści udzielili następujących odpowiedzi: „widok”, „piękny widok”, „natura”, „wszystko, co nas otacza”, „obraz tego, co mnie otacza, co widzę wokół”, „ukształtowanie terenu”, „otaczająca nas przyroda”, „obraz miejsca, w którym jestem”, „charakterystyczne miejsce odznaczające się ciekawą przyrodą i wzbudzające podziw”, „otaczające mnie (obserwatora) środowisko z budynkami, zabytkami, drzewami, polami i lasami”, „miejsce stworzone tylko przez naturę”, „przyroda ze śladami pozostawionymi przez człowieka”.

Wynika stąd, że dla mieszkańców krajobraz jest widokiem, scenerią widzianą z jednego miejsca, będącą odzwierciedleniem fragmentu powierzchni ziemi (Wilgat 1965). Jest to zrozumiałe, bowiem krajobraz ma określone cechy:

- jest to wycinek (fragment) przestrzeni geograficznej,
- można zlokalizować go na mapie,
- można przedstawić (zobrazować) graficznie: obraz, szkic, rysunek, fotografia,
- jest dynamiczny i ma historię (historia umożliwia odczytanie krajobrazu),
- ma charakterystyczne, istotne cechy,
- istnieje obiektywnie, ale też ważne jest miejsce obserwatora i kryteria postrzegania (Klijn, de Haes 1994; Antrop, Van Eetvelde 2000).

Grupom eksperckim gimnazjalistów zadano też pytanie: „Czy w miejscu Twojego zamieszkania występują charakterystyczne (typowe) krajobrazy?”. Ponad połowa ankietowanych (56%) wskazała, że tak, zaś 24% badanych było przeciwnego zdania (tabela 1).

Tabela 1. Odpowiedzi na pytanie: „Czy w miejscu Twojego zamieszkania występują charakterystyczne (typowe) krajobrazy?” udzielone przez grupy eksperckie złożone z gimnazjalistów

Lp.	Gmina	Tak	Nie	Nie wiem	Suma
1.	Cegłów	10	2	1	13
2.	Dobrzany	7	5	4	16
3.	Góra św. Małgorzaty	5	8	4	17
4.	Koneck	3	5	5	13
5.	Koszarawa	8	4	4	16
6.	Latowicz	10	4	3	17
7.	Ludwin	7	3	2	12
8.	Lwówek	10	4	3	17
9.	Osieczna	11	0	2	13
10.	Raławice	9	2	1	12
11.	Zawichost	8	0	2	10
Suma		88	37	31	156
%		56,4	23,7	19,9	100,0

Źródło: badania własne

Gimnazjalistom zadano też pytanie: „Jeśli są charakterystyczne krajobrazy, to jakie, jak wyglądają? Proszę je opisać i wskazać, gdzie się znajdują”. W poszczególnych gminach badani wskazywali konkretne miejsca:

- Cegłów: dwa kościoły w miasteczku, rezerwat Jedlina,
- Dobrzany: ratusz w Dobrzanach, zamek w Szadzku, jeziora Krzemień i Ognica,
- Góra św. Małgorzaty: wzgórze z kościołem, kolegiata w Tumie,
- Koneck: jezioro w Ostrowąsie, jeziora Brzeźno i Orle w Świętem,

- Koszarawa: Babia Góra, Pilsko, Góra Żar – „góry otaczające naszą Koszarawę”, widok z okna szkoły (pejzaż gór i doliny z kościołem),
- Latowicz: panorama Latowicza, widok z Pól Gniewońskich, rzeka Świder,
- Ludwin: Cerkiew w Dratowie, jezioro Krasne,
- Lwówek: rynek miejski,
- Osieczna: lasy („nie można ich konkretnie wskazać, bo otaczają wszystko wokoło”), kapliczka – Męka Pańska w Osówku,
- Raclawice: Kopiec Kościuszki i grodzisko, pomnik Bartosza Głowackiego,
- Zawichost: Wisła i ruiny zatopionego zamku, skarpa wiślana.

Krajobrazy lokalne oddziałują na mieszkańców i są wyrazem własnej tożsamości. W pierwotnym krajobrazie miejsc zasiedlonych przez grupy ludzkie wraz z upływem czasu wprowadzane były kolejne zmiany, tworząc harmonijną „układankę” elementów naturalnych i kulturowych specyficznych dla miejsca i społeczności (Bogdanowski 1988). Co sprawia, że mieszkańcy zauważają konkretne krajobrazy w najbliższym otoczeniu i traktują je jako specyficzne? To przede wszystkim walory ukształtowania geograficznego i architektury, pozostające w ścisłym związku ze świadomością społeczności, jak np.: dwa kościoły w Cegłowie – krajobraz odnoszący się do lokalnej społeczności podzielonej na dwa wyznania: mariawickie i rzymskokatolickie, albo panorama miejscowości Góra św. Małgorzaty i Latowicz, gdzie w lokalnym równinnym krajobrazie znajduje się wyraźne wzniesienie.

2. PRZESTRZEŃ „WŁASNEGO REGIONU” – MAŁEJ OJCZYZNY

Aby mówić o „własnym krajobrazie”, należy zdefiniować „własny region”. Jest to indywidualna dla każdego człowieka przestrzeń geograficzna, społeczna, kulturowa, subiektywnie postrzegana, z którą wiążą go silne związki emocjonalne i poznawcze. Mała ojczyzna to przeważnie niewielki obszar wraz ze społecznością go zamieszkującą i jej wytworami cywilizacyjnymi, dziedzictwem historycznym i kulturowym (Pulinowa 1994). To zakotwiczenie w czasie i potrzeba przynależności do miejsca (do grupy) wydają się najmocniej rzutować na utożsamianie się człowieka z określoną przestrzenią, którą będzie określać: „własnym miejscem na ziemi”, „swojszczyzną”, „małą ojczyzną”, „kraiłą lat dziecińczych”, „ojcowizną” (Hibszel 2004). Jest to obszar zmieniający się, powiększający się wraz z wiekiem człowieka, o niewyraźnych i dynamicznych granicach, obszar związany z codzienną mobilnością, a zatem leżący w sferze możliwości poznania i ukształtowania bliższych relacji (Strumska-Cywik 2013).

Mieszkańcy identyfikują się i utożsamiają ze swoją małą ojczyzną, uznają ją za swoją, własną i rodzimą. Tu czują się bezpiecznie i swojsko, tu zaspakajane są ich najbardziej bieżące, codzienne i podstawowe potrzeby życiowe. „Własny region” szczególnie związany jest z okresem dzieciństwa, kształtowania tożsamości, osobowości, świadomości, zainteresowań, zasad i norm postępowania, stylów: uczenia się, pracy, działania oraz spędzania wolnego czasu. Mała ojczyzna, to najbliższy sercu „kraj lat

dziecinnych”, miejsce gdzie człowiek jest rozpoznawany jako „swój”, gdzie znajduje się jego dom i najbliższe osoby – rodzina.

W celu identyfikacji obszaru „własnego regionu” w 2013 r. przeprowadzono badania ankietowe wśród gimnazjalistów i osób dorosłych w 11 gminach w Polsce (tabele 2 i 3). Do badań wybrano gminy wiejskie i miejsko-wiejskie, zlokalizowane w różnych dzielnicach historyczno-geograficznych, położone z dala od dużych aglomeracji, bez udziału mniejszości etnicznych.

Utożsamianie małej ojczyzny z niewielkim terenem związane jest z codzienną aktywnością mieszkańców, mobilnością, możliwościami poznawczymi, a także więzami społecznymi i rodzinnymi. 27% gimnazjalistów i 12% osób dorosłych wskazało, że „własnym regionem” jest dla nich tylko jedna miejscowość (miejscowość zamieszkania), odpowiednio 27% i 29% badanych wskazało miejscowość zamieszkania i sąsiednie, a 25% i 29% – jako „własny region” podało gminę. Zaledwie 4% uczniów gimnazjów i 9,6% dorosłych uznaje za „własny region” powiat, a odpowiednio 8% i 9,4% respondentów wskazuje województwo. W rzeczywistości nie jest to obszar całego województwa, a jedynie określone, dobrze znane miejsca, takie jak miasto wojewódzkie i szlaki komunikacyjne, co potwierdzają inni badacze, np. Awramiuk (2009).

3. RELACJE POMIĘDZY ZACHOWANYMI W KRAJOBRAZIE ŚLADAMI WYDARZEŃ I PAMIĘCIĄ O NICH

W klasycznym ujęciu pamięć to zdolność (umiejętność, predyspozycja) do przyswajania (zapisywania, utrwalania), przechowywania i przypominania (odtworzenia) informacji (wrażeń, przeżyć, skojarzeń) (Kurcz 1995; Smith 1989). Zapominanie nie tylko towarzyszy procesom zapamiętywania, ale też umożliwia prawidłowy przebieg procesów pamięciowych (Ebbinghaus 1885). Zjawiska zapamiętywania i zapominania można odnieść zarówno do jednostki, jak i do grupy społecznej. Pamięć społeczna to względnie ujednolicona wiedza odnosząca się do przeszłości zbiorowości (Lenartowicz 2005; Golka 2009).

Krajobraz nie jest statyczny, podlega nieustannym przeobrażeniom. Zmiany te mogą być powodowane przez wiele zróżnicowanych czynników, a zapisane w nim ślady wydarzeń związane z tożsamością lokalnej społeczności, mogą mieć różną trwałość (Zachariasz 2011). W gradacji można wyróżnić wiele etapów: pierwszy, w którym zapis jest bardzo trwały, statyczny, często świeży, dobrze czytelny, stale konserwowany i odnawiany; następnie wiele etapów stopniowego zacierania zapisu, zmniejszania jego czytelności, postępującego nawarstwiania kolejnych zapisów eliminujących ten wcześniejszy; aż wreszcie etapy szczątkowego zapisu w krajobrazie, gdzie zachowały się zaledwie pojedyncze detale, trudno widoczne ślady, elementy możliwe do zarejestrowania jedynie w określonych okolicznościach. Ostatnim etapem postępującego w naturalny sposób zacierania śladów w krajobrazie jest stadium, w którym nie ma już żadnych widocznych elementów związanych z wydarzeniami historycznymi. Wśród wielu czynników, wpływających na trwałość zapisu w krajobrazie, można wyróżnić:

Tabela 2. Odpowiedzi gimnazjalistów na pytanie: „Z jakim obszarem utożsamiasz ‘własny region’, swoją małą ojczyznę?”

Lp.	Gmina	1	2	3	4	5	6	7	8	Suma
1.	Cegłów (Mazowsze)	29	58	45	8	5	5	9	4	163
2.	Dobrzany (Zachodniopomorskie)	48	22	32	6	2	7	12	4	133
3.	Góra św. Małgorzaty (Ziemia Łęczycka)	20	15	38	6	6	6	5	1	97
4.	Koneck (Kujawy)	24	26	29	2	3	6	8	5	103
5.	Koszarawa (Beskid Żywiecki)	47	16	9	1	0	2	0	0	75
6.	Łatowicz (Mazowsze)	39	70	48	13	5	5	1	0	181
7.	Ludwin (Lubelszczyzna)	43	31	48	10	5	16	16	1	170
8.	Lwówek (Wielkopolska)	78	123	67	16	10	12	47	3	356
9.	Osieczna (Bory Tucholskie)	25	27	32	6	5	4	2	4	105
10.	Raławice (Małopolska)	40	9	18	5	1	3	8	0	84
11.	Zawichost (Świętokrzyskie)	32	34	25	5	4	2	15	0	117
Suma		425	431	391	78	46	68	123	22	1584
%		26,8	27,2	24,7	4,9	2,9	4,3	7,8	1,4	100,0

Oznaczenia wyboru: 1 – miejscowość zamieszkania, 2 – miejscowość zamieszkania i sąsiednie, 3 – gmina, 4 – obszar nieco większy niż gmina, 5 – obszar parafii lub nieco większy, 6 – powiat, 7 – województwo, 8 – inna możliwość

Źródło: badania własne

Tabela 3. Odpowiedzi osób dorosłych na pytanie: „Z jakim obszarem utożsamia Pani/Pan ‘własny region’, swoją małą ojczyznę?”

Lp.	Gmina	1	2	3	4	5	6	7	8	Suma
1.	Cegłów (Mazowsze)	12	38	35	5	2	14	2	1	109
2.	Dobrzany (Zachodniopomorskie)	12	19	31	4	2	6	16	0	90
3.	Góra św. Małgorzaty (Ziemia Łęczycka)	5	25	28	12	3	13	14	1	101
4.	Koneck (Kujawy)	12	28	32	3	1	10	12	0	98
5.	Koszarawa (Beskid Żywiecki)	26	33	18	4	1	12	2	0	96
6.	Łatowicz (Mazowsze)	16	27	31	11	8	12	10	1	116
7.	Ludwin (Lubelszczyzna)	5	17	30	5	2	23	12	2	96
8.	Lwówek (Wielkopolska)	10	25	45	7	0	7	13	0	107
9.	Osieczna (Bory Tucholskie)	16	37	24	1	1	9	1	1	90
10.	Raławice (Małopolska)	11	45	28	11	0	8	8	0	111
11.	Zawichost (Świętokrzyskie)	13	40	32	9	0	2	7	2	105
Suma		138	334	334	72	20	116	97	8	1119
%		12,4	29,8	29,8	6,4	1,8	10,4	8,7	0,7	100,0

Oznaczenia wyboru: 1 – jedna miejscowość (miejscowość zamieszkania), 2 – miejscowość zamieszkania i sąsiednie, 3 – gmina, 4 – obszar nieco większy niż gmina, 5 – obszar parafii lub nieco większy, 6 – powiat, 7 – województwo, 8 – inna możliwość

Źródło: badania własne

jego wielkość (rozległość), powiązanie z innymi elementami, dostępność oraz wartość dla społeczności zarówno lokalnej, jak i ponadlokalnej.

Trwałość pamięci związanej z określonymi wydarzeniami historycznymi, które można odnieść do określonych krajobrazów i miejsc w przestrzeni, podlega procesom zapominania i przekształcania. W odniesieniu do określonej lokalnej społeczności, grupy, można mówić o różnym stopniu rozpowszechnienia tej pamięci. Można zatem wyróżnić pierwszy etap, w którym pamięć ta jest żywa, świeża, obszerna, obfitująca w szczegóły i rozpowszechniona; następnie szereg etapów związanych z zapominaniem, zacieraniem pamięci, zanikaniem szczegółów, zmniejszaniem jej rozpowszechnienia wśród mieszkańców (lub określonej grupy); aż do sytuacji, gdy można powiedzieć, że w lokalnej społeczności nie ma już zachowanej pamięci danych wydarzeń (Nęcka, Orzechowski, Szymura 2006).

Zjawisko zanikania śladów przeszłości w krajobrazie można powiązać z zachodzącymi w lokalnej społeczności procesami zapominania związanych z tymi śladami wydarzeń. Wśród całej gamy możliwości można wyróżnić arbitralnie cztery sytuacje, gdy:

- w krajobrazie zapisane są ślady i zachowana jest w lokalnej społeczności pamięć wydarzeń, jakie miały miejsce,
- pozostały ślady, ale pamięć uległa zatarciu,
- nie ma śladów wydarzeń w krajobrazie, a pozostała pamięć,
- nie zachowały się w krajobrazie ślady wydarzeń i zanikła pamięć w lokalnej społeczności.

3.1. Zachowane są ślady i zachowana jest pamięć wydarzeń w lokalnej społeczności (w grupie osób związanych z danym miejscem) i poza tą społecznością

Sytuację tę, być może najbardziej powszechną, a z pewnością najlepiej zauważalną, można zilustrować wieloma przykładami.

W Raławicach (woj. małopolskie) przy drodze z centrum wsi do Janowiczek ustawiona jest na betonowej kolumnie figura Chrystusa Frasobliwego. Ten charakterystyczny zapis został umieszczony w krajobrazie w 2. połowie XIX wieku przy dawnej posiadłości rodziny Bzowskich i związany jest z powstaniem styczniowym. W 1823 r. właścicielami tutejszego folwarku zostali Cyprian i Elżbieta z Wielogłowskich Bzowscy, których trzech synowie brali udział we wspomnianym powstaniu. 17 lutego 1863 r. pod Miechowem miała miejsce bitwa. Po niej Rosjanie, biorąc odwet, spalili Miechów, ciała poległych powstańców wrzucili do studni w rynku, a tropiąc uciekinierów, dotarli do Raławic, gdzie powstańcy znaleźli schronienie u rodziny Bzowskich. Bzowscy zostali wywiezieni na Syberię, gdzie zginęli, a ich majątek został rozprzedany. W omawianym przykładzie mamy do czynienia z powiązanymi krajobrazami pamięci w Raławicach i Miechowie, gdzie na rynku, w miejscu studni, ustawiono pomnik z orłem¹.

¹ Relacje ustne: Marianna Nowak (Raławice), Renata Ochońska (Górka Kościejowska), ks. Krzysztof Galecki – proboszcz parafii w Raławicach, zapis z 2013 r.

W Raclawicach, będących symbolem tradycji kościuszkowskiej, z różnych perspektyw można podziwiać krajobraz pola bitewnego, rozciągającego się na zachód od grodziska Zamczysko, na którym w 1894 r. posadzono 5 lip upamiętniających polskich generałów, biorących udział w powstaniu kościuszkowskim: Tadeusza Kościuszkę, Antoniego Madalińskiego, Jana Ślaskiego, Józefa Zajączka i Ludwika Mangeta. W latach 1926–1934 mieszkańcy usypali tu także kopiec T. Kościuszki. Pośród lip ustawiono krzyż, który podczas stanu wojennego służba bezpieczeństwa wielokrotnie usuwała, zaś mieszkańcy umieszczali ponownie na miejscu. U podnóża wzgórza w 1994 r. ustawiony został pomnik Bartosza Głowackiego (Nowak, Gmitruk, Mazurek 2009). Nawarstwienia historyczne w krajobrazie związane są z pielęgnowaniem pamięci, a zmiany krajobrazowe (np. przebiegu szlaków komunikacyjnych, układu agrarnego, zagospodarowania przestrzeni) można analizować, porównując współczesny pejzaż z przedstawionym na znajdującej się we Wrocławiu „Panoramie Raclawickiej” Jana Styki i Wojciecha Kossaka.

Dolina Gąsienicowa to serce Polskich Tatr, miejsce, które – choć stale zamieszkiwane jedynie przez personel schroniska górskiego Murowaniec – utożsamiane jest przez wielu turystów i taterników z „własnym regionem”, małą ojczyzną (Gajowniczek, Korzeniecki, Ślązek 2013). W tym bardzo trwałym krajobrazie, czego dowodzą porównania z fotografiami wykonanymi na przełomie XIX i XX wieku, osadzone są obiekty o znaczeniu semantycznym: (1) schronisko wzniesione w latach 1921–1925 przez Wojsko Polskie (kompanię 5. Pułku Saperów z Krakowa) dzięki staraniom Warszawskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i prezesa Stanisława Osieckiego (Berezowski 1954; Moskała 1975), (2) krzyż z tablicą upamiętniającą odprawienie w tym miejscu pierwszej mszy św. w 1914 r., (3) pomnik z wyrytym „krzyżykiem niespodzianym”, upamiętniający Mieczysława Karłowicza, który zginął tu pod lawiną 8 lutego 1909 r. (wydarzenie to stało się impulsem do założenia TOPR). Na przełęczy Zawrat, na wysokości 2159 m n.p.m., od czerwca 1904 r. nieodłącznym elementem krajobrazu jest figura Matki Bożej, ustawiona w trakcie budowy Orlej Perci przez ks. Walentego Gadowskiego. Trwałość zapisu, jaki został dokonany w krajobrazie, jak również pamięci wśród osób odwiedzających to miejsce, wynika przede wszystkim z narodowego charakteru i różnych form przekazu: bezpośredniego ustnego i za pośrednictwem publikacji. W tatrzańskim krajobrazie można jednak spotkać też ukryte zapisy, jak np. wykuta w skale koliba nad Zmarzłym Stawem, która stanowiła dawniej schronienie, a dziś pozostaje przeważnie zapomniana i niezauważana przez odwiedzających to miejsce.

Krajobraz wielu miejsc, takich jak np.: Bochotnica koło Kazimierza nad Wisłą, Janowiec nad Wisłą, Czersk koło Góry Kalwarii, Liw na Mazowszu, naznaczony jest zamkami, warowniami, budowlami obronnymi. Te majestatyczne obiekty historyczne, restaurowane lub pozostawione z odcisniętym piętnem czasu, pomimo nawarstwień wokół nich zabudowy i infrastruktury, widoczne są ze znacznych odległości, a największe wrażenie wywierają po zmniejszeniu dystansu. Wkomponowane od stuleci w miejscowy pejzaż, pomimo zachodzących wokół zmian, stanowią o niepowtarzal-

ności, urastają do rangi symbolu miejsca, obiektu pozwalającego na rozpoznawanie, identyfikację. Pamięć związana z nimi – często bardzo rozwinięta, wzmocniona przez przekaz historyczny, legendarny, utrwalona nie tylko w lokalnych społecznościach i przekazywana w tradycyjnej ustnej postaci, lecz także w postaci tekstualnej – jest powszechna.

W Puławach w zespole pałacowo-parkowym Czartoryskich, na stromej skarpie wisłanej, znajduje się budowla w kształcie rotundy, wzniesiona na wzór świątyni Westy i Tivoli w Italii. Jest to tzw. Świątynia Sybilli, „Świątynia Pamięci”. To pierwsze polskie muzeum narodowe powstało z inicjatywy Izabeli Czartoryskiej w celu ocalenia pamięci o Polsce. Budowlę wzniesiono w latach 1798–1801, po utraceniu przez Rzeczpospolitą niepodległości. Było ono miejscem, gdzie gromadzono zabytki o znaczeniu narodowym i patriotycznym, pamiątki po wielkich Polakach. Przed powstaniem listopadowym zbiory ewakuowano do Paryża, później powróciły do Krakowa, stając się załącznikiem Muzeum Książąt Czartoryskich. Świątynia Sybilli została reaktywowana jako muzeum w 1938 r. Trudno znaleźć bardziej wyrazisty przykład powiązania trwałych śladów w krajobrazie i trwałej pamięci przechowywanej w społeczeństwie zgodnie z przesłaniem „przeszość dla przyszłości”.

Bardzo statycznym elementem krajobrazu są drogi, do czego przyczyniają się elementy utrwalające: groble, nasypy, rowy odwadniające, mosty, utwardzenia powierzchni jezdnej (dawniej bruk), nasadzenia przydrożnych drzew, jary i wąwozy powstałe wskutek wyjeżdżenia i procesów wymywania, a także stosunki własnościowe obszarów przyległych. Związana z nimi pamięć wyraża się w nazwach (jak Gościniec Parysowski, Trakt Włodawski, Cegłowski Dukt, Bystrzycki Przełaz, Młyński Szlak itd.) oraz w towarzyszących im lokalnych opowieściach związanych z powstaniem, przemarszami wojsk czy tragicznymi wydarzeniami epizodycznymi. Wielu takim miejscom towarzyszy przekaz legendarny związany ze zjawiskami nadprzyrodzonymi, co – podnosząc atrakcyjność, wzbudzając zainteresowanie, odnosząc się do filozoficznej sfery wierzeń i przesądów – przyczynia się do utrwalenia pamięci.

Akwedukt w Fojutowie (woj. kujawsko-pomorskie), będący skrzyżowaniem dwóch cieków wodnych: Czerskiej Strugi i Wielkiego Kanału Brdy, jest unikalnym zabytkiem architektury hydrotechnicznej, wzniesionym w latach 1845–1949, w celu doprowadzenia wody z Brdy do kompleksu łąk czerskich. Zaprojektowany przez pruskich inżynierów zespół budowli (akwedukt liczący 75 m długości i kanał o długości 30 km) miał strategiczne znaczenie dla pruskiej armii, bowiem doprowadzona do łąk woda umożliwiała produkcję paszy dla koni, będących środkiem transportu. Pamięć związana z tym miejscem jest walorem turystycznym.

Ważnym elementem krajobrazu, o bardzo dużej trwałości, są małe formy architektoniczne o charakterze religijnym, do których należą krzyże, kapliczki szafkowe, skrzynkowe, słupowe, wolno stojące, a także figury i obrazy umieszczane w dziuplach i wnękach drzew (Grabias 2002). Związana z nimi pamięć ma wymiar duchowy i osobisty, wzmacniana często elementami legendarnymi i fantastycznymi, a utrwalenie przekazu miało charakter cykliczny i okolicznościowy podczas odbywających

się tu spotkań, takich jak nabożeństwa majowe, wielkanocne święcenie pokarmów, odprowadzanie zmarłych. Przykładem jest kapliczka wykonana w pniu starego dębu we wsi Spoczynek w gminie Koneck na Kujawach. Z miejscem tym związana jest miejscowa legenda o skarbach zakopanych pod korzeniami drzewa, które nie dawały ludziom wielkości i szczęścia, bo jak głosi napis wykonany na kapliczce – „Tylko Bóg jest wielki”.

Przykładem niewielkich form o bardzo trwałym charakterze jest przykładowo działo z lufą skierowaną na wschód, ustawione na tyłach Pałacu Kazimierzowskiego na terenie Uniwersytetu Warszawskiego. Jest ono symbolem walk młodzieży akademickiej o niepodległość w latach 1919–1920. W 1921 r. podobne działo – zdobyte przez studentów-żołnierzy – ustawiono na miejscu zlokalizowanego tu stanowiska ogniowego artylerii. Trwałość pamięci związana jest z dziejami narodowymi i tradycją uniwersytecką.

Przykłady sytuacji, gdy w krajobrazie małych ojczyzn zachowane są ślady wydarzeń i ich pamięć są liczne i zróżnicowane, a ich identyfikacja nie nastręcza trudności. Przyczyny zachowania zarówno śladów, jak pamięci, mogą mieć uwarunkowania lokalne lub szersze, a analiza i interpretacja może być dokonywana na wielu płaszczyznach (Konopka 2001).

3.2. Zachowane są ślady wydarzeń historycznych, a pamięci w lokalnej społeczności już nie ma

Trwałość materialnych śladów wydarzeń historycznych i dziedzictwa kulturowego może być większa niż pamięci o nich w lokalnej społeczności. Mogą na to wpływać różne czynniki: z jednej strony brak presji przyrodniczej i antropogenicznej na dane miejsce, zaś z drugiej – wypieranie i zacieranie pamięci. Społeczność, będąca spadkobiercą tej pamięci, mogła też przestać funkcjonować na określonym obszarze, wyemigrować. W konsekwencji w nowej społeczności zamieszkującej teren może zachodzić dalsze zanikanie informacji związanych z istniejącymi miejscami lub też próba ich odtworzenia.

Do najczęstszych tego typu krajobrazów należą: nieoznakowane mogiły powstańców i żołnierzy, resztki cmentarzy, dawne pomniki, pozostałości obiektów o znaczeniu przemysłowym (jak młyny, kuźnie, huty, które jako zwarte i masywne elementy zachowały się, a niewykorzystywane przed długi czas, zostały zapomniane) i fortyfikacje wojenne (okopy, ziemianki, stanowiska czołgowe, obozowiska wojskowe). Fakt ich zachowania może być związany z posadowieniem w trudno dostępnym terenie, ograniczeniem dostępu, ukryciem kluczowych elementów w krajobrazie i trudnością w ich lokalizacji.

Interesującym przykładem jest utworzony w 1958 r. rezerwat Kamienne Kręgi w pobliżu miejscowości Odry na Kaszubach. Zachowało się tu 12 kamiennych kręgów o średnicy od 15 do 33 m, około 30 kurhanów o średnicy 8–12 m i ponad 600 grobów. Kręgi budują kamienie wystające od 20 do 70 cm nad ziemię, a ich liczba waha się od 16 do 29 sztuk w każdym kręgu. Pierwszych pomiarów dokonał tu w 1915 r. Paul

Stephan, a dokładniejsze badania przeprowadził odkrywca Biskupina, prof. Józef Kostrzewski. Zachowany krajobraz pochodzi z I i II wieku n.e. Jego twórcami była ludność germańska (Gotowie), która przybyła ze Skandynawii, zamieszkiwała tu przez 130–150 lat i następnie powędrowała nad Morze Czarne. Funkcja, jaką pełniły kręgi, pozostaje do dziś nieznana. Jest bardzo prawdopodobne, że wykorzystywano je jako miejsca publicznych zgromadzeń czy obrzędów religijnych, były rodzajem świątyni, umożliwiały prowadzenie obserwacji astronomicznych i wyznaczanie dat przesileni. Czym były w istocie i jakie funkcje dla lokalnej społeczności spełniały, pozostaje tajemnicą (Breske, Breske, Ellwart 2001). Można zatem mówić o próbach odtwarzania pamięci, jednak bezpośredni przekaz nie zachował się.

Ruiny późnobarokowego, wzniesionego w 1778 r. kościoła ewangelickiego w Lwówku Wielkopolskim związane są z tzw. pamięcią niechcianą (Śmigieński 1994). Obiekt po odzyskaniu przez Polskę niepodległości traktowany był przez lokalną polską społeczność jako obcy, przez co nierestaurowany, popadł stopniowo w ruinę. Pamięć wydarzeń związanych z tym miejscem, zapewne bardziej zakorzeniona w świadomości ludności niemieckiej niż polskiej, bardzo szybko uległa zatarciu.

W wielu miejscowościach na Pomorzu Zachodnim charakterystycznym elementem krajobrazu są ponemieckie kościoły, np. we wsiach Szadzko (niem. *Saatzig*) z XVI wieku i Lutkowo (niem. *Rehwinkel*) z 1907 r. (gmina Dobrzany, niem. *Jacobshagen*). Kościół w Szadzku uległ zniszczeniu w 1945 r. i nie został odrestaurowany, a jego wyposażenie przeniesiono do kościoła w pobliskim Odargowie. Pod szadzkim kościołem znajduje się krypta grobowa rodziny Dewitzów, z której – według miejscowych legend – mają prowadzić podziemia do ruin zamku w Szadzku (Turek-Kwiatkowska 1989). Była to największa twierdza Pomorza Zachodniego, wzniesiona w XIII wieku, a wzmiankowana po raz pierwszy w 1336 r. Zamek otoczony wodami jeziora Szadzkiego był wielokrotnie zdobywany: przez Brandenburczyków w 1445 i 1478 r. oraz Szwedów podczas wojny trzydziestoletniej. Później został opuszczony i popadł w ruinę, a od 1766 r. rozpoczęła się jego rozbiórka. Obecnie z całego założenia pozostało wzgórze zamkowe z fundamentami budowli oraz wały ziemne z bastionami i głęboką fosą. Z zachowanymi w krajobrazie śladami historii, które zostały tu przytoczone, związana jest pamięć zabrana przez społeczność niemiecką, która opuściła ten obszar po II wojnie światowej².

3.3. Nie ma już zachowanych w krajobrazie śladów wydarzeń, pozostała natomiast pamięć

Opisany wcześniej proces zacierania śladów wydarzeń historycznych osiąga wreszcie stadium, gdy w krajobrazie nie są one zauważalne. Pomimo to pamięć o wydarzeniach związanych z tymi miejscami może wciąż pozostawać żywa, do czego mogą przy-

² Relacje ustne: Witold Kasprzak-Dżiberti, Krzysztof Knape, Marta Mazurowska-Siemieńska, Norbert Pukajło, zapis z 2013 r.

czyniać się np.: atrakcyjna forma przekazu, jego narodowo-patriotyczny charakter, przypadkowe odkrycia oraz działania pasjonatów lokalnej historii i regionalistów.

W Księżu Wielkim (woj. małopolskie), na pograniczu miasteczka i wsi Konaszówka, na podmokłych łąkach nad dopływem Nidzicy, znajduje się niewielka jakby wyspa o średnicy około 50 m. Jest to średniowieczne grodzisko określane jako „Kółko”, gdzie w 2. połowie XVI wieku usytuowany był dwór Myszkowskich. Został on zniszczony wskutek pożaru. Obecnie w tym miejscu znajduje się łąka i nie ma żadnych śladów obiektów historycznych. Po pożarze Myszkowscy, biorąc pod uwagę malaryczność miejsca i brak przydatności obronnej, przenieśli swą siedzibę na przeciwną stronę miasta i tam wybudowali zamek, który później należał do Wielopolskich (Madejski i in. 2011). Pamięć związana z „Kółkiem” została zachowana dzięki przeprowadzonym w 1945 r. badaniom archeologicznym i miejscowemu regionaliście Eugeniuszowi Madejskiemu³.

Innym przykładem całkowitego zatarcia w krajobrazie śladów historii są ruiny zatopionego zamku na wyspie wiślanej w Zawichoście. Zamek wzniesiony został na miejscu wcześniejszego grodziska przez Kazimierza Wielkiego, aby strzec przeprawy przez Wisłę, co opisali w kronikach Jan z Czarnkowa i Jan Długosz. Obiekt zamieszkiwany był w latach 1510–1513 i 1564, gdyż wspominają go ówczesne dokumenty. Został zniszczony i doszczętnie spalony podczas potopu szwedzkiego w 1655 r. i najazdu Rakoczego w 1657 r. W 1678 r. cegłę z murów zużyto do budowy kościoła Reformatorów w Sandomierzu, a później już nie odbudowano i podczas powodzi w sierpniu 1813 r. pozostałości runęły do Wisły, która zmieniła swój nurt i zalała ruiny (Guerquin 1984; Wróblewski 2006; Chyła 2010). Obecnie pozostałości zamku ukryte są w nurcie rzeki. Na zachowanie pamięci wśród lokalnej społeczności miały wpływ miejscowe legendarne przekazy, rycina Erika Dahlbergha z 1656 r., prace badawcze historyka Romana Chyły oraz niskie stany wód w latach 90. XX wieku i ostatni raz w 2012 r., które pozwalały na częściowe odsłonięcie ruin.

Kolejny przykład braku śladów wydarzeń historycznych w krajobrazie odnajdujemy w centrum Siennicy na Mazowszu. Na wzgórzu, w południowo-wschodniej pierzei rynku, Stanisław Siennicki wybudował na początku XVI wieku drewniany kościół, który decyzją biskupa poznańskiego Jana Latańskiego został w 1528 r. ustanowiony kościołem parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela. Świątynia popadła w ruinę w 1577 r. Na jej miejscu wybudowano nowy kościół z bali modrzewiowych, a w latach 1693–1698 – kolejny. Kościół ten został spalony przez wojska niemieckie 13 września 1939 r. w odwecie za walki stoczone w okolicy między niemieckim oddziałem rozpoznawczym 11. Dywizji Pancerniej a jednostką polską pod dowództwem gen. Władysława Andersa, uformowaną z Nowogródzkiej i Wołyńskiej Brygady Kawalerii (Gnoiński red. 2012). Pomimo że w krajobrazie nie odnajdujemy żadnych śladów, w świadomości mieszkańców zachowała się pamięć o obiektach i wydarzeniach historycznych. Jest ona podtrzymywana przez miejscowych regionalistów: Stanisława Czajkę, Tadeusza

³ Relacja ustna: Sławomira Madejska-Tkaczyk, zapis z 2013 r.

Gnoińskiego i Zbigniewa Nowosielskiego, wydawane publikacje o tematyce historycznej, a także inscenizacje bitwy pod Siennicą w 2012 i 2013 r.

3.4. Nie ma śladów wydarzeń i nie zachowała się pamięć wśród mieszkańców

W sytuacji tej wiedza na temat wydarzeń, które niewątpliwie odcisnęły swe piętno w krajobrazie, pochodzi z przekazów źródłowych: dokumentów, map historycznych, źródeł ikonograficznych lub badań archeologicznych. Badania terenowe ujawniają jednak, że to odcisnięte piętno zostało całkowicie zatarte, a w lokalnej społeczności nie ma już zachowanej pamięci związanej z tymi wydarzeniami. Czasem możliwe jest zarejestrowanie zanikania tej pamięci.

W miejscowości Latowicz, we wschodniej części rynku, na miejscu obecnego budynku urzędu gminy, w okresie międzywojennym zlokalizowany był żydowski dom modlitwy – bóżnica. Pamięć o tym miejscu zaginęła wraz z eksterminacją ludności żydowskiej przez Niemców podczas II wojny światowej i odejściem najstarszego, pamiętającego tamte czasy pokolenia. W gminie Latowicz, w pobliżu wsi Waliska, wybudowany był na rzece Osmolance młyn wodny (obiekt zaznaczano na mapach z XIX wieku), po którym obecnie nie zachowały się w krajobrazie żadne ślady, a grobla spiętrzająca wodę została przekształcona w drogę. Również w tym wypadku nie zachowała się pamięć o tym miejscu.

Analiza sytuacji, gdy zarówno ślady w krajobrazie – jak i pamięć lokalnej społeczności – uległy zatartciu, wymaga badań archiwalnych (historycznych), wizji lokalnej w terenie i przeprowadzenia wywiadów wśród mieszkańców.

Analizując powyższe przykłady, można dostrzec przebiegający w różnym tempie proces zanikania śladów wydarzeń oraz pamięci o nich w lokalnej społeczności. Zatem przyczyny można podzielić na sprzyjające zanikaniu lub zachowaniu tych dwóch powiązanych komponentów.

Do zachowania i wzmacniania pamięci mogą przyczynić się:

- trwale ślady w przestrzeni traktowanej jako „własny region”, a zatem wartościowanej w kategoriach pozytywnych,
- wysoka wartość tożsamościowa, narodowa, historyczna, kulturowa, religijna lub społeczna,
- powiązanie z dziejami rodzin, lokalnej społeczności, gdy zachowana pamięć jest elementem większego systemu, komponentem powiązanym z innymi informacjami,
- edukacja domowa, szkolna, środowiskowa, odbywająca się zarówno w tradycyjnej postaci ustnej, jak też z wykorzystaniem publikacji, materiałów piśmienniczych i multimedialnych, które wzmacniają, ujednolicają i utrwalają przekaz,
- znaczenie informacji w komunikacji i porozumiewaniu się, ciągłość i powszechność ich używania, rola w rozumieniu otaczającej przestrzeni i wytwarzaniu lokalnych wzorów kulturowych.

Czynnikami osłabiającymi pamięć, przyspieszającymi jej zanikanie są m.in.:

- niskie wartościowanie informacji, będącej pamięcią lokalnej społeczności, świadome spychanie informacji do tzw. niepamięci, uznawanie ich za obce, niepożądane,
- brak osobistych relacji z pamięcią społeczną i lokalną przestrzenią, brak zakorzenienia we „własnym regionie”,
- szybkie przekształcenia obszaru „własnego regionu”, zacieranie materialnych śladów wydarzeń, ich niedostępność, oddalenie od miejsc znanych i uczęszczanych,
- opuszczenie określonej przestrzeni przez zamieszkującą ją społeczność i niejako zabranie ze sobą pamięci społecznej, która po oderwaniu od miejsca, ulega stopniowemu zanikaniu.

Wśród czynników wpływających na zachowanie śladów przeszłości w krajobrazie, ich utrwalanie i rewitalizację, szczególną rolę odgrywają m.in.:

- trwałość obiektów materialnych, ich wielkość i dostępność dla mieszkańców,
- zainteresowanie lokalnej społeczności tą przestrzenią, wysokie wartościowanie, rola symboliczna, tożsamościowa i potrzeba ochrony, element lokalnej kultury i tradycji,
- znaczenie turystyczne i atrakcyjność przestrzeni, użyteczność edukacyjna, społeczna, praktyczna,
- wartość religijna, narodowa, zabytkowa, zarówno dla lokalnej społeczności, jak i dla osób spoza tego obszaru.

Zanikanie śladów wydarzeń w krajobrazie „własnego regionu” mogą z kolei powodować takie czynniki, jak:

- naturalne procesy przyrodnicze związane z upływem czasu, katastrofami, zdarzeniami losowymi, działalnością rolniczą, przemysłową i urbanizacyjną człowieka,
- położenie w lokalizacjach trudno dostępnych, oddalonych od miejsc znanych i uczęszczanych przez lokalną społeczność.

Procesy zanikania śladów wydarzeń w krajobrazie własnego regionu i pamięci w lokalnej społeczności mogą zachodzić z różną szybkością, a ich wzajemne powiązanie wpływa na dynamikę tych zjawisk.

4. PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Historycznie ukształtowany fragment przestrzeni geograficznej, powstały w wyniku oddziaływań przyrodniczych i antropogenicznych, ulega ciągłym przeobrażeniom (Myga-Piątek 2001, 2007). Zacieranie śladów i pamięci wydaje się procesem naturalnym, a trwałość warunkowana jest przez różne czynniki, takie jak m.in.: historyczne, polityczne, kulturowe, społeczne, gospodarcze, narodowe, cywilizacyjne, estetyczne, wyjątkowość i wartość użytkowa. Na przeobrażenia spowodowane przez najważniejszy czynnik, jakim jest czas, nakładają się skomplikowane oddziaływania pomiędzy lokalną społecznością (która cechuje się określonymi preferencjami i moż-

liwościami) a warunkami środowiskowymi (Myga-Piątek 2010). Ten zmieniający się, dynamiczny zapis w krajobrazie umiejscowionym w przestrzeni nieprzypadkowej, lecz silnie zindywidualizowanej, postrzeganej jako „własny region” czy mała ojczyzna, ma ogromne znaczenie dla lokalnej wspólnoty. Również dynamiczna pamięć, jaka jest z nim związana (wiedza funkcjonująca w lokalnej społeczności), sprawia, że zaczynają kształtować się specyficzne, dynamiczne relacje pomiędzy miejscem a społecznością.

Przeprowadzone badania wykazały, że:

1. Na obszarach wiejskich, położonych poza dużymi miastami, w badanych gminach wiejskich i miejsko-wiejskich, mieszkańcy utożsamiają „własny region” z niewielkim obszarem, zbliżonym do gminy.
2. Krajobraz najczęściej rozumiany jest przez mieszkańców jako widok (sceneria), widziana z jednego miejsca, będąca odzwierciedleniem fragmentu powierzchni ziemi. Ponad połowa (56,4%) mieszkańców badanych terenów wskazuje, że ich „własny region” posiada charakterystyczne krajobrazy, przeciwnego zdania jest 23,7% badanych.
3. Pomiędzy krajobrazami „własnych regionów” a pamięcią wydarzeń związanych z nimi istnieją różne zależności – zarówno ślady wydarzeń, jak i pamięć o nich mogą być zachowane w różnym stopniu, nie ma prostego modelu tych zależności. Mają one charakter dynamiczny. Poznanie ich umożliwiają badania interpretatywne. Rozpoznanie wszystkich relacji wymaga szczegółowej znajomości badanego terenu, jego historii i zamieszkującej tam społeczności.

Krajobraz, dzięki zawartym w nim elementom symbolicznym, staje się nośnikiem pamięci wydarzeń, wzmacnia tę pamięć i umożliwia jej trwanie, stając się elementem tożsamości zarówno jednostki, jak i lokalnej społeczności (Burdzik 2012). „Stan, który dziś przedstawia się naszym oczom, jest tylko jednym – ostatnim – ogniwem długiego łańcucha przeobrażeń (...). Aby ożywić obraz i uczynić go zrozumialszym, należy wyjaśnić jego pochodzenie (...) rzucić na tło czynników wówczas panujących. To dorobienie perspektywy historycznej ożywia obraz” (Zaborski, Wrzosek 1937, s. 8). Pełne rozumienie krajobrazu możliwe jest z perspektywy dziedzictwa historii i kultury, a także lokalnego przekazu (Bokszański 2005). Krajobrazy znajdujące się w najbliższym otoczeniu, traktowanym jako „własny region”, umożliwiają samookreślenie, identyfikację jednostki i społeczności, zakorzenienie w czasie i kulturze, a tradycja odwołuje się do tych krajobrazów, określając je jako „miejsca pamięci”.

LITERATURA

- Antrop M., van Eetvelde V., 2000, Holistic aspects of suburban landscapes: visual image interpretation and landscape metrics, *Landscape and Urban Planning*, nr 50, s. 27–50.
- Awramiuk A., 2009, *Pogranicze kultur. Percepcja „własnego regionu” przez uczniów a edukacja regionalna*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Berezowski S., 1954, *Hala Gąsienicowa*, Warszawa: Sport i Turystyka.

- Bogdanowski J., 1988, *Krajobraz zabytkowy jako wyraz tożsamości*, [w:] M. Stalski, Z. Szlązak (red.), *Krajobrazy Polski lokalnej*, Warszawa: Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, Uniwersytet Warszawski, Instytut Gospodarki Przestrzennej, s. 35–46.
- Bokszański Z., 2005, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa: PWN.
- Breske A., Breske Z., Ellwart J., 2001, *Kamienne kręgi gotów*, Gdynia: Region.
- Burdzik T., 2012, *Przestrzeń jako składnik tożsamości w świecie globalizacji*, *Kultura – Historia – Globalizacja*, nr 11, s. 13–25.
- Chyła R., 2010, *Dzieje Zawichostu do początków XIX wieku*, Zawichost: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu.
- Ebbinghaus H., 1885, *Über das Gedächtnis*, Leipzig: Verlag von Duncker & Humblot.
- Gajowniczek Z., Korzeniecki P., Słazek M., 2013, *Czynniki wpływające na wybór destynacji turystycznych przez osoby odwiedzające Dolinę Gąsienicową*, maszynopis.
- Gnoiński T. (red.), 2012, *Siennica: wrzesień 1939*, jednodniówka wydana z okazji uroczystości patriotycznej w Siennicy 22 lipca 2012 r., Siennica: LGD Ziemi Mińskiej.
- Golka M., 2009, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Grabias M., 2002, *Kapliczki i krzyże przydrożne, Obyczaje*, nr 9–10, s. 48–49.
- Guerquin B., 1984, *Zamki w Polsce*, Warszawa: Arkady.
- Hibszar A., 2004, *Koncepcja poznawania „małej ojczyzny” (najbliższej okolicy i własnego regionu) w szkolnej edukacji geograficznej*, [w:] T. Michalski (red.), *Region i edukacja regionalna. Zarys problematyki*, Pelpin: Wydawnictwo Diecezji Pelpińskiej „Bernardinum”, s. 8–20.
- Kiereta K., 2003, *Lokalna przestrzeń kulturowa a tożsamość*, *Krajobrazy Dziedzictwa Narodowego*, nr 3(11), s. 25–27.
- Klijn H.A., de Haes N., 1994, *A hierarchical approach to ecosystems and its implications for ecological land classification*, *Landscape Ecology*, nr 9, s. 89–109.
- Konopka M., 2001, *Każde miejsce opowiada swoją historię: czyli rzecz o dziedzictwie wiejskim*, Poznań: Fundacja Fundusz Współpracy, Program Agrolinia 2000.
- Kurcz I., 1995, *Pamięć, uczenie się, język*, Warszawa: PWN.
- Lenartowicz J.K., 2005, *Słownik psychologii architektury dla studiujących architekturę*, Kraków: Politechnika Krakowska.
- Leszczycki S., 1988, *Mikroregiony i krajobrazy antropogeograficzne*, [w:] M. Stalski, Z. Szlązak (red.), *Krajobrazy Polski lokalnej*, Warszawa: Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, Uniwersytet Warszawski, Instytut Gospodarki Przestrzennej, s. 9–16.
- Madejski E. et al., 2011, *Dzieje Książa Wielkiego do 2004 r.*, Książ Wielki: wyd. nakładem własnym autorów.
- Moskała E., 1975, *Historia schroniska PTTK na Hali Gąsienicowej w Tatrach 1925–1975*, Kraków: PTTK.
- Myga-Piątek U., 2001, *Spór o pojęcie krajobrazu w geografii i naukach pokrewnych*, *Przegląd Geograficzny*, t. 73, z. 1–2, s. 163–176.
- Myga-Piątek U., 2007, *Kryteria i metody oceny krajobrazu kulturowego w procesie planowania przestrzennego na tle obowiązujących procedur prawnych*, *Problemy Ekologii Krajobrazu*, nr 19, s. 101–110.
- Myga-Piątek U., 2010, *Przemiany krajobrazów kulturowych w świetle idei zrównoważonego rozwoju*, *Problemy Ekorozwoju*, vol. 5, nr 1, s. 95–108.
- Nęcka E., Orzechowski J., Szymura B., 2006, *Psychologia poznawcza*, Warszawa: PWN, s. 319–371.
- Nowak M., Gmitruk J., Mazurek J., 2009, *Od Raclawic do Unii Europejskiej: chłopci i ruch ludowy – 215 lat doświadczeń i historii*, Raclawice–Polaniec: Stowarzyszenie Centrum Edukacji Tradycji i Współczesności.
- Plit F., 2011, *Krajobraz kulturowy – czym jest?*, Warszawa: Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, Uniwersytet Warszawski.
- Pulinowa M.Z., 1994, *Propozycje założeń programowych międzyprzedmiotowej edukacji środowiskowej*, *Geografia w Szkole*, 4, s. 225–230.
- Richling A., Lechnio J., 2005, *Koncepcja krajobrazu – operatory i indykatory ewolucji systemów przyrodniczych*, [w:] A. Richling, J. Lechnio (red.), *Z problematyki funkcjonowania krajobrazów nizinnych*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski, s. 11–18.

- Rocznik Statystyczny Rolnictwa i Obszarów Wiejskich*, 2006, Warszawa: GUS.
- Smith A., 1989, *Umysł*, Warszawa: PZWL.
- Strumska-Cywik L., 2013, Małe ojczyzny w globalnym świecie w kontekście zanikających zależności przestrzennych, *Zespoły senackie*, z. 13, *Czy jest miejsce dla regionalizmów w kontekście integracji europejskiej*, s. 41–51.
- Śmigieński A., 1994, *Lwówek*, Poznań: Wielkopolska Biblioteka Pedagogiczna.
- Turek-Kwiatkowska L., 1989, *Dobrzany: dzieje miasta*, Dobrzany: Dobrzańskie Towarzystwo Kultury.
- Wilgat T., 1965, *Definicja i klasyfikacja krajobrazów*, [w:] W. Szafer (red.), *Ochrona przyrody i jej zasobów*, t. 1, Zakład Ochrony Przyrody PAN, Kraków, s. 461–469.
- Wiśniewska W., 2002, Krajobrazy codzienne, *Zeszyty Naukowe Politechniki Łódzkiej*, nr 903, s. 173–180.
- Wróblewski S., 2006, *Zamki i dwory obronne województwa sandomierskiego w średniowieczu*, Nowy Sącz: Goldruk.
- Zaborski B., Wrzosek A., 1937, *Antropogeografia*, Warszawa: Nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego.
- Zachariasz A., 2011, Krajobrazy pamięci wyrazem tożsamości miejsca, *Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego*, nr 15, s. 310–326.

THE MEMORY OF PEOPLE AND EVENTS RECORDED IN THE LANDSCAPE. THE CHARACTERISTIC LANDSCAPES OF „LITTLE MOTHERLAND” IN THE MINDS OF ITS INHABITANTS

Summary

The landscape is an ambiguous, current and vague conception that is used in everyday language, but since the 18th century it has also been adapted in various specialised geographical studies. The research of landscapes is evolving in several directions: physiogeographical, traditional (school type), concerning real or semiotic cultural landscapes. While investigating landscapes the most important questions are: How the concept of landscape is understood by people? How local communities perceive landscapes they live in? What characteristic landscapes can they distinguish in the close vicinity of their homes and settlements? The next issue is the relationship between the recorded traces in the landscape and the memory of historical events. Landscape and memory can be analysed taking into account various changes. There are many possible situations to analyse, for example: (1) the landscape has retained traces of history and the memory of an event remained within the local community, (2) in spite of traces remaining in the landscape the memory has been erased, (3) there is no trace of an event in the landscape, but the memory remains, and (4) both the landscape and the local community have lost the traces and memory of an event. This analysis is illustrative and the phenomena are still occurring.

Key words: own region, little motherland, landscape of little motherland, memory in the landscape

LIDIA ŻUK

TOPOGRAFIA PAMIĘCI SPOŁECZNOŚCI PRADZIEJOWYCH I PRZEDNOWOCZESNYCH

Streszczenie: Jedną z najbardziej perswazyjnych metafor, jaka pojawiła się w archeologii w odniesieniu do krajobrazu, jest ta przyrównująca go do palimpsestu, czyli pergaminu, który przez wieki był pieczołowicie zapisywany, wymazywany i ponownie zapisywany pracą kolejnych pokoleń. W przełożeniu na język archeologii oznacza to, że krajobraz (pradziejowy) stanowił płataninę śladów przeszłej i teraźniejszej działalności człowieka w postaci osad, cmentarzysk, pól uprawnych, dróg, miejsc eksploatacji surowców itp. Metafora ta skłania zatem do zadania pytań: czy społeczności pradziejowe rzeczywiście miały do czynienia z krajobrazową *carte blanche*? Czy też – stykając się z materialnymi pozostałościami z minionych epok – prowadziły one refleksję nad przeszłością, wchodząc jednocześnie w istniejącą już sieć znaczeń? Celem niniejszej pracy jest próba odpowiedzi na pytanie: czy i w jakim stopniu pamięć społeczna – przekazywana w procesie socjalizacji i utrwalona w materialnej formie – mogła wpływać na interpretacje krajobrazu i nadawanie znaczenia różnym miejscom w pradziejach. Punkt wyjścia stanowić będzie koncepcja przestrzennych ram pamięci francuskiego socjologa Maurice’a Halbwachsa.

Słowa kluczowe: pamięć społeczna, przestrzenne ramy pamięci, krajobraz, palimpsest, miejsce

*Spółeczeństwo potrzebuje przede wszystkim
znaleźć znaki w krajobrazie*

Maurice Halbwachs [1941] 1992, s. 222

1. WPROWADZENIE: KRAJOBRAZ JAKO PALIMPEST

W archeologii metafora krajobrazu jako palimpsestu jest bodajże jedną z najbardziej niedocenionych, choć jednocześnie najczęściej cytowanych (Johnson 2007, s. 57; Bowden 2001, s. 42–43). Jej autorem jest ojciec archeologii lotniczej, O.G.S. Crawford (ryc. 1). Wieloletnia praktyka badań, na którą składała się m.in. analiza zdjęć lotniczych i map, dokumentów pisanych i toponimów, a także obserwacje i pomiary terenowe, przyczyniła się do obserwacji, że: „Powierzchnia Anglii jest palimpsestem, czyli dokumentem, który był zapisywany i wymazywany setki razy, a zadaniem archeologa jest jego odszyfrowanie. Przedmiotem zainteresowania są oczywiście drogi i granice pól, lasy, farmy i inne formy habitacji, oraz wszystkie inne produkty ludzkiej pracy; to są właśnie litery i słowa wyryte w ziemi. Ale ich odczytanie nie jest łatwe, bo gdy



Ryc. 1. O.G.S. Crawford stojący na rzymskiej drodze w pobliżu Southampton. Refleksja nad takimi śladami przeszłości przyczyniła się do sformułowania koncepcji krajobrazu jako palimpsestu (fot. I. Scollar, czerwiec 1954)

dokument welinowy był wymazywany nie częściej niż raz czy dwa, to ziemia była przedmiotem ciągłych zmian, zachodzących na przestrzeni wieków” (Crawford 1953, s. 51).

Idąc dalej tropem „dokumentu, który był zapisywany i wymazywany setki razy”, metafora ta skłania do sformułowania pytania o to: do jakiego stopnia jego powstawanie było efektem świadomych decyzji społeczności pradziejowych? Jeśli dany krajobraz jest procesem ciągłego zapisywania i niszczenia, ale też przechowywania pewnych śladów działalności minionych pokoleń, to jakimi przesłankami kierowano się, wymazując pewne fragmenty przeszłości, a inne pozostawiając? Jakie miejsce zajmowała refleksja nad przeszłością w hierarchii wartości społeczności pradziejowych? Jaką rolę odgrywała świadomość przeszłości, a także obecność jej materialnych śladów, w kształtowaniu aktualnego w danym momencie krajobrazu? Celem niniejszej pracy jest próba określenia wpływu, jaki mogła wywierać obecność pozostałości z dawniejszych okresów na kształtowanie krajobrazu – sposób podziału przestrzeni, przemieszczania się w niej i użytkowania.

2. PAMIĘĆ SPOŁECZNA I JEJ ROLA W KSZTAŁTOWANIU PRZESTRZENI

2.1 Koncepcje pamięci społecznej

Wśród przedstawicieli nauk historycznych dosyć wcześnie pojawiło się przekonanie, że pamięć jest formą świadomości przeszłości charakterystyczną dla tzw. ludów prymitywnych, podczas gdy społeczeństwa nowoczesne wykształciły świadomość



Ryc. 2. Maurice Halbwachs (1877–1945), autor koncepcji pamięci społecznej. Jako pierwszy zwrócił uwagę na relacje między pamięcią i przestrzenią (źródło: Ivry 2012)

historyczną (Klein 2003, s. 46). Przyjmowano zatem, że nawet w społecznościach pierwotnych była obecna refleksja nad przeszłością, która w archeologii została określona mianem „refleksji prahistorycznej” (Żak 1975). Jednak status pełnoprawnej formy narracji o przeszłości pamięć zyskała dopiero w pracach francuskiego socjologa Maurice’a Halbwachsa (ryc. 2).

Powszechnie znany jest on jako autor koncepcji pamięci społecznej (Halbwachs 1969), natomiast nieco zmarginalizowana została jego próba powiązania pamięci społecznej z przestrzenią (Halbwachs 1941). Pisząc o pamięci społecznej, Halbwachs rozważał taką sytuację, gdy w toku interakcji społecznej jest wypracowywany i ustalany określony zasób wiedzy, który następnie jest przedmiotem międzypokoleniowego przekazu. Nie kwestionując tego, że każda jednostka ma własną i niepowtarzalną pamięć indywidualną, Halbwachs wskazywał przede wszystkim na społeczny kontekst jej kształtowania (Halbwachs 1969, s. 64). Jego zdaniem pamięć zbiorowa obejmowała wszystkie wydarzenia z przeszłości i trwała tak długo, dopóki żył ostatni człowiek przynależący do danej społeczności (Król 1969, s. XVIII). Pamięć społeczna grupy staje się punktem odniesienia w podejmowanych przez nią działaniach, tworzy pewne modele postępowania, dostarcza przykładów i „jakby nauki” oraz stanowi wyraz ogólnej postawy grupy, określając jej charakter, wartości i słabości (Halbwachs 1969, s. 224–225). Różne wydarzenia z przeszłości oceniane są z perspektywy ich istotności dla życia danej grupy, dlatego są one pamiętane tak długo, póki ich znaczenie jest nadal dla niej wiążące, natomiast „stopniowo ulegają zatarcu te wspomnienia, które nie są już żywe w świadomości danej grupy” (Król 1969, s. XIX). Konsekwentnie, zapominanie

również ma charakter społeczny, a następuje ono nie ze względu na ułomność pamięci, gdy rośnie „miara materialnego czasu”, jaka dzieli nas od wydarzenia czy ludzi z przeszłości, ale dlatego, że przestała istnieć grupa, dla której wydarzenia te lub zmarli byli ważni i „gdzie odczuwano potrzebę ich nazywania” (Halbwachs 1969, s. 246).

W oparciu o tę koncepcję niemiecki historyk i archeolog Assmann (2003, s. 11) sformułował definicję pamięci jako „pojęcie obejmujące wszelką wiedzę, która w specyficznych ramach interakcji zachodzących w danej społeczności kieruje jej działaniem i przeżyciami oraz w której ćwiczą się i w którą są wprowadzani jej członkowie z pokolenia na pokolenie”. Proponowane ujęcie jest bardzo szerokie, w zasadzie utożsamiające pamięć z przekazem kulturowym. Jednak w zależności od kontekstu możliwe jest jej zawężenie do kwestii świadomości przeszłości (por. Holtorf 1996, s. 145). Definicja ta wskazuje przede wszystkim na rolę pamięci w kształtowaniu tożsamości grupy (poczucia wspólnoty, jedności i przynależności), hierarchii wartości, a także jej wpływu na podejmowane decyzje i działania. Pamięć społeczna miała zatem funkcję aksjologiczną – związaną ze światem wartości, ale również pragmatyczną, kierując konkretnymi działaniami danej grupy społecznej.

2.2. Przestrzenne ramy pamięci

Powstaje zatem pytanie, w jaki sposób pamięć mogła wpływać na kształtowanie krajobrazu? Przestrzeń i miejsce są elementami, które stale przewijały się w narracji Halbwachsa. Ich znaczenie wyrastało z prostej obserwacji, że różne wydarzenia z życia społecznego zachodzą w konkretnych miejscach. Dlatego: „Jesteśmy zmuszeni do szukania w czasie i przestrzeni, którą określiła nasza grupa, chwili i miejsca, gdzie zdarzył się fakt wywierający na nas wrażenie” (Halbwachs 1969, s. 173). Konsekwentnie, przestrzeń ma przede wszystkim społeczny charakter. Od innych członków grupy społecznej uczymy się i dzielimy rozumienie przestrzeni, którą wraz z nimi zamieszkujemy (Halbwachs 1969, s. 81)¹. Rewers (1996, s. 51) zauważa, że długą listę mniej lub bardziej ważnych miejsc, w których zatrzymuje się człowiek w czasie swojej świadomej egzystencji, otwiera dom. Od niego zaczyna się poznawanie świata i kształtowanie ram pamięci, także w ich wymiarze przestrzennym. Z życiem rodziny związanych jest bowiem szereg miejsc. Z powstaniem nowego domostwa wiązało się wprowadzenie do krajobrazu szeregu elementów „mikrotopografii”, które miały szczególne znaczenie dla ludzi zamieszkujących dane miejsce. Mogły to być np. ogrodzenia gospodarstw czy granice pól, często wyznaczane za pomocą miedz i oznaczane dodatkowo np. kamieniami granicznymi. Długotrwałe zamieszkiwanie na danym terenie oznaczało, że z czasem pojawiły się również groby przodków (Halbwachs 1969, s. 231–234).

Można sądzić, że w dziejach każdej rodziny powstawały takie przestrzenne ramy pamięci, określane przez jej ziemskie posiadanie: zagrody, miejsca pochówków, pola,

¹ Obecnie taka koncepcja przestrzeni jest już powszechnie akceptowana. Na gruncie archeologii stało się to za sprawą Tilley’a (1994). Na uwagę zasługuje jednak fakt, że prace francuskiego badacza wyprzedziły o dekady humanistyczny zwrot w odniesieniu do przestrzeni.

miedze, kamienie graniczne, drzewa, pagórki itp., które mogły stanowić swoiste punkty orientacyjne w odtwarzaniu dziejów danego rodu (Halbwachs 1969, s. 232). W procesie socjalizacji stopniowo poszerzają one zasięg, co jest związane z funkcjonowaniem człowieka w różnych grupach społecznych. Fentress i Wickham (1992) zwracają uwagę, że w społecznościach wiejskich w sposób najbardziej oczywisty odbijają one rutynę dnia codziennego. Znaczenie miejscom zostaje nadane poprzez przeszłe wydarzenia i związki, zrozumiałe dla mieszkańców, w przeciwieństwie do bardziej anonimowych geografii znajdujących się dookoła. Tym samym przestrzeń i czas zostają powiązane w celu skonstruowania lokalnej tożsamości. Toteż cechą charakterystyczną pamięci społeczności wiejskich jest „stałe powtarzająca się **istota lokalnej geografii jako struktury pamięci: wzgórza, jaskinie, farmy i pola – wszystkie one niosą ze sobą pamięć, która jest przedmiotem dyskursu miejscowej ludności**” (Fentress, Wickham 1992, s. 113, podkr. L. Żuk). W efekcie działania pamięci społecznej, przekazu wiedzy zarówno synchronicznego, jak i diachronicznego dysponujemy już ukształtowanym obrazem przestrzeni i hierarchią ważności różnych miejsc. Oznacza to zatem, że człowiek jako jednostka społeczna wyrasta w określonej sieci znaczeń nadanych poszczególnym fragmentom krajobrazu.

3. TOPOGRAFIA PAMIĘCI: WYSPY INNEJ CZASOWOŚCI

Rozumienie przestrzennych ram pamięci zostało szczegółowo rozwinięte w pracy *La topographie légendaire des évangiles en terre sainte: Etude de mémoire collective* (Halbwachs 1941), w której francuski socjolog zajął się procesem kształtowania się pamięci pierwszych chrześcijan. Ze względu na silne konotacje geograficzne zawarte w tytule tej pracy, koncepcję tę określiłabym mianem „topografii pamięci”. Halbwachs badał szereg procesów zachodzących w momencie wyłaniania się nowej grupy społecznej, dotyczących przejmowania i odrzucania elementów starszej tradycji oraz pojawiania się nowych, ściśle związanych z kształtującą się tożsamością. Miały one bezpośredni wpływ na kształtowanie krajobrazu – zachowanie znaczeń wybranych miejsc, porzucanie i zapominanie tych, które nie mieściły się w wizji nowego porządku rzeczy, dostosowywanie starych miejsc do nowych czasów. Zatem „topografia pamięci” zawiera elementy o różnej czasowości. Składają się na nią zarówno miejsca pochodzące z głębokiej przeszłości, jak i takie, które są bezpośrednio związane z teraźniejszością danej grupy i wydarzeniami, w które byli uwikłani jej członkowie.

W koncepcji tej szczególnie istotna jest kontynuacja, gdy nowo powstała grupa społeczna nadal odczuwała silne związki z przeszłością. Jednak relacje między pamięcią a krajobrazem są znacznie bardziej złożone, zaś nadawanie znaczeń miejscom nie jest dowolne nawet w przypadku zerwania owej ciągłości. Z jednej bowiem strony pamięć przekazywana z pokolenia na pokolenie określa znaczenie różnych miejsc, z drugiej zaś – trwałość i materialność śladów działań minionych pokoleń może wyznaczać pewien zakres interpretacyjny. Podejmowane przez jednostki i grupy społeczne działania zmieniają bowiem nie tylko strukturę i relacje społeczne, ale także nabierają określo-

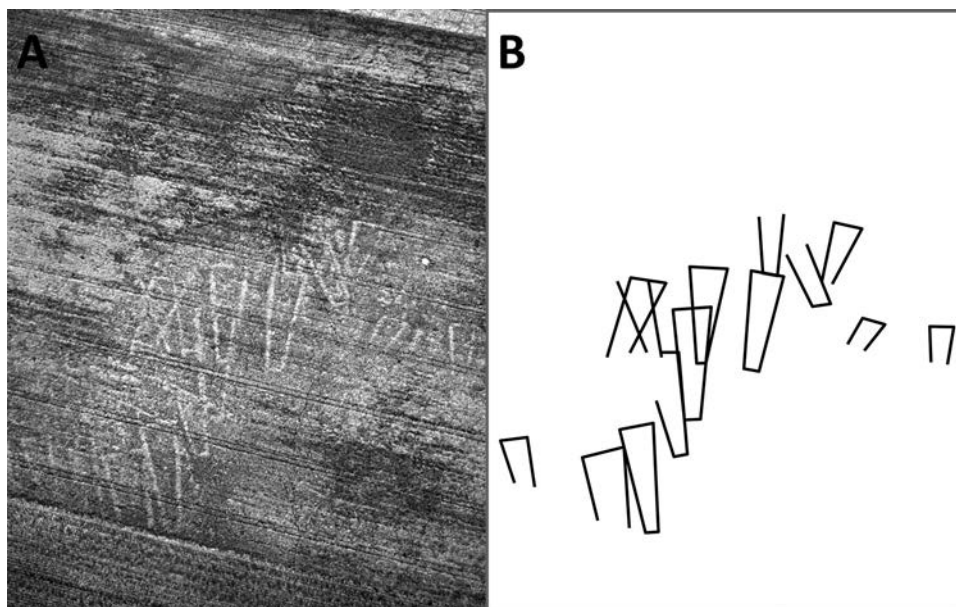
nego kształtu przestrzennego. Wynika to z faktu, że działania ludzkie obiektywizują się i materializują w postaci fizycznych przekształceń miejsc. Jak zauważa Assmann (2003, s. 13) „mogą to być teksty, obrazy, rytuały, budowle, pomniki, miasta, a nawet krajobrazy (sic!)”. Tym samym stają się zasobem kulturowym dostępnym kolejnym pokoleniom nawet wtedy, gdy ich pierwotni twórcy na zawsze odeszli. Ich cechą charakterystyczną jest dystans czasowy, jaki dzieli je od teraźniejszości. „W strumieniu komunikacji dnia powszedniego takie święta, rytuały, eposy, wiersze, obrazy itd. tworzą **«wyspy czasowe», wyspy zupełnie innej czasowości, względnie ponadczasowości»** (Assmann 2003, s. 14, podkr. L. Żuk). Zatem nawet w przypadku zerwania ciągłości kulturowej, wyspy innej czasowości mogą mieć istotny wpływ na sposób postrzegania i organizację przestrzeni, jeśli przez daną społeczność zostaną rozpoznane jako takie. Wynika to z jednej strony z ich istnienia jako zobiektywizowanych śladów przeszłości, z drugiej zaś – intymnej znajomości obszaru zamieszkania, w której każdy element mikrotopografii ma znaczenie i musi zostać rozpoznany, zinterpretowany i nazwany. Możemy zatem rozważyć kilka wariantów potencjalnego wpływu owych wysp innej czasowości na postrzeganie i kształtowanie całych fragmentów krajobrazu.

3.1. Znaki czasu: kontynuacja znaczeń i miejsc

Wśród archeologów zajmujących się kwestią pamięci w społecznościach pradziejowych najbardziej rozpowszechnioną ideą jest ta związana z zachowaniem ciągłości kulturowej. W tym kontekście rozpatrywano takie zagadnienia, jak mity o początkach świata i mity o pochodzeniu danej grupy społecznej. Szczególnie szerokie zastosowanie idea ta znalazła w odniesieniu do neolitycznych rytuałów podtrzymujących więzi z przodkami (np. Edmonds 1999). Analizując z tej perspektywy szereg praktyk społecznych wczesnych rolników, Chapman (1997) wskazywał, że wiążą się z nimi charakterystyczne miejsca, które określił mianem „znaków czasu” (ang. *timemarks*). „Znaki czasu” odnosiły się do istotnych wydarzeń, które ukonstytuowały daną grupę społeczną. Jako elementy istotne z perspektywy tożsamości grupowej były one następnie powielane i podtrzymywane poprzez określone zachowania/działania. Wiązały się z tym cykliczne powroty do danego miejsca, ciągłość zasiedlenia manifestująca się w postaci charakterystycznego osadnictwa tellowego czy też powiększające się cmentarzyska kurhanowe (Chapman 1997).

Na gruncie rodzimym przykładem doskonale ilustrującym ten fenomen mogą być np. osady kultury lendzielskiej (V–IV tysiąclecie p.n.e.) z charakterystycznymi dla niej długimi, trapezowatymi chatami. Jedną z prób wyjaśnienia zjawiska nakładających się na siebie kolejnych faz domostw było odwołanie się do modelu cyklicznego osadnictwa społeczności wczesnorolniczych (Czerniak, Piontek 1980)². Cykl ten zawierał w sobie kolejno etap zamieszkiwania, opuszczania osady i po pewnym czasie powrotu w to samo miejsce. W przypadku stanowisk przebadanych wykopaliskowo szacuje się,

² Założenie to wynikało z akceptacji ściśle funkcjonalistycznych przesłanek. Jednak zarówno w przypadku tego przykładu, jak i kolejnych, moim celem nie jest polemizowanie z istniejącymi modelami eksplanacyjnymi w archeologii, ale rozważenie konsekwencji przyjętych założeń z perspektywy pamięci.



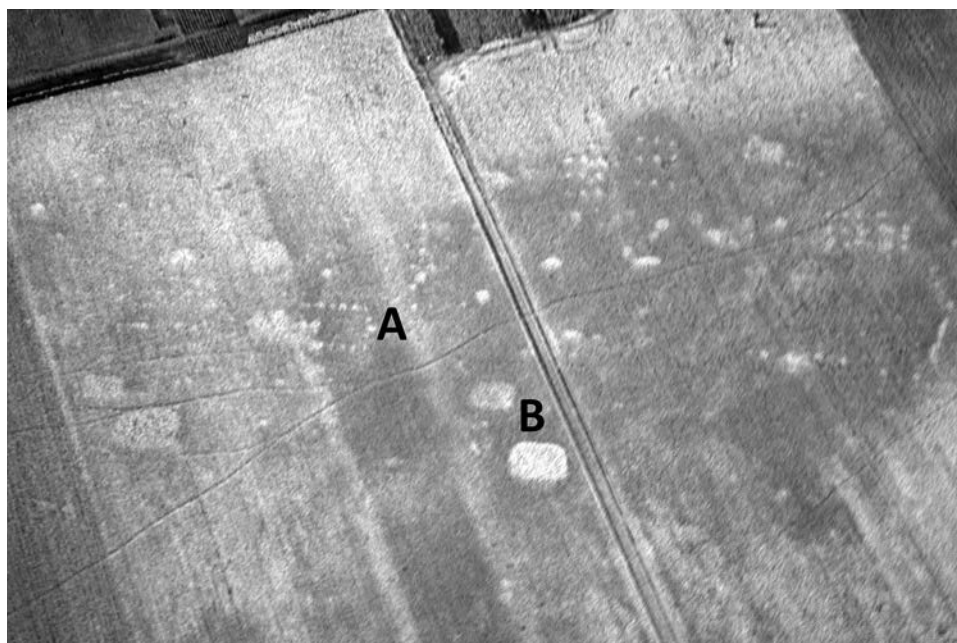
Ryc. 3. Kaczkowo w gminie Gniewkowo – neolityczna osada kultury lendzielskiej z charakterystycznymi chatami trapezowatymi (A – zdjęcie lotnicze, B – odrys). Przecinające się rowy fundamentowe domostw mogą wskazywać na cykliczne powroty w dane miejsce (fot. W. Rączkowski, 25.07.2009; opracowanie L. Żuk)

że osady te mogły istnieć około 400–600 lat (np. Grygiel 2008). W kolejnej fazie ich mieszkańcy powielali układ i orientację poprzednich założeń, często też rowy fundamentowe przecinały te istniejące wcześniej (ryc. 3). Można zatem założyć, że na stare miejsce powracano po upływie nawet kilkudziesięciu lat, gdy z poprzednich chat pozostały tylko niewielkie wgłębienia.

Dopiero z perspektywy krajobrazu zrozumiała stała się rola, jaką musiała odgrywać pamięć społeczna w podtrzymaniu znaczenia danego miejsca. Przyjmuje się, że zasięg przeobrażeń otoczenia przyrodniczego był w neolicie jeszcze nieznaczący i wcześni rolnicy zamieszkiwali niewielkie polany śródleśne. Można zatem przypuszczać, że po opuszczeniu takiej osady następowała błyskawiczna regeneracja środowiska naturalnego. Problem dotyczył nie tylko niszczących stopniowo domostw, po których zostały ostatecznie tylko niewielkie zagłębienia i nasypy. Równie szybko destrukcji mogły ulec inne miejsca związane z osadą – pola stopniowo zarastające chwastami i młodym lasem, opuszczone ścieżki, które w krótkim czasie mogły stać się nie do przebycia. Tym bardziej uderzający jest fenomen powrotu osadników w to samo miejsce i zakładanie nowych domostw o zbliżonym układzie i orientacji. Można się zastanawiać, w jaki sposób przekazywano pamięć o danym miejscu. Czy następowało to jedynie w formie przekazu ustnego? Czy może jednak były one odwiedzane poza czasem zamieszkiwania, tak aby przekazać kolejnym pokoleniom nie tylko historię jego istnienia, ale również obraz konkretnego miejsca i zapisanych w nim znaczeń?

W przypadku osad kultury lendzielskiej mamy do czynienia z kontynuacją kulturową, która pozwoliła na zachowanie zarówno miejsca, jak i jego znaczenia. Sytuacja będzie wyglądać nieco inaczej, gdy znaczenie danego miejsca jest tak silne, że zostanie ono przechowane pomimo następujących zmian społecznych. Jednak sama zmiana może mieć bezpośredni wpływ na to, w jaki sposób miejsce to jest kształtowane. Przechowywane w pamięci miejsca i wydarzenia mogą być interpretowane z duchem czasu i dostosowywane do nowych potrzeb i celów. Z czasem „pierwszy” zestaw pamięci, związany ze starszą tradycją, powoli traci na sile, stając się coraz bardziej niejasny, aż w końcu ustępuje miejsca nowemu systemowi (Halbwachs 1992, s. 233). W odniesieniu do tzw. stanowisk wielokulturowych mogło tak się wydarzyć, że dane miejsce zachowało swój charakter „osadniczy” przez stulecia (ryc. 4).

Jednak społeczności je zamieszkujące charakteryzowały się zupełnie odmienną strukturą i relacjami. W konsekwencji miało to bezpośrednie przełożenie na organizację przestrzenną – konstrukcję i układ domostw, podziały wewnętrzne osady, układ i przebiegi dróg z niej wychodzących i prowadzących do innych miejsc: pól, cmentarzy, sąsiednich wsi, miejsc eksploatacji surowców. W tym wypadku na uwagę zasługuje przede wszystkim fakt długotrwałego zachowania znaczenia miejsca. Sytuacja taka skłania do refleksji nad sposobem postępowania ze śladami starszego



Ryc. 4. Piekło w gminie Inowrocław – stanowisko wielofazowe z domostwami w konstrukcji słupowej (A) i zabudową ziemiankową (B). Miejsce to zachowało swój charakter osadniczy pomimo zmiany relacji społecznych, które spowodowały również reorganizację przestrzenną wsi (fot. W. Rączkowski, 25.06.2009; oznaczenia L. Żuk)

osadnictwa, na które z pewnością trafiano przy konstruowaniu nowych domostw. Często pozostałości dawnych mieszkańców przybierały bardzo konkretny kształt. Znane są przypadki, gdy znajdujące się w osadzie wcześniejsze pochówki, wykopane podczas kolejnych etapów prac budowlanych, przenoszono z pieczołowitością w inne miejsce (np. Jażdżewski 1938, s. 17). Takie postępowanie utwierdza w przekonaniu, że refleksja nad „zobiektywizowanym zasobem kulturowym” nie była obca społecznościom pradziejowym, nawet w sytuacji zerwania ciągłości kulturowej.

3.2. Miejsca strachu: zmiana znaczeń, kontynuacja miejsc

Jedną z konsekwencji zerwania dotychczasowych więzi społecznych może być zmiana znaczenia danego miejsca, choć pozornie jego zewnętrzny wygląd trwał nienaruszony. W dotychczasowej literaturze przedmiotu więzi z przodkami były postrzegane jako nacechowane pozytywnie. Cmentarzyska kurhanowe były np. interpretowane jako miejsca, z których przodkowie, dysponując szerokim polem widokowym, sprawowali życzliwą opiekę nad żywymi i pilnowali przestrzegania określonego porządku rzeczy. Dzięki temu wspólnota zamieszkująca dane terytorium zyskiwała poczucie bezpieczeństwa zarówno przed zagrożeniem zewnętrznym, jak i przed zakusami elit, które musiały przestrzegać reguł wewnątrzspołecznych wypracowanych przez minione pokolenia. Istotnym elementem było to, że cmentarze pozostawały w bezpośrednich relacjach wzrokowych z innymi elementami systemu osadniczego (Rączkowski 2003, s. 181, por. Zapłata 2009, s. 80). Tymczasem Tuan (1979) zwraca uwagę na ambiwalentny charakter zmarłych i miejsc ich pochówków. Emocje z nimi związane mogą płynnie przechodzić od pozytywnych do negatywnych, a same cmentarze mogą być postrzegane jako miejsca złe, miejsca strachu (ryc. 5). Ta płynność i zmienność znaczeń wynika ze specyfiki „umysłu przednowoczesnego, dla którego nie ma wyraźnego rozróżnienia między bóstwami natury i przodkami, przodkami i duchami, duchami i czarownicami, czarownicami i mordercami, mordercami i rabusiami, rabusiami i dzikimi zwierzętami (...). Duchy umarłych mogą być siłami dobra; jeśli takie są wierzenia, wówczas są czczeni jako przodkowie. Jeśli zaś są im przypisane złe intencje, wówczas stają się duchami, które należy sobie zjednać” (Tuan 1979, s. 113).

Tuan (1979) odnosił się przede wszystkim do egzystencjalnego strachu człowieka przed innością, niesamowitością i obcością. U podstaw wyobcowania mogło leć sprzeniewierzenie się zasadom ustalonym i pilnowanym przez minione pokolenia. „Przodkowie są przeważnie skłonni pomagać swoim następcom, ale mogą zostać rozgniewani przez świadectwa złego postępowania” (Tuan 1979, s. 117). Zatem przyjaźni dotychczas zmarli mogli zacząć działać na szkodę żywych. W konsekwencji sprawiło to, że zaczęli być postrzegani jako siły niebezpieczne i złowrogie, a samo miejsce pochówku – jako obce, pochodzące z innego świata, wiążąc się z praktykami, rytuałami i siłami, których znaczenie było niezrozumiałe dla kolejnych pokoleń. Jednocześnie mogła zostać zachowana wiedza o jego przeznaczeniu. Nadal było ono rozpoznawane jako miejsce grzebalne, jednak negatywne konotacje, jakie zyskało, mogły bezpośrednio wpływać na organizację przestrzeni. Początkowo mogło się



Ryc. 5. Przykład wczesnośredniowiecznego cmentarzyska kurhanowego. Początkowo postrzegane jako miejsce przebywania przyjaznych przodków, mogło stać się miejscem strachu wskutek zerwania ustalonego przez nich porządku społecznego (fot. W. Rączkowski, czerwiec 1995)

to wiązać z zaprzestaniem użytkowania cmentarza i założeniem nowego w innym miejscu. Prowadziło to do porzucenia starych i powstania nowych dróg, nie tylko omijających miejsca przekłete, ale również prowadzących do nowego cmentarza. Tym samym zmianie uległa percepcja i znaczenie całych fragmentów krajobrazu. Dalsze losy takich miejsc mogły się rozwinąć w kilku kierunkach. Mogły one ulec fizycznej destrukcji lub naznaczeniu. Prace archeologów w różnych częściach Europy pokazują, że często działa się tak z pochówkami (np. megalitycznymi) w nowej rzeczywistości chrześcijańskiej (np. Holtorf 1997). Miejsca takie mogły też trwać w odosobnieniu, stopniowo przesuając się na obrzeża topografii pamięci. Procesy naturalnej regeneracji środowiska przebiegały podobnie, jak miało to miejsce w przypadku neolitycznych osad. Istotna różnica polegała na tym, że w przypadku cmentarzysk nie było intencji powrotu do takiego miejsca. Procesy naturalne, utrudniające dostęp do takich miejsc, wspomagały w tym wypadku procesy kulturowego wypierania ze świadomości społecznej.

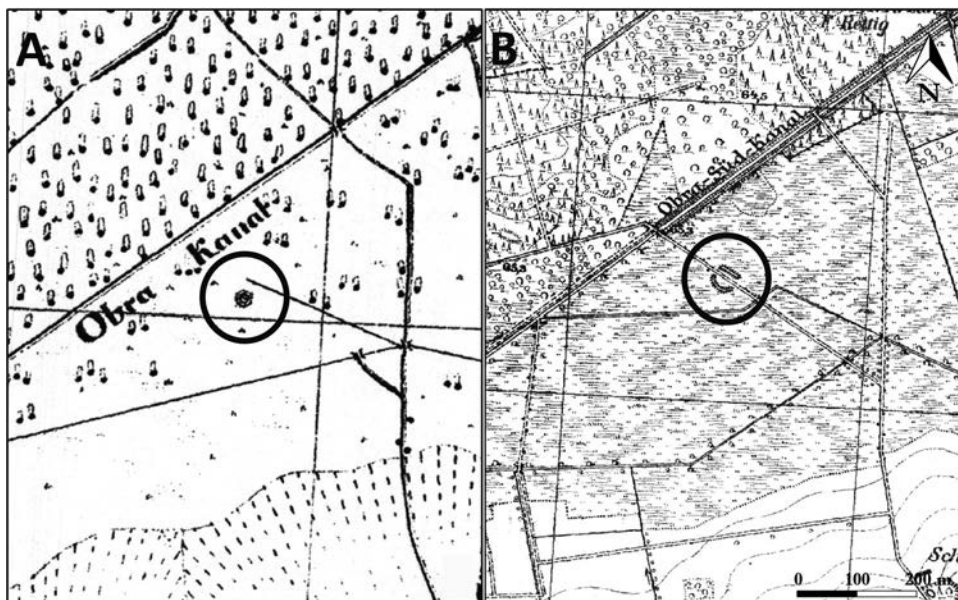
3.3. Miejsca zapomniane: utrata znaczenia i miejsca

Wypadnięcie danego miejsca z topografii pamięci sprawia, że traci ono jakiejkolwiek znaczenie kulturowe. W przeciwieństwie do znaków czasu, nacechowanych pozytywnie, i miejsc strachu, które zyskały negatywne konotacje, miejsca zapomniane nie niosą ze sobą żadnego znaczenia. Tym samym stają się na powrót elementem

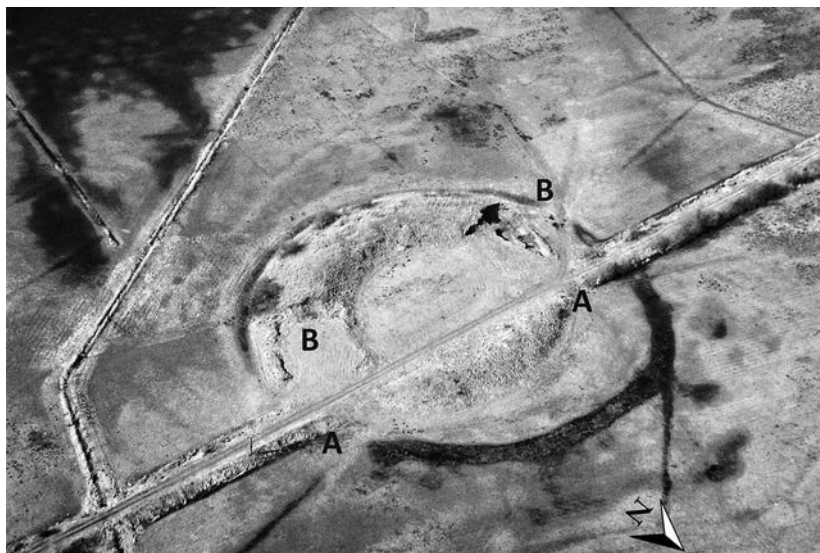
świata naturalnego – pagórkami, stosem kamieni, linearnym wgłębieniem w gruncie. Mogło pociągnąć to za sobą dwojakie konsekwencje. Zmarginalizowane miejsce mogło z jednej strony trwać w stanie nienaruszonym na bezpiecznym odludziu, będąc w najlepszym przypadku przedmiotem przypadkowych wizyt. Obecnie ich powrót do świadomości historycznej następuje poprzez pracę i wysiłek pokoleń archeologów. W wyniku tych procesów mogą stać się ponowoczesnymi „miejscami pamięci” (Nora 1996, s. 16). Proces ten pokazuje jednocześnie, że status miejsca „zapomnianego” niekoniecznie musiał być trwały, a w wyniku zmian społecznych mogło ono zostać ponownie przywrócone w topografii pamięci i zyskać nowe znaczenia. Znacznym ułatwieniem w odzyskiwaniu takich miejsc dla pamięci społecznej była ich fizyczna obecność w krajobrazie. Z drugiej jednak strony miejsce zapomniane mogło zyskać (nie) pragmatyczny wymiar, stając się przeszkodą terenową lub potencjalnym źródłem surowców – kamieni, piasku itp. Nasilenie tych procesów można obserwować już w czasach współczesnych, w szczególności od XIX wieku, gdy pojawienie się *homo oeconomicus* zaowocowało z jednej strony zwróceniem uwagi na ogromne niezagospodarowane przestrzenie, z drugiej zaś – ściśle z tym powiązany rozwój technologiczny umożliwił racjonalizację ogromnych połaci krajobrazu i przekształcenie ich w tereny użytkowe. Mechanizacja rolnictwa umożliwiła jednocześnie „uporanie się” na szerszą skalę z obiektami pradziejowymi, ułatwiając zwiezenie głazów grobowców megalitycznych z pól uprawnych, rozoranie kurhanów i grodzisk, usunięcie i „wygładzenie” dawnych podziałów pól. W Wielkopolsce proces ten szczególnie dobrze unaocznia XIX-wieczna melioracja dolin rzecznych, która przyczyniła się do zniszczenia lub częściowego uszkodzenia licznych grodzisk wczesnośredniowiecznych.

Przykładem doskonale ilustrującym te procesy mogą być losy grodziska w Starym Białczu. Po utraceniu swojej pierwotnej roli trwało ono bezpiecznie na odludziu w zabagnionej dolinie Obry. W pismach XIX-wiecznych rzeka ta zyskała miano najszkodliwszej z polskich rzek. „Bez koryta, bez spadku, wody iey, błąkaiąc się na wszystkie strony, podmakaią niezmierne równiny, i zamieniają ie w niedostępne strugi i błota” (Surowiecki 1811, s. 74). Arkusz mapy Ur-Messtischblatt z lat 30. XIX wieku przedstawia dolinę prawdopodobnie na pierwszym etapie prac melioracyjnych, który miał miejsce w latach 1799–1832 (*Historia...* b.r.w., s. 2). Sam obiekt wydaje się jeszcze nienaruszony – przebiegający w dostatecznej odległości od grodziska rów nie zagrażał jego strukturze. Tymczasem w wyniku osuszenia doliny rzecznej tereny te zostały „odzyskane” dla celów gospodarczych, a dostęp do nich znacznie ułatwiony. Zaowocowało to pojawieniem się nie tylko całej sieci rowów odprowadzających wodę, które wykopano na drugim etapie prac w latach 1842–1863 (*Historia...* b.r.w., s. 2–3), ale także nowych dróg prowadzących w różne części „odzyskanych” terenów. Arkusz mapy Messtischblatt z 1940 r. przedstawia efekty tych zmian (ryc. 6).

W wyniku zmian relacji przestrzennych grodzisko dosłownie znalazło się na nowo powstałej drodze prowadzącej do przeprawy (mostku?) na rzece. Z perspektywy pragmatyki XIX-wiecznych inżynierów stało się ono przeszkodą terenową, którą przy konstruowaniu drogi należało pokonać możliwie najmniejszym kosztem. Zdjęcie



Ryc. 6. Fragmenty map Ur-Messtischblatt (A) i Messtischblatt (B) przedstawiające sytuację grodziska w Starym Białczu (zaznaczone okręgiem) w trakcie realizacji kolejnych etapów prac melioracyjnych (źródło: opracowanie własne)



Ryc. 7. Stary Białcz w gminie Śmigiel – aktualny stan grodziska. Na zdjęciu czytelne są ślady niwelacji wałów przeprowadzonej przy konstrukcji drogi (A) oraz miejsca wybierania piasku (B). Szczególnie w części południowo-zachodniej można zauważyć, że grodzisko nadal jest niszczone przez eksploatację materiału (fot. W. Rączkowski, 25.03.1999; oznaczenia L. Żuk)

lotnicze z 1999 r. pokazuje, że za takie rozwiązanie uznano przecięcie i częściową niwelację grodu. Jednocześnie jednak „odkryto” *stricte* utylitarne walory owego miejsca w postaci piasku, surowca wykorzystanego przy konstrukcji wałów (ryc. 7).

Tym samym miejsce to stało się piasnicą, dogodnie położoną przy drodze, co dodatkowo ułatwiało jej eksploatację. Obecnie nawet przywrócenie tego miejsca do obiegu społecznego (stanowisko jako obiekt o własnej formie krajobrazowej jest wpisane do rejestru zabytków i podlega ścisłej ochronie konserwatorskiej) nie chroni go przed dalszą dewastacją. Względy pragmatyczne (łatwość pozyskania piasku) nadal przeważają nad walorami historycznymi czy też związanymi z poczuciem wartości przeszłości w tworzeniu lokalnej tożsamości. Jednak w takim wypadku miejsce zapomniane może zostać dosyć skutecznie wymazane zarówno ze świadomości społecznej, jak i z krajobrazu, nieodwracalnie tracąc pewien potencjał znaczeniowy i interpretacyjny. Być może przez jakiś czas przetrwałoby jeszcze w przekazach ustnych, jednak brak owego fizycznego odnośnika w krajobrazie mógłby sprawić, że po pewnym czasie nawet jego nazwa przestanie być nośnikiem jakiegokolwiek znaczenia.

4. WNIOSKI

Przedstawiona powyżej interpretacja palimpsestu pokazuje, że krajobraz pradziejowy/przednowoczesny był tworem dynamicznym, choć rytm zachodzących przemian należy rozpatrywać raczej w kategoriach pokoleń. Przestrzenne ramy pamięci, choć są bardziej trwałe od pamięci indywidualnej, to: „Ulegają one jednak częściowo biegowi czasu. Przypominają one tratwy spławione wodą z biegiem rzeki tak powoli, że można po nich przejść z jednego brzegu na drugi, a tymczasem one suną i nie są nieruchome” (Halbwachs 1969, s. 421). W topografii pamięci krajobraz tworzy trójwymiarową sieć znaczeń, w której oprócz relacji synchronicznych mieszczą się również relacje diachroniczne z „wyspami innej czasowości” – miejscami pochodzącymi z innego czasu i innej rzeczywistości społecznej. Miejsca takie niosły ze sobą określony potencjał znaczeniowy, będąc nacechowane pozytywnie lub negatywnie. Zachowane w pamięci społeczeństw zamieszkującej dany teren i zapisane w postaci materialnej jako konkretne przekształcenia w krajobrazie, w sposób istotny mogły wpływać na organizację przestrzeni, sposób poruszania się, a nawet uczucia i emocje związane z przebywaniem w danym miejscu. Miejsca były punktami węzłowymi w owej sieci znaczeń. W zależności od panujących w danym momencie relacji społecznych i związanych z nimi określonych potrzeb mogły zyskać centralne znaczenie lub znaleźć się na marginesie topografii pamięci, stopniowo popadając w zapomnienie.

Z dzisiejszej perspektywy krajobraz jako palimpsest może wydawać się koncepcją anachroniczną, nostalgiczną tęsknotą za czasami minionymi, gdy teraźniejszość „nie ma w sobie niczego pożądanego”. Obecnie znacznie bardziej nośną metaforą jest ta porównująca go do migoczącego tekstu „wyświetlanego na ekranie monitora, którego znaczenie może być tworzone, poszerzane, zmieniane, rozwijane, a w końcu wymazane przez najzwyczajniejsze wciśnięcie klawisza” (Cosgrove, Daniels 1989, s. 8).

Wskazuje ona na dramatycznie szybkie tempo przemian w czasach współczesnych i podkreśla inherentną niestałość nadawanych znaczeń. Być może jednak refleksja nad istotą palimpsestu pozwoli zwrócić uwagę na głębokie pokłady znaczeń zapisanych w krajobrazie. Być może świadomość ta pozwoli uchronić je przed bezpowrotnym zniszczeniem, wymazaniem i zastąpieniem krajobrazami zapomnienia – pragmatycznymi przestrzeniami pozbawionymi głębszego znaczenia i sensu.

LITERATURA

- Assmann J., 2003, Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa, *Borussia*, nr 29, s. 11–16.
- Bowden M., 2001, Mapping the Past: O.G.S. Crawford and the Development of landscape Studies, *Landscapes*, nr 2, z. 2, s. 29–45.
- Chapman J., 1997, Places as Timemarks – the Social Construction of Prehistoric Landscapes in Eastern Hungary, [w:] G. Nash (red.), *Semiotics of Landscape: Archaeology of Mind*, Oxford: Archaeopress, (= *British Archaeological Reports. International Series*, nr 661), s. 31–45.
- Cosgrove D., Daniels S., 1989, *The iconography of landscape*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Crawford O.G.S., 1953, *Archaeology in the field*, London: Phoenix House Ltd.
- Czerniak L., Piontek J., 1980, Próba modelowego opisu form organizacji społecznej i gospodarczej ludności „kultur wstęgowych” na podstawie analizy zespołów osadniczych typu Brześć Kujawski, *Archeologia Polski*, nr 24, z. 2, s. 335–361.
- Edmonds M., 1999, *Ancestral geographies of the Neolithic: landscape, monuments and memory*, London: Routledge.
- Fentress J., Wickham C., 1992, *Social Memory*, Oxford: Blackwell.
- Grygiel R., 2008, *Neolit i początki epoki brązu w rejonie Brześcia Kujawskiego i Osłonek*. t. 2., cz. 2: *Środkowy neolit, grupa brzesko-kujawska kultury lendzielskiej*, Łódź: Fundacja Badań Archeologicznych Imienia Profesora Konrada Jażdżewskiego, Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi.
- Halbwachs M., 1941, *La topographie légendaire des évangiles en terre sainte: Etude de mémoire collective*, Paris: Presses Universitaires de France.
- Halbwachs M., 1969, *Společné ramy paměti*, Warszawa: PWN.
- Halbwachs M., 1992, *On collective memory*, Chicago: The University of Chicago Press.
- Historia Spółki Melioracji Nizin Obrzańskich*, dost.: http://www.swmno.pl/historia_spolki.pdf [24.03.2014].
- Holtorf C., 1996, Towards a chronology of megaliths: understanding monumental time and cultural memory, *Journal of European Archaeology*, nr 4, s. 119–152.
- Holtorf C., 1997, Christian Landscapes of Pagan Monuments. A Radical Constructivist Perspective, [w:] G. Nash (red.), *Semiotics of Landscape: Archaeology of Mind*, Oxford: Archaeopress, (= *British Archaeological Reports. International Series*, nr 661) s. 80–88.
- Ivry B., 2012, *Maurice Halbwachs: A Kaddish From Baudelaire*, dost.: <http://blogs.forward.com/the-artys-temite/162264/maurice-halbwachs-a-kaddish-from-baudelaire/#ixzz34KLYoguK> [11.06.2014].
- Jażdżewski K., 1938, Cmentarzyska kultury ceramiki wstęgowej i związane z nimi ślady osadnictwa w Brześciu Kujawskim, *Wiadomości Archeologiczne*, nr 15, s. 1–105.
- Johnson M., 2007, *Ideas of landscape*, Oxford: Blackwell.
- Klein K.L., 2003, O pojawieniu się pamięci w dyskursie historycznym, *Konteksty*, nr 57, z. 3–4, s. 42–56.
- Król M., 1969, Wstęp do wydania polskiego, [w:] M. Halbwachs, *Společné ramy paměti*, Warszawa: PWN, s. VII–XXVI.
- Nora P. 1996, General Introduction: Between Memory and History, [w:] P. Nora (red.), *Realms of Memory*, t. I: *Conflicts and Divisions*, New York: Columbia University Press, s. 1–20.
- Rączkowski W., 2003, Wobec mitu naukowego: gród wczesnośredniowieczny w interpretacji archeologicznej, *Biuletyn Historyczny Łębskiego Bractwa Historycznego i Muzeum w Łęborku*, nr 23, s. 173–188.

- Rewers E., 1996, *Język i przestrzeń w poststrukturalistycznej filozofii kultury*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Surowiecki W., 1811, *O rzekach y spławach Kraiów Xięstwa Warszawskiego z zlecenia JW Łubieńskiego Ministra Sprawiedliwości*. cz. 1, Warszawa: w Drukarni Rządowej.
- Tilly C., 1994, *A phenomenology of landscape*, Oxford: Berg.
- Tuan Y.F., 1979, *Landscapes of fear*, Oxford: Blackwell.
- Zapłata R., 2009, „Między miejscami”. Studia nad wczesnośredniowiecznym osadnictwem grodowym w rejonie Wrześnicy, gmina Sławno, [w:] W. Rączkowski, J. Sroka (red.), *Historia i kultura Ziemi Sławieńskiej*, t. IX: *Krajobrazy okolic Sławna*, Sławno: Fundacja „Dziedzictwo”, s. 71–91.
- Żak J., 1975, Teoretyczne uwagi o refleksji prahistorycznej, *Archeologia Polski*, nr 20, z. 2, s. 259–273.

TOPOGRAPHY OF MEMORY IN PREHISTORIC AND PRE-MODERN SOCIETIES

Summary

One of the most powerful metaphors which was introduced to archaeology in regard to landscape is that comparing it to a palimpsest – that is as the equivalent of a parchment which over the course of centuries was written, erased and rewritten by the work of subsequent generations. In archaeological terms this metaphor implies that (pre-modern) landscapes resembled an entanglement of past and current traces of human activity, such as settlements, cemeteries, field systems, paths, areas of extractions etc. Therefore this metaphor provokes the question whether prehistoric and early historic societies were indeed dealing with a landscape that was a *carte blanche*? Or – while interacting with material traces from the gone-by epochs – they were reflecting upon the past and getting immersed into an already existing network of meanings inscribed in those places? This paper attempts to deal with the question if – and to what extent – social memory could affect the way in which landscape was interpreted and given meanings. As a starting point it will use the idea of spatial frameworks of memory which was proposed by a French sociologist Maurice Halbwachs.

Keywords: social memory, spatial frameworks of memory, landscape, palimpsest, place

KAMIL NIEDZIÓŁKA

WPLYW CZŁOWIEKA NA KRAJOBRAZ KULTUROWY W PRADZIEJACH, A TAKŻE PERCEPCJA TEGO KRAJOBRAZU. PRZYKŁAD POMORZA WSCHODNIEGO U SCHYŁKU EPOKI BRĄZU ORAZ WE Wczesnej EPOCE ŻELAZA

Streszczenie: Przełom epoki brązu i żelaza na Pomorzu Wschodnim wiąże się z intensywnymi przemianami kulturowymi oraz osadniczymi. W ujęciu tradycyjnej archeologii okres ten utożsamia się z wykształceniem kultury pomorskiej, która powstała na podłożu lokalnego odłamu poprzedzającej ją kultury łużyckiej. Najbardziej zmiennym wyznacznikiem kultury pomorskiej było pojawienie się nowych zwyczajów w obrządku pogrzebowym – zmarłych zaczęto chować w bardzo efektywnych popielnicach twarzowych, które z kolei składano w wykonanych z płaskich gładów narzutowych grobach skrzynkowych. W przeciwieństwie do czasów wcześniejszych cmentarzyska społeczności kultury pomorskiej stały się znacznie mniejsze, lecz zarazem liczniejsze, pokrywając gęstą siecią obszar Pomorza Wschodniego.

Celem niniejszej pracy jest próba rekonstrukcji środowiska naturalnego Pomorza Wschodniego w okresie przełomu epok brązu i żelaza oraz próba odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu i w jaki sposób ówczesne społeczności zamieszkujące ten obszar wpływały na otaczające środowisko naturalne, kreując charakterystyczny dla nich krajobraz kulturowy.

Słowa kluczowe: Pomorze Wschodnie, epoka brązu, epoka żelaza, kultura łużycka, kultura pomorska, krajobraz kulturowy, osadnictwo pradziejowe, środowisko naturalne, archeologia krajobrazu

1. WPROWADZENIE I CHARAKTERYSTYKA ŚRODOWISKA GEOGRAFICZNEGO

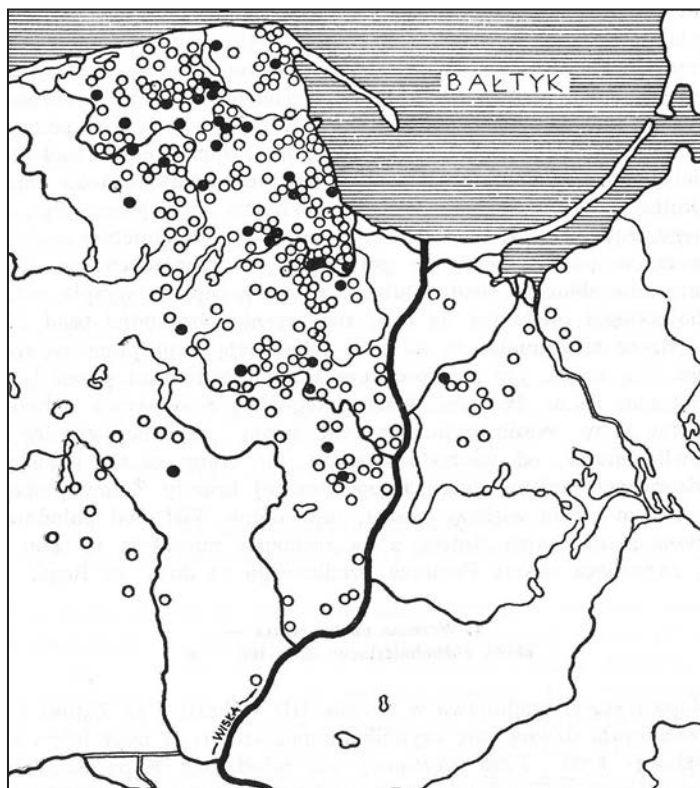
Zasadniczym celem niniejszej pracy jest rekonstrukcja i analiza krajobrazu kulturowego Pomorza Wschodniego w okresie przełomu epoki brązu i żelaza (lata około 1100–400 p.n.e.)¹ oraz próba odpowiedzi na pytanie, jak wyglądały obustronne i –razem wieloaspektowe relacje pomiędzy człowiekiem a otaczającym go środowiskiem naturalnym. Podstawą ku temu będzie analiza licznych, lecz często fragmentarycznych, źródeł archeologicznych oraz paleoekologicznych, a także refleksja nad metodologią

¹ Ramy chronologiczne przełomu epok brązu i żelaza na Pomorzu Wschodnim umownie i w przybliżeniu określić można na lata 1100–400 p.n.e., co w ramach chronologii względnej stosowanej przez archeologów odpowiadałoby IV i V okresowi epoki brązu (dalej OEB) w systemie stworzonym przez Oscara Monteliusa dla północnej Europy, a następnie fazie C i D (dalej HaC i HaD) w tzw. systemie halsztackim (Kmieciński red. 1989, s. 760–761, pl. 9; Czopek 1992, s. 86, pl. 3; Dąbrowski 2009, s. 17, pl. 1; Gardawski, Woźniak 1979, s. 24, pl. 1; Trachsel 2004, s. 145–152).

tego typu badań w obrębie archeologii. Praca ta ma charakter jedynie przyczynku do dalszych studiów, ponieważ do tej pory nie prowadzono szerszych badań nad krajobrazem kulturowym omawianego tutaj okresu.

W literaturze przedmiotu istnieje szereg definicji pojęcia krajobrazu kulturowego. Nie wchodząc tutaj w szczegóły dotyczące różnych ujęć, a także bogatej historii, badań nad tym pojęciem, można zacytować definicję zaproponowaną przez Mygę-Piątek (2001), która brzmi następująco: „krajobraz kulturowy to historycznie ukształtowany fragment przestrzeni geograficznej powstały w wyniku zespolenia oddziaływań środowiskowych i kulturowych, tworzących specyficzną strukturę objawiającą się regionalną odrębnością postrzeganą jako swoista fizjonomia” (Myga-Piątek 2001, s. 164). Co istotne jednak – jak pisze dalej autorka – dzięki analizie krajobrazu kulturowego można odczytać historię danego regionu, co w kontekście niniejszego referatu ma priorytetowe znaczenie.

Odnosząc się do obszaru badań, pamiętać należy, że określenie „Pomorze Wschodnie” nie jest nazwą fizycznogeograficzną, lecz określeniem historycznej dzielnicy leżącej na północy ziem polskich, określanej również jako Pomorze Gdańskie. W niniejszym ujęciu obszar ten będzie się odnosił do terenu, w obrębie którego Łuka (1983) – na podstawie skartowanych przez siebie stanowisk archeologicznych pochodzących ze schyłku epoki brązu oraz wczesnej epoki żelaza – wydzielił lokalny makroregion osadniczy (ryc. 1). Chodzi więc tutaj o ziemie ograniczone od północy Morzem Bałtyckim, a od południa – północnym skrajem Borów Tucholskich. Granica zachodnia znajduje się na wysokości pradoliny dolnego biegu rzeki Łeby, natomiast wschodnia pokrywa się z krawędzią Wysoczyzny Elbląskiej (Łuka 1983, s. 7). Teren ten charakteryzował się dużą różnorodnością pod względem geomorfologicznym. Stanowiła ona efekt procesów lodowcowych okresu plejstocénskiego oraz zjawisk polodowcowych, mających miejsce w okresie holocenu. Skutkiem tego jest duże zróżnicowanie lokalnego środowiska, a za charakterystyczne formy terenu można uznać wydmy nadmorskie, zróżnicowanej wielkości doliny rzeczne i pradoliny, a także wysoczyzny morenowe, zajmujące znaczną powierzchnię omawianego terenu. Ponadto, na obszarze Żuław Wiślanych dominuje krajobraz równinny (Kondracki 2002). Takie ukształtowanie można uznać za – w dużej mierze – dogodne dla osadnictwa pradziejowego, aczkolwiek ze względu na jego zróżnicowanie nie wszystkie formy były preferowane przez ówczesnych ludzi. Nieco inaczej przedstawiała się sytuacja, jeśli chodzi o mozaikę gleb. Obecnie przeważającymi glebami na analizowanym obszarze są odmiany gleb bielicowych i brunatnych wytworzonych najczęściej na piaskach i glinach, ponadto charakterystyczne – ale tylko dla obszaru Żuław Wiślanych – są mady. Z kolei na dnach niewielkich pradolin występują niekiedy gleby torfowe-bagienne, wyspowo pojawiają się również czarnoziemy (Bednarek, Prusinkiewicz 1999, s. 233–238, 242–246; Ostoja-Zagórski 1982, s. 42–47). Ogólnie należy więc uznać, że przeważają gleby przeciętne lub wręcz mało urodzajne. Ponadto, mając na uwadze fakt, że nie można bezpośrednio odnosić obecnej mozaiki gleb do tych, jakie panowały na Pomorzu Wschodnim kilka tysięcy lat temu, przyjąć należy, że zainicjowana na szerszą skalę u schyłku epoki brązu



Ryc. 1. Makroregion osadniczy z fazy HaD (źródło: Łuka 1983, s. 20)

trzebież lasów pod pola uprawne i pastwiska znacznie pogorszyła jakość ówczesnych gleb, prowadząc do procesów erozji (Prusinkiewicz 2004, s. 34–35).

Widać więc, że atrakcyjność osadnicza poszczególnych części Pomorza Wschodniego była różnorodna, co zresztą znajduje wyraźne odzwierciedlenie na istniejących skartowaniach stanowisk archeologicznych dla Pomorza Wschodniego pochodzących z przełomu epok brązu i żelaza.

2. KSZTAŁTOWANIE SIĘ KRAJOBRAZU KULTUROWEGO POMORZA WSCHODNIEGO NA PRZEŁOMIE EPOK METALI – PERSPEKTYWA ARCHEOLOGICZNA I EKOLOGICZNA

Patrząc na współczesny krajobraz kulturowy Pomorza Wschodniego, czy to analizując fotografie, mapy i zdjęcia satelitarne (ryc. 2), czy też dokonując bezpośrednich obserwacji w terenie, należy zdawać sobie sprawę, jak duże zmiany zaszły na tym obszarze od czasów przełomu epoki brązu i żelaza. Minęło bowiem od około 3100 do 2400 lat, tak więc współczesny krajobraz jedynie w bardzo niewielkim stopniu przypomina ten, który istniał na Pomorzu Wschodnim w omawianym okresie.



Ryc. 2. Zdjęcie satelitarne Pomorza Wschodniego (źródło: Google Maps)

Niestety, bardzo dużym utrudnieniem w rekonstrukcji otoczenia kulturowego jest fakt, że dotychczasowa literatura archeologiczna odnosząca się do omawianego okresu na Pomorzu Wschodnim pochodzi sprzed kilkudziesięciu lat (np. Dąbrowski 1979, s. 74–80; Gedl 1989, s. 607–647; Łuka 1979, s. 147–168; 1983, s. 7–29; Malinowski 1989, s. 716–753; Ostoja-Zagórski 1982) i jest już obecnie w dużej mierze zdezaktualizowana. Ponadto, jedną z najbardziej zaniedbanych dziedzin w przypadku przełomu epoki brązu i żelaza na Pomorzu Wschodnim są badania osadnicze, co w dużej mierze zniekształca ogólny obraz aktywności człowieka w tamtym okresie. Wiąże się to niestety z niewielką liczbą kompleksowo przebadanych osad, a zdecydowana większość znanych stanowisk to cmentarzyska (Czopek 1995, s. 273–280; Dziegielewski 2005, s. 394–395; Kittel 2005, s. 34). Wydaje się jednak, że można przedstawić przynajmniej ogólny przebieg przemian kulturowych, zarówno w oparciu o starsze syntezy, jak i opublikowane w ostatnich latach regionalne opracowania (np. Dziegielewski 2005, s. 385–403; Kittel 2005; Fudziński 2011).

U schyłku epoki brązu omawiany obszar zamieszkiwany był przez społeczności, które przez archeologów utożsamiane są z lokalnym odłamek kultury łużyckiej, tzw. grupą kaszubską (Dąbrowski 1979, s. 74). Osadnictwo to z początku było dość nieliczne, na co wskazuje relatywnie niewielka ilość materiałów, jakie można przyporządkować



Ryc. 3. Zachowany do dziś kurhan z wczesnej epoki żelaza z obszaru Pojezierza Bytowskiego (fot. K. Niedziółka)

temu okresowi². Kultura łużycka, wraz z grupą kaszubską, była jednym z wariantów obejmującego duże połacie ówczesnej Europy tzw. kręgu kultur pól popielnicowych, co łączyć należy ze zjawiskiem unifikacji zwyczajów pogrzebowych. Ówczesne społeczności należące do tej grupy kultur dokonywały kremacji szczątków swoich zmarłych, by następnie pochować je w popielnicach wykonanych z gliny, bądź też z materiałów organicznych (Chochorowski 1999, s. 222–235). Obszar Pomorza Wschodniego znajdował się jednak na peryferiach wspomnianego kręgu, co więcej poddawany był również silnym oddziaływaniom z kierunku północno-zachodniego, gdzie rozwijały się społeczności łączone przez archeologów z tzw. kulturą nordyjską (Dąbrowski 2005, s. 79–83; Kaliff 2001, s. 48–55). Można więc uznać, że lokalizacja w strefie, gdzie przenikały się wzajemnie wpływy napływające z różnych kierunków, skutkowałą swoistą autonomią i oryginalnością w rozwoju kulturowym społeczności zamieszkujących tę część Pomorza pod koniec epoki brązu. Niestety, niewiele wiemy o tych ludziach, jednak za charakterystyczne należy uznać chowanie zmarłych w kurhanach, których rozmiary wahały się od kilku do kilkunastu metrów lub więcej (maksymalnie 28 m) a ich liczba na poszczególnych cmentarzyskach mogła dochodzić nawet do kilkuset (Podgórski 1992, s. 199–201). Wydaje się więc, że nasypy te – spośród których część zachowała się do dnia dzisiejszego (ryc. 3) – musiały stanowić istotną dominantę w ówczesnym krajobrazie, zauważalną również dla pokoleń, które nastąpiły później, gdy już zaprzestano sypania tego rodzaju kurhanów.

Omawiając coraz większą aktywność społeczeństwa identyfikowanego z grupą kaszubską u schyłku epoki brązu, należy zwrócić uwagę na warunki środowiska

² Chodzi tutaj o IV i V OEB, aczkolwiek rejestrowane są również materiały i ze starszych faz, jednak wyjątkowo nieliczne (zob. Łuka 1983, s. 11–12, ryc. 1, 2; Podgórski 1992, s. 199–201; Kittel 2005, s. 33–35).

naturalnego, jakie ówczesznie panowały, a które w bardzo dużym stopniu różniły się od tych, jakie istnieją obecnie. W ich rekonstrukcji kluczową rolę odgrywają badania palinologiczne (Wasyliakowa 2005, s. 346–371), polegające na analizie pyłków roślin pobranych z osadów naturalnych znajdujących się zarówno w obrębie samych stanowisk archeologicznych, jak i w ich okolicy. Pozwalają one wskazać na ingerencję człowieka w otaczające go środowisko nawet w bardzo odległych czasach. Co więcej, do dziś ukazała się liczna literatura dla obszaru Pomorza Wschodniego z zakresu paleoekologii, ze szczególnym uwzględnieniem właśnie palinologii (np. Kittel 2005, s. 16–21, 31–33; Latałowa 1985, s. 261–286; Latałowa 1989, s. 103–108; Latałowa 1997, s. 113–124; Latałowa, Tobolski 1989, s. 109–114; Miotk-Szpiganowicz 1989, s. 81–84; Miotk-Szpiganowicz 1992, s. 39–122). Z perspektywy niniejszej pracy kluczowy jest fakt, że w diagramach palinologicznych zauważalny jest wyraźny wzrost aktywności ludzkiej, który łączony jest z materiałami archeologicznymi datowanymi właśnie na schyłek epoki brązu, a następnie na wczesne fazy epoki żelaza. Należy tutaj jednak zaznaczyć, że Pomorze Wschodnie było zamieszkwane również i w czasach dużo wcześniejszych, jednakże grupy paleolitycznych i mezolitycznych łowców-zbieraczy nie wywarły na otaczające je środowisko naturalne większego wpływu. Podobnie rzecz miała się z neolitycznymi rolnikami i hodowcami – około 5000 lat p.n.e. teren ten stał się celem pierwszych penetracji grup ludności, którą utożsamiać można z reprezentantami kultury ceramiki wstęgowej rytej (Felczak 2009, s. 129–131), a więc społecznościami, które już w bardziej systematyczny sposób wykorzystywały środowisko naturalne. Jednak dopiero pojawienie się osadnictwa związanego z grupą kaszubską zapoczątkowało okres wyraźnych ingerencji człowieka w otaczającą go szatę roślinną, a także pokrywę glebową, Pomorza Wschodniego (Latałowa 1985, s. 273–277).

Bazując na profilach palinologicznych, należy przyjąć, że w momencie kształtowania się grupy kaszubskiej – zanim jeszcze doszło do głębszych ingerencji w lokalne środowisko naturalne – Pomorze Wschodnie pokryte było roślinnością pierwotną. W tym wypadku chodziło o lasy, które składały się z drzew liściastych, takich jak dąb, wiąz, lipa, jesion czy też leszczyna. Gatunki te w sposób optymalny wykorzystywały panujące ówczesznie warunki klimatu i podłoża (tzw. zbiorowiska klimaksowe, Ralska-Jasiewiczowa 1999, s. 114). Można więc założyć, że osadnictwo to wkroczyło na obszar w dużej mierze dziewiczy, który wcześniej co prawda był poddawany pewnym przekształceniom antropogenicznym, jednak w zasadzie nie były one wielkie i nie pozostawiły trwalszych śladów, ani też nie zachwiały równowagą tego środowiska.

Przesuwając się dalej na skali chronologicznej, na samym początku epoki żelaza³ w obrębie społeczności zamieszkujących ówczesznie Pomorze Wschodnie zaczęło dochodzić do wyraźnych przekształceń kulturowych, polegających z jednej strony na zmianach obrządku pogrzebowego, a z drugiej – na znacznej ekspansji ludności na wcześniej niezamieszkane części tego obszaru. Przede wszystkim rozpowszech-

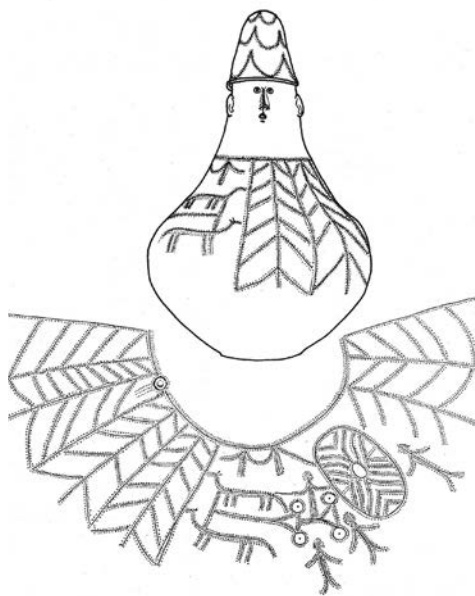
³ Od okresu HaC, a więc od około 700–600 lat p.n.e.

niony pod koniec epoki brązu zwyczaj sypania kurhanów zaczął zanikać. Zamiast tego coraz częściej chowano spopielone szczątki zmarłych w popielnicach składanych do grobów płaskich posiadających obstawę kamienną bądź też do grobów skrzynkowych, zbudowanych z płaskich głazów narzutowych i mieszczących początkowo po 2–3 popielnice. Ponadto, niektóre z tych naczyń wkładano bezpośrednio do ziemi bądź też wrzucano do niej same prochy zmarłego (tzw. groby jamowe). Różnorodność rodzajów pochówków była więc w tamtym okresie duża (Malinowski 1990, s. 323–333; Podgórski 1992, s. 204–209). Pojawiły się też nowe formy samych popielnic, a mianowicie naczynia z elementami twarzy (tzw. popielnice oczkowe) czy też popielnice w kształcie domów (tzw. popielnice domkowe, zob. Sabatini 2007). Odnosnie do wspomnianych już grobów skrzynkowych, które w kolejnej fazie (HaD) rozpowszechniły się jeszcze bardziej, należy zwrócić uwagę, że chociaż współcześnie nie są one jakkolwiek widoczne na powierzchni ziemi i dopiero przypadkowe odkrycie bądź badania wykopaliskowe pozwalają na ich rejestrację, to jednak w okresie wczesnej epoki żelaza najprawdopodobniej były w jakiś sposób oznaczane na powierzchni ziemi. Świadczyć o tym może fakt, że zasadniczo pochówki te nie były naruszane przez wkopy innych, młodszych obiektów (Woźny 2000, s. 114).

Ostatecznym etapem omawianych tutaj zmian w obrzędku pogrzebowym było rozprzestrzenienie się grobów skrzynkowych zawierających większą liczbę popielnic (ryc. 4), ale przede wszystkim pojawienie się tzw. popielnic twarzowych (ryc. 5), których



Ryc. 4. Przykład grobu skrzynkowego z klasycznej fazy kultury pomorskiej (źródło: Rembisz 2009, s. 46)



Ryc. 5. Przykład popielnicy twarzowej z charakterystyczną ikonografią w postaci rytów (źródło: Kwapiński 1999, s. 71)

nazwa wzięła się od przedstawień twarzy umieszczanych w górnych partiach tych naczyń. Popielnice te można uznać za jeden z najbardziej efektownych archeologicznych fenomenów pochodzących z ziem polskich. Zabytki te doczekały się zresztą rozległej literatury zarówno źródłoznawczej, jak i syntetycznej (zob. Kneisel 2012, s. 23–34, tam dalsza literatura), a poza skrzynkową formą grobu uważane są obecnie przez archeologów za główne wyznaczniki kultury pomorskiej, znanej w literaturze także pod nazwą wschodniopomorskiej lub wejherowsko-krotoszyńskiej (Łuka 1979, s. 147; van den Boom 1981, s. 221–223). Jej klasyczna faza przypadła na okres HaD, kiedy to materiały z nią łączone znajdowane były również poza Pomorzem Wschodnim. W tej fazie liczba cmentarzysk zaczęła wyraźnie rosnąć w porównaniu z okresami wcześniejszymi, zarazem stały się one mniejsze (Podgórski 1992, s. 209).

Z czasem intensywnego rozwoju społeczności utożsamianej z kulturą pomorską łączy się kolejne zjawisko, wstępnie wzmiankowane już wyżej. Mianowicie, na podstawie diagramów palinologicznych można wnioskować o wysokim stopniu wylesień, jakie zaczęły następować pod koniec epoki brązu – zmalał odsetek pyłków drzew, natomiast wzrósł – roślin zielnych. Wylesienia można łączyć z pozyskiwaniem nowych terenów pod uprawę zbóż (zaobserwowano pyłki pszenicy i jęczmienia) lub też pod hodowlę. Zarejestrowano również pyłki niektórych chwastów jednorocznych w bliskiej odległości od osad, co mogło świadczyć o istnieniu stałych pól uprawnych (Latałowa 1985, s. 116). Taka wysoce ekstensywna gospodarka, polegająca na wypalaniu kolejnych połąci lasów, niosła za sobą szereg negatywnych skutków dla otoczenia, takich jak wyjaławianie gleb czy też zachwianie bilansów wodnych (Latałowa 1997, s. 116–119). Po wyeksploatowaniu danego obszaru ówczesni osadnicy przenosili się na sąsiednie wolne tereny, gdzie cały proces – a więc wypalanie lasu pod niewielkie pola, pastwiska czy też osady z przydomowymi poletkami do uprawy w systemie ogrodniczym – powtarzał się (Kittel 2005, s. 26–28). Efektem tego była stale powiększająca się powierzchnia zdewastowanych obszarów, które wcześniej były użytkowane tylko przez pewien czas. Może to dawać przynajmniej ogólną wizję, w której pierwotne drzewostany – pokrywające dotychczas niemal cały obszar Pomorza Wschodniego – zaczynały coraz bardziej przerzedzać się pod wpływem antropopresji. W ich miejsce pojawiały się niewielkie pola uprawne i pastwiska, w dużej mierze tylko częściowo użytkowane ze względu na wyjałowienie gleb czy też brak w bezpośredniej bliskości surowca drzewnego.

Bazując na materiałach archeologicznych, można w ogólnych zarysach nakreślić tendencje, jakimi kierowali się ówczesni mieszkańcy Pomorza Wschodniego przy lokalizacji swoich cmentarzysk i osad. W przypadku cmentarzysk sytuacja przedstawia się dużo wyraźniej ze względu na znaczną ich liczbę. Społeczności wczesnej epoki żelaza preferowały pod tym względem nasłonecznione, południowe, piaszczyste zbocza wzniesień (Łuka 1979, s. 153). Być może miało to pewne znaczenie utylitarne – unikało gliniastego podłoża i w ten sposób redukowano wysiłek potrzebny do wkopania grobowców skrzynkowych. Z drugiej jednak strony nie była to zasada stała, także

forma terenu niekiedy uniemożliwiała takie ich lokowanie (Dzięgielewski 2005, s. 396). Za następny, bardzo ogólny trend można uznać sytuowanie stałych osad na obszarach bardziej osłoniętych – preferowano formy wklęsłe (Kittel 2005, s. 35). Trzeba również podkreślić istnienie tendencji do skupiania lub rozpraszania (w zależności od okresu) osadnictwa względem cieków wodnych. Wydaje się, że silniejsze związki z tymi elementami krajobrazu miało osadnictwo ze schyłku epoki brązu, natomiast pewnie oddalenie od rzek, jezior czy torfowisk występowało na początku okresu halsztackiego, by następnie – już w okresie HaD – ponownie zbliżyć do cieków wodnych. Zasadniczo bliżej nich lokowane były osady (Dzięgielewski 2005, s. 395; Kittel 2005, s. 36), co jednak wydaje się związane z przesłankami praktycznymi – wygodniejszym dostępem do wody, choć oczywiście nie można wykluczać kultowego znaczenia tych elementów dla ówczesnych społeczności (Woźny 2008, s. 257–264). Podsumowując omawianie charakterystycznych cech lokalizacji osadnictwa, należy mieć na uwadze fakt, że koncentrowało się ono na obszarach odznaczających się zróżnicowaną budową, zarówno w kontekście formy geomorfologicznej, jak i zmienności osadów powierzchniowych. Ówczesni mieszkańcy Pomorza Wschodniego preferowali przeważnie strefy kontaktowe obszarów piaszczystych i gliniastych, sąsiadujące często z obniżeniami zajęte przez równiny akumulacji biogenicznej, poza tym generalnie unikano lokowania osad na wysoczyznach morenowych czy też rozległych równinach wodnolodowcowych (Ostoja-Zagórski 1982, s. 100; Kittel 2005, s. 36).

Ostatecznie trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden czynnik mający istotny wpływ na kształtowanie się krajobrazu kulturowego. Chodzi tutaj mianowicie o zmiany klimatyczne oddziałujące na ówczesne środowisko. To z kolei determinowało do pewnego stopnia działania człowieka, który w tym okresie był jeszcze w znacznej mierze zależny od swojego otoczenia naturalnego. Na początku epoki żelaza – w dużym przybliżeniu około 600 r. p.n.e. (Walanus, Nalepka 2005, s. 313–321) – nastąpiło przejście okresu subborealnego w subatlantycki, co łączyło się z czasowym ochłodzeniem oraz wzrostem wilgotności i poziomu wód (Lamb 1977, s. 373; Ralska-Jasiewiczowa, Starkel 1999, s. 177). Spowodowało to zabagnienie niższych partii dolin i w pewnym przynajmniej stopniu zmusiło ówczesnych mieszkańców Pomorza Wschodniego do przeniesienia swoich siedzib na wyżej położone partie wysoczyznowe. Można więc powiedzieć, że proces degradacji środowiska naturalnego – a w szczególności lasów i gleb – napędzany był równocześnie przez dwa czynniki: działalność człowieka, objawiającą się w dewastacji kolejnych powierzchni zbiorowisk leśnych, i procesy klimatyczne, co w ostatecznym rozrachunku doprowadziło do trwałego zachwiania równowagi ekologicznej. Co prawda po rozproszeniu się osadnictwa łączonego z kulturą pomorską nastąpiło ponownie zalesienie zniszczonych wcześniej obszarów leśnych, jednak były to już zbiorowiska innych, mniej wymagających gatunków, takich jak graby czy buki (Latałowa 1985, s. 261–286; Latałowa 1989, s. 103–108; Latałowa 1997, s. 113–124), które wyparły dominujące wcześniej lasy, składające się z drzew liściastych takich jak dąb, wiąz, lipa, jesion czy też leszczyna.

3. PODSUMOWANIE – NOWE PERSPEKTYWY BADAWCZE

Powyżej przedstawiono informacje, jakie mogą być przydatne przy rekonstrukcji procesu kształtowania się krajobrazu kulturowego na Pomorzu Wschodnim w trakcie analizowanego okresu. Z jednej strony oparto się przy tym na źródłach archeologicznych, stanowiących bezpośrednie pozostałości po aktywności człowieka na tym obszarze. Z drugiej strony korzystano ze źródeł paleoekologicznych, które ukazują, jak silna była w tamtym czasie ingerencja ludzi w lokalne środowisko naturalne, czy też, jakie były jego warunki w momencie, gdy intensywne osadnictwo tego okresu dopiero się zaczynało. Ten zasób informacji pozwala stworzyć pewien model krajobrazu kulturowego, wiadomo bowiem, jakie były preferencje przy lokalizacji ówczesnych cmentarzysk i osad, czy też, jakie formy grobów – które najprawdopodobniej musiały być ważnymi elementami ówczesnego krajobrazu – budowano. Szczególnie istotna jest tutaj obecność z jednej strony kurhanów, które w pewnej części są widoczne nawet do dzisiaj, z drugiej natomiast – grobowców skrzynkowych, zawierających popielnice twarzowe czy też domkowe, które świadczyć mogą o dużej wadze, jaką ludzie przywiązywali do obrządku pogrzebowego. Ponadto, można również dość precyzyjnie określić, jakie były warunki naturalne – jak wyglądała ówczesna szata roślinna i w jaki sposób się ona zmieniała. Dzięki temu odczytać można, jaką formę gospodarki preferowali ówcześni mieszkańcy Pomorza Wschodniego. Pomimo znacznej liczby cmentarzysk niewiele wiadomo jednak na temat osad, co jest istotnym problemem. W każdym jednak razie przytoczone wiadomości mogą dać ogólny przynajmniej obraz przeobrażeń antropogenicznych następujących w krajobrazie omawianego tutaj obszaru. Niestety, jest to rekonstrukcja w dużej mierze niepełna i zrozumiała w zasadzie jedynie dla badaczy zajmujących się tym okresem.

Wydaje się jednak, że można otrzymać obraz znacznie pełniejszy. W tym celu należy zadbać o poszerzenie bazy źródłowej, głównie poprzez zacieśnienie współpracy ze specjalistami z takich dziedzin jak palinologia, paleobotanika czy też geomorfologia. Także pozyskiwanie nowych materiałów archeologicznych – szczególnie w odniesieniu do osad – niewątpliwie przyniosłoby pozytywne rezultaty. Z drugiej jednak strony należy spojrzeć na to zagadnienie z nieco innej perspektywy. Zaprezentowane powyżej dane archeologiczne ukazane były z punktu widzenia „tradycyjnej” archeologii, przez co należy rozumieć tzw. kulturowo-historyczny paradygmat w archeologii, charakteryzujący się dzieleniem minionych społeczności na grupy etniczne i kultury archeologiczne w oparciu o źródła materialne (więcej na ten temat np. Marciniak 2012, s. 32–39). To ujęcie jest nadal dominujące w polskiej archeologii i pomimo fundamentalnej roli, jaką odegrało w badaniu pradziejów Polski, niestety w kontekście badań nad krajobrazem kulturowym narzędzia, jakimi dysponuje, są zasadniczo ograniczone. Innymi słowy, archeologia kulturowo-historyczna – podobnie zresztą jak tzw. Nowa Archeologia, będąca powstałą w latach 60. i 70. XX wieku reakcją na zastój teoretyczny tej ostatniej (zob. Marciniak 2012, s. 39–46) – traktuje przestrzeń jako kategorię analityczną, która umożliwia tłumaczenie zróżnicowania

kulturowego pradziejów w charakterystyczny dla siebie sposób. Jest to więc przestrzeń wysoce „uteoretyzowana”, zaś przedmioty, które się w niej znajdują, analizowane są w oderwaniu od niej, jak gdyby znajdowały się w jakimś obcym terytorium zewnętrznym (Iwaniszewski 2012, s. 284–285). Takie podejście znacząco ogranicza możliwości poznawcze, w zasadzie limitując je jedynie do sfery materialnej. Wydaje się jednak, że możliwe jest poszerzenie horyzontów poznawczych poprzez zwrócenie się w kierunku archeologii krajobrazu, intensywnie rozwijającej się w krajach anglosaskich dziedziny badań archeologicznych, niestety w Polsce nadal w dużej mierze niedostrzeganej. Ten specjalistyczny dział archeologii pojawił się w latach 70. XX wieku i znacznie rozwinął się w ciągu następnych kilkudziesięciu lat. Do tej pory doczekano się licznych publikacji dotyczących zagadnień z tego zakresu (Darvill 2008, s. 60–76; David, Thomas 2008, s. 27–43; Iwaniszewski 2012, s. 284–291; Layton, Ucko 1999, s. 1–20 – tam dalsza literatura). Sama archeologia krajobrazu postrzegana jest obecnie nie jako jednorodna dziedzina, lecz bardziej jako zbiór różnych modeli i podejść do badań nad zagadnieniem krajobrazu w przeszłości i jego skomplikowanych relacji z człowiekiem (Darvill 2008, s. 60). Co jednak istotne, w ostatnich latach stała się istotnym komponentem większości dużych projektów archeologicznych realizowanych przez zachodnich badaczy, co świadczyć może o znaczącym potencjale tego działu archeologii (Darvill 2008, s. 68).

Skoro jednak jest to zagadnienie niejednorodne, należy zadać pytanie, co w takim razie spaja owe różne podejścia pod jedną nazwą archeologii krajobrazu? Niestety, szczegółowa odpowiedź na to pytanie miałaby zbyt dużą objętość z uwagi na mnogość teorii wchodzących w obręb tej dyscypliny. Stwierdzić zatem należy, że krajobraz ma zarówno warstwę materialną, jak i niematerialną – nie można traktować go jedynie jako pojemnika, w którym mieszczą się ludzie. Także stosunki między nimi a otaczającą ich materialnością nie mają charakteru tylko materialnego, lecz stanowią wypadkową wzajemnego współistnienia, zaś samo powstawanie krajobrazu jest wynikiem zamieszkiwania ludzi w danej przestrzeni. Co więcej, studia nad tym krajobrazem starają się dociec swoistego „odczuwania” przestrzeni przez minione społeczności pradziejowe (David, Thomas 2008, s. 38–39; Iwaniszewski 2012, s. 285). Widać więc, że są to zagadnienia nader skomplikowane i – na co również trzeba zwrócić uwagę – budzące wiele kontrowersji (zob. Fleming 2006, s. 267–280).

Pomorze Wschodnie przełomu epoki brązu i epoki żelaza wydaje się w tym przypadku niezwykle interesującym obszarem dla implementacji metod, które łączyć można z nowoczesną archeologią krajobrazu. Przede wszystkim bardzo cennym źródłem informacji może być tutaj bogata ikonografia obecna na naczyniach kultury łużyckiej, popielnicach domkowych czy też w szczególności na popielnicach twarzowych kultury pomorskiej (Kwapiński 1987; Kwapiński 1990, s. 273–292; Kwapiński 1993, s. 1–28; Kwapiński 1995, s. 361–367; Sabatini 2007). Należy przypuścić, że motywy tej ikonografii są odbiciem otaczającej rzeczywistości, jednak w swoisty sposób zakodowanej. Trzeba mieć jednak na uwadze, że sfery *sacrum* i *profanum* były ówczesnie ze sobą powiązane, a bezpośrednie interpretacje przedstawień zawartych

na popielnicach czy innych naczyniach wcale nie muszą oznaczać tego, czego dopatrzeć się w nich współczesny badacz. Z tego też względu za niezbędne uznać należy przeprowadzanie tych badań w ścisłym związku ze źródłami archeologicznymi, jak i tymi dostarczonymi przez nauki przyrodnicze. Ów brak oparcia na „twardych” archeologicznych danych czy też brak jasno sprecyzowanej metodologii jest obecnie często wytykany przez krytyków postprocesualnej archeologii krajobrazu (np. Fleming 2006, s. 267–280). Zwraca się również uwagę na zaniedbania innych aspektów, takich jak lekceważenie źródeł paleoekologicznych (Chapman, Gearey 2000, s. 316–319).

Jednym z najbardziej charakterystycznych – ale również i kontrowersyjnych – podejść we współczesnej archeologii krajobrazu jest fenomenologia, a za jednego z głównych jej twórców można uznać Tilleya (1994; 1996, s. 161–176). Badacz ten wyszedł z założenia, że – upraszczając – badanie minionego krajobrazu powinno odbywać się poprzez doświadczenie ruchowe własnego ciała, przez co rozumie się wędrowanie, obserwację i rejestrowanie tego, co widoczne, i tego, co zakryte, odkrywanie przestrzennych relacji pomiędzy danymi elementami krajobrazu, wpływem zmian pór roku na zmiany przestrzenne itp. Założenia te spotkały się ze wspomnianą już krytyką, jednak z drugiej strony panuje duży optymizm w stosunku do tego kierunku badań (np. Darvill 2008, s. 67–68). Mają również miejsce próby stworzenia bardziej precyzyjnej metodologii dla tych badań, a także ściślejszego powiązania ich z bardziej „tradycyjnymi” i aprobowanymi przez bardziej konserwatywną część środowiska badawczego ujęciami w archeologii (np. Hamilton, Whitehouse 2006, s. 31–71). Wnioskować można z tego, że archeologia krajobrazu, nawet w tak kontrowersyjnym ujęciu jak fenomenologia, nadal żywiołowo się rozwija.

Wydaje się, że bazując na przedstawionych tutaj syntetycznych ujęciach archeologicznych i ekologicznych oraz korzystając z głębszej refleksji metodologicznej zawartej we współczesnych koncepcjach archeologii krajobrazu, można zbudować sensowną i obejmującą różne płaszczyzny wizję krajobrazu kulturowego Pomorza Wschodniego przełomu epoki brązu i żelaza. Wiąże się to jednak z dalszymi badaniami, ponieważ pod tym kątem w zasadzie nie prowadzono do tej pory jakichkolwiek analiz omawianego obszaru, szczególnie w kontekście percepcji otoczenia przez ludzi żyjących w tamtym okresie. Obecnie można co prawda zwracać uwagę na istotną rolę cmentarzysk, które obok osad stanowić miały stałe punkty odniesienia pośród niestabilnego otoczenia (Woźny 2000, s. 146). Można również mówić o ogólnym stosunku do całego otoczenia naturalnego, ze szczególnym uwzględnieniem takich elementów, jak wyróżniające się kamienie, drzewa czy też rozmaite ciekły wodne, które były zapewne elementem kultu ówczesnych społeczności, niemających – jak się wydaje – świątyń pod postacią konkretnych budynków, lecz raczej czczących naturę pod jej bezpośrednią postacią. Przypuszczalnie można to wywnioskować z części rytów znajdujących się na popielnicach twarzowych. Ponadto, takie zachowania były rozpowszechnione także wśród innych społeczności omawianych epok (Woźny 2008, s. 262). Nadal są to jednak jedynie przypuszczenia i pewne generalizacje.

Kończąc, należy zaznaczyć raz jeszcze, że wszystko, co zostało przedstawione w niniejszej rozprawie w odniesieniu do ogólniejszych prób rekonstrukcji krajobrazu kulturowego, to wciąż tylko wstępne i bardzo ogólne uwagi, będące jedynie sumą w gruncie rzeczy subiektywnych interpretacji różnych autorów, w tym piszącego te słowa. Do pełniejszej, wielopłaszczyznowej i – co istotne – spójnej rekonstrukcji minionego krajobrazu kulturowego i jego postrzegania przez ówczesnych mieszkańców Pomorza Wschodniego nadal daleka, lecz – jak się wydaje – osiągalna droga.

LITERATURA

- van den Boom H., 1981, Die Pommerelliche Gesichtsurnenkultur, *Acta Praehistorica et Archaeologica*, nr 11/12, s. 219–304.
- Bednarek R., Prusinkiewicz Z., 1999, *Geografia gleb*, Warszawa: PWN.
- Chapman H.P., Gearey B.R., 2000, Paleoeecology and perception of prehistoric landscapes – some comments on visual approaches to phenomenology, *Antiquity*, nr 74, z. 284, s. 316–319.
- Chochorowski J., 1999, Hiperborejczycy wieku spiżu – epoka brązu poza zasięgiem wysokich cywilizacji w Europie, [w:] J.K. Kozłowski (red.), *Encyklopedia historyczna świata*, Kraków: Opres, s. 202–252.
- Czopek S., 1992, Uwagi o chronologii względnej i periodyzacji materiałów z okresu halsztackiego i starszego okresu przedrzymskiego w świetle analizy ceramiki kultury pomorskiej, [w:] S. Czopek (red.), *Ziemie Polskie we wczesnej epoce żelaza i ich powiązania z innymi terenami*, Rzeszów: Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, s. 81–89.
- Czopek S., 1995, Osady kultury pomorskiej – uwagi o stanie badań, [w:] T. Węgrzynowicz (red.), *Kultura pomorska i kultura grobów podkloszowych. Razem czy osobno?*, Warszawa: PMA, s. 273–280.
- Darvill T., 2008, Pathways to a Panoramic Past: A Brief History of Landscape Archaeology in Europe, [w:] B. David, J. Thomas (red.), *Handbook of Landscape Archaeology*, Walnut Creek: Left Coast Press Inc., s. 60–76.
- David B., Thomas J., 2008, Landscape Archaeology: Introduction, [w:] B. David, J. Thomas (red.), *Handbook of Landscape Archaeology*, Walnut Creek: Left Coast Press Inc., s. 27–43.
- Dąbrowski J., 1979, Kultura łużycka na Pomorzu, [w:] J. Dąbrowski, Z. Rajewski (red.), *Prahistoria Ziemi Polskich. Od środkowej epoki brązu do środkowego okresu lateńskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 74–80.
- Dąbrowski J., 2005, Na styku kultur. Specyfika metali epoki brązu w północnej Polsce, *Pomorania Antiqua*, nr 20, s. 73–95.
- Dąbrowski J., 2009, *Polska przed trzema tysiącami lat*, Warszawa: Trio.
- Dzięgielewski K., 2005, Zarys procesów osadniczych kultury pomorskiej w mikroregionach Pradoliny Kaszubskiej i Kępy Oksywskiej, [w:] M. Fudziński, H. Paner (red.), *Aktualne problemy kultury pomorskiej*, Gdańsk: MAG, s. 385–404.
- Felczak O., 2009, Wczesny i środkowy neolit na pojezierzu starogardzkim, [w:] M. Fudziński, H. Paner (red.), *Aktualne problemy epoki kamienia na Pomorzu*, Gdańsk: MAG, s. 127–156.
- Fleming A., 2006, Post-procesual Landscape Archaeology: a Critique, *Cambridge Archaeological Journal*, nr 16, z. 3, s. 267–280.
- Fudziński P., 2011, *Kultura Pomorska na Pojezierzu Starogardzkim*, Instytut Archeologii, Łódź: Uniwersytet Łódzki.
- Gardawski A., Woźniak Z., 1979, Podstawy chronologii, [w:] J. Dąbrowski, Z. Rajewski (red.), *Prahistoria Ziemi Polskich. Od środkowej epoki brązu do środkowego okresu lateńskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 22–30.
- Gedl M., 1989, Grupy lokalne w obrębie kultury łużyckiej, [w:] J. Kmiecinski (red.), *Pradzieje Ziemi Polskich*, Warszawa–Łódź: PWN, s. 607–647.

- Hamilton S., Whitehouse R., 2006, Phenomenology in Practice: Towards a Methodology for a „Subjective” Approach, *European Journal of Archaeology*, nr 9, z. 1, s. 31–71.
- Iwaniszewski S., 2012, Archeologia krajobrazu, [w:] S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska (red.), *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, s. 284–291.
- Kaliff A., 2001, *Gothic Connections. Contacts between eastern Scandinavia and the southern Baltic coast 1000 BC – 500 AD*, Uppsala: Uppsala Universitet (=Occasional Papers in Archaeology, nr 26).
- Kittel P., 2005, Uwarunkowania środowiskowe lokalizacji osadnictwa pradziejowego na Pojezierzu Kaszubskim i w północnej części Borów Tucholskich, Instytut Archeologii, Łódź: Uniwersytet Łódzki.
- Kmiecinski J. (red.), 1989, *Pradzieje Ziemi Polskich*, tom II, Warszawa – Łódź: PWN.
- Kneisel J., 2012, *Anthropomorphe Gefäße in Nord und Mitteleuropa während der Bronze- und Eisenzeit. Studien zu den Gesichtsturnen – Kontaktzonen, Chronologie und sozialer Kontext*, Koln: Dr Rudolf Habelt GmbH.
- Kondracki J., 2002, *Geografia regionalna Polski*, Warszawa: PWN.
- Kwapiński M., 1987, *Ryty i mity*, Gdańsk: MAG.
- Kwapiński M., 1990, Ikonografia kultury łużyckiej na Pomorzu, [w:] T. Malinowski (red.), *Problemy kultury łużyckiej na Pomorzu*, Słupsk: WSP, s. 273–292.
- Kwapiński M., 1993, Wozy w kulturze pomorskiej, *Pomorania Antiqua*, nr 15, s. 1–28.
- Kwapiński M., 1995, Zwierzęta w gospodarce i wierzeniach kultury pomorskiej, [w:] T. Węgrzynowicz (red.), *Kultura pomorska i kultura grobów podkloszowych. Razem czy osobno?*, Warszawa: PMA, s. 361–368.
- Kwapiński M., 1999, *Korpus kanop pomorskich, część I – Pomorze*, Gdańsk: MAG.
- Lamb H.H., 1977, *Climate: Present, Past and Future. Volume 2: Climatic History and the Future*, London – New York: Barnes & Noble Books.
- Latałowa M., 1985, Warunki przyrodnicze osadnictwa prahistorycznego w okolicach jeziora Żarnowieckiego w świetle badań paleobotanicznych, *Archeologia Polski*, nr 30, s. 261–286.
- Latałowa M., 1989, Type Region P-t: Baltic Coastal Zone, *Acta Paleobotanica*, nr 29, z. 2, s. 103–108.
- Latałowa M., 1997, Wpływ osadnictwa schyłku epoki brązu i żelaza na późnoholoceniską historię lasów na Pobrzeżu, [w:] W. Fałtynowicz, M. Latałowa, J. Szmeja (red.), *Dynamika i ochrona roślinności Pomorza*, Poznań–Gdańsk, s. 113–124.
- Latałowa M., Tobolski K., 1989, Type Region P-u: Baltic Shore, *Acta Paleobotanica*, nr 29, z. 2, s. 109–114.
- Layton R., Ucko P. J., 1999, Introduction: gazing on the landscape and encountering the environment, [w:] R. Layton, P. J. Ucko (red.), *The Archaeology and Anthropology of Landscape. Shaping Your Landscape*, London–New York: Routledge, s. 1–20.
- Łuka L. J., 1979, Kultura wejherowsko-krotoszyńska, [w:] J. Dąbrowski, Z. Rajewski (red.), *Prahistoria Ziemi Polskich. Od środkowej epoki brązu do środkowego okresu lateńskiego*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, s. 147–168.
- Łuka L. J., 1983, Kształtowanie się osadnictwa na Pomorzu Wschodnim na przełomie epoki brązu i żelaza, *Pomorania Antiqua*, nr 11, s. 7–30.
- Malinowski T., 1989, Kultura pomorska, [w:] J. Kmiecinski (red.), *Pradzieje Ziemi Polskich*, tom 1, Warszawa–Łódź: PWN, s. 716–753.
- Malinowski T., 1990, Podstawy wyróżnienia kultury pomorskiej, [w:] T. Malinowski (red.), *Problemy kultury łużyckiej na Pomorzu*, Słupsk: WSP, s. 323–336.
- Marciniak A., 2012, Paradygmaty badawcze w archeologii, [w:] S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska (red.), *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, s. 29–83.
- Miotk-Szpiganowicz G., 1989, Type Region P-s: Bory Tucholskie, *Acta Paleobotanica*, nr 29, z. 2, s. 81–84.
- Miotk-Szpiganowicz G., 1992, The history of the vegetation of Bory Tucholskie and the role of man in the light of palynological investigations, *Acta Paleobotanica*, nr 32, z. 1, s. 39–122.
- Myga-Piątek U., 2001, Spór o pojęcie krajobrazu w geografii i dziedzinach pokrewnych, *Przegląd Geograficzny*, nr 73, z. 1–2, s. 163–176.
- Ostoja-Zagórski J., 1982, *Przemiany osadnicze, demograficzne o gospodarcze w okresie halsztackim na Pomorzu*, Poznań: Ossolineum.

- Podgórski J.T., 1992, Fazy cmentarzysk kultury łużyckiej i pomorskiej na Pomorzu Wschodnim, [w:] S. Czopek (red.), *Ziemie Polskie we wczesnej epoce żelaza i ich powiązania z innymi terenami*, Rzeszów: Muzeum Okręgowe w Rzeszowie, s. 199–215.
- Prusinkiewicz Z., 2004, Podstawowe wiadomości o glebach. Gleby i procesy glebotwórcze jako przedmiot badań ekologiczno-gleboznawczych, [w:] R. Bednarek *et al.* (red.), *Badania ekologiczno-gleboznawcze*, Warszawa: PWN, s. 15–52.
- Ralska-Jasiewiczowa M., 1999, Ewolucja szaty roślinnej, [w:] L. Starkel (red.), *Geografia Polski. Środowisko przyrodnicze*, Warszawa: PWN, s. 105–127.
- Ralska-Jasiewiczowa M., Starkel L., 1999, Zmiany klimatu i stosunków wodnych w holocenie, [w:] L. Starkel (red.), *Geografia Polski. Środowisko przyrodnicze*, Warszawa: PWN, s. 175–180.
- Rembisz A., 2009, Groby skrzynkowe ludności kultury pomorskiej w Grzybnie, gm. Unisław, i Dębowej Łące, gm. loco, [w:] M. Fudziński, H. Paner, S. Czopek (red.), *Nowe materiały kultury łużyckiej i pomorskiej z Pomorza*, Gdańsk: MAG, s. 37–52.
- Sabatini S., 2007, *House Urns. A European Late Bronze Age Trans-cultural Phenomenon*, Göteborg: Göteborgs Universitet.
- Tilley C., 1994, *A Phenomenology of Landscape. Places, Paths and Monuments*, Oxford – Providence: BERG.
- Tilley C., 1996, The powers of Rock: topography and monument construction on Bodmin Moor, *World Archaeology*, nr 28, s. 161–176.
- Trachsel M., 2004, *Untersuchungen zur relativen und absoluten Chronologie der Hallstattzeit*, Bonn: Dr Rudolf Habelt GmbH.
- Walanus A., Nalepka D., 2005, Wiek rzeczywisty granic chronozon wyznaczonych w latach radiowęglowych, *Botanical Guidebooks*, nr 28, z. 1, s. 313–321.
- Wasyliakowa K., 2005, Analiza pyłkowa w badaniach archeobotanicznych, [w:] M. Lityńska-Zajac, K. Wasyliakowa (red.), *Przewodnik do badań archeobotanicznych*, Poznań: Sorus, s. 346–371.
- Woźny J., 2000, *Symbolika przestrzeni miejsc grzebalnych w czasach ciałopalenia zwłok na ziemiach polskich (od środkowej epoki brązu do środkowego okresu lateńskiego)*, Bydgoszcz: WSP.
- Woźny J., 2008, Sakralny krajobraz w wierzeniach społeczeństw epoki brązu i wczesnej epoki żelaza, [w:] M. Mogielnicka-Urban (red.), *OPERA EX ARE. Studia z epoki brązu i wczesnej epoki żelaza dedykowane profesorowi Janowi Dąbrowskiemu*, Warszawa: IAE PAN, s. 257–264.

MAN INFLUENCE ON CULTURAL LANDSCAPE IN PREHISTORY AND PERCEPTION OF THIS LANDSCAPE. EXAMPLE OF EAST POMERANIA AT THE TURN OF THE BRONZE AND IRON AGE

Summary

The turn of the Bronze Age and the Iron Age in East Pomerania was connected with intensive cultural changes. From the point of view of traditional archaeology this period is linked with the origin of Pomeranian culture which had developed on the background of a local group of Lusatian culture. The appearance of Pomeranian culture was identified with new patterns in burial rite – societies started to put ashes of their deceased in impressive urns with images of faces (so-called face urns) which afterwards were buried in a cist graves. In contrast to previous times the cemeteries of societies linked with Pomeranian culture became smaller but more numerous – the dense network of this burial grounds covered the whole area of East Pomerania.

The main aim of this paper is an reconstruction of natural environment of discussed territory and attempt to answer the question – how intense and what kind of influence on this habitat had the societies from the Late Bronze Age and the Early Iron Age and how did the cultural landscape created by them look like.

Key words: East Pomerania, Bronze Age, Iron Age, Lusatian culture, Pomeranian culture, cultural landscape, prehistoric settlement, natural environment, landscape archaeology

DAMIAN WERCZYŃSKI

„ŚWIADKOWIE PRZESZŁOŚCI” – KRAJOBRAZ ARCHEOLOGICZNY DOLNEGO ŚLĄSKA

Streszczenie: Obiekty archeologiczne o własnej formie terenowej, widoczne w krajobrazie i stanowiące jego element, są specyficzną kategorią stanowisk archeologicznych. Są one bowiem najbardziej spektakularnymi pomnikami działalności człowieka w przeszłości, która zmieniała krajobraz z naturalnego w antropogeniczny. Jako takie podlegać winny szczególnej ochronie konserwatorskiej – nie tylko dlatego, że kryją w sobie ważne dla przeszłości świadectwa archeologiczne, ale przede wszystkim dlatego, że odgrywać mogą istotną rolę w edukacji historycznej społeczeństwa. Dodatkowo, jak ujmuje to rekomendacja UNESCO z 1962 r. „O ochronie piękna i charakteru krajobrazów i zabytków”, są niezbędne dla życia ludzi, stanowią bowiem ważny element regenerujący siły fizyczne, moralne i duchowe człowieka. Dolny Śląsk zajmuje wśród polskich regionów czołowe miejsce pod względem liczby stanowisk archeologicznych znajdujących się w rejestrze, a jednocześnie charakteryzuje się ich zróżnicowaniem jakościowym. W terenie można zobaczyć tu zarówno grodziska i kurhany, jak i ruiny zamków, pozostałości obiektów gospodarczych oraz innych fortyfikacji.

Słowa kluczowe: krajobraz archeologiczny, stanowisko archeologiczne, Dolny Śląsk

1. WPROWADZENIE

Postrzeganie dziedzictwa archeologicznego tylko w kategorii źródła informacji naukowej, dzięki któremu archeolodzy odczytują dawne dzieje człowieka, znacznie spłaszcza jego znaczenie dla współczesnego społeczeństwa. Nieruchome zabytki archeologiczne (stanowiska, obiekty) są jedną z najcenniejszych części krajobrazu kulturowego, ponieważ to one stanowią najstarsze świadectwa zmian w środowisku, których autorem był człowiek. Pozanaukowa wartość źródeł archeologicznych w postaci walorów estetycznych, emocjonalnych czy symbolicznych powoduje, że ich zachowanie i wykorzystanie powinno być przedmiotem troski nie tylko archeologów, ale całego społeczeństwa. Wpisanie zabytków archeologicznych w krąg zainteresowań studiów krajobrazowych oraz badań pokrewnych ma w Polsce wieloletnią historię, czego świadectwem są choćby publikacje pod redakcją Jaskanis (1980) czy Kobylińskiego (1999). Niestety, płynące z nich wnioski, często wskazujące na konieczność podjęcia konkretnych działań, były i są wielokrotnie pomijane lub realizowane tylko w niewielkim stopniu. Tymczasem teren naszego kraju obfituje w bogate krajobrazy archeologiczne, reprezentujące szerokie spektrum zasobów, które z punktu widzenia prawa muszą być zachowane, a jednocześnie wykazują możliwości ich wielokie-

runkowego wykorzystania. Przykładem jednego z najbogatszych „archeologicznie” regionów Polski jest Dolny Śląsk, opisywany na potrzeby niniejszej pracy w zakresie granic administracyjnych (województwo dolnośląskie).

2. KRAJOBRAZ ARCHEOLOGICZNY JAKO ODMIANA KRAJOBRAZU KULTUROWEGO

Pojęcie krajobrazu definiowane w sposób najprostszy, rozumiane jest jako fizjonomia środowiska geograficznego. Za krajobraz kulturowy, zwany też antropogenicznym, uważa się obszar przekształcony przez człowieka w wyniku rozwoju cywilizacyjnego (Myga-Piątek, 2010, s. 96). W takim miejscu dzieła ludzkie wyraźnie dominują nad dziełami natury. Podążając za tymi definicjami, uznano, że krajobrazem archeologicznym można nazwać taki krajobraz kulturowy, w którym elementem dominującym są stanowiska archeologiczne (Kobyliński 1999, s. 5). Szustek (2005) podkreśla, że krajobraz ten to nie tylko same obiekty archeologiczne, ale również miejsca, gdzie one występują, i ich otoczenie przyrodnicze. Dopiero razem tworzą one nową jakość, która nadal traktowana jest jako termin naukowy i występuje w kontekście ochrony dziedzictwa narodowego, jak również „ma w sobie coś metafizycznego, czego doświadczyć można jedynie poprzez własne zmysły, przechadzając się po którymś z archeologicznych stanowisk. Trzeba dla jasności dodać, że nieodzowny jest także specyficzny typ wrażliwości, który pozwoli docenić tego typu doznania” (Szustek 2005, s. 46).

Krajobraz archeologiczny to pejzaż bardzo specyficzny, który można umiejscowić w grupie krajobrazów kulturowych najmniej przekształconych, gdyż w tym przypadku obiekty archeologiczne są często „wtopione” w naturalne otoczenie, sprawiając wrażenie mało dostrzegalnych komponentów (np. grodziska średniowieczne w lasach). Stanowi to zazwyczaj spójną całość, w której perspektywa przyrodnicza i historyczna (archeologiczna) wzajemnie się uzupełniają. Odstępstwa od tej reguły są raczej rzadkie i dotyczą przypadków, gdy obiekty znajdują się w środowisku typowo antropogenicznym (np. grodziska w centrach miast), co powoduje paradoksalnie, że to one postrzegane są jako elementy naturalne.

Trudności w aktualnym definiowaniu archeologii jako nauki powodują również problemy w określeniu konkretnego zasobu obiektów, które można uznać za składowe krajobrazu archeologicznego. Określenie archeologii jako dziedziny badającej dawne dzieje człowieka na podstawie materialnych pozostałości jego działalności (Ławecka 2003, s. 5), przy braku zastosowania jakiegokolwiek cezurę chronologicznej, uprawniałoby do uznania za komponenty krajobrazu archeologicznego praktycznie wszystkie obiekty wytworzone w przeszłości. Jednak tradycyjnie społeczeństwo nie traktuje np. XVIII-wiecznych pałaców lub barokowych kościołów jako obiekty archeologiczne, a zakres zainteresowania archeologii ogranicza intuicyjnie zasadniczo do jej dwóch działów – prahistorii i protohistorii. Pierwszy z nich zajmuje się okresem poprzedzającym wprowadzenie pisma, w którym odtwarzanie przeszłości jest możliwe tylko na podstawie źródeł archeologicznych, zaś drugi bada czasy, kiedy kalendarze

i źródła pisane z jednego regionu informują o tym, co działo się na obszarach, gdzie nie dotarło jeszcze pismo (Ławecka 2003, s. 6–7). Obecnie archeologia zajmuje się także okresami późniejszymi, aż po współczesne, w ramach tzw. archeologii historycznej (np. badania niemieckich obozów koncentracyjnych i zagłady w Auschwitz czy Sztutowie), co nie było typowym przedmiotem jej badań w ramach tradycyjnej definicji.

W niniejszej pracy obiekty wchodzące w skład krajobrazu archeologicznego zostały określone w ścisłym powiązaniu do charakteru stanowisk spotykanych na ziemiach polskich i zdefiniowane w oparciu o tradycyjnie pojmowaną archeologię, czyli przedmiot badań prehistorii i protohistorii. Na obszarze Polski wymienione okresy sięgają do około połowy XII wieku, czyli końca wczesnego średniowiecza. Choć w późniejszym czasie źródła pisane pojawiają się, to nie są one tak bardzo rozpowszechnione, dlatego autor uznał za zasadne „zawłaszczenie” dla krajobrazu archeologicznego także ruin budowli z późnego średniowiecza, np. zamczysk, o których najwięcej wiedzy pozyskuje się poprzez badania archeologiczne (Werczyński 2012, s. 36). W związku z tym jako składowe krajobrazu archeologicznego można wymienić wszystkie wyróżniane przez archeologów rodzaje stanowisk: osadnicze (grody, jaskinie, osiedla otwarte), umocnienia obronne (wały, fosy), miejsca i ślady pozyskiwania oraz przerobu surowców (kopalnie, pracownie, miejsca wytopu metali), miejsca kultu (świątynie, kręgi megalityczne, miejsca ofiarne), groby i cmentarzyska (groby płaskie, niewidoczne w terenie – jamowe, skrzynkowe, szybowe; konstrukcje w części lub w całości naziemne – kurhany, groby megalityczne), ślady dawnej uprawy roli (zachowane ślady orki – np. pod kurhanami, pozostałości tarasów, systemy pól), relikty urządzeń komunikacyjnych i transportowych (drogi, mosty, groble, kanały), skarby (miejsce nagromadzenia znacznej liczby znalezisk ruchomych) oraz ruiny budowli sięgające swą chronologią aż do końca późnego średniowiecza, czyli do końca XV wieku (zamczyska, ruiny kościołów).

3. WARTOŚĆ KRAJOBRAZU ARCHEOLOGICZNEGO I JEJ UTRATA

Krajobraz archeologiczny, podobnie jak wszelkie inne krajobrazy, podlega percepcji wzrokowej, która ma charakter stały i przymusowy, ponieważ niezależnie od naszej woli żyjemy w krajobrazie (Kobyliński 1999, s. 5). O ile wszyscy oglądamy ten sam krajobraz w danym miejscu, o tyle różnimy się w jego postrzeganiu. Odmiennie na krajobraz archeologiczny patrzą naukowcy (archeolodzy, historycy), odmiennie mieszkańcy lokalnych społeczności, jeszcze inaczej turyści czy przedsiębiorcy. Zabytki archeologiczne, a więc i krajobraz archeologiczny, niosą ze sobą szereg wartości, wśród których można wymienić: naukową (intelektualną), edukacyjną, wychowawczą, estetyczną, symboliczną, kulturową, rekreacyjno-rozrywkową, integracyjną czy ekonomiczną (Kołodziejczyk 1979, s. 55–56; Kobyliński 1999, s. 5). Każdemu rodzajowi stanowiska można przypisać wartość naukową, lecz pozostałe z wymienionych przymiotów cechują już tylko określone obiekty. Podejmując się ryzykownego zabiegu wartościowania dziedzictwa archeologicznego, mając świadomość, że musi mieć ono z konieczności

charakter subiektywny, zauważyć można, że z punktu widzenia funkcjonowania społecznego zabytków najwięcej różnych wartości prezentują obiekty o własnej formie krajobrazowej (Kobyliński 1999, s. 5–6). Oprócz walorów naukowych, mogą one służyć edukacji społeczeństwa, którą rozumieć można zarówno w kontekście edukacji szkolnej czy studenckiej, jak i kształcenia lokalnych społeczności. W odniesieniu do tej ostatniej grupy ważna jest wartość wychowawcza i integracyjna, dzięki której mieszkańcy zaczynają zdawać sobie sprawę z zalet otaczającego ich krajobrazu oraz czują się wspólnie odpowiedzialni za jego ochronę i ekspozycję.

Dobrym przykładem powyższego stwierdzenia jest Irlandia, gdzie kamienne kręgi, menhiry, kurhany, dolmeny czy ruiny zamków i opactw są ogólnie dostępne (choć czasem znajdują się na prywatnych terenach) i traktowane są przez okoliczną ludność jako stałe i nienaruszalne elementy krajobrazu. Są to miejsca, których wyeksponowaniem (choć niekoniecznie oznaczeniem np. tablicami informacyjnymi) zajmuje się lokalna społeczność, zazwyczaj tak rzetelnie, że znalezienie konkretnych obiektów w terenie nie stanowi najmniejszego problemu. Bardzo często są one także oznaczone na mapach topograficznych sprzedawanych w księgarniach. Siłę przywiązania społeczeństwa irlandzkiego do krajobrazu archeologicznego potwierdzają najlepiej doświadczenia Szustka (2005), który tak opisał swoje „badania”: „Podczas wędrówek po Irlandii pytałem czasem okolicznych mieszkańców o pradziejowe kręgi kamienne lub menhiry znajdujące się na ich pastwiskach (...). Na moją nieśmiałą sugestię, czy nie warto by usunąć te kamienne zawalidrogi, reagowali oburzeniem, a zdarzało się, że i wyganiali ze swoich posiadłości. I w ten sposób wyszło na jaw, dlaczego w Irlandii prahistoryczne konstrukcje przetrwały niewzruszone przez wieki, a nawet tysiąclecia.” (Szustek 2005, s. 47).

Kobyliński (1999) podkreśla, powołując się na rekomendację UNESCO z 1962 r. „O ochronie piękna i charakteru krajobrazów i zabytków”, że dziedzictwo archeologiczne stanowi ważny element regenerujący siły fizyczne, moralne i duchowe człowieka. Przypomina jednocześnie o wartościach estetycznych stanowisk archeologicznych widocznych w krajobrazie oraz ich nieuchwytnej wartości emocjonalnej czy wręcz mistycznej, którą ze sobą niosą. To powoduje, że „poczucie kontaktu z przeszłością nigdzie indziej nie ujawnia się tak mocno jak podczas wizyty na wczesnośredniowiecznym grodzisku czy pradziejowym polu kurhanowym” (Kobyliński 1999, s. 5–6).

Pragmatyzm współczesnych czasów każe podkreślić również wartość ekonomiczną krajobrazu archeologicznego, zwłaszcza w turystyce, w skali regionalnej i lokalnej, choć niekiedy można mówić także o znaczeniu krajowym. Stanowiska jako walory krajoznawcze mogą być w turystyce wykorzystywane na dwa główne sposoby w zależności od ich rangi, stanu zachowania, unikatowości oraz charakteru otoczenia. Dziedzictwo archeologiczne może stanowić główny cel podróży turystycznych lub odgrywać rolę komplementarną, w związku z czym krajobraz archeologiczny może stanowić podstawę lokalnego rozwoju turystyki (co ma miejsce np. w Biskupinie) lub być elementem istotnym w złożonej ofercie turystycznej regionu (czego przykładem może być wyspa Wolin, gdzie oprócz obiektów archeologicznych znajduje się park

narodowy, rezerwat żubrów i inne atrakcje). Warto dodać, że atutami wykorzystania krajobrazu archeologicznego w kontekście ekonomicznym jest jego ciągły, nieprzerwany charakter oraz fakt, że jego wartość historyczna jest udokumentowana naukowo, a przez to niepodważalna. Odpowiednio wykorzystany krajobraz archeologiczny może stanowić istotny czynnik zapewniający trwałą i zrównoważony rozwój danej miejscowości czy regionu.

Analiza wartości dziedzictwa archeologicznego daje argumenty, które wyraźnie wskazują, że winno ono podlegać ścisłej ochronie, zmierzającej nie tylko do zapewnienia widocznym w krajobrazie stanowiskom archeologicznym przetrwania, ale także do właściwej ich prezentacji i interpretacji. Jeśli podejście do tego problemu przez archeologów, planistów i inne osoby mające moc decyzyjną będzie błędne i przy ochronie wartości krajobrazowych położy się nacisk tylko na jedną z nich, pomijając znaczenie innych, może to prowadzić do postaw indyferentnych lub wręcz wrogich wobec krajobrazu archeologicznego. Przykłady utraty części wartości krajobrazowych cytuje za innymi badaczami Kobyliński (1999, s. 6):

- obiekt zabytkowy o dużej wartości historycznej jest zachowany w bardzo dobrym stanie, lecz użytkowany wbrew interesom społeczności lokalnej – pozbawiony jest wartości integracyjnej;
- miejsce ma doniosłą wartość historyczną i relikty przeszłości o pięknej formie, które są niezrozumiałe dla społeczeństwa – pozbawione jest wartości informacyjnej;
- obiekt jest piękny, historycznie ważny, lecz bez odpowiedniego urządzenia lub udostępnienia – nie ma wartości ekonomicznej;
- forma jest pozbawiona wartości estetycznej, lecz eksponowana w krajobrazie – staje się symbolem negatywnym.

Oznacza to, że dopiero wówczas, gdy krajobraz archeologiczny będzie zachowany we właściwym stanie, należycie objaśniony i udostępniony, możemy oczekiwać, że w społeczności lokalnej wytworzy się w stosunku do niego postawa prokrajobrazowa, zapewniająca jego właściwą ochronę.

4. KRAJOBRAZ ARCHEOLOGICZNY DOLNEGO ŚLĄSKA

Krajobraz archeologiczny, jak określono w powyższych rozważaniach, tworzą określone obiekty. W przypadku Polski, w tym poszczególnych województw, możemy powiedzieć w przybliżeniu, ile ich jest i jakie są ich rodzaje, a to dzięki Archeologicznemu Zdjęciu Polski (AZP). To program, którego celem jest rozpoznanie metodą badań powierzchniowych i poprzez kwerendę źródłową stanowisk archeologicznych na terenie całego kraju oraz budowa archiwum informacji o tych zabytkach (*Krajowy Program...* 2013, s. 30).

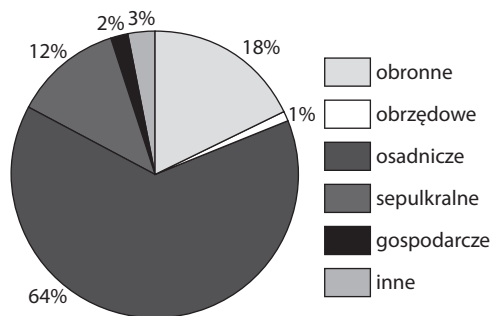
Łączna liczba stanowisk zewidencjonowanych w AZP dla województwa dolnośląskiego wynosi ponad 30500, natomiast dalsze 5000 znajduje się poza ewidencją (*Krajowy Program...*, s. 30, tab. 11). Z całego zbioru AZP wybrano zabytki najcenniejsze

sze, które zostały wpisane do Krajowego Rejestru Zabytków – jest ich ponad 7600 (*Narodowy...*), z czego prawie 1/5 znajduje się w województwie dolnośląskim, co stawia region na pierwszym miejscu w kraju (ponad 1400 stanowisk). W zgeneralizowanej strukturze stanowisk ujętych w rejestrze zabytków, stworzonej przez Narodowy Instytut Dziedzictwa, znajdują się grupy obiektów: obronnych, obrzędowych, osadniczych, sepulkralnych, gospodarczych oraz niezidentyfikowanych, które określone są jako „inne”. Wewnątrz tych grup wydzielone zostały dodatkowo rodzaje stanowisk.

Na Dolnym Śląsku największy udział mają obiekty osadnicze (64%, ryc. 1), a wśród nich zwłaszcza rodzaje określone jako osady, obozowiska i zespoły osadnicze, do których łącznie zaliczono ponad 920 stanowisk (*Narodowy...*). Niestety, ten typ dziedzictwa ma niewielki wkład w kreowaniu krajobrazu archeologicznego ze względu na płaską formę, przez co obiekty są praktycznie niewidoczne na powierzchni terenu, choć zazwyczaj odznaczają się dużą wartością naukową. Ponadto, spora część spośród osad znajduje się na terenach użytkowanych aktualnie przez człowieka, najczęściej rolniczo, co powoduje bardzo duże przemiany w ich fizjonomii. Stanowiska, będące najważniejszymi składowymi krajobrazu archeologicznego Dolnego Śląska, należą do grupy obiektów obronnych, wśród których wyróżnia się zwłaszcza grodziska (248 obiektów) oraz fortyfikacje (15 obiektów), razem stanowiące 18% chronionego dziedzictwa (ryc. 1).

Pierwszy z wymienionych typów zabytków oprócz znacznej liczebności charakteryzuje się wielką różnorodnością ze względu na rozmaite cechy. Pod względem powierzchni spotyka się tu obiekty od bardzo małych (kilkaset m², np. Chrościna w powiecie górowskim – około 460 m²) aż do rozległych założeń obronnych (kilka ha, np. Gilów w powiecie dzierzoniowskim – około 5 ha). Różne są także konfiguracje dotyczące stanu zachowania (od obiektów istniejących w całości, np. Gniewków w powiecie świdnickim, po obiekty niemal już nieistniejące, np. Piotrowice w powiecie jaworskim), a zwłaszcza formy terenowej. Na Dolnym Śląsku występują grodziska o różnych kształtach, często doskonale dopasowane do rzeźby terenu (np. Stary Książ w powiecie wałbrzyskim – obiekt wykorzystujący wysoką skarpe nad doliną Pełcnicy, ryc. 2). Mają one różne systemy umocnień – od najprostszych w formie kopca (tzw. gródki stożkowate, np. Trzebnica w powiecie trzebnickim, ryc. 3) poprzez najczęściej pojawiający się schemat z jednym wałem i ewentualnie fosą, często słabo widoczną w wyniku zasypania jej przez deluwia, co jest efektem działania procesów stokowych na zboczach wałów (np. Pietrzyków – stanowisko I w powiecie świdnickim, ryc. 4), aż po skomplikowane systemy kilku wałów i fos (np. Pietrzyków – stanowisko II, ryc. 5; Rokitnica w powiecie złotoryjskim, ryc. 6).

Fakt, że omawiany region przez długi okres pradziejów, jak i czasów historycznych, podlegał wpływom przybyszów z wielu części Europy, odzwierciedla się w różnym datowaniu grodzisk (m.in. na epokę brązu i najczęściej średniowiecza) oraz przypisywaniu obiektów obronnych do wielu kultur archeologicznych, a w odniesieniu do okresu wieków średnich – do różnych plemion i państw. Spotkać tu można grodziska uznawane za dzieła Słężan (np. Nowy Jaworów w powiecie świdnickim) czy



Ryc. 1. Struktura chronionych stanowisk archeologicznych w województwie dolnośląskim według grup zgeneralizowanych (źródło: opracowanie własne na podstawie danych z *Narodowy ...*)



Ryc. 2. Numeryczny model terenu fragmentu doliny Pelcznicy z zaznaczonym obszarem grodziska w Starym Książu oraz najbardziej zewnętrznym ciągiem wałów. Numer 1 oznacza romantyczne ruiny z XVIII wieku (źródło: opracowanie własne na podstawie: *Dolnośląska...*)



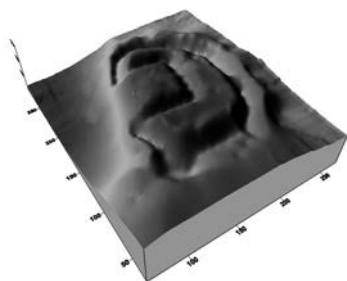
Ryc. 3. Grodzisko stożkowate w Trzebnicy (fot. D. Werczyński)



Ryc. 4. Fragment stanowiska I w Pietrzykowie – zaznaczone słabo widoczne w terenie zagłębienie po fosie (źródło: opracowanie własne, fot. D. Werczyński)



Ryc. 5. Grodzisko w Pietrzykowie (stanowisko II) z zaznaczonymi ciągami wałów (źródło: opracowanie własne, fot. D. Werczyński)



Ryc. 6. Model terenu grodziska w Rokitnicy z widocznymi wałami i fosami (źródło: opracowanie własne na podstawie fotografii tablic informacyjnych)

Trzebowian (np. Rzymówka w powiecie złotoryjskim), czyli plemion wymienianych w pochodzącym z IX wieku „Geografie bawarskim”. Wyniki badań niektórych stanowisk pozwalają z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, że budowniczymi części grodów byli mieszkańcy Państwa Wielkomorawskiego, istniejącego na przełomie IX i X wieku, a przykładami takich obiektów mogą być Gilów i Stary Książ.

Istotną rolę w krajobrazie archeologicznym pełnią również ruiny zamków, których na Dolnym Śląsku jest kilkadziesiąt. Wśród nich znajdują się obiekty charakteryzujące się wybitnymi cechami w skali ogólnopolskiej: ruiny zamku Wleń w powiecie lwóweckim uznawane są za pozostałości najstarszego obiektu tego typu w kraju (ryc. 7), natomiast Rogowiec w powiecie wałbrzyskim, położony na wysokości ok. 870 m n.p.m., traktuje się jako najwyżej posadowiony zamek w Polsce (ryc. 8).

Kolejną grupą zabytków są obiekty sepulkralne. Wśród nich wyróżniamy groby płaskie, które podobnie jak osady nie kreują zasadniczo krajobrazu archeologicznego,



Ryc. 7. Ruiny zamku Wleń (źródło: Portal...)



Ryc. 8. Ruiny zamku Rogowiec (fot. D. Werczyński)



Ryc. 9. Zdjęcie skaningowe zgrupowania kurhanów typu kujawskiego w Piotrowicach Polskich (Muszkowski Las Bukowy) (źródło: MGGP Aero)

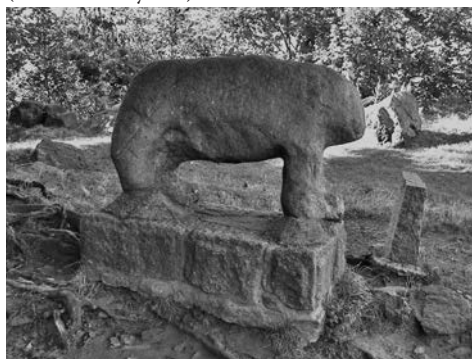
oraz groby o własnej formie terenowej (kurhany), którym można przypisać znaczenie zbliżone do grodzisk i fortyfikacji. W strukturze obiektów znajdujących się w rejestrze zabytków grupa ta dla województwa dolnośląskiego wykazuje udział na poziomie 12% (ryc. 1). Występują tu kurhany datowane od epoki neolitu aż po wczesne średniowiecze. Jednym z największych skupisk grobowców jest Muszkowski Las Bukowy w powiecie ząbkowickim, którego część ma status rezerwatu przyrody. Do najcenniejszych obiektów tam zlokalizowanych, które bardzo wyraźnie zaznaczają się w terenie, należą unikatowe dla tej części kraju megalityczne grobowce, tzw. kujawskie, funkcjonujące w rejestrach jako stanowisko Piotrowice Polskie (ryc. 9). Największy z kurhanów tego typu ma niecałe 40 m długości i około 12 m szerokości. Na powierzchni – oprócz elementów ziemnych tzw. kujawiaków – widoczne są także kamienne obstawy w postaci wielkich głazów. W lesie odkryto ponadto kilkadziesiąt innych kurhanów datowanych od epoki neolitu poprzez epokę brązu aż po wczesne

średniowiecze. Najlepiej zachowane przykłady z tego ostatniego okresu znajdują się jednak w Będkowicach w powiecie wrocławskim oraz Białogórze w powiecie zgorzeleckim. W pierwszej z wymienionych lokalizacji zarejestrowano występowanie około 50 mogił, które tradycyjnie przypisywane są plemieniu Ślęzan i datowane na VIII–X wiek. Kurhany w Będkowicach zachowały się w postaci niewielkich stożkowatych kopców z wystającymi niekiedy na powierzchni kamieniami (ryc. 10). W Białogórze odkryto cmentarzysko liczące około 200 grobów datowanych na VIII–XI wiek, których forma jest podobna do mogił z Będkowic. W obu miejscowościach archeolodzy we współpracy z miejscowymi władzami dokonali częściowych rekonstrukcji nekropolii oraz udostępnili o nich informacje na tablicach edukacyjnych.

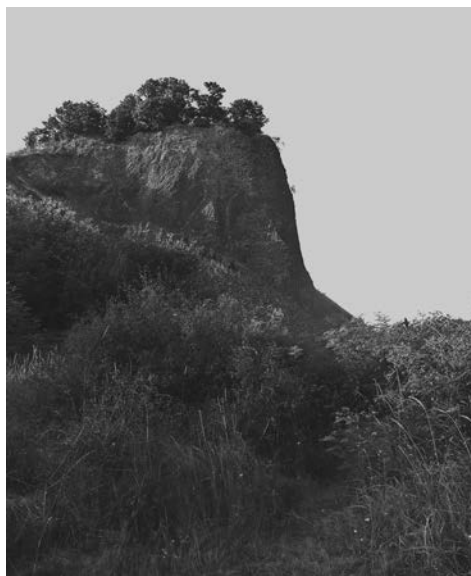
Obiekty określone jako obrzędowe stanowią zaledwie 1% wszystkich dolnośląskich stanowisk archeologicznych wpisanych do rejestru (ryc. 1). W tym przypadku przypisywana funkcja jest zwykle tylko przypuszczeniem, dla udowodnienia którego być może nigdy nie zostaną znalezione wystarczające dowody. Mimo to obiekty kultowe są jednymi z najbardziej znanych wśród społeczeństwa elementów krajobrazu arche-



Ryc. 10. Rekonstrukcja kurhanu w Będkowicach (fot. D. Werczyński)



Ryc. 11. Rzeźba tzw. niedźwiadka na szczycie Ślęży (fot. D. Werczyński)



Ryc. 12. Wilcza Góra (fot. D. Werczyński)

ologicznego Dolnego Śląska, zarówno w regionie, jak i poza nim, a przez to generują największe zainteresowanie i najróżniejsze emocje, jak choćby poczucie obcowania ze światem metafizycznym. Najlepszymi przykładami są tutaj wały oraz rzeźby kultowe na szczycie Ślęzy i w jej okolicach w powiecie wrocławskim (ryc. 11) oraz Wilcza Góra w powiecie złotoryjskim (ryc. 12).

Stanowiska gospodarcze, które stanowią 2% ogółu obiektów dolnośląskich (ryc. 1), tylko częściowo tworzą krajobraz archeologiczny. Dzieje się tak w przypadku obiektów pokopalnianych, które zazwyczaj zarysowują się jako zagłębienia terenu, oraz grobli, zachowanych często w stanie szczątkowym. Pozostałości takich miejsc, jak huty, krzemienice i inne warsztaty, zazwyczaj ukryte są pod powierzchnią ziemi. W przypadku stanowisk z grupy „inne” mamy do czynienia z obiektami płaskimi, które nie są komponentami obserwowanego krajobrazu.

Na Dolnym Śląsku widać dwa sposoby podejścia do stanowisk archeologicznych, w związku z czym można tu wyróżnić dwa rodzaje krajobrazu archeologicznego: „publiczny” i „anonimowy”.

Krajobraz archeologiczny „publiczny” (odczytany, informujący) stanowią obiekty zinterpretowane i wyposażone w podstawowe elementy, pozwalające widzowi na zrozumienie tego, co ogląda. Krajobraz ten spełnia wówczas funkcje naukowo-edukacyjne, ale także integrujące i symboliczne. Informacja na jego temat podawana jest zazwyczaj poprzez tablice informacyjne (ścieżki dydaktyczne) oraz rekonstrukcje. Ponadto, pojawia się często infrastruktura towarzysząca (miejsca odpoczynku lub biwakowania, punkty widokowe), która wprowadza funkcję rekreacyjną oraz estetyczną. Przykładami tego typu krajobrazu są wspomniane kurhany w Białogórze i Będkowicach, grodziska w Gilowie i Myśliborzu (w powiecie jaworskim, zgrupowanie 5 grodzisk w bardzo bliskiej odległości) czy ruiny założenia obronnego w Rokitnicy (ryc. 13). Niestety, takich przykładów w skali całego Dolnego Śląska jest niewiele w stosunku do potencjału ilościowego stanowisk.

Znacznie popularniejszy jest krajobraz archeologiczny „anonimowy” („niemy”), za który uznaje się stanowiska pozbawione informacji *in situ*. Turysta lub mieszkaniec odwiedzający takie miejsca może oglądać relikty przeszłości, ale niczego na ich temat się nie dowiaduje, dlatego pozostają one anonimowe. Wbrew pozorom obiekty takie to nie tylko stanowiska oddalone od obszarów aktywności turystów czy społeczności lokalnej, lecz także – a może zwłaszcza – obiekty położone przy szlakach turystycznych, w pobliżu ciekawych atrakcji i miejsc rekreacyjnych. Spośród stanowisk archeologicznych wymienionych wcześniej do tej kategorii zaliczają się m.in. Rogowiec, Stary Książ oraz Piotrowice Polskie. Do grupy tej można dołączyć jeszcze np. górę Gromnik w powiecie strzelińskim (na szczycie znajduje się średniowieczne grodzisko, a jednocześnie zwornik kilku szlaków), górę Radogost w powiecie jaworskim (na szczycie znajdują się relikty grodu i wieża widokowa) czy górę Górzec w powiecie jaworskim (na grodzisku stożkowatym wzniesiono kaplicę oraz urządzono miejsce rekreacji, ryc. 14).



Ryc. 13. Krajobraz archeologiczny „publiczny” w Rokitnicy, z widocznymi wyeksponowanymi relikami budowli i tablicami informacyjnymi (fot. D. Werczyński)



Ryc. 14. Krajobraz archeologiczny „niemy” na szczycie Górzca (fot. D. Werczyński)

5. PODSUMOWANIE

Krajobraz archeologiczny – jako część naszej najcenniejszej spuścizny kulturowej – stanowią najczęściej miejsca o własnej formie terenowej, będące najbardziej spektakularnymi pomnikami działalności człowieka w przeszłości, przez co mogą być porównywane do monumentalnej architektury murowanej czasów późniejszych (Kobyliński 1999, s. 5). Ich znaczenie jest wielorakie, gdyż z jednej strony kryją w sobie ważne dla przeszłości świadectwa archeologiczne, a z drugiej – odgrywają istotną rolę w edukacji historycznej społeczeństwa, wykazując przy tym wartość estetyczną i symboliczną.

Wykorzystanie krajobrazu archeologicznego najczęściej wiąże się z turystyką, lecz żeby stał się on atrakcją, muszą przy tym być spełnione podstawowe warunki, takie jak: czytelność obiektów w krajobrazie, dobry stan ich zachowania i przystosowania dla odwiedzających, posiadanie walorów krajobrazowych oraz spełnianie funkcji dydaktycznych (Wyrzykowski 2010, s. 37). Można więc powiedzieć, że dla odpowiedniego wykorzystania krajobrazu archeologicznego ważne jest jego dobre oznaczenie, interpretacja i zagospodarowanie rekreacyjne. Dopiero wówczas, gdy będzie on zachowany we właściwym stanie, należycie objaśniony i udostępniony, możemy oczekiwać, że w społeczności lokalnej wytworzy się postawa prokrajobrazowa, zapewniająca jego właściwą ochronę, czego przykładem są zachowania Irlandczyków.

Jest ważne, aby wraz z rozwojem cywilizacji miejskiej, komputeryzacją i technicyzacją życia człowieka z listy codziennych tematów dyskusji społecznych nie znikły problemy stanowisk pradziejowych, gdyż są one jednym z czynników wzbogacających naszą tożsamość kulturową w XXI wieku.

LITERATURA

- Dolnośląska Infrastruktura Informacji Przestrzennej*, dost.: <http://www.geoportal.dolnyslask.pl/>, [15.10.2013].
- Jaskanis D., (red.) 1980, *Zabytek archeologiczny i środowisko*, Warszawa: PWN.
- Kobyliński Z., 1999, *Krajobraz archeologiczny – problemy ochrony i prezentacji*, [w:] Z. Kobyliński (red.), *Krajobraz archeologiczny: ochrona zabytków archeologicznych jako form krajobrazu kulturowego*, Warszawa: Res Publica Multiethnica, s. 5–10.
- Kobyliński Z. (red.) 1999, *Krajobraz archeologiczny: ochrona zabytków archeologicznych jako form krajobrazu kulturowego*, Warszawa: Res Publica Multiethnica.
- Kołodziejczyk A., 1979, *Rola elementów kultury w turystyce*, Warszawa: Instytut Turystyki.
- Krajowy Program Ochrony Zabytków i Opieki nad Zabytkami na lata 2013–2016*, Warszawa: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, projekt z dnia 20.09.2013.
- Ławecka D., 2003, *Wstęp do archeologii*, Warszawa–Kraków: PWN.
- MGGP Aero*, dost.: <http://www.mggpaero.com/> [15.10.2013].
- Myga-Piątek U., 2010, *Przemiany krajobrazów kulturowych w świetle idei zrównoważonego rozwoju, Problemy ekorozwoju*, tom 5, nr 1, s. 95–108.
- Narodowy Instytut Dziedzictwa*, dost.: <http://www.nid.pl/> [15.10.2013].
- Portal Województwa Dolnośląskiego*, dost.: <http://www.umwd.dolnyslask.pl/> [15.10.2013].
- Szustek T., 2005, *Krajobraz archeologiczny. Kilka uwag na przykładzie Irlandii, Archeologia Żywa*, nr 2(32), s. 46–49.
- Werczyński D., 2012, *Stan, uwarunkowania i perspektywy rozwoju turystyki archeologicznej w Polsce na wybranych przykładach*, Warszawa: Wydawnictwo Texter.
- Wyrzykowski J., 2010, *Potencjał turystyczny w ujęciu geograficznym*, [w:] B. Meyer (red.), *Potencjał turystyczny. Zagadnienia przestrzenne*, Szczecin: Uniwersytet Szczeciński, (=Zeszyty Naukowe nr 590, *Ekonomiczne Problemy Usług* nr 52), s. 33–45.

“WITNESSES OF THE PAST” – AN ARCHAEOLOGICAL
LANDSCAPE OF LOWER SILESIA

Summary

Archaeological resources maintaining their own form, which are visible elements of the landscape, are a specific category of archaeological sites. They are in fact the most spectacular evidences of past human activity that turned the natural landscape into anthropogenic one. As such, they should be especially protected – not only because they conceal important archaeological remains, but mainly because they may play an important role in the historical education of society. Additionally, according to the recommendation concerning the Safeguarding of Beauty and Character of Landscapes and Sites published by UNESCO in 1962, archaeological sites are one of the important elements regenerating physical, moral and spiritual strengths of human. Lower Silesia is a leader among Polish regions in terms of quantity and quality of archaeological sites in the official registry. In the landscape, people can see here gords, burial mounds and ruins of castles as well as the remains of farm buildings and other fortifications.

Keywords: archaeological landscape, archaeological site, Lower Silesia

PAWEŁ KRAŹ

GENIUS LOCI W KRAJOBRAZIE OPUSZCZONEGO MIASTA PRYPEĆ (UKRAINA)

Streszczenie: W pracy przedstawiono *genius loci* ukraińskiego miasta Prypeć. Zostało ono założone na potrzeby budowanej w latach 70. XX wieku elektrowni atomowej w okolicach Czarnobyła. 26 kwietnia 1986 r. doszło do awarii reaktora – uznawanej za jedną z największych katastrof elektrowni jądrowych na świecie. W efekcie z wielu miejscowości, a także z miasta Prypeć, ewakuowano mieszkańców, którzy już nigdy nie wrócili do swoich domów i mieszkań. Omówiono narodziny *genius loci* w tym mieście, jego ewolucję i upadek związany z wysiedleniem mieszkańców. Od 2002 r. zauważalne jest zainteresowanie miastem wśród turystów, wkrótce staje się też ono jedną z europejskich destynacji turystycznych. Miejsce to obdarzone jest specjalną atmosferą, która przyciąga zaciekawionych. Dzisiaj można mówić o występowaniu tu neo-*genius loci*, w pewnym stopniu wykreowanego na potrzeby produktu turystycznego, jakim stało się to miasto.

Słowa kluczowe: *genius loci*, duch miejsca, krajobraz, opuszczone miasto, miasto Prypeć

1. WPROWADZENIE

Na świecie jest kilka opuszczonych miast, wyludnionych z różnych powodów, głównie w efekcie działań wojennych, katastrof i kataklizmów czy niesprzyjającej sytuacji ekonomiczno-gospodarczej. Jednym z najbardziej znanych jest miasto Prypeć (obecnie Ukraina – oddalone około 15 km od granicy z Białorusią), opuszczone w związku z awarią położonej niedaleko elektrowni atomowej.

Praca stanowi refleksję nad tym, czy w funkcjonującym zaledwie 16 lat mieście Prypeć narodził się *genius loci* i czy można mówić w ogóle o występowaniu tam *genius loci*? Jak przebiegała ewolucja *genius loci*? Jakie były kiedyś i jakie są dzisiaj czynniki i kierunki kształtujące *genius loci* w mieście Prypeć? Zaprezentowany materiał stanowi syntezę wybranych pozycji literatury, materiałów internetowych, a także osobistych i bezpośrednich obserwacji autora.

2. PRYPEĆ – MIASTO IDEALNE

28 maja 1968 r. Komitet Centralny Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego oraz ówczesny premier ZSRR Aleksiej Nikołajewicz Kosygin wydali zgodę na budowę elektrowni jądrowej Czarnobyl (ukr. *Чорнобильська Атомна Електростанція*), zlokalizowanej w pobliżu miasta Czarnobyl (ukr. *Чорнобиль*). Prace rozpoczęto w 1970 r.

Równoległe z budową elektrowni, w odległości około 3 km, powstawało miasto Prypeć (ukr. *Прийм'ять*) (ryc. 1), w którym docelowo mieli zamieszkać pracownicy elektrowni wraz z rodzinami, a także robotnicy pracujący przy jej konstrukcji. Z założenia miało odgrywać rolę idealnego miasta socjalistycznego. Poza główną funkcją, miało także być miejscem tętniącym życiem pod wieloma względami – kulturalnym, artystycznym, sportowym i intelektualnym (Jezierski 2006). Swoją nazwę nosi od rzeki, nad którą



Ryc. 1. Położenie miasta Prypeć na Ukrainie (źródło: opracowanie własne)



Ryc. 2. Układ urbanistyczny miasta Prypeć (źródło: opracowanie własne)

zostało założone – Prypeci (prawego dopływu Dniepru) w środkowej części Polesia. Miasto zajmowało obszar około 5700 m², podzielone było na pięć dzielnic (ryc. 2), znajdujących się wokół centralnego punktu z placem, urzędem miejskim, domem kultury i dużym hotelem. W sumie zamieszkiwało w nim około 50 000 osób, a średnia wieku w 1986 r. wynosiła 26 lat. Planowo – po rozbudowie elektrowni – liczba mieszkańców miała wynosić około 80 000 (Jezierski 2006; Kostin 2006). Działo w nim: 15 przedszkoli, 21 szkół (15 podstawowych, 5 ponadpodstawowych i jedna zawodowa – w tym jedna szkoła muzyczna), nowoczesny szpital specjalistyczny, 3 przychodnie zdrowia, 25 sklepów i mniejszych centrów handlowych, ponad 25 obiektów gastronomicznych, dom kultury Energetyk, kino Prometeusz, 3 kryte baseny i wiele innych mniejszych obiektów użyteczności publicznej. Wśród zabudowań miasta znajdowało się ponad 30 placów zabaw dla dzieci oraz jeden większy park rozrywki z diabelskim młynem. Charakter i wygląd ulic tworzyła specjalnie zaprojektowana kompozycja urbanistyczna zieleni miejskiej. Posadzono ponad 18 000 drzew, blisko 250 000 krzewów i 33 000 róż (Kostin 2006; Smoleńska 2012).

W nocy z 26 na 27 kwietnia 1986 r. doszło do awarii reaktora w bloku nr 4 elektrowni – uznawanej za jedną z największych awarii elektrowni atomowych na świecie (Jaworowski 2006; Kubowski 1994). W reakcji na nią ówczesne władze radzieckie wyznaczyły strefę wykluczenia w promieniu 30 km od elektrowni. Z miasta Prypeć, a także z innych mniejszych miejscowości ewakuowano ludność. 27 kwietnia 1986 r. o godzinie 14:00 rozpoczęła się ewakuacja miasta, która trwała do godziny 16:20. Mieszkańców wywieziono za pomocą ponad tysiąca autobusów, a część z nich wyjechała własnymi samochodami. Początkowo zakładano, że ewakuacja będzie trwała kilka dni i mieszkańcy będą mogli powrócić do swoich domów. Ludzie zostawili w mieszkaniach cały swój dobytek, zabierając jedynie najpotrzebniejsze rzeczy, z nadzieją, że niebawem wrócą. Akcja przesiedlania ludności trwała jeszcze do 1992 r. – łącznie wysiedlono około 170 000 osób z wielu miejscowości. Decyzje o przesiedleniach władze podejmowały często na przekór opiniom naukowców i innych specjalistów. Często opierano je na wskazaniach, aby ewakuować ludność z terenów skażonych, które generują dawki promieniowania około 0,2 mSv w ciągu roku (Jaworowski 2006), a więc niejednokrotnie mniejsze niż średnie dawki promieniowania tła naturalnego w wielu miejscach na Ziemi. Dla porównania w Ramsar (Iran) roczne dawki tła naturalnego sięgają nawet 300 mSv (Ghiassi-Nejad i in. 2002).

3. PRYPEĆ – KRAJOBRAZ PO LATACH

Po akcji ewakuacyjnej ze względu na zakazy do miasta nie powrócił żaden z jego byłych mieszkańców – zostało ono zamknięte, a wjazd strzeżony jest przez odpowiednie służby. Mimo zakazu wstępu przez szereg lat było jednak płańdrowane przez szabrowników. Z każdego mieszkania wyniesiono praktycznie wszystko, co było przydatne i nadawało się na sprzedaż (m.in.: meble, sprzęt elektroniczny, materiały metalowe, grzejniki, okna itp.). Na wielu klatkach schodowych widać pozostawione

przedmioty, których nie dało się wynieść w normalny sposób, gdyż zostały zablokowane ze względu na duże gabaryty.

Wszystkie budynki i mieszkania popadły w ruinę. Większość budynków ma powybijane szyby w oknach (efekt pracy tzw. likwidatorów, ale także szabrowników), brakuje wielu drzwi – wszystko to skutkuje wzmożonym procesem destrukcji tych budynków. Wody opadowe (deszcz, śnieg) dostają się do ich wnętrza, powodując rozpuszczanie murów, ich pęcznienie, wymywanie, a także rozkład chemiczny i fizyczny. Wody krążące w szczelinach i wypełniające pory wywołują duże zniszczenia szczególnie w okresach, gdy występują gwałtowne wahania temperatury. W takich przypadkach woda znajdująca się w szczelinach zamarza, zwiększa swoją objętość i sukcesywnie rozsadza ściany budynków (ryc. 3). Duże znaczenie niszczące ma również wiatr, poza niszczeniem mechanicznym, transportuje on pyły, drobny materiał, a także nasiona roślin zielonych, które zasiedlają wnętrza niektórych budynków. Działanie ich opiera się głównie na wrastaniu korzeni w szczeliny murów, powodując niszczenie, osłabianie, pękanie oraz rozpad. Z upływem czasu następuje coraz większe osłabienie konstrukcji budynków i ich zniszczenie.

Miasto pozostawione bez człowieka zaczęła opanowywać roślinność. W wielu miejscach rosną już kilkunastometrowe drzewa oraz krzewy. Przy wielu szerokich alejach, którym kiedyś towarzyszyły pojedynczo nasadzone topole, obecnie rozrasta się bujny las. Dominantę krajobrazową w mieście stanowią wysokie drzewa, miejscami tylko górują nad nimi wysokie, 16-piętrowe wieżowce. Drzewa pojawiły się nawet tam, gdzie wcześniej ich nie było. Wyrastają spod schodów, ze szpar w spękanych



Ryc. 3. Niszczące budynki w mieście Prypeć (fot. P. Krąż)

ścianach i podłogach, a nawet na dachach niektórych budynków. Na wielu ścianach i chodnikach rozrasta się mech, część dawnych spacerowych alejek i mniejsze ulice są obecnie trudno dostrzegalne w krajobrazie. W wielu miejscach można odnaleźć ślady bytowania dzikich zwierząt (ptaków i większych ssaków), które zadomowiły się w mieszkaniach opuszczonych przez ludzi.

Od 2002 r. miasto Prypeć stało się jedną z destynacji turystycznych w Europie. Od wielu lat istnieje zainteresowanie turystów obiektami lub miejscami związanymi z katastrofami (Smoleńska 2012). W literaturze funkcjonują pojęcia tego rodzaju turystyki, określanej jako *dark tourism* czy tanatoturystyka (Foley, Lennon 1996; Tanaś 2006). Z takich form turystyki korzysta wyłącznie określona grupa osób. Z badań wynika, że wśród turystów przyjeżdżających do miasta Prypeć ponad 70% stanowią mężczyźni (Marek 2011). Dominują osoby (80%) w wieku do 35 lat. Zwiedzanie miasta Prypeć stanowi jeden z punktów wycieczek organizowanych przez biura podróży do strefy zamkniętej. Oferują je głównie ukraińskie biura podróży, ale pośrednio także biura z Polski (m.in.: Bis-Pol czy Aliena Tours).

4. POCZĄTKI I ROZWÓJ GENIUS LOCI W KRAJOBRAZIE MIASTA PRYPEĆ

Obszar, na którym w latach 70. XX wieku zostało wybudowane miasto Prypeć, przez wieki był użytkowany rolniczo. Meandry rzeki Prypeć, starorzeczka, mokradła, bagna tworzące bezdrożną równinę Polesia (Mochnecki 1966), początkowo nie zachęcały osadników do zasiedlania tego terenu – wymagał on w znacznej mierze osuszenia. Rzeka została zmeliorowana, powstało szereg kanałów odwadniających, w efekcie czego obniżył się poziom wód gruntowych. Dzięki temu możliwy stał się rozwój osadnictwa na tym obszarze. W czasie gdy osadnictwo było już stosunkowo ustabilizowane, a krajobraz nabierał pewnych cech, które przenikały przez kulturę zamieszkujących tam ludzi, narodził się *genius loci*. Ludzie nauczyli się żyć zgodnie z naturą – z jednej strony próbowali ją dopasować do swoich potrzeb, a gdy się nie dało – sami się do niej dostosowywali. Ważnym wydarzeniem, które rozegrało się na tym obszarze, była stoczona 27 kwietnia 1920 r. bitwa pod Czarnobyłem w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Właśnie Prypecią płynęły wówczas jednostki Flotylli Pińskiej, które wygrały tę bitwę z sowietami (Bartlewicz 1933; Odziemkowski 2004).

W 1970 r., kiedy powstało miasto Prypeć, specyfika miejsca uległa ogromnej zmianie, nastąpiła ewolucja *genius loci*. Miasto zostało zamieszkane przez specyficzne grupy społeczne – stanowiące obsługę elektrowni atomowej. Po części składało się z: wysoko wykształconych pracowników naukowych, inżynierów, pracowników technicznych i pozostałych pracowników obsługi, robotników budowlanych i wielu innych. Wraz z nimi w mieście zamieszkały ich rodziny. Powstały wówczas swoiste jego cechy, kreujące ducha miejsca, wyraźnie widocznego w sferze społecznej. Miasto Prypeć było w świadomości wielu mieszkańców ZSRR traktowane jako: miasto elitarne, w którym chciałby mieszkać każdy, w którym – na ówczesne czasy – można było coś osiągnąć, które dawało pracę i rozwój, w końcu miasto, które zapewniało

lepsze standardy i jakość życia. Dla ówczesnych jego mieszkańców życie toczyło się własnym torem, nieodczuwalny był m.in. narastający kryzys gospodarczy w ZSRR. Dominantą w krajobrazie miasta były widoczne zabudowania elektrowni atomowej – zapewniającej jego tożsamość, bez której by nie istniało. Miasto z odległą o około 3 km elektrownią tworzyło jeden wspólny, nierozzerwalny i zależny od siebie system.

5. UPADEK *GENIUS LOCI*

Podczas opisywanej już wcześniej akcji ewakuacyjnej w mieście Prypeć – wielkiego błędu, jaki popełniły ówczesne władze ZSRR – nastąpił zanik *genius loci*. Ducha miejsca mogą kreować różne czynniki, m.in.: budowle (np. wieża Eiffla w Paryżu czy piramidy w Gizie), także sama przestrzeń – ale wyłącznie w konkretnych przypadkach. Inaczej jest w przypadku miast – rozumianych jako zespół budowli, efektów działania mieszkańców, a także całych społeczności je zamieszkujących (Canter 1977; Durrel 1969). To właśnie dzięki mieszkańcom, którzy odnaleźli ważne cechy identyfikacji z miejscem w konkretnej przestrzeni, istniał *genius loci*. Nie mógłby istnieć bez społeczności, która nadawała mu swoisty charakter i kształt. Miejsce według Yi-Fu Tuana (1987) to „uczłowieczona przestrzeń”. Obecność *genius loci* dostrzegana jest wyłącznie wtedy, gdy w przestrzeni zachowane są wszystkie te elementy, które pozostają w niej przez dłuższy czas, świadcząc o ideach, historii i wartościach utrwalanych przez mieszkańców.

Dla wielu mieszkańców z wysiedlonego miasta wybudowano nowe – znajdujące się około 60 km na wschód od wyznaczonej strefy miasto Sławutycz (ukr. *Славутич*). Mieszka w nim obecnie blisko 25 000 osób – część z nich to przesiedleńcy ze strefy czarnobylskiej, ale także osadnicy sprowadzeni z innych obszarów. Wielu byłych mieszkańców miasta Prypeć do dzisiaj żywi nadzieję na powrót. Mimo że od tamtego wydarzenia upłynęło już dużo czasu, to większość ludzi do dzisiaj jest mocno związana z tamtym miejscem. Część z nich wielokrotnie starała się o możliwość powrotu – jednak bezskutecznie. Można wyobrazić sobie rozgoryczenie wielu, którym się to uniemożliwia, podczas gdy z roku na rok zwiększa się liczba turystów odwiedzających wyludnione miasto.

6. POCZĄTEK NOWEGO *GENIUS LOCI* –KREOWANEGO NA POTRZEBY TURYSTYKI

Definicja *genius loci* w sensie personifikacji ducha miejsca, ducha opiekuna itd. ma się na opak z dzisiejszymi próbami powoływania do życia bytu, który nie jest ani opiekunem, ani nie dba o bezpieczeństwo ludzi, patrząc z perspektywy tragicznych wydarzeń w mieście Prypeć. Pojęcie *genius loci* staje się ostatnio bardzo modne, jednak dzisiejsze społeczeństwo zupełnie inaczej je rozumie. Obecnie dla wielu jest ono tożsame z unikatowością lub z magicznym i niezwykłym miejscem, które można traktować jako znakomity produkt turystyczny.

Na początku XXI wieku do miasta Prypeć zawitali pierwsi turyści (Marek 2011). Wcześniej, przed przyjazdem turystów, umożliwiono byłym mieszkańcom odwiedzenie tego miejsca – część z nich to uczyniła. Z roku na rok turystyka nabiera tu charakteru masowego. Motywów przyjazdów jest kilka, a najważniejszymi są: ciekawość miejsca uznawanego za radioaktywnie skażone (do dzisiaj spiera się o to wiele organizacji, głównie ekologicznych, choć wyniki badań naukowych w większości są jednoznaczne) i odwiedzenie miejsca tragicznych wydarzeń, związanych nie tyle z awarią elektrowni, co z masową ewakuacją ludności. W wielu kręgach miasto Prypeć funkcjonuje jako „miasto widmo” czy „miasto duchów” (ang. *ghost town*). Dla wielu biur podróży pojęcia te stanowią znakomity element reklamy, zachęcający do wykupienia wycieczki. Co zatem przyciąga ludzi do miasta, w którym zanikł *genius loci*?

Przyciąga z pewnością atmosfera, którą czuć mimo braku mieszkańców. Zwraca uwagę neo-*genius loci* – wykreowany na potrzeby turystyki. W internecie wyjątkowo liczne są różne artykuły, reportaże i felietony poświęcone miastu Prypeć – w większości powtarzane są w nich te same, nierzetelne, niczym nieoparte informacje (Latek 2006). Pomimo to u wielu odbiorców kształtują one w dużym stopniu światopogląd o tym miejscu – w znacznej mierze nieprawdziwy. Dzisiejszy *genius loci* miasta, poza tym, że został wykreowany, w znacznym stopniu jest przerysowany i zniekształcony.

W mieście porozrzucane są liczne rzeczy codziennego użytku, należące do byłych mieszkańców. Wśród wielu przedmiotów znaczący udział mają dziecięce zabawki – szczególnie lalki – pozostawione chaotycznie w miejscach zupełnie przypadkowych (ryc. 4). Rzekomo świadczą one o panice, która panowała wśród mieszkańców podczas ewakuacji. Zjawisko to jednak jest efektem bardzo dobrze przemyślanej akcji propagandowej kilku stowarzyszeń i organizatorów wycieczek do wysiedlonej



Ryc. 4. Zabawki pozostawione ponoć przez dzieci (fot. P. Krąż)

strefy, w celu zwrócenia na nie jeszcze większej uwagi. Działanie takie poprzez tego rodzaju manipulację prowadzi do ukształtowania określonych poglądów, a także zachowań wśród turystów, którzy w ten sposób doznają większych bodźców odczuwania i emocjonalnego przeżywania przestrzeni związanych z neo-*genius loci* tego miejsca. Przerysowana rzeczywistość widoczna jest również w opuszczonych budynkach. W wielu pustych, całkowicie rozkradzionych mieszkaniach, na ogół na wyższych kondygnacjach, spotkać można celowo nasadzone drzewa. Widok ten wielu turystów nie dziwi, gdyż całe miasto opanowała wtórna sukcesja. W dodatku potęguje wiele doznań przestrzeni wśród odbiorców. Jest to znów pewna iluzja, gdyż nie jest naturalnie możliwe, aby w odizolowanych od warunków zewnętrznych pomieszczeniach mogły zachodzić takie procesy. W oknach tych mieszkań cudem ocalały jeszcze szyby. Materiał glebowy również nie powstał w tych miejscach w sposób naturalny. Większość turystów uznaje to jednak za prawdę, zupełnie nie zwracając uwagi, że mija się z rzeczywistością.

Można mnożyć przykłady kreowania fałszywego *genius loci*. Na ogół są one widoczne w miejscach najliczniej odwiedzanych przez turystów. Można się spierać, czy taki kierunek kształtowania neo-*genius loci* jest poprawny lub nie. W świecie jest wiele przypadków kreowania *genius loci* jako produktu turystycznego, chociażby stare zamki i dwory, w których dla turystów tworzy się dodatkowe atrakcje, m.in. w postaci nawiedzania ich przez duchy „białych dam”. Możliwe, że właśnie takiego, a nie innego *genius loci* oczekują sami turyści.

Przykrym i bardzo niekorzystnym zjawiskiem jest dewastacja krajobrazu miasta Prypeć. Na ścianach wielu budynków pojawiły się współczesne bezsensowne napisy oraz obrazy w formie graffiti. Stanowią one ogromny dysonans krajobrazowy – element obniżający jakość kreowanego neo-*genius loci*. Równie niepochlebny jest proceder pozostawiania przez turystów śmieci współczesnego świata (np. puszek po coca-coli), rzeczy i przedmiotów stanowiących kontrast dla przedmiotów pochodzących z lat 80. XX wieku – chyba nie o takie *genius loci* walczą dzisiejsi jego kreatorzy.

7. ZAKOŃCZENIE

Genius loci wykracza poza kategorie naukowe (Gutowski red. 2009), nie ma żadnego doświadczalnego dowodu, który jednoznacznie potwierdziłby jego istnienie. Mimo że trudno powiedzieć, na czym polega dzisiejszy duch miejsca miasta Prypeć, to jednak jest odczuwany przez wielu ludzi. Doznania związane z odczuwaniem *genius loci* zależą od wiedzy i wrażliwości obserwatora krajobrazu tego miasta.

W odpowiedzi na postawione na początku pytania można rzec, że pomimo krótkiej, bo zaledwie 16-letniej, historii miasta zdołał narodzić się tam wówczas *genius loci*. W porównaniu z miastami, których historia sięga kilku wieków, których *genius loci* został opisany w literaturze, oczywiście można polemizować, czy zjawisko to określać właśnie w taki sposób. Biorąc pod uwagę przytoczone przez autora argumenty, wydaje się, że tak. Bowiem pomimo braku wieloletniego rozwoju i ewolucji ducha

miejsca z pewnością on tam się narodził. Swoistą klęską było wysiedlenie wszystkich mieszkańców miasta Prypeć, które spowodowało upadek *genius loci*. Współczesne neo-*genius loci* kształtowane jest na potrzeby turystyki. Przerysowanie, zniekształcenie historii i rzeczywistości kreujące w dużej mierze dzisiejszy, nieprawdziwy duch miejsca może być początkiem jego kolejnego upadku. A może właśnie w taki sposób miała wyglądać droga i przeobrażenie *genius loci* miasta Prypeć?

LITERATURA

- Canter D., 1977, *The Psychology of Place*, Londyn: The Architectural Press.
- Bartlewicz J., 1933, *Flotylla Pińska i jej udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1918–1920*, Warszawa: Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.
- Durrell L., 1969, *Spirit of Place*, Londyn–Nowy Jork.
- Foley M., Lennon J.J., 1996, JFK and a fascination with assassination, *International Journal of Heritage Studies*, 2 (4), s. 210–216.
- Ghiassi-Nejad M. et al., 2002, Very High Background Radiation Areas of Ramsar, Iran, *Preliminary Biological Studies. Health Physics*, 82 (1), s. 87–93.
- Gutowski B. (red.), 2009, *Fenomen genius loci. Tożsamość miejsca w kontekście historycznym i współczesnym*, Warszawa: Muzeum Pałac w Wilanowie.
- Jaworowski Z., 2006, Demony Czarnobyli, *Świat Nauki*, 4 (176), s. 46–55.
- Jezierski G., 2006, 20 lat po Czarnobylu, *Energia Gigawat*, 5, nlb.
- Kostin I., 2006, *Czarnobyl. Spowiedź reportera*, Warszawa: Albatros.
- Kubowski J., 1994, O przyczynach awarii elektrowni jądrowej w Czarnobylu, *Postępy Techniki Jądrowej*, t. 37, z. 3, s. 2–14.
- Latek S., 2005, *O Czarnobylu bez emocji*, Warszawa: Ekopartner, 10, s. 24–25.
- Marek A., 2011, Zamknięta strefa rejonu Czarnobyli jako miejsce destynacji turystów, *Słupskie Prace Geograficzne*, 8, s. 37–46.
- Mochnacki R., 1966, Niż Wschodnioeuropejski, [w:] Z. Czeppe, J. Flis, R. Mochnacki (red.), *Geografia fizyczna świata*, Warszawa: PWN, s. 244–273.
- Odziemkowski J., 2004, *Leksykon wojny polsko-rosyjskiej*, Warszawa: Wydawnictwo Rytm.
- Smoleńska I.E., 2012, Opuszczone miasta jako destynacje w turystyce kulturowej – analiza przykładów, *Turystyka Kulturowa*, 12/2012, s. 5–21.
- Tanaś S., 2006, Tanatoturystyka – kontrowersyjne oblicze turystyki kulturowej, *Peregrinus Cracoviensis*, 17, s. 85–100.
- Tuan Y.F., 1987, *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa: PIW.

GENIUS LOCI IN THE LANDSCAPE OF ABANDONED PRIPYAT CITY IN UKRAINE

Summary

The paper describes the *genius loci* of the Ukrainian city of Pripjat, which was established in the 1970s to house nuclear power plant workers from Chernobyl. On April 26, 1986, a reactor at the Chernobyl plant suffered a massive failure, which led to one of the largest nuclear disasters in world history. The residents of Pripjat and surroundings towns were evacuated and were never able to return to their homes. The paper discusses the emergence of the city's *genius loci*, its evolution, and downfall associated with the evacuation of its residents. The city became an unofficial tourist destination in 2002 and tourist interest has not waned since. Pripjat attracts tourists with its unique atmosphere. Today it also possesses a neo-*genius loci* manufactured to some extent for the purpose of attracting large numbers of tourists.

Keywords: *genius loci*, spirit of place, landscape, abandoned city, Pripjat city

DAGMARA CHYLIŃSKA, GERARD KOSMALA

KRAJOBRAZ W POPULARNEJ MUZYCE WSPÓŁCZESNEJ. ŚWIAT MAŁOWANY SŁOWEM KAZIMIERZA STASZEWSKIEGO

Streszczenie: Celem artykułu jest identyfikacja i analiza krajobrazów pojawiających się w tekstach Kazimierza Staszeńskiego (Kazika), rozpatrywanych jako konkretna, materialna przestrzeń, często mieszcząca się w przestrzennych ramach biografii autora, ale i w szerszym, metaforycznym sensie. Przestrzeń, w której dzieją się historie opowiedane słowami autora, obejmuje niemal cały świat, niemniej jednak najczęściej przywoływane są toponimy z obszaru Polski.

Kazik, od lat uznawany za twórcę społecznie i politycznie zaangażowanego, odmalowuje krajobraz uniwersalny, doskonale jednak wpasowujący się w polskie realia. Jest to jednocześnie świat karykaturalny, brzydki, gnuśny i prowincjonalny, w którym odbijają się narodowe kompleksy i zaciętrzewienia. Kazik używa konkretnych nazw geograficznych nie tylko jako przestrzennych markerów, ale przede wszystkim słów-kluczy, wywołujących w słuchaczach najczęściej jednoznaczne skojarzenia. Autorzy artykułu są zdania, że krajobraz w tekstach Kazika wychodzi poza rolę tła dla historii śpiewanych w piosenkach, lecz jest co najmniej równie ważnym – jak słowo/język – medium scenicznego przekazu.

Słowa kluczowe: krajobraz, muzyka popularna, tekst, Kazik

1. WPROWADZENIE

Muzyka od zawsze stanowiła medium, za sprawą którego człowiek najprościej wyrażał swoje uczucia, emocje. Pierwotnie sam dźwięk, z czasem „ubrany” w słowa, oddziaływał na zmysły, uwarściwiał na piękno, kołł rany czy wreszcie spełniał rozmaite funkcje – od terapeutycznych po czysto rozrywkowe. Muzyki wzniosłej – muzyce elit – predysponującej do rangi sztuki, zawsze w historii towarzyszyła muzyka „popularna” – muzyka gminu – beztroskiej zabawy po ciężkim dniu pracy, muzyka w szynku, muzyka ulicy. W tekstach piosenek, pieśni zapisał się krajobraz życia, kultury minionych epok, dlatego mimo pozornej błahości przekazu, stanowią one kopalnię wiedzy dla etnografa, antropologa czy kulturoznawcy. Niestety opisywana sytuacja współcześnie zaczyna wyglądać zgoła odmiennie.

We współczesnej muzyce popularnej „chodzi o to, że o nic nie chodzi”. Nie rysują się w niej żadne krajobrazy kulturowe lub inaczej – są nimi coraz częściej krajobrazy intelektualnej pustki. Jak pisze Jeziński (2011), muzykę popularną charakteryzuje dziś standaryzacja, cechuje ją podobieństwo, powtarzalność wzorców, swoista mechaniczność. Utwory muzyczne to skomercjalizowany produkt rynku muzycznego (łatwo dostępny, reprodukowany na masową skalę), schlebający niewyszukanym gustom odbiorców, szukających w muzyce tego, co jest im już znane. Wskutek komodyfikacji

twórczości muzycznej kreowanie przekazu muzycznego jest związane bezpośrednio z kreowaniem zapotrzebowania na dany przekaz.

Słuchaniu muzyki popularnej nie towarzyszy zazwyczaj wzmógłony wysiłek intelektualny, jest to przejaw swego rodzaju konformizmu, emocjonalnego posłuszeństwa wobec ogólnie przyjętych, komercyjnych wzorców zachowań.

Współczesna muzyka popularna nie powstaje zupełnie bezcelowo – poza poklaskiem dla twórców, bezrefleksyjną przyjemnością słuchających, ma przynieść także wymierny ekonomiczny zysk. Jednak popularność nazwy, liczba sprzedanych utworów czy płyt lub/czyli zysk jako główny motyw produkowania kolejnych utworów świadczy o zatraceniu istoty muzyki jako takiej, w tym także, czy raczej przede wszystkim, jej popularnych gatunków.

Niejako w parze z tym idzie, o czym coraz częściej przypominają fachowcy¹, wzrost analfabetyzmu muzycznego społeczeństwa. Za generalną jego przyczynę uznaje się upadek kultury muzycznej, do czego przyczyniają się nieustanna deregulacja i powolny upadek systemu edukacji (w dużej mierze za sprawą działań Ministerstwa Edukacji Narodowej) oraz prezentowanie przez większość stacji radiowych i telewizyjnych oraz w internecie bezkształtnej papki muzycznej.

Muzyka, w tym utwory z gatunku muzyki popularnej, powinny zawierać w sobie jakieś wartości. Powinny zdecydowanie wychodzić poza wzbudzanie tylko chwilowego zainteresowania – rola reklamy czy dodatku do reklamy to zdecydowanie za niskie wymagania wobec jakiegokolwiek piosenki. Muzyka może stanowić siłę integrującą społeczeństwo² lub wybrane grupy społeczne/wiekowe³, być jednym z jego naturalnych spoiw.

„Dla mnie piosenka musi mieć melodię” – słowa uznanego prezentera muzyki z III programu Polskiego Radia podkreślają, że odbiorca ma prawo spodziewać się pewnych doznań po przesłuchiwanym utworze. Dodajmy, trwalszych, oddziałujących dłużej niż czas trwania utworu. Doznania te można w uproszczeniu podzielić na dwie kategorie: estetyczne, których nośnikiem jest przede wszystkim warstwa muzyczna, oraz intelektualne, których nośnikiem jest przede wszystkim warstwa tekstowa.

Na poziomie tekstów piosenek można mówić wręcz o intelektualnym kryzysie. Wykonawcy śpiewają o niczym, ponieważ autorzy tekstów mają niewiele (albo nic) do przekazania⁴. Kryzys wartości, konsumpcjonizm jako styl życia oraz braki war-

¹ Oraz środki masowego przekazu, które, notabene, są przecież w dużej części odpowiedzialne za taki stan rzeczy.

² Zarówno to, co określamy jako tradycję i dziedzictwo muzyczne, jak i pojedyncze utwory – przykładowo hymn narodowy.

³ Taką funkcję pełniła jeszcze do niedawna muzyka rockowa, a nawet popowa. Kultura rockowa/popowa to kultura idola; znany, szanowany muzyk może w swojej twórczości wskazać wzorce pożądane dla danej grupy społecznej i upowszechnić je. Jak pisze Jeziński (2011), dzięki muzyce następuje proces generalizowania i podtrzymywania tożsamości młodych ludzi, kanalizacji buntu generacyjnego.

⁴ Satyryczny komentarz do tego zawarł Kabaret pod Wyrwigroszem w refrenie pewnej piosenki:

„Ja śpiewam nie wiem o czym, śpiewam nie wiem o czym,
Mnie nie zaskoczy żaden tekst,
Ja śpiewem nie wiem o czym, nie wiem co jest po czym,
Gdy zamknę oczy ciemno jest”

sztatowe (i edukacyjne) mogą prowadzić do takiego stanu rzeczy. Natomiast argument, że pływająca treść słownych jest odpowiedzią na zapotrzebowanie odbiorców, jest demagogią, ale też prowadzi do wniosku, że słowa i muzykę pisze się wyłącznie dla pieniędzy⁵.

2. ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE

Kryzys w zakresie treści utworów muzycznych nie dotyczy wszystkich twórców, chociaż jest dość wyraźnie widoczny i wydaje się nasilać⁶. Przykładem autora tekstów i wykonawcy, który od początku ma coś do powiedzenia, jest Kazimierz Staszewski, znany bardziej jako Kazik. Ten muzyk, wokalista i autor tekstów występował/występuje między innymi w zespołach Kult, Kazik, Kazik na Żywo, Bulldog oraz prowadził działalność solową⁷. W większości przypadków śpiewał własne teksty.

Kazik nie jest zapewne typowym przedstawicielem współczesnego muzyka i autora tekstów. Ponad 30 lat prawie nieprzerwanej działalności, olbrzymi dorobek, a w tym – co nas najbardziej tutaj interesuje – setki tekstów piosenek. Kazimierza Staszewskiego uważa się za autora zaangażowanego i jest to zauważalne zwłaszcza w dziedzinie polityki, religii oraz spraw społecznych. To jest też najczęściej podejmowana tematyka w tekstach utworów. Już pobieżny przegląd jego twórczości pozwala stwierdzić, że Kazik nie wspiera żadnej opcji politycznej i raczej sytuuje się w opozycji do wszystkich partii, polityków i całego „systemu”. Opowiadał się za jakimś porządkiem moralnym – chrześcijańskim lub zbliżonym do niego⁸ – jednak w ostatnich latach wyraźnie rzadziej do religii nawiązuje. Natomiast sprawy społeczne absorbują go nieustannie: bieda, wyzysk, przestępczość, kłopoty życia codziennego, konflikty między grupami społecznymi itp. Teksty Kazika odkrywają nam człowieka troszczącego się o najbliższych (w skali mikro i makro, o rodzinę, ale i współobywateli), zastanawiającego się nad losami świata, protestującego przeciw złu, człowieka, któremu generalnie zależy – ale wszystko to wyrażone jest przez obserwatora z boku, niejako z pozycji antysystemowych, wręcz anarchistycznych.

W swoich utworach Kazik niejednokrotnie przywołuje miejscowości, miejsca czy obiekty oraz kraje. „Nie lubię już Polski” było swego czasu komentowane przez dziennikarzy i polityków w mediach głównonurtowych⁹. Jakie więc znaczenie mają one w utworach autora, będącego dla niektórych głosem pokolenia (urodził się w 1963 roku)? Analiza zebranego materiału pozwoli na ustalenie, jakie miejsca, obszary, te-

⁵ Por.: „Mamona” zespołu Republika.

⁶ Porównanie tekstów ukazujących się w latach 80. XX wieku i na początku lat 90. z tymi, które masowo publikowane są dwie dekady później, pozwala na takie wnioski.

⁷ Udzielał się także w innych formacjach, na przykład w El Doopa. Jednak ze względu na efemeryczność uczestnictwa w nich, utwory z nimi związane nie były brane pod uwagę, ponieważ naszym celem nie była inwentaryzacja całego dorobku Kazimierza Staszewskiego.

⁸ Była to zapewne wizja świata zbliżona do świadków Jehowy, por. przypis 17.

⁹ Komentatorzy najczęściej pokazywali, że przekaz nie został zrozumiany. Staszewski śpiewa, że nie lubi już utworu „Mieszkam w Polsce”, nieoficjalnego hymnu zespołu, wymuszanego przez fanów na koncertach skandowaniem uproszczonej wersji tytułu „Polska, Polska”, a oskarżany był o to, że się wyrzeka swojego kraju. Brzmi to kuriozalnie, wobec jego postawy – por. przypis 16.

rytoria wymienia ich autor, jakie krajobrazy przedstawia/maluje słowem słuchaczom. Przedmiotem analizy będzie nie tylko krajobraz materialny, konkretny, odmalowany za pomocą nazw miejscowości, ale również ten symboliczny, nienazwany, ale oddający specyfikę określonych kategorii przestrzeni (miasta, państwa, dzielnicy) widzianej oczami Kazika. Analizie poddana zostanie toponimia tekstów Kazika, ale również warstwa słowna: z użyciem jakich pojęć Kazik odmalowuje rzeczywistość zapisaną w krajobrazie okresu schyłku PRL-u i ostatnich lat przemian społeczno-kulturowych w kraju i do jakiego stopnia obraz ten wydaje się prawdziwy, a gdzie ma charakter prześmiewczej/karykaturalnej kreacji (i czemu ma ona służyć). Wszystko to ma doprowadzić do określenia roli, znaczenia krajobrazu jako elementu pewnej większej całości, jaką jest utwór muzyczny, oraz jako nośnika współtworzącego przekaz kierowany do słuchaczy.

Pokaźny obecnie zbiór tekstów autorstwa Kazimierz Staszewskiego jest podstawowym materiałem badawczym. Obejmuje piosenki, których autorem jest Kazimierz Staszewski i w których występuje odwołanie bezpośrednie i pośrednie do krajobrazu. Procedura zebrania materiału polegała na odsłuchaniu wszystkich utworów Staszewskiego oraz weryfikowaniu tekstu z tym, zamieszczonym na oficjalnych stronach wymienionych wcześniej zespołów (www.kult.art.pl/dyskografia; www.kazik.pl/dyskografia; www.knz.art.pl/dyskografia). W wyjątkowych przypadkach, gdy na oficjalnych stronach tekstu nie zamieszczono, porównywano go z wersją występującą na stronach internetowych, zamieszczających teksty utworów muzycznych (www.teksty.net; www.maxilyrics.pl; <http://teksty.org/buldog.teksty-piosenek>).

W ten sposób po przesłuchaniu 27 płyt długogrających i singli¹⁰ wyselekcjonowano 97 utworów, w których występują bezpośrednie nawiązania do krajobrazu¹¹: od przypadków, gdzie mamy tylko pojedyncze odwołanie po utwory, w których różne krajobrazy są istotnym elementem przekazu.

3. MIEJSCE KRAJOBRAZU W DZIELACH KAZIMIERZA STASZEWSKIEGO

Najwięcej odwołań (nie tylko konkretnych toponimów) do elementów przestrzeni geograficznej, w tym zurbanizowanej, pojawia się na płytach *Melassa* (2000), *Czterdziesty pierwszy* (2004), *Oddalenie* (1995), *Salon Recreativo* (2001), *Buldog* (2007). Wagę tych odwołań podkreśla zazwyczaj motyw krajobrazu (lub jego elementów) użyty na okładkach (wyjątek *Buldog* 2007, *Oddalenie* 1995). Nie jest to jednak reguła, gdyż krajobraz najdobitniej sportretowany został na okładkach płyt, których teksty piosenek zawierają mniejszą liczbę odwołań do (elementów) krajobrazu (*Tan* 1989, *Ostateczny krach systemu korporacji* 1998, *Mars napada* 2000, *Los się musi odmienić* 2005, *Poligono Industrial* 2005) (ryc. 1).

¹⁰ Badania zakończono na początku 2013 roku.

¹¹ Ponadto w wielu utworach Staszewski czyni różne aluzje lub pośrednie, niekonkretnie odwołuje się do miejsc, czyli krajobrazów w skali lokalnej (na przykład: dworzec, ulica, bar, sklep etc).

Krajobraz przedstawiany na okładkach płyt nie jest czymś budzącym zachwyt. Nie przyciąga wzroku swoją idealną kompozycją, barwami, nie jest bynajmniej idyllicznym „landszafikiem”. Kolory brudne, szarobure, budzące grozę, dzięki efektem takim, jak negatyw, ale też pustka lub natłok różnych elementów, sprawiają wrażenie, że krajobraz nie jest środowiskiem przyjaznym, nadającym się do życia. Bezbronność człowieka wobec krajobrazu najlepiej oddaje okładka *Ostatecznego krachu systemu korporacji* – samotna, nijaka, bezradna postać na wysypisku śmieci, czyli w krajobrazie przez siebie stworzonym. Czy można to traktować jako prognozę, ostrzeżenie czy ocenę stanu rzeczy – trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, ale być może znaczenie ma fakt, że w swoich tekstach Staszewski niejednokrotnie wyraża zaniepokojenie zachodzącymi zmianami¹².



Ryc. 1. Krajobrazy na okładkach płyt Kazika (źródło: www.kult.art.pl/dyskografia, 02.01.2013, za zgodą S.P. RECORDS)

Jeśli wziąć pod uwagę liczbę odniesień do krajobrazu, to spośród czterech badanych formacji, w których udziela(ł) się Kazimierz Staszewski w tekstach Kazika znalazło się daleko więcej odwołań niż w pozostałych trzech razem wziętych (*Kult*, *Kazik na Żywo*, *Buldog*). Nie ma tu znaczenia wielkość dyskografii (z Kazimierzem Staszewskim jako autorem tekstów): to Kult jak do tej pory wydał najwięcej płyt długogrających (12).

W tytułach płyt nie ma żadnego bezpośredniego odwołania do krajobrazu, natomiast już w tytułach utworów takowe się pojawiają. Jest ich na tyle mało, że można je wszystkie wymienić w dwóch wersach. W porządku alfabetycznym są to: Babilon, Bagdad, Berlin (2 razy), Brazylia (2)¹³, Brooklyn (2), Bytom, Chorwacja, Londyn, Mława, Moskwa (2), Paris, Polska (8), Stalingrad, Tirana, Warszawa, Wejherowo. Mamy tu zarysowane niejako grubą kreską to, czego możemy się spodziewać: znane mniej lub bardziej miejsca posłużą/stanowią wzorzec, model albo są punktami w przewodniku po świecie widzianym oczami autora analizowanych tekstów.

¹² Na przykład wielokrotnie powtarzany wers „Coście skurwysyny uczynili z tą krainą?” w utworze „Jeszcze Polska” z pierwszej płyty Kazika. Gwoli jasności należy dodać, że w całym utworze skupia się wyraźnie bardziej na sprawach społecznych.

¹³ To pewne uproszczenie, mamy bowiem Brazylię i Brasil (co może oznaczać także Brazylię – stolicę).

4. KRAJOBRAZ KONKRETNY W PIOSENKACH KAZIKA

Krajobraz w tekstach Kazika to krajobraz politycznie i społecznie zaangażowany, przede wszystkim polski, ale również europejski, światowy (ryc. 2–3), a nawet kosmiczny. Odwołania geograficzne mają najczęściej charakter ogólny (państwo, kontynent, region kulturowy), często konkretnych miejscowości (miasto), a rzadziej szczegółowych lokalizacji czy adresów (ulica plac, kawiarnia, kamienica, dom, sklep, fabryka).

Najwięcej odwołań geograficznych mieści się w przestrzennych ramach Polski, przy czym wśród nich dominuje przede wszystkim Polska jako państwo (23 razy). Ironiczny komentarz Kazika dotyczy ogółu zjawisk społecznych, kulturowych i politycznych, zazwyczaj negatywnie przez autora ocenianych, które mogą dziać się wszędzie w Polsce i nie potrzebują dokładnej geograficznej lokalizacji. W tym sensie zarówno komentowane zjawiska, jak i przestrzeń geograficzna mają wymiar uniwersalny. Zapewne biografia autora (miejsce życia, pracy, przestrzeń uznawana na swoją) oraz bieżące obserwacje sceny politycznej/przemian politycznych w Polsce sprawiają, że również często pojawia się jako tło lub bohater opowieści Warszawa (przywołana imiennie albo „stolica”) lub konkretne lokalizacje w jej obrębie (Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Sejm, na Bema, plac Getta). W kontekście historycznym, miejsc ważnych dla Polaków, silnie zapisanych w ich pamięci zbiorowej, pojawiają się: Bałtyk, Kraków, Jasna Góra, Jatne. W podobnym kontekście, odwołującym się do wydarzeń z nowszej historii, jednak w bardziej społecznym niż politycznym wydźwięku, używane są toponimy: Gdańsk, (Gdańsk Orunia), Gdynia, Trójmiasto, Śląsk, Katowice, Bytom¹⁴.

Pod względem regionalnym toponimy pojawiające się w tekstach można przyporządkować do takich obszarów, jak: Mazowsze, Wybrzeże, Górny Śląsk, Podhale, Małopolska. Sporadycznie pojawiają się również toponimy reprezentujące Dolny Śląsk, Kujawy, Wielkopolskę, Polskę południowo-wschodnią oraz Mazury. Wybór lokalizacji w piosenkach wydaje się nieprzypadkowy – autor wybiera miejsca oddające charakter większej przestrzeni, a jednocześnie przywołujących u słuchaczy konkretne skojarzenia, np.: Sopot, jako jedna ze stolic wakacyjnej Polski, może być potraktowany jako topos miejsca popularnego, o specyficznej atmosferze, a ukształtowanego (w kulturze i krajobrazie) przez niewyszukane turystyczne gusta. W takim kontekście pojawia się także Zakopane. W analizowanych tekstach przywołane się również Tatry, najczęściej w połączeniu z toponimem Bałtyk – jest to popularne zestawienie używane na określenie powszechności (rozpiętości) jakiegoś zjawiska. Pruszków i Wołomin w latach 90. stały się synonimem polskiej przestępczości i towarzyszącej jej korupcji pierwszych lat transformacji systemowej. Kazik używa wybranych toponimów jak kluczy/wytrychów, otwierających drzwi kolejnych odsłon Polski ostatnich 30 lat: Ustrzyki, Bieszczady, Białowieża w znaczeniu peryferii (geograficznych, kulturowych). Inne toponimy same w sobie niewiele mówią (Mława, Sochaczew, Narty czy Kłósowo – które?) lub są trudne do interpretacji bez znajomości biografii autora, ale

¹⁴ Jesteśmy świadomi, że niektóre toponimy mogą być li tylko formą licencja poetica. konkretna nazwa została użyta, gdyż potrzebny był taki a nie inny rym. Kwestia ta jednak, z oczywistych względów, została tu zmarginalizowana czy wręcz pominięta.

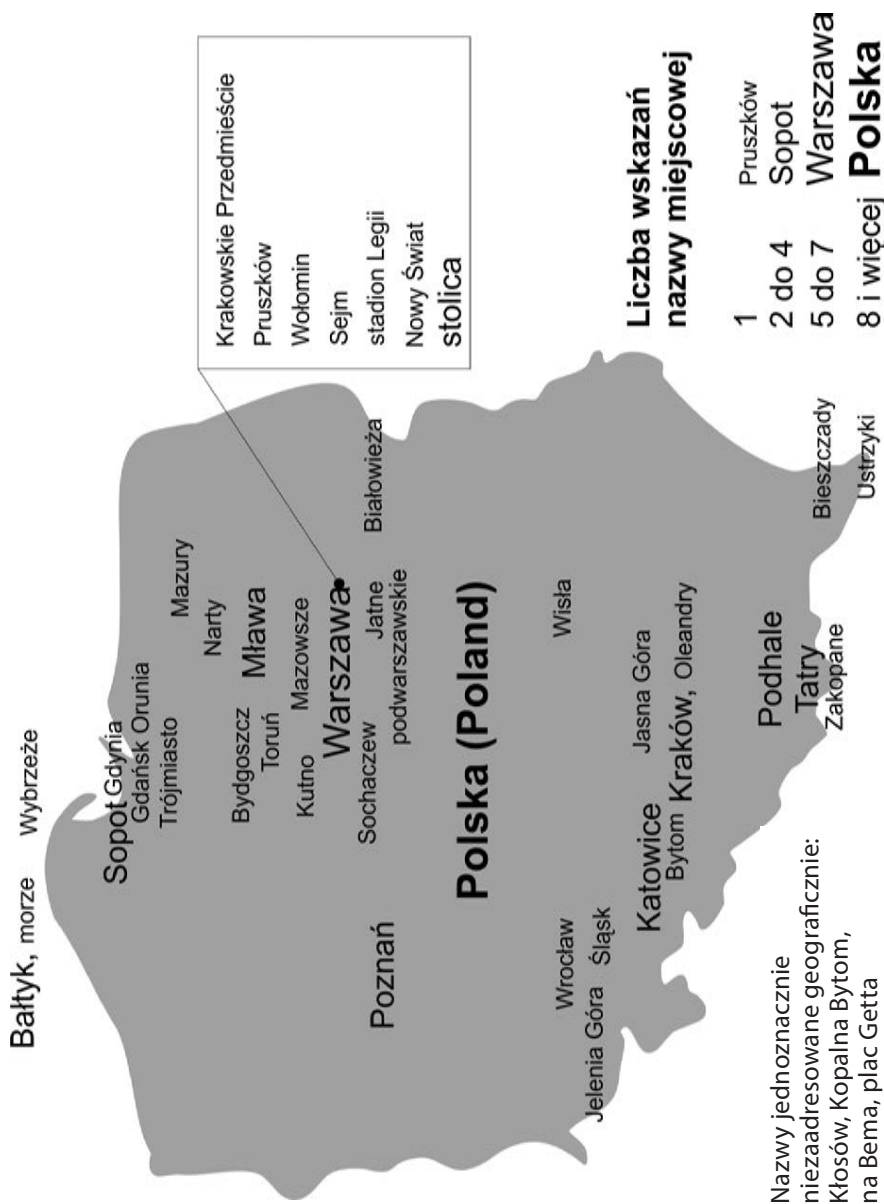
paradoksalnie być może poprzez swoją anonimowość stają się reprezentantami polskiej szarej codzienności, jeśli nie prowincji (rozumianej raczej nie w sensie pejoratywnym, ale jako przeciwieństwo do centrum/stolica/Warszawa). Wspólnym mianownikiem większości odwołań do Polski i/lub jej części składowych jest generalnie negatywna ocena krajobrazu („Bałtyk śmierdzi ropą naftową”) lub zjawisk społeczno-politycznych. Dopiero niedawno (ostatnia płyta Kazika *Na żywo*) zadeklarował, że „Polska jest ważna, bronić jej trzeba, kto Polski broni idzie do nieba...”¹⁵.

W wymiarze europejskim najczęściej w tekstach pojawiają się toponimy, które można sklasyfikować jako najbliższe Polsce geograficznie sąsiedztwo (Niemcy, Rosja) lub też regiony, z którymi ściśle się wiąże dawna i nowożytna historia Polski. Kazik najczęściej przywołuje w swoich piosenkach takie miejsca/obszary, jak: Berlin, Niemcy lub miejsca z nimi związane (m.in.: Karl Max Stadt, Wilhelmplatz). Używa również określenia „Rzesza” w znaczeniu „państwa (za) Hitlera”, jak również w oddającym jednym zdaniem podstawy idei faszystowskiej „Jeden naród! Jedna Rzesza! Jeden Wódz! Jeden Pan!”. Równie często historie Kazikowych piosenek dzieją się u wschodniego sąsiada Polski – Rosji, ZSRR (przywołanej imiennie i poprzez jej główną reprezentację: Moskwę; w tekstach nawiązujących do historii pojawia się również Katyń i Stalingrad, Soczi, Kaukaz, Czeczenia czy Lenino – obecnie Białoruś). Rumunia użyta w tekście piosenki „Mars napada” została przywołana w kontekście rejterady polskiego rządu we wrześniu 1939 roku. Nazw bałkańskich (Chorwacja, Bośnia, Belgrad, Jugosławia) czy regionu Kaukazu używa Kazik wraz z bezpośrednimi odwołaniami do wojny/rzeczywistości wojennej, choć nie zawsze – wojenne antagonizmy zastępują niekiedy analogie do rywalizacji piłkarskiej („pokonały siły Rosji 4:0”).

Toponimia tekstów Staszewskiego obejmuje również inne duże miasta Europy Zachodniej: Paryż, Rzym, Mediolan, Zurych, raczej w znaczeniu materialnym, a nie metaforycznym. Londyn, Darmstadt (a także Francja) natomiast pojawiają się częściej jako rzeczywistość polskiej emigracji ekonomicznej ostatnich kilkunastu/kilkudziesięciu już lat („we Francji popracuję i języka liznę”).

Resztę świata w tekstach Kazika można prosto podzielić na świat opisywany przez pryzmat własnych podróży i doświadczeń oraz ten poznawany pośrednio, zapewne za pośrednictwem mediów: świat zaangażowany w konflikty, świat stojący w opozycji, zderzeniu kultur/cywilizacji – Wschód-Zachód. Ameryka (w domyśle Stany Zjednoczone) pojawia się zarówno w skali państwa, jak i w skali lokalnej (Nowy Jork, Hollywood) lub nawet miejscowej (dzielnice Nowego Jorku: Bronx, Brooklyn). Wymienione toponimy są czytelne dla Polaków i polskiej emigracji (Chicago, Nowy Jork i jego dzielnice) w Stanach Zjednoczonych, inne ze względów (pop) kulturowych (Hollywood, San Francisco czy Texas). Bogatszą reprezentację ma w geografii muzycznej Kazika Ameryka Południowa, głównie w postaci miast brazylijskich: Porto Alegre, Rio de Janeiro (synonimy dobrej zabawy). Azję reprezentują kraje arabskie (lub ich

¹⁵ Jednak na ile jest to tylko dyskusja z wszystkimi głosami krytycznymi, zarzucającymi Staszewskiemu niechęć wobec Polski lub, ponownie, ironia?



Ryc. 2. Toponimy w tekstach Kazika na mapie Polski (źródło: opracowanie własne)



przestrzenne reprezentacje), zwykle kojarzone w opozycji do świata tzw. Zachodu: Iran/Persja/Teheran, ponadto miejsca krwawych konfliktów (Czeczenia, Afganistan, Bagdad, Irak, Liban, Chiny) oraz państwa – mocarstwa Dalekiego Wschodu: Chiny, Indie czy Japonia (bez wyraźnego kontekstu). Sprawy Bliskiego Wschodu również nie są autorowi obce: Kazik używa bezpośrednich geograficznych odwołań do „bieżącego” Izraela (Izrael, Tel Awiw, Jerozolima – w kontekście religijno-politycznym), ale także toponimii biblijnej (Jerusalem, Nazaret, Babilon). W tekstach Kazika Afrykę natomiast poznajemy biedną („Afryka cała zdycha”), przeludnioną, zbuntowaną („Afryka ginie w wojnie”) poprzez toponimy: Nigeria, Lagos, stojącą w opozycji do sytego Zachodu, ale też jej inne (bogate-białe) oblicza: Las Palmas, Teneryfa, Casablanca czy Egipt („Egipt to kraina bajek”).

Ostatni, „kosmiczny” wymiar w tekstach Kazika ma charakter raczej symboliczny niż geograficzny – rzeczony Mars z utworów na płycie *Mars napada* to raczej metafora zagrożenia niż adres konkretnej przestrzeni.

Wspomniany Londyn opisują takie szczegóły, jak „czarne niebo, bruk i otaczające ceglane mury” – efekt/rezultat osobistych doświadczeń autora. We wszystkich przypadkach krajobrazy doświadczone osobiście przedstawione są za pomocą, czasem zaskakujących, szczegółów – pozostałe opisane są schematycznie, ogólnikowo, z użyciem powszechnie znanych uogólnień. Przyjęcie takiej zasady, po pierwsze, uzasadnia umowny podział krajobrazów na realne i metaforyczne. Po drugie, objaśnia, że w Sochaczewie swego czasu odbyła się impreza („zarzygany w Sochaczewie koc”), a poczekalnia na jednym z największych węzłów kolejowych w Polsce (Kutno) jest faktycznie tragicznie zaniedbana, natomiast Nazaret jest miejscem narodzin Jezusa, a Teksas jest po prostu wielki. Ponadto te same toponimy mogą być zarówno przykładem (po)znanego krajobrazu, jak i, w innym miejscu, symbolem, metaforą zjawisk przestrzennych czy społeczno-politycznych (Warszawa, Polska, Berlin, Nowy Jork, Bałtyk etc.)

Ten podział nie jest równoznaczny z podziałem na krajobrazy „swoje” i „obce” – nie wszystkie miejsca, które Kazik odwiedził, uznaje za oswojone, a jednocześnie, mimo negatywnych ocen, inne uznaje za swoje. O wielokrotnie odwiedzanych Stanach Zjednoczonych Staszewski mówi: „Często bywałem. W latach 90. nawet cztery razy do roku. Ale nigdy nie czułem się tam jak u siebie. To jest kompletnie obca kultura” (Milewski 2011), jednocześnie zaznaczając, że tylko w bałaganie europejskim, zwłaszcza polskim, jest u siebie, bo z tego wyrósł. Linia podziału przebiega tu umownie między Polską a światem¹⁶.

¹⁶ Dokładniej rzecz ujmując, między częścią Polski a resztą świata. „Bo ja się czuję obco za granicą. Jestem bardzo przywiązany do otoczenia, w którym żyję. Praktycznie przez całe życie mieszkalem przy jednej ulicy i nie wiem, jak zachowałbym się, gdyby zabrakło bliskiej mi trzydziestki ludzi. Czuję bardzo duże pokrewieństwo z ludźmi, którzy myślą w tym samym języku, co ja...” (Gnoiński 2000, s. 60). Przywiązanie do pewnego krajobrazu, i społeczności, deklaruje Kazimierz Staszewski niezmiennie od ponad dekady – dlatego interesujące, wyłączenie punktu z widzenia badawczego, jest nabycie przez niego mieszkania na Wyspach Kanaryjskich.

5. KRAJOBRAZY METAFORYCZNE

Krajobraz w tekstach Kazika to przede wszystkim krajobraz miejski lub zurbanizowany lub nawet zmechanizowany. Odniesień do krajobrazu naturalnego czy też harmonijnie przekształconego (np. wsi) jest w nich niewiele. W obu przypadkach Kazik umiejscawia rzeczywistość kreowaną w piosenkach w krajobrazach codzienności – ulicy, placu, podwórka, sklepu, dworca (stacji), baru, trotuaru, deptaka czy publicznego szaletu – słowem w miejscach, w których zachodzi najczęściej kontaktów międzyludzkich i gdzie zarazem jest się najbardziej anonimowym. Jednocześnie to, co się dzieje na ulicy, podwórku, w bramie, odzwierciedla często rzeczywiste, a nie oficjalnie wykreowane w mediach nastroje społeczne czy polityczne.

Miasto wyłaniające się z tekstów Kazimierza Staszewskiego wydaje się swojskie: autor kreuje rzeczywistość Polski prowincjonalnej, klasy „B”, ostatnich lat PRL, i jest to krajobraz raczej przygnębiający niż pełen nadziei. „W Kutnie na dworcu w nocy jest tak brudno i brzydko, że pękają oczy”, innym razem: „(tutaj) wokoło śmieci, każdy wyrzuca syf i brud, gdzie popadnie” czy „chodniki są zarzygane”. Krajobraz miejski to nierzadko krajobraz opresyjny, gdzie „zza rogu się wychyla brudna banda z bejzbolami”, a „na deptaku w Wejherowie zatrzymali się złodzieje”. Warszawa jest miastem „szpanerów”, panoszącego się cwaniactwa a ponadto w Polsce „umowa jest gówno warta”. Małomiasteczkowość odmalowuje sceną wiejskiej zabawy: „wesele w Kłosowie zabawa, co się zowie”.

Czarnego obrazu polskiego miasta nie równoważy odmalowany w obojętny lub pejoratywny krajobraz wiejski oraz krajobraz naturalny. Plaża jest „brudnopiaskowa” lub „(sopocka) syfem zaraża”. Atrybutami krajobrazu naturalnego i wiejskiego stają się m.in.: morze, góry, las, ogród, staw.

W odniesieniu do miejsc/obszarów poza Polską, pojawiających się w tekstach Kazika, również najczęściej autor odmalowuje krajobraz miejski, industrialny i jest on zazwyczaj w równie złej kondycji, co jego polski odpowiednik¹⁷. Ameryka „też się sypie”, pełna jest przestrzeni opresyjnych lub patologicznych („zabłądziłem po północy na South’cie w Chicago, miałem serce w przełyku”; „kto widział Bronx w nocy, ten wie, o czym ja mówię”; „brat mojego kumpla wrócił ze Stanów, oświecenia doznał z pomieszania gatunków [grzybów]”), ale też łopoczących w krajobrazie dumnych sztandarów („pojadę do Stanów Zjednoczonych na stałe, pod gwiazdzistym sztandarem serce urasta”). Ameryka to również romantyczny krajobraz pionierów amerykańskiego Dzikiego Zachodu, przywołany pośrednio za sprawą jego materialnych atrybutów („w zachodzącym słońcu Kansas me kowbojki świecą się”) oraz „krajobrazu sytego”, pełnego rozrywki, zdominowanego przez wszechobecny pieniąż („Ameryka, Holly-

¹⁷ Krajobraz w złej kondycji, generalnie w fazie rozpadu, upadku to wręcz pewna tendencja w tekstach Staszewskiego. Ponadto, jeśli weźmie się pod uwagę, ocenianą jako opresyjną, „religię wielkiego Babilonu” i oczekiwanie na jej upadek (struktur Kościoła katolickiego), to pojawia się pytanie o wpływ na ogląd świata przez autora idei millenarystycznych, zawartych między innymi w poglądach Świadców Jehowy, którymi przez jakiś czas przynajmniej interesował się Kazik. Jest to jednak pole badań dla innych dziedzin nauki.

wood, NBA, Metallica (...) Bóg ojciec, syn dolar, duch nadęty"). W jaśniejszym świetle Kazik odmalowuje niektóre krajobrazy – i zdarzenia – minione, gdzie „w Soczi to było życie – się piło, się jadło”. Krajobraz wrogi, jałowy, oddający atmosferę zagrożenia kreśli Kazik natomiast wersem jednej z piosenek z albumu *Los się musi odmienić* (2005): „tu są ziemie Izraela, nie waż się tu siać i niczego nie zbierać”.

6. PODSUMOWANIE

Podsumowując, funkcje nazw miejscowych użytych w tekstach Kazika nie ograniczają się, a wręcz szybko wychodzą z roli geograficznych markerów. Te same toponimy, w zależności od intencji autora, używane są w sensie czysto geograficznym (*sensu stricto*) lub z zawierają w sobie ogół zjawisk społeczno-kulturowych i politycznych. Najlepszym tego przykładem jest nazwa „Polska” użyta w znaczeniu czysto geograficznym: „mieszkam w Polsce”, w innych zaś przypadkach – z całym bagażem skojarzeń: „setka wódki i na zdrowie, witamy w Polsce, panowie”, „nową Polskę budują”, „w Polsce umowa jest gówno warta”. Podobnie „pojemny” znaczeniowo jest toponim Ameryka: „(...) muzyki z Ameryki” – lokalizacja; ale: „Ameryka też się sypie, to osobny rozdział” – państwo, kultura, mocarstwo, styl życia itd., „pręży się w słońcu, wypijam łyka, oddalenie i Ameryka” – Ameryka jako synonim zaspokojenia pragnień, spełnionych życzeń (?), „syta rzyga Europa oraz Ameryka” – w znaczeniu rozbujanego konsumpcjonizmu, bogactwa, kultury dóbr materialnych”. Toponimy to bardzo często „foldery wspomnień”, to nazwy katalogów zawierających wspomnienia dotyczące krajobrazów (doświadczonych osobiście i pośrednio, przez media) ale przede wszystkim ludzi, zjawiska i relacje, dla Staszewskiego zjawiska społeczne są bowiem ważniejsze od przestrzennych.

Skala przestrzenna („dokładność” opisu adresu) i znaczeniowa toponimów najwyraźniej współgra z miejscem, jakie zajmują one w biografii autora: jeśli są to nawiązania do konkretnych miejsc (adresów), to opis krajobrazu jest bardziej szczegółowy. Nazwy miejscowe, służące kreacji krajobrazów metaforycznych, mogą cechować się dużą, nie do końca limitowaną, ściśle określoną granicą, skalą przestrzenną (kontynenty Europa, Ameryka, Wschód, Zachód itd.) lub są pozbawione geograficznych oznaczników: np. dworzec, ulica, deptak. Wydaje się też, że gdy Kazik posługuje się krajobrazem jako metaforą, używa bardziej sugestywnego, nacechowanego emocjonalnie (zwykle pejoratywnie) opisu, odmalowując tym samym plastycznie krajobraz wraz z systemem łatwych do odczytania odniesień. To świat malowany „grubą krechą”.

Kazimierz Staszewski w swoich tekstach wykorzystuje krajobraz dla realizacji różnych celów: oceny kondycji świata, grania na emocjach słuchaczy oraz także nauki historii. Przekazuje, przypomina wiele, wręcz oczywistych, faktów („Kraków – dawna stolica Polaków”), jak również, przewrotnie, każe popatrzeć na znane fakty inaczej („Wrocław zawsze poddaje się ostatni”).

Na koniec można zaryzykować stwierdzenie, że Kazik, poza celną (nawet jeśli boli i uwiera) obserwacją zjawisk społecznych i politycznych, oferuje swoim słuchaczom

intelektualną zabawę w odszyfrowywanie znaczeń kryjących się w krajobrazach piosenek firmowanych przez Kult i Kazika Staszewskiego. Sugestywność przywoływanych obrazów wydaje się siłą tekstów autora, gdyż w uniwersalnych (kraj)obrazach tekstów Kazika każdy może odczytać własną historię.

LITERATURA

Gnoiński L., 2000, *Kult Kazika*, Poznań: InRock.

Jeziński M., 2011, *Muzyka popularna jako wehikuł ideologiczny*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Milewski P., 2011, Bardzo lubię Greenpoint. Rozmowa z Kazikiem Staszewskim przed nowojorskim koncertem, *Nowy Dziennik* z 27.09.2011, dost.: <http://www.dziennik.com/publicystyka/arttykul/bardzo-lubie-greenpoint>, 02.01.2013.

Źródła internetowe

<http://teksty.org/bulldog.teksty-piosenek> [02.01.2013].

www.kazik.pl/dyskografia [02.01.2013].

www.knz.art.pl/dyskografia [02.01.2013].

www.maxilyrics.pl [02.01.2013].

www.teksty.net [02.01.2013].

LANDSCAPE IN CONTEMPORARY POP MUSIC. WORLD PAINTED BY KAZIMIERZ STASZEWSKI'S LYRICS

Summary

Aims of the paper are to identify and analyze landscapes described in lyrics by Kazimierz Staszewski (Kazik). They might be considered as specific material space, often connected with author's biography, and also in an broader, metaphorical sense. Space, which is a scene of Kazik's narratives, includes whole world but most of toponyms are placed in Poland.

Kazik, generally known as socially and politically involved artist, describes universal landscape, which fit in every Polish location. There is a landscape full of ugliness and grotesque, provincial and indolent, which reflects Polish national complexes and rabidities. Kazik uses specific place-names not only as special, geographical markers but also in the sense of key-words provoking specified connotations. Authors claim that landscapes in lyrics by Kazik are not only a background for sung histories but likewise important means of artistic expression.

Key words: landscape, pop music, lyrics, Kazik

KRZYSZTOF OSTAFIN

TOPONIMY W BADANIACH KRAJOBRAZU ŚRODKOWEJ CZĘŚCI BESKIDU ŚREDNIEGO I POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ CZĘŚCI POGÓRZA WIELICKIEGO

Streszczenie: W pracy przedstawiono częściowe wyniki badań terenowych i kameralnych nad toponimami, które przeprowadzono dla ok. 370 km² Karpat w dorzeczach Skawy i Raby. Uwagę zwraca bogactwo nazw lokalnych, które tylko w niewielkiej części są zapisywane na mapach topograficznych i rejestrowane w bazach danych nazw topograficznych. Badania terenowe pozwalają uzyskać od miejscowej ludności nazwy, które nie są oficjalnie używane na mapach nawet w największych skalach, umożliwiają też korektę ich lokalizacji oraz pisowni. Analiza toponimów ułatwia lepsze poznanie historycznych i aktualnych właściwości krajobrazu poddanego wielowiekowej antropopresji.

Słowa kluczowe: toponimy, zmiany krajobrazu, Beskid Średni, Pogórze Wielickie

1. WPROWADZENIE

Toponim (nazwa miejscowa, geograficzna) to nazwa własna obiektu trwale związanego z powierzchnią Ziemi. Ze względu na nazywany przedmiot można wyróżnić takie typy toponimów, jak: ojkonimy (nazwy osiedli), hydronimy (nazwy wodne), oronimy (nazwy górskie), mikrotoponimy (nazwy terenowe np. pól, łąk i niewielkich form terenu, funkcjonujące w wiejskich wspólnotach językowych), urbanonimy (odnoszące się do nazewnictwa miejskiego) itp. (Czerny 2011).

Źródłami możliwego pozyskania toponimów do badań naukowych są głównie: ludność miejscowa, literatura regionalna i mapy. Toponimy stanowią ważną część komunikacji społecznej. Powstają na ogół w procesie poznawania i interpretacji otoczenia, a następnie są przypisywane jednoznacznie i bezpośrednio obiektom, na zasadzie umowy między ludźmi (Gołaski 1967). Toponimy ułatwiają porozumienie społeczne, gdyż są znane i używane przez miejscowych. W procesie wymiany informacji nazwy zastępują obiekty rzeczywiste, zasługujące z różnych powodów na wyodrębnienie spośród innych, podobnych sobie. Ponieważ nazwy miejscowe nie ulegają tak szybkim zmianom, jak język potoczny, to w niektórych z nich zachowały się cechy twórcy nazwy lub nazwanego obiektu z czasów tworzenia nazwy (Conedera i in. 2007; O'Connor, Croefges 2008; Pospelov 1981). Nazewnictwo miejscowe stanowi więc istotną część dziedzictwa kulturowego regionu i w licznych przypadkach świadczy o dużej wiedzy twórców nazw na temat środowiska przyrodniczego (Seidl 2008).

Badania toponimów są podejmowane od wielu lat zarówno na gruncie badań językoznawczych (Rymut 1967), jak i geograficznych w skali regionalnej (Hrabec 1961; Zaręba 1977) i lokalnej (Sadowski 2000, 2003; Ostafin 2003; Myszk 2006; Olenderek 2011). W naukach geograficznych został już wypracowany warsztat zbierania nazw w terenie, zwłaszcza na potrzeby kartografii (Gołaski 1995, 2002; Hebdaś 2003). Mimo to użyteczność nazw miejscowych poza kartografią jest często niedoceniana przez geografów, m.in. z powodu trudności w zbieraniu informacji (np. czasochłonności, obszernej dokumentacji, nieufności mieszkańców) i oddania pola działań językoznawcom, którzy mimo doskonałego warsztatu badawczego morfologii słowa nie przykładają dużej wagi do lokalizacji toponimów. Współczesny rozwój narzędzi i technik systemów informacji geograficznej ułatwia utworzenie bazy danych nazw geograficznych z dłuższego okresu czasu i jej udostępnienie dla szerokiego grona odbiorców (Zelenskaya 1999; Weaver i in. 2003).

Głównym celem pracy jest zwrócenie uwagi na możliwość wykorzystania toponimów jako ważnego źródła informacji o krajobrazie poddanym wielowiekowej antropopresji, a także analiza wybranych problemów, związanych z nazwami geograficznymi umieszczonymi na już istniejących średnio- i wielkoskalowych mapach topograficznych.

2. OBSZAR BADAŃ

Badania przeprowadzono dla fragmentu Beskidu Średniego i Pogórza Wielickiego w dorzeczeniach Skawy i Raby. Obszar badań można zamknąć liniami łączącymi następujące miejscowości: Lanckorona, Myślenice, Pcim, Maków Podhalański, Sucha Beskidzka, Zembrzyce. W sumie jest to około 370 km², na których jest położonych 25 miejscowości (ryc. 1).



Ryc. 1. Miejscowości, w których przeprowadzono badania toponimów (źródło: opracowanie własne)

3. METODY I MATERIAŁY BADAWCZE

W pracach terenowych, w celu jednoznacznego i porównywalnego zapisu danych, wykorzystano odbiornik GPS, dyktafon i aparat cyfrowy. Badania prowadzono w latach 2001–2013 z przerwami. W latach 2001–2012 były one wykonywane przy okazji innych badań terenowych, np. zmian użytkowania ziemi. W 2013 r. były już prawie w całości poświęcone zbieraniu toponimów. Przyjmując skalę opracowania rzędu 1:10 000–1:25 000, założono, że głównym obiektem badań będą nazwy miejscowe w dużej skali, tzn. mikrotoponimy (np. część formy terenu, ciek wodny, fragment kompleksu leśnego).

Wywiady z miejscową ludnością odbywały się spontanicznie, na ogół w terenie, w miesiącach prac polowych, ale zdarzały się też umówione spotkania całkowicie kameralne lub z krótkim wyjściem w teren. Za pomocą odbiornika GPS oznaczano lokalizacje nazw miejscowych, które uzyskano w chwili przeprowadzania wywiadu lub znaleziono według uzyskanych w wywiadzie wskazówek dojścia. Dla obiektów, które można było wskazać bezpośrednio na podstawie dostępności wzrokowej, nazwy zapisywano natychmiast na mapie w skali 1:10 000. Dla jednoznacznej lokalizacji nazw w terenie przygotowano dla respondentów kolorowe wydruki ortofotomap (z 2009 r.) w skali 1:10 000. Ortofotomapa jest rejestracją rzeczywistości znacznie mniej przetworzoną od mapy topograficznej i zawiera dla odbiorcy łatwo dostrzegalne szczegóły identyfikacyjne. Zaznaczenie obiektu na ortofotomapie na ogół nie stanowiło głównego celu wywiadu, gdyż najbardziej wiarygodnym sposobem uzyskania odpowiedzi było bezpośrednie wskazanie obiektu w terenie przez respondenta. Niemniej jednak w przypadku złej widoczności spowodowanej pogodą lub jeśli obiekt był zasłonięty przez inny, to ortofotomapy okazywały się bardzo pomocne i budziły duże zainteresowanie wśród respondentów, zwłaszcza gdy znajdowali oni czas, by je oglądać i interpretować. Prozaiczną przeszkodą w używaniu ortofotomap w terenie wśród starszej ludności był często brak okularów. Dla dokumentacji wykonywano fotografie i nagrania wymowy, jeśli respondent zgadzał się na rejestrację.

W badaniach kameralnych przeanalizowano według zapisu i lokalizacji toponimów wielko- i średnioskalowe mapy topograficzne, począwszy od pierwszego topograficznego zdjęcia Galicji w skali 1:28 800 z końca XVIII wieku, przez drugie zdjęcie w skali 1:28 800 z lat 1861–1862, trzecie zdjęcie w skali 1:25 000 z końca XIX wieku i początków XX wieku, mapy WIG w skali 1:100 000, na powojennych polskich mapach topograficznych w skalach 1:10 000, 1:25 000, 1:50 000 skończywszy.

4. WYNIKI

W wyniku prac terenowych i kameralnych zebrano 1260 nazw miejscowych. Nazwy osiedli pochodzą najczęściej od nazwiska lub przezwiska założyciela (np. Łatasowo, Ba-linkowo, Francuzowo, Bucalówka). Występują także nazwy wywodzące się od funkcji pełnionej przez mieszkańca/ów (np. Młynarczykowo, Sołtysowo, Kowalówka). Część toponimów odzwierciedla charakterystyczne cechy położenia budynków w układzie

miejsowości lub zabudowy (np. Na Granicy, Końcawieś, Dziobkowo, Na Polanie, Za Działem) lub wskazuje na własność (np. Księży Zarębek, Jachowska Polana).

Nazwy cieków na ogół wiążą się osiedlem, przez które on przepływa (np. Hodurkowy Potok, Jaroszowy Potok, Orawinowski Potok), kształtem doliny (np. Wielki Potok) lub parametrami wody (np. Zimna Woda, Słona Woda). W licznych przypadkach nie istnieje powszechnie przyjęta nazwa ciek, lecz przyjmuje się określenia typu: „u Grabka w potoku”, „u Ostafina w potoku”. Nazwy największych rzek i niektórych większych potoków mają charakter ponadlokalny (np. Skawa, Raba) i prawdopodobnie mają swoje pochodzenie w prajęzykach (Siemionow 1992).

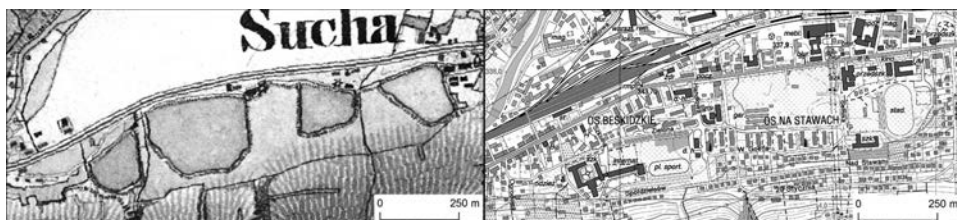
Nazwy gór i grzbietów najczęściej pochodzą od nazw osiedli (np. Sularzówka, Koskowa Góra, Parszywka) lub cechy góry (np. Góra Piaskowa, Góra Słoneczna). W kilku przypadkach nawy gór wywodzą się od nazw całych miejscowości (np. Lankorońska Góra, Makowska Góra, Trzebuńska Góra). Na określenie całego grzbietu powszechnie przyjmuje się określenie „Dział”, a części zakończonej kulminacją – Groń lub Gronik. Często nazwa góry, jednoznacznie przypisana na mapie do wierzchołka, wśród ludności miejscowej określa nie sam wierzchołek, ale cały grzbiet (np. Łysina po wschodniej stronie Raby odnosi się do grzbietu z trzema wierzchołkami, a Kotoń – do grupy trzech wierzchołków: Groń, Solnisko, Pękałówka (Gronik). Co ciekawe, ludność miejscowa właściwie nie używa nazw przełęczy, które są podpisane na mapach.

Nazwy lasów najczęściej wiążą się z przeważającym gatunkiem drzewa (np. Bucznik, W Jełkach, Leszczyny, Brzeziny) lub z górą, na której się znajdują (np. Las Gościbia, Las Kotoń). Nazwy pól, łąk i pastwisk odnoszą się albo do fragmentu stoku i wówczas grupa działek jest określana wspólną nazwą (np. Wielkie Pola), albo do poszczególnych działek, na których z reguły są charakterystyczne obiekty decydujące o formie nazwy (np. U Dobrej Gruszki, Pod Lipą, U Krzyża). Najczęściej nazwy pól nadawane są od ich kształtu i wielkości (np. Długie Zagony, Snozy, Okrągłe), dawnej działalności człowieka (np. Na Cegielni, U Piły, Hucisko), charakteru pobliskiego lasu (np. Pod Brzózkami, U Modrzewi), położenia w stosunku do osiedla (np. Na Ogrodzie, Chałpiska, Za Stodołą), stanu własnościowego (np. Dworskie, Pańskie, Skotnica).

Liczne nazwy odzwierciedlają cechy terenu, np. Pod Zawałem (osuwisko), Skałki, Gładkie Skały (wychodnie skalne), Mocury, Młaczka (obszary podmokłe), lub z powodu niezgodności z obecnym stanem środowiska wskazują na przemiany, jakie zaszły w tym miejscu, np. Dąbrowa, Dąbrówka, Sosyna, Młynica, Łęg (Zastawiska), Na Stawach. Pomocne mogą wówczas okazać się stare mapy (ryc. 2).

W wielu przypadkach zasłyszane toponimy wskazują właściwy kierunek poszukiwań obiektów interesujących przyrodniczo (ryc. 3) lub pozostałości dawnych obiektów związanych z działalnością człowieka (np. Piekliko to grupa skałek z zachowanymi osadami podmorskiego osuwiska fliszowego, które ludność uważała wyłącznie za dobry materiał budowlany, Kwietne Młacki to podmokła łąka z licznymi gatunkami chronionych storczyków i rosiczką okrągłolistną).

Ważnym zagadnieniem w wykorzystaniu toponimów jest prawidłowy zapis i dokładna lokalizacja nazw na mapach, gdyż jeśli umieścimy je niezgodnie ze sposobem



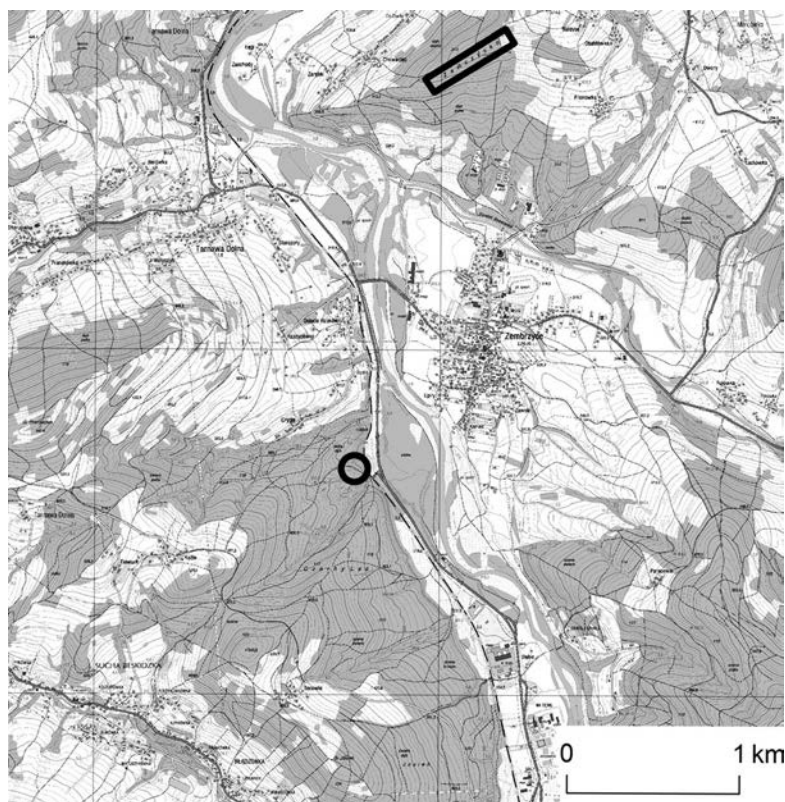
Ryc. 2. Stawy w Suchej Beskidzkiej (po lewej na mapie z lat 1861–1862) i współczesne osiedle „Na Stawach” (na mapie z końca XX wieku) wybudowane na ich miejscu w drugiej połowie XX wieku.



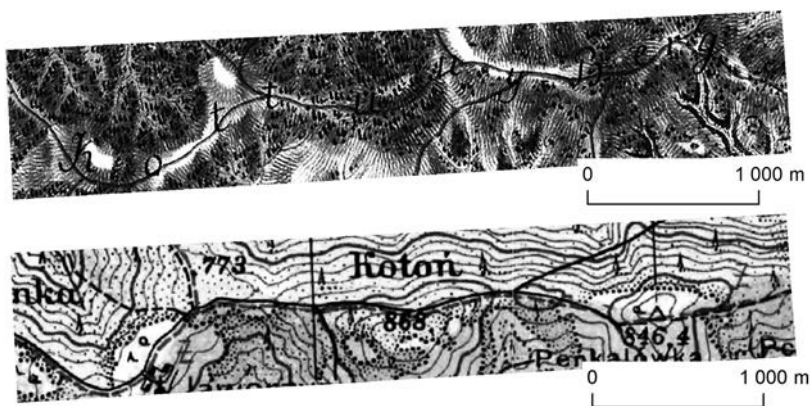
Ryc. 3. Wychodnie skalne piaskowca magurskiego nazywane przez miejscowych Piekłiskiem w Więciórcie (po lewej) oraz aktywne osuwisko Pustki, którego nazwa wiąże się z zaprzestaniem rolniczego użytkowania miejsca (po prawej) (fot. K. Ostafin)

używania przez miejscową ludność, to porozumienie osiągnięte przez używanie nazw miejscowych może zostać zakłócone. W czasie analiz kartograficznych oszacowano, że ok. 2–5% nazw jest źle zlokalizowanych lub zapisanych. Przykładem błędnej lokalizacji na mapie w skali 1:10 000 jest Zamczysko w Zembrzycach. Odległość rzeczywista między błędną nazwą a miejscem, w którym powinien być zlokalizowany toponim, wynosi 2,3 km (ryc. 4).

Przykładem nieprawidłowego zapisu nazwy miejscowej na różnych mapach jest góra Kotoń (a właściwie Kotuń). Na mapie pierwszego zdjęcia wojskowego Galicji z końca XVIII wieku nazwa Kottuuy Berg odnosiła się do kilkukilometrowego odcinka grzbietu pasma górskiego (ryc. 5). Na drugim zdjęciu, wykonanym pół wieku później, występują dwie formy zapisu: Kottun i Kotton, po jednej dla dwóch sąsiednich arkuszy. Nazwy na drugim zdjęciu w porównaniu z wcześniejszą mapą mają znacznie mniejszy zasięg i odnoszą się do małych fragmentów stoków. Na kolejnych mapach nazwa Kotton ma już tylko odniesienie punktowe dla najwyższego wierzchołka pasma. Błąd ten utrwalił WIG w latach 30. XX wieku (ryc. 5) i nazwa w formie Kotoń obowiązuje dla najwyższej kulminacji w kolejnych edycjach map topograficznych, a także w turystyce i literaturze. Okoliczni mieszkańcy Zawadki i Trzebuni w większości używają nadal nazwy wymawianej jako Kotuń w odniesieniu dla kilkukilometrowego odcinka pasma. Mapy pierwszego, drugiego i trzeciego zdjęcia wojskowego Galicji były wykonywane przez oficerów armii austriackiej lub austro-węgierskiej. Najczęściej były to osoby,



Ryc. 4. Błędna (w prostokącie) i prawidłowa (w okręgu), ustalona w czasie badań terenowych lokalizacja toponimu Zamczysko w Zembrzycach na arkuszu M-34-76-C-a-4 mapy w skali 1:10 000 z 2001 r.

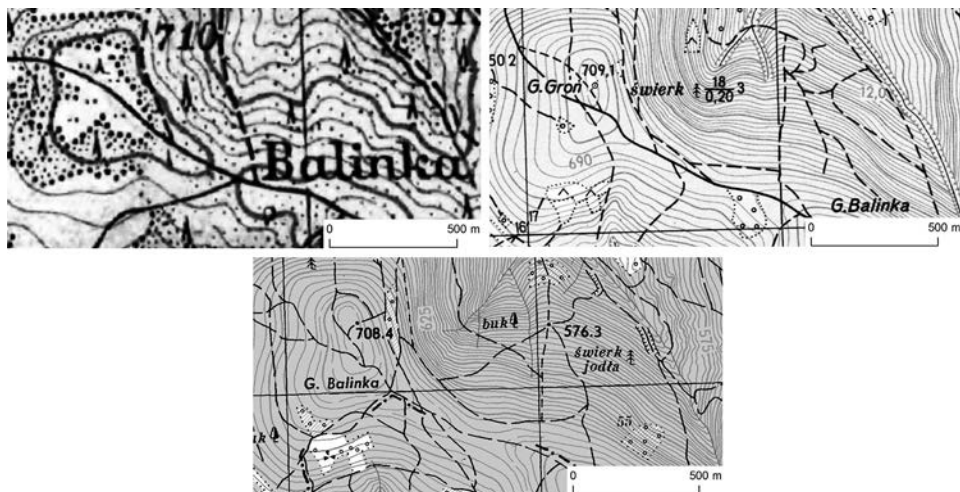


Ryc. 5. Nieprawidłowy zapis nazwy Kotuń na mapach pierwszego zdjęcia wojskowego Galicji (u góry) oraz nieprawidłowy zapis i lokalizacja nazwy na mapie WIG (u dołu)

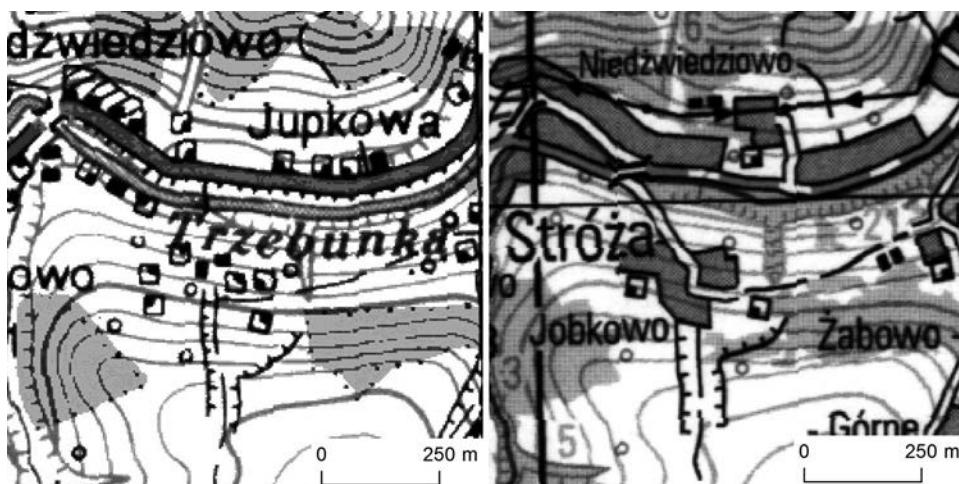
które słabo znały język polski i zapisywały nazwy fonetycznie. Ponieważ niewielu miało dostęp do tych map, nazwy miejscowe nie były korygowane i w niektórych przypadkach zostały utrwalone.

Na mapach występują także nazwy, które nie są używane wśród ludności miejscowej. Przykładem jest nazwa Balinka w odniesieniu do wierzchołka góry położonej na granicy Więciórki i Trzebuni. Siedmiu z ośmiu respondentów nigdy nie używało tej nazwy, a jedna osoba używa, gdyż odczytała ją z mapy. Balinka została pierwszy raz wprowadzona dla górnych części stoku i fragmentu grzbietu na mapach WIG. Nazwa ta pochodzi prawdopodobnie od nazwy osiedla-rola Balinkowej w Trzebuni. Osiedle to jest jednak położone około 1 km na zachód od zapisanej nazwy w dolnych częściach stoku. Prawidłowa i używana powszechnie przez mieszkańców jest dla tej góry nazwa Groń, a występuje ona jedynie na mapie w skali 1:25 000 z połowy XX wieku, lecz i tu nazwa Balinka przetrwała, choć została przesunięta nieco na wschód. Na kolejnej mapie w skali 1:25 000 (z końca lat 70. XX wieku) umieszczono znów tylko nazwę Balinka, przypisaną do spłaszczenia wierzchowinowego (ryc. 6).

Błędy zapisu i lokalizacji występują także wśród nazw osiedli. Przykładowo z sześciu analizowanych powojennych polskich map topograficznych w skalach: 1:10 000, 1:25 000 i 1:50 000 nazwa osiedla Jopkowo w Stróży jest błędnie zapisana dwukrotnie jako: Jobkowo i Jupkowo (ryc. 7). W jednym przypadku nazwa jest błędnie zlokalizowana i przypisana dla innego osiedla po drugiej stronie potoku Trzebunka. Na pozostałych mapach, mimo poprawnego zapisu, nie ma spójności ustalonej odmiany gramatycznej z otaczającymi osiedlami. Pojawiają się wersje Jopkowo i Jopkowa (domyślnie Rola Jopkowa), które są stosowane zamiennie w kolejnych wydaniach map. Nazwa Jopkowo jest także błędnie zapisana w Państwowym Rejestrze Nazw Geograficznych jako Jobkowo.



Ryc. 6. Zapis na mapach nazwy Balinka, która nie jest używana przez ludność miejscową



Ryc. 7. Błędny zapis (po lewej i prawej) i lokalizacja (tylko po lewej) nazwy osiedla Jopkowo

5. PODSUMOWANIE

W wyniku studiów toponimicznych przeprowadzonych w terenie i za pomocą analiz kartograficznych nasuwają się następujące refleksje:

1. Nazwy miejscowe są ważnym i wciąż niedocenianym źródłem informacji w szerzeniu wiedzy o krajobrazie. Wiele z nich doskonale odzwierciedla cechy przyrodnicze i aktywność człowieka.
2. Ludzie starsi są najbardziej wiarygodnym toponimicznym źródłem informacji, gdyż często nazwy miejscowe oplatają w kontekst związany z ich doświadczeniami żywymi. Wiedza i świadomość młodych ludzi odnośnie do toponimów jest coraz mniejsza. Młodzi ludzie często przypisują obiektom nazwy z map turystycznych, zwłaszcza tym rzadko odwiedzanym, oddalonym od zabudowań.
3. Nazwy na mapach topograficznych nie mogą być niezgodne z nazwami używanymi przez społeczeństwo. Nie można bez konsultacji społecznych tworzyć sztucznych nazw, nawet jeśli występuje luka toponimiczna, np. dla potoków, wierzchołków itd.
4. Toponimy, które mają być używane na mapach, powinny być zbierane głównie w terenie, a w mniejszym stopniu z poprzednich edycji map ze względu na liczne błędy. Potrzebna jest procedura wielokrotnej weryfikacji nazw, w pierwszej kolejności u ludności mieszkającej najbliżej obiektu, a następnie nieco dalej, by uzyskać potwierdzenie lokalizacji i jednoznaczność zapisu.
5. Nazewnictwo miejscowe na mapach topograficznych i w rejestrze nazw topograficznych wymaga uzupełnienia i poprawienia.
6. Zdaniem autora najlepszym sposobem publikacji wszystkich zebranych toponimów jest forma cyfrowa. Na ukończeniu są starania, by wszystkie zebrane toponimy opublikować jako geoportal, z możliwością ciągłego uzupełniania nazw przez zainteresowane osoby, głównie mieszkańców. Dane, które będą wprowadzane

do geoportalu, przed udostępnieniem dla wszystkich odbiorców będą weryfikowane w pierwszym etapie przez autora, a w drugim – przez zainteresowanych. Oprócz warstwy toponimów na podkładzie kartograficznym będą zawarte zdjęcia, a w niektórych przypadkach także wymowa nazwy nagrana w czasie wywiadów z ludnością miejscową. Geoportal może zostać wykorzystany w edukacji regionalnej.

LITERATURA

- Conedera M. *et al.*, 2007, Using toponyms to reconstruct past land use: a case study of brusada (burn) in southern Switzerland, *Journal of Historical Geography*, 33, s. 729–748.
- Czerny A., 2011, Teoria nazw geograficznych, *Prace Geograficzne PAN*, nr 226.
- Gołaski J., 1967, Opracowanie nazw na mapach wielkoskalowych. *Toponomastyka kartograficzna. Podstawy teoretyczne. Metodyka polowych prac nazewniczych*, Warszawa: PPWK.
- Gołaski J., 1995, Bieżąca problematyka nazw miejscowych w polskiej kartografii, *Polski Przegląd Kartograficzny*, 27, 2, s. 61–68.
- Gołaski J., 2002, Zbieranie i opracowywanie nazw topograficznych: przewodnik toponimiczny. cz. 1. Zbieranie nazw w terenie, Warszawa: GUGiK.
- Hebdaś J., 2003, *Nazewnictwo jako element mapy topograficznej*, praca doktorska wykonana w Zakładzie Kartografii IGIGP UJ.
- Hrabec S., 1961, Karpackie nazwy geograficzne, [w:] W. Taszycki (red.), *I Międzynarodowa slawistyczna konferencja onomastyczna*, (=Prace Onomastyczne, nr 5), s. 87–98.
- Myszka A., 2006, *Toponimia powiatu strzyżowskiego*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- O'Connor L., Kroefges C., 2008, The land remembers: landscape terms and place names in Lowland Chontal of Oaxaca, Mexico, *Language Sciences*, 30, s. 291–315.
- Olenderek T., 2011, Toponimy na wykorzystywanych w turystyce mapach obszarów leśnych, *Studia i Materiały CEPL w Rogowie*, r. 13, z. 3 (28), s. 283–287.
- Ostafin K., 2003, *Struktura i współczesne przemiany środowiska przyrodniczego wsi Trzebnia w Beskidzie Średnim*, praca magisterska wykonana w Zakładzie Geografii Fizycznej IGIGP UJ.
- Pospelov G.M., 1981, Toponymic methods of historico-geographical reconstructions, *Izvestiya Akademii Nauk SSSR, Seriya Geograficheskaya*, 1, s. 82–87.
- Rymut K., 1967, Nazwy miejscowe północnej części dawnego województwa krakowskiego, *Prace Onomastyczne*, nr 8, s. 5–273.
- Sadowski P., 2000, *Przemiany środowiska przyrodniczego na terenie wsi Pcim w Beskidzie Średnim*, praca magisterska wykonana w Zakładzie Geografii Fizycznej IGIGP UJ.
- Sadowski P., 2003, *Gmina Pcim. Monografia geograficzno-historyczna*, Trzebnia: Witryna Wydawnicza „Strona”.
- Seidl N.P., 2008, Significance of toponyms, with emphasis on fields names for studying cultural landscape, *Acta Geographica Slovenica*, 48, 1, s. 34–48.
- Siemionow A., 1992, *Studia Beskidzko-Tatrzańskie*, Kalwaria Zebrzydowska: Urząd Miasta i Gminy.
- Weaver M. *et al.*, 2003, A digital GeoLibrary: Integrating keywords and place names, [w:] T. Koch, I.T. Solvberg (red.), *Research and advanced technology for digital libraries*, (=Lecture Notes in Computer Science, vol. 2769), s. 422–433.
- Zaręba R., 1977, Nazwy uroczysk, puszczy, borów i lasów w Polsce, *Czasopismo Geograficzne*, 48, 1, s. 25–31.
- Zelenskaya L.I., 1999, Development of a GIS for toponyms in Dnepropetrovsk Oblast, Ukraine, *Mapping Sciences and Remote Sensing*, 36, 1, s. 62–67.

Praca finansowana z dotacji Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego w ramach badań naukowych lub prac rozwojowych służących rozwojowi młodych naukowców „Wykorzystanie toponimów w badaniach krajobrazu środkowej części Beskidu Średniego i południowo-zachodniej części Pogórza Wielickiego” (K/DSC/000929).

THE TOPONYMS IN THE LANDSCAPE STUDIES
IN THE MIDDLE PART OF THE BESKID ŚREDNI MTS.
AND SOUTH-WESTERN PARTS OF THE WIELICKIE FOOTHILLS

Summary

This paper presents partial results of the toponyms studies in the middle part of Carpathian Mts. between Skawa and Raba basins, about 370 sq. km. There is a rich diversity of toponyms, which are not always recorded on topographic maps and in databases of topographic names. Field studies allow to obtain various microtoponyms from local people and correct the location and spelling of toponyms. Toponyms studies are helpful in better understanding of historical and current landscape.

Keywords: toponyms, landscape changes, Beskid Średni Mts., Wielickie Foothills

KRZYSZTOF KOŁODZIEJCZYK

GDZIE SIĘ PODZIAŁ PLAC SŁONECZNY? – CZYLI O IDEOLOGIZACJI PRZESTRZENI PUBLICZNEJ WROCŁAWIA

Streszczenie: Analiza procesu nadawania polskich nazw miejscowych we Wrocławiu po II wojnie światowej dostarcza wielu przykładów rezygnacji z neutralnych określeń tradycyjnych, często pochodzących jeszcze ze średniowiecza, wpisanych w krajobraz miasta, na korzyść nazw pamiątkowych, zwykle odosobowych, o charakterze ideologicznym. Sytuacje takie miały niestety miejsce w centrum Wrocławia o historycznie ukształtowanym systemie nazewnictwa, tylko w niewielkim stopniu zaburzonym w okresach wcześniejszych. Na tym obszarze jednoznacznie dominowały nazwy przymiotnikowe, podczas gdy określenia pamiątkowe – wprowadzane dopiero od XIX wieku – występowały w nowych dzielnicach na obrzeżach. Pierwsze przejawy rezygnacji z mian tradycyjnych miały miejsce już w procesie zamiany określeń niemieckich na polskie, rzadko jednak wiązały się z ideologią komunistyczną, co wyraźnie przybrało na sile dopiero w kolejnych latach. Niestety w okresie transformacji wrócono tylko do części nazw tradycyjnych, często bowiem jedynie zamieniano patronów. Przykładem tych procesów jest tytułowy plac Słoneczny, w 1948 r. przemianowany na plac PKWN, zaś od 1992 r. czczący bliżej niedookreślone Legiony.

Słowa kluczowe: toponomastyka, ideologizacja, przestrzeń publiczna, Wrocław

1. WPROWADZENIE

Z historycznym procesem rozwoju miasta związana jest też ewolucja nazewnictwa jego ulic i placów. Zjawisko to przebiegało podobnie w przypadku większości europejskich miast lokowanych w średniowieczu, przy czym trzeba pamiętać, że pierwsze przypadki stosowania nazw ulic znane są już z miast rzymskich. Bezpośrednio po lokacji jednostka osadnicza przez jakiś czas mogła funkcjonować bez określeń miejscowych, z czasem jednak nazwy tworzyły się spontanicznie, dzięki czemu łatwo można było wskazać miejsca, do których się odnosiły, były one też obojętne światopoglądowo. Prostota i jednoznaczność mian była niezbędna także z tego powodu, że w średniowieczu nie stosowano tabliczek z nazwami ulic czy placów, które byłyby i tak bezużyteczne dla niewykształconej większości społeczeństwa. Nazwy określały wówczas specyfikę samego traktu (jego usytuowanie, przebieg, rozmiary, nawierzchnię, przyległą zabudowę) lub okolicy, informowały o przeznaczeniu miejsca, zajęciach mieszkańców, a czasem także o ich narodowości, o mieszkającej przy danej ulicy ważnej osobie, wskazywały na położone przy niej obiekty (zwłaszcza kościoły) lub mówiły o kierunku, w jakim dana trasa zmierzała (Miszewska 2004; Siciński 1988, 2000). W kolejnych wiekach

rozwój nazewnictwa przebiegał według dotychczasowych zasad z dwoma zastrzeżeniami, wyraźniej zaznaczającymi się dopiero w XIX wieku. Po pierwsze, określenia z czasem zostały formalnie usankcjonowane, z czym wiązało się także wprowadzenie tabliczek z nazwami. Po drugie, w związku z rozwojem przestrzennym, społecznym i gospodarczym miast pojawiały się określenia odpowiadające nowym funkcjom, obiektom, zawodom czy nawet sposobom spędzania wolnego czasu (zainteresowania czy sporty). Jednocześnie nie zawsze nazwa pozwalała już na jednoznaczne określenie miejsca, gdyż w mieście mogła znajdować się więcej niż jedna huta, poczta czy dworzec kolejowy. W związku z tym takie określenia, jak Hutnicza, Pocztowa czy Dworcowa, przestały być w pełni domyślne. Z kolei nazwy kierunkowe, wcześniej z reguły wskazujące drogę do miejsc w okolicy, z którymi miasto łączyły ściśle więzi, zaczęły odnosić się do obiektów często bardzo odległych geograficznie i nie zawsze lokalizacja danej ulicy w przestrzeni miasta odpowiadała rzeczywistym relacjom przestrzennym (czyli ulica nie koniecznie prowadziła w kierunku danego miasta czy kraju). Wszystko to były jednak nadal nazwy obojętne światopoglądowo, chociaż dobór miejsc wspominanych w nazwach kierunkowych mógł już być częścią ideologii (Miszewska 2004; Siciński 2000).

Określenia o jednoznacznym zabarwieniu ideologicznym zaczęły pojawiać się dopiero w XIX wieku. Są to różnego rodzaju nazwy kulturowe, pamiątkowe, odnoszące się do wybranych postaci i wydarzeń historycznych. Ich dobór był (i nadal jest) wyrazem wyznawanych przez ówczesnych mieszkańców (a w zasadzie władze miejskie) wartości i ich hierarchii oraz stosunku do historii, polityki i kultury (Miszewska 2004). Z drugiej jednak strony wprowadzanie określeń o charakterze ideologicznym wynikało z szybkiego rozwoju przestrzennego miast i zapotrzebowania na nadawanie nazw kolejnym powstającym ulicom, a zasób mian tworzonych według dotychczasowych zasad po prostu okazywał się niewystarczający¹. Nazwy pamiątkowe ze względu na swój ładunek emocjonalny, a zwłaszcza polityczny, należą do grupy określeń, które najczęściej ulegają zmianom – czy to wraz z ewoluującą ideologią, czy w związku ze zmianami przynależności państwowej (Miszewska 2004). Szczególnie dobrze zjawisko to widoczne jest na przykładzie Wrocławia, gdzie w XX wieku miały miejsce następujące relatywnie szybko po sobie cztery etapy zmian. W latach 30. władze hitlerowskie dokonały daleko posuniętej ideologizacji nazw, upamiętniając zasłużone dla Rzeszy postaci, a jednocześnie usuwając jakiegokolwiek relikty słowiańskich określeń². Za rewolucję należy uznać zmianę określeń niemieckich na polskie

¹ W przypadku Wrocławia impulsem do szybkiego rozwoju przestrzennego była dokonana na rozkaz Napoleona likwidacja fortyfikacji w 1807 r. (Kulak 2001), skutkiem czego było powstanie wielu nowych ulic.

² Ten ostatni aspekt dotyczył głównie nazw śląskich wsi i małych miejscowości, a w niewielkim tylko stopniu mian ulic i placów Wrocławia czy innych dużych miast. Te pierwsze miały bardzo często słowiańską genezę, podtrzymywaną jeszcze w związku z zamieszkiwaniem ich przez ludność polskiego lub czeskiego pochodzenia. Natomiast nazwy ulic Wrocławia w formie z przełomu XIX i XX wieku to głównie efekt działalności niemieckojęzycznego mieszczaństwa, które już w średniowieczu stanowiło znaczącą część obywateli Wrocławia, by w kolejnych wiekach wyraźnie dominować. Ludność polska we Wrocławiu stanowiła zdecydowanie najbiedniejszą grupę mieszkańców, miała niewielki wpływ na zapadające decyzje,

bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej. W związku ze swoją żywiołowością i potrzebą przeprowadzenia w krótkim czasie proces ten był naznaczony pewną liczbą błędów i niekonsekwencji, z których duża część obowiązuje oficjalnie do dziś³. Niedługo potem wrocławianie przeżyli proces komunistycznej ideologizacji przestrzeni miasta, usuwanej następnie w kilku fazach po 1956 r. oraz w okresie transformacji w 1989 r. i latach 90. XX wieku.

Celem niniejszej pracy jest analiza procesu ideologizacji przestrzeni toponimicznej Wrocławia w okresie po II wojnie światowej. Zmiany o tym charakterze ujawniły się już na etapie zamiany określeń niemieckich na polskie bezpośrednio po II wojnie światowej, na siłę przybrały jednak w kolejnych latach. Tematykę tę podejmowali już wcześniej inni autorzy (m.in. Adamczyk 2000 i Miszewska 2004), przy czym w niniejszej pracy pewne zagadnienia zostaną przeanalizowane bardziej dogłębnie. W szczególności pragnie się tu zwrócić uwagę na problem zastępowania nazw tradycyjnych, obojętnych ideologicznie, często nawet o średniowiecznym rodowodzie, określeniami pamiątkowymi, niepasującymi do charakteru miejsca i nazw sąsiednich ulic, na co wcześniej już wskazywano, jednak tematu szerzej nie rozwijano. Takie postępowanie szczególnie rażące było na obszarze Starego Miasta i dawnych Przedmieść. Można było liczyć, że wraz z usuwaniem określeń komunistycznych w okresie transformacji w latach 90. przywrócone zostaną nazwy pierwotne, tradycyjne. Niestety tak się stało tylko w części przypadków, niejednokrotnie nastąpiła bowiem jedynie zmiana patrona ulicy czy placu na osobę zgodną z nową ideologią. Trzeba podkreślić, że w pracy nie przedstawiono pełnego zestawu przykładów ideologizacji przestrzeni toponimicznej Wrocławia, wskazano jednak najważniejsze procesy. W miarę możliwości starano się określić okresy funkcjonowania poszczególnych nazw. Jeśli nie zaznaczono inaczej, omawiane nazwy obowiązują do dziś.

2. IDEOLOGIZACJA W PROCESIE ZAMIANY NAZW NIEMIECKICH NA POLSKIE

Większość obecnych nazw wrocławskich ulic i placów powstała w pierwszych latach po II wojnie światowej, w procesie zamiany około 1500 określeń niemieckich. W czerwcu 1945 r. powołana została Komisja do Zmian Ulic, która do 19.04.1946 r. nadała polskie nazwy większości ulic, placów, mostów, osiedli i dzielnic (Jochelson 1968). Organ ten proponował nazwy, które następnie Zarząd Miejski uchwalał oficjalnie

ponadto dążono do usunięcia z użycia publicznego języka polskiego, czego przejawem jest rozporządzenie Fryderyka II z 8 czerwca 1764 r., wydane w celu „wprowadzenia języka niemieckiego na Górnym Śląsku oraz w innych okolicach polskich na Śląsku” (Kulak 2001). Najważniejsza grupa zmian nazw wrocławskich ulic w okresie hitlerowski dotyczyła więc określeń utworzonych od nazw miejscowości pochodzenia słowiańskiego. Zmiana mian szeregu jednostek osadniczych musiała pociągnąć za sobą nadanie nowych określeń ulic czy placów.

³ Tematykę tę przedstawił autor w swoim wcześniejszym artykule (Kołodziejczyk 2013), dlatego okres tych zmian nie będzie tutaj szerzej omawiany. Przedstawione zostaną wyłącznie kwestie dotyczące ideologizacji.

potrzeba upamiętnienia ofiar obozu koncentracyjnego Auschwitz, czy w ogóle szerzej wszystkich ofiar obozów hitlerowskich, czego wyrazem jest zachowanie nazwy ulicy do czasów współczesnych, natomiast poważne obiekcje do dziś budzi wybór lokalizacji w historycznym centrum miasta. Tuż obok wprowadzono ulicę Karola Szajnochczy zamiast Końskiego Targu (przedwojenny *Roßmarkt*), nazwy wspominanej już w 1382 r., a pochodzącej od odbywających się tu targów o takiej specyfice, oraz ulicę Stanisława Leszczyńskiego w miejsce Królewskiej (*Königstraße*, określenie Królewska używano samowolnie do 1946 r.). W historycznym centrum miasta pojawił się także plac biskupa Nankiera zamiast Rycerskiego (*Ritterplatz*, nawiązanie do licznych rezydencji rodów rycerskich) oraz ulica Wita Stwosza zamiast wymienianej już w 1345 r. św. Wojciecha (Kaletyn 1991). Ta ostatnia, jedna z najbardziej popularnych ulic na Starym Mieście, prowadzi z Rynku do kościoła tegoż patrona, a jej niemiecka nazwa – *Albrechtstraße* – wywodzi się od słowa Adalbrecht, na jakie w dialekcie przekształcono imię Adalbertus, które św. Wojciech otrzymał przy bierzmowaniu (Kruszewski 1997).

Na Nowym Mieście wprowadzono ulicę ks. Wincentego Kraińskiego zamiast Menniczej (*Münzplatz* i *Münzstraße*), przebiega bowiem w miejscu dawnej mennicy, oraz ulicę Klemensa Janickiego w miejsce Białej Oławy (*Weisse Ohle*), która do zasypania w 1866 r. tędy przepływała. Ulica Sakwowa (*Taschenstraße*, od dawnych: Bramy Sakwowej i Bastionu Sakwowego), wzmiankowana pod tą nazwą w 1497 r., otrzymała imię Piotra Skargi i do dziś jest częścią ważnej arterii łączącej główny dworzec kolejowy ze ścisłym centrum miasta. Innymi przykładami są ulice: Pawła Włodkowica zamiast Wałowej (*Wallstraße*), biegnącej przy dawnych wałach miejskich, i Antoniego Cieszyńskiego zamiast Zamkowego Pola (*Burgfeld*), która to nazwa była znana już od 1346 r. i odpowiadała cechom miejsca – było to pole koło dawnego zamku piastowskiego, który stał na miejscu obecnego gmachu głównego Uniwersytetu Wrocławskiego. Co ciekawe, chyba nawiązując do przebiegających obok dawnych miejskich murów obronnych, druga z ulic przejściowo około 1963/65 r. była określana Wałową. Powyższe przykłady wskazują, że nadawane zaraz po wojnie nazwy pamiątkowe nie były związane z ideologią komunistyczną⁵, dlatego zostały zachowane do dziś, jednak niewłaściwe było wprowadzanie określeń o odmiennej etymologii (odosobowych) wśród zwykle przymiotnikowych, neutralnych światopoglądowo nazw średniowiecznych.

Z niemających podłoża ideologicznego nazw tradycyjnych (choć o krótszej historii), bądź niemieckich możliwych do przetłumaczenia, rezygnowano także podczas zmian nazw ulic i placów położonych poza centrum. Przykładowo *Amselweg* stała się ulicą Belwederczyków (Sępólno), kiedy niemiecki *Amsel* to kos, niedaleka *Rotkehlchenweg* – ulicą Andrzeja Potebni (nazwa często źle wymawiana), gdy *Rotkehlchen* to rudzik, zaś równoległa do tej ostatniej *Sperlingsweg* – ulicą płk. Franciszka Nulla (niekiedy niepoprawnie Nullo), gdy *Sperling* to wróbel. Odwołując się do dwóch ostatnich nazw, argumentuje się, by unikać upamiętniania osób zagranicznego pochodzenia czy Po-

⁵ Jedyny jednoznacznie komunistyczny wyjątek stanowi ulica Marszałka Józefa Stalina, której przypadek w związku z tym omówiono w następnym rozdziale.

laków o obco brzmiących nazwiskach, których odmiana i wymowa może stwarzać problemy. Niedaleka *Barthelner Straße* zamiast nosić nazwę Bartoszowickiej, gdyż prowadzi ku osiedlu Bartoszowice (nazwa *Bartheln* co najmniej od 1794 r.), czci Marcelego Bacciarrellego, natomiast nazwę Bartoszowicka (początkowo Bartoszewicka) nadano bocznej uliczce w okolicy. *Hundsfelder Straße*, główna oś Psiego Pola (niemieckie *Hundsfeld*), tylko w latach 1945–1946 – i to samowolnie – była ulicą Psie Pole, a ostatecznie otrzymała oficjalne imię Bolesława Krzywoustego, choć prof. Witold Taszycki, współpracownik Komisji do Zmian Ulic, proponował nazwę Psiopolska (Jochelson 1968).

3. IDEOLOGIZACJA NAZEWNICTWA W KOLEJNYCH LATACH PO WOJNIE

Pod koniec lat 40. i w latach 50. zmian nazw dokonywały arbitralnie władze miejskie, wydając czasem decyzje niekompetentne merytorycznie, pod naciskiem bieżących wydarzeń i tendencji. To właśnie w tym okresie wiele mian obojętnych ideologicznie, tradycyjnych zostało zastąpionych określeniami czczącymi działaczy komunistycznych, w tym towarzyszy radzieckich i zasłużonych w międzynarodowym ruchu robotniczym. Władze wybierały dla nich odpowiednio godne ulice i place (położone w centrum miasta lub będące częścią głównych arterii komunikacyjnych), rzadziej natomiast decydowały się na upamiętnienie tych osób nowo powstającymi ulicami (osiedlowymi) na obrzeżach miasta, gdyż były one znacznie rzadziej używane i nie wpisały się jeszcze w świadomość ogółu wrocławian. Potwierdzeniem tych tendencji mogą być miejscowości włączane w granice administracyjne miasta, zwłaszcza gdy były na tyle rozwinięte, że znajdujące się na ich obszarze drogi miały już swoje nazwy. Zdarzało się więc bardzo często, że po rozszerzeniu granic Wrocławia nazwy się powtarzały i dla większości ciągów komunikacyjnych przyłączanych osad trzeba było szukać nowych określeń. W tej sytuacji komunistycznych patronów otrzymywały tylko wybrane, ważniejsze drogi i ogólnie zdarzało się to rzadziej niż ideologiczne przemianowywanie ulic w centrum miasta. Wśród wprowadzanych w tym czasie nowych określeń prawie całkowicie dominowały nazwy odosobowe, co w konsekwencji doprowadziło do zachwiania proporcji typów nazewnictwa. Niektóre przykłady zmian nazw ulic związanych z komunistyczną ideologizacją przestrzeni miejskiej przedstawia tabela 1 i ryc. 2 (w kolejnych akapitach zostaną przybliżone wybrane z nich). Sytuacja zmieniła się nieco na korzyść dopiero w 1960 r., kiedy przy Towarzystwie Miłośników Wrocławia powstała Komisja do spraw Nazewnictwa Ulic i Placów (zwykle określana jako Komisja Nazewnictwa Ulic), której długoletnim przewodniczącym był mec. Andrzej Jochelson. Jej zadaniem miała być troska o przywrócenie niektórych tradycyjnych nazw oraz doradztwo w przypadku konieczności dalszych zmian i przy określaniu nowych ulic. Od tego czasu, a formalnie od 1963 r. – podobnie z resztą dzieje się dziś – władze miejskie przedstawiały propozycje zmian lub nowych nazw

Tabela 1. Wybrane przykłady polsko-polskich zmian nazw ulic i placów związane z komunistyczną ideologizacją przestrzeni miejskiej Wrocławia

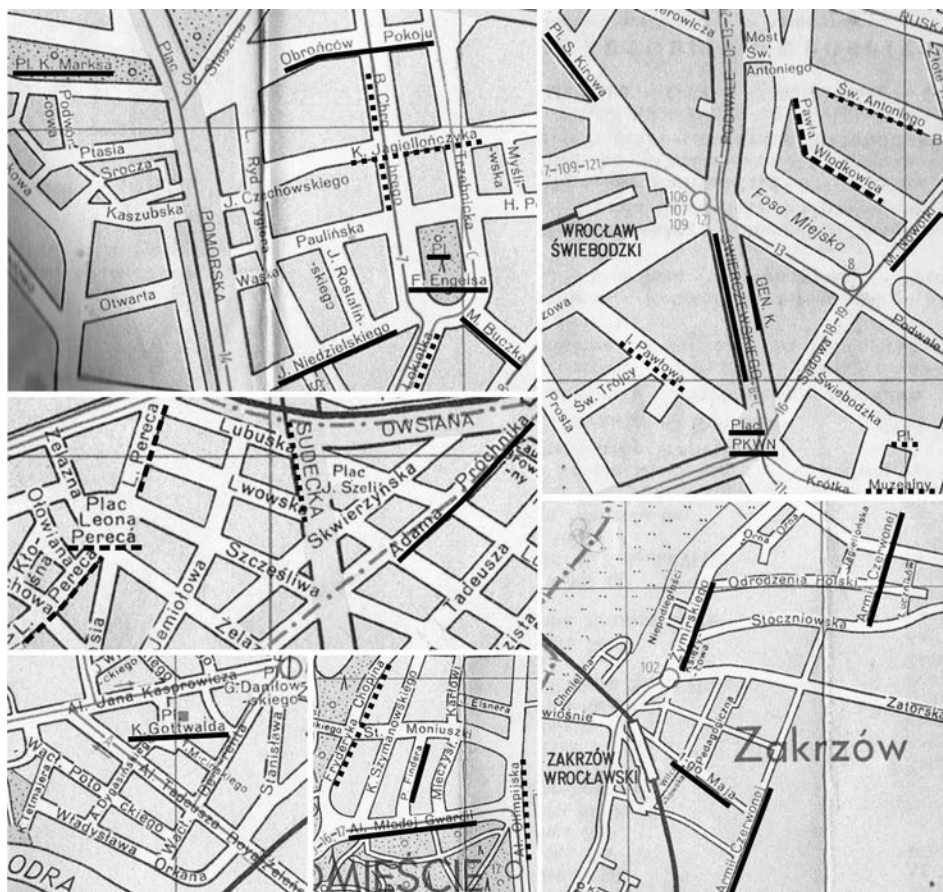
Nazwa polska obowiązująca od 1945 r. (w nawiasie nazwa przedwojenna)	Nazwa komunistyczna (w nawiasie okres obowiązywania)	Nazwa obecna (w nawiasie osiedle lub dzielnica, na którym znajduje się ulica)
1	2	3
plac Braniborski (<i>Elferplatz</i>)	Sergiusza Kirowa (11.12.1951–28.07.1990)	Orłąt Lwowskich (dzielnica Stare Miasto)
plac Dominikański (<i>Dominikanerplatz</i>)	Feliksa Dzierżyńskiego (11.12.1951–17.11.1989)	Dominikański (dzielnica Stare Miasto)
ulica Gajowicka (<i>Gabitzstraße</i> ; <i>Gabitz</i> – dziś osiedle Gajowice)	Adama Próchnika (24.03.1948–1.01.1992)	Gajowicka (dzielnica Krzyki)
ulica Główna (do 1951 r. w samodzielnej wsi Muchobór Wielki, <i>Hauptstraße</i>)	Karola Liebknechta (23.11.1956–1.01.1992)	Stanisławowska (Muchobór Wielki)
ulica Henryka Brodatego (<i>Heinrichstraße</i>)	Józefa Niedzielskiego (24.03.1948–1.01.1992)	Henryka Brodatego (dzielnica Śródmieście)
ulica Henryka Prawego (<i>Peuckerstraße</i>)	Mariana Buczka (24.03.1948–1.01.1992)	Henryka Probusa (dzielnica Śródmieście)
plac Konstytucji 3 maja (<i>Fontaneplatz</i>)	Konstytucji (22.12.1952–24.09.1981)	Konstytucji 3 maja (obok Dworca Głównego PKP)
ulica Krupnicza (<i>Graupenstraße</i>)	Marcelego Nowotki (24.03.1948–1.01.1992)	Krupnicza (dzielnica Stare Miasto)
plac Lignicki do 15.05.1946, następnie Legnicki do 24.03.1948 (<i>Matthiasplatz</i>)	Fryderyka Engelsa (24.03.1948–1.01.1992)	św. Macieja (dzielnica Śródmieście)
ulica Litomska (<i>Leuthenstraße</i>)	Małgorzaty Fornalskiej (24.03.1948–1.01.1992)	Litomska (Szczepin)
ulica św. Mikołaja (<i>Nikolaistraße</i>)	Mikołaja (nieformalnie)	św. Mikołaja (dzielnica Stare Miasto)
plac Juliana Ursyna Niemcewicza do 15.11.1945, następnie Wojewódzki do 7.11.1946 (<i>Lessingplatz</i>)	Wojewody Stanisława Piaskowskiego (7.11.1946–11.12.1956)	Powstańców Warszawy, do 7.08.1957 Wojewódzki (dzielnica Stare Miasto)
ulica Ogrodowa (<i>Garten Straße</i>)	Karola Świerczewskiego (29.04.1947–1.01.1992)	Marszałka Józefa Piłsudskiego (dzielnica Stare Miasto)
ulica Ogrodowa (do 1951 r. w samodzielnej wsi Zgorzelisko, <i>Garten Straße</i>)	Juliusza Fućika (22.12.1952–1.01.1992)	Jana Palacha (Zgorzelisko)
ulica Parkowa (<i>Parkstraße</i>)	Juliana i Ethel Rosenbergów (28.12.1953–1.01.1992)	Parkowa (Szczytники)
plac Słoneczny (<i>Sonnenplatz</i>)	Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (24.03.1948–1.01.1992)	Legionów (dzielnica Stare Miasto)
plac Strzelecki (<i>Schießwerderplatz</i>)	Karola Marksa (24.03.1948–1.01.1991)	Strzelecki (Nadodrze)

1	2	3
ulica Sudecka (północna część) (<i>Hohenzollernstraße</i>)	Zaporoska (od 24.10.1969)	Zaporoska (dzielnica Krzyki)
aleja Fryderyka Szopena (<i>Morgenzeile</i>)	Młodej Gwardii (11.12.1951–1.01.1992)	Ludomira Różyckiego (Zalesie)
ulica Świdnicka (<i>Schweidnitzer Straße</i>)	Stalingradzka (2.02.1950–1957)	Świdnicka (dzielnica Stare Miasto)
aleja Wałbrzyska (<i>Sudetenlandstraße</i>)	Armii Radzieckiej (26.04.1950– 1.01.1992, w praktyce w okresie 1950–1957/61 Armii Czerwonej)	Karkonoska (dzielnica Krzyki)
ulica św. Wincentego (<i>Vinzenzstraße</i>)	Obrońców Pokoju (31.08.1951–1.01.1992)	św. Wincentego (Nadodrże)
ulica św. Wojciecha od 1946 r. (<i>Adalbertstraße</i>)	Józefa Wieczorka (24.03.1948–1.01.1992)	kardynała Stefana Wyszyńskiego (dzielnica Śródmieście)
ulica Wrocławska do 22.12.1952, potem Wiśniowa do 23.11.1956 (do 1951 r. w samodzielnej wsi Ołtaszyn, <i>Breslauer Straße</i>)	Róży Luksemburg (23.11.1956–1.01.1991)	gen. Stefana Grota-Ro- weckiego (Ołtaszyn)
ulica Wrocławska, około 1950/52 jej część nazywała się Przyjaciół Żołnie- rza (do 1951 r. w samodzielnym mie- ście Brochów, <i>Breslauer Straße</i>)	22 Lipca (22.12.1952–1.01.1992)	Ignacego Mościckiego (Brochów)
ulica Władysława Żeleńskiego (<i>Mozartstraße</i>)	Pawła Findera (24.03.1948–1.01.1992)	Karola Lipińskiego (Zalesie)
plac Jerzego Żuławskiego (<i>Am Markt, Am Markte</i> , wcześniej <i>Karlowitz Markt</i>)	Klemensa Gottwalda (25.03.1953–17.11.1989)	Marszałka Józefa Pił- sudskiego (Karłowice)

Źródło: opracowanie własne na podstawie: Jancewicz 1989; Jochelson 1968; Kruszewski 1997 oraz analizy planów miasta

Komisji do zaopiniowania i dopiero po pozytywnej opinii oficjalnie je zatwierdzano (Jancewicz 2000; Siciński 1988).

Ulica Świdnicka, która już w średniowieczu prowadziła przez Bramę Świdnicką do tzw. traktu świdnickiego, a pierwszy zapis o niej pochodzi z 1345 r., na siedem lat stała się Stalingradzką, podczas gdy jednocześnie na Księżu Małym istniała ulica Stalinogrodzka (1953–1957, wcześniej od 1945 r. i później Katowicka, w miejscu przedwojennej *Kattowitz Straße*). Co ciekawe, w okresie transformacji pojawiły się głosy, by Świdnickiej nadać imię Józefa Piłsudskiego (Jancewicz 1989). Nazwa ulicy Krupnicznej wywodziła się już z 1403 r. od tutejszego cechu krupników (przedwojenna *Graupenstraße*, niemieckie *Graupen* to kasza) i nie uchroniło jej to od przyjęcia imienia Marcelego Nowotki. Święci patroni kilku ulic w centrum miasta byli pozbawiani świętości, w efekcie czego przykładowo ulica św. Mikołaja stała się ulicą Mikołaja, podobnie ulice św. Barbary, św. Elżbiety i św. Antoniego (XVIII-wieczna geneza nazwy), jednak był



Ryc. 2. Przykłady zmian nazw ulic i placów związane z ideologizacją przestrzeni miejskiej Wrocławia na wycinkach *Planu Wrocławia* z 1965 r. (PPWK). Linia ciągłą podkreślono nazwy związane z ideologią komunistyczną, linią kreskową – nazwy pamiątkowe niezwiązane bezpośrednio z doktryną komunistyczną, które zastąpiły neutralne nazwy tradycyjne, zaś linią kropkowaną – nazwy innych ulic omówionych w pracy, zwykle takich, których miana uległy ideologizacji w innym okresie niż rok wydania planu (źródło: opracowanie własne)

to proces raczej nieformalny, nie został bowiem usankcjonowany prawnie⁶. Świętość Mikołajowi przywrócono, gdy mieszkańcy zaczęli się wypytwać, czy ulica nie upamiętnia przypadkiem któregoś z carów Mikołajów. W tej sytuacji dla władz komunistycznych lepszym patronem okazał się już święty. Pochodzące z XVIII wieku nazwy placu św. Macieja i sąsiedniej ulicy o tej samej nazwie (przedwojenne *Matthiasplatz* i *Matthiasstraße*) wynikały stąd, że znajdowały się one na terenie należącym do 1810 r.

⁶ Przykładem usuwania tylko części nazwy jest też plac Konstytucji 3 maja, który na prawie 30 lat stał się tylko placem Konstytucji. Było to wtedy ważne miejsce w przestrzeni miasta, znajdował się tu bowiem Centralny Dworzec PKS, obecnie natomiast powstaje tu wysoki budynek o nowoczesnej, dyskusyjnej formie.

do zakonu krzyżowców z czerwoną gwiazdą pw. św. Macieja. Polskie władze przemianowały plac najpierw na Lignicki, potem Legnicki, dla uczczenia tamtejszej bitwy, by ostatecznie nadać mu imię Fryderyka Engelsa, zaś ulica – jedna z najważniejszych arterii ówczesnego Wrocławia – od razu uczciła Marszałka (a potem Generalissimusa) Stalina. Z czasem „dla skojarzenia z dobroduszną prostotą wodza” (Adamczyk 2000) zmieniono nazwę na Józefa Stalina, zaś obowiązująca od 1956 r. do dziś nazwa Jedności Narodowej nawiązuje do Frontu Jedności Narodowej. Okolicznym ulicom początkowo postanowiono nadać nazwy wywodzące się od postaci królów i książąt polskich związanych ze Śląskiem: Bolesława Chrobrego, Władysława Łokietka, Henryka Brodatego (przed wojną *Heinrichstraße*, być może na cześć tego księcia), Henryka Pobożnego, Henryka Prawego i Kazimierza Jagiellończyka. Dwie z nich z czasem uzyskały jednak za patronów działaczy PPS (Józefa Niedzielskiego w miejsce Henryka Pobożnego i Mariana Buczka w miejsce Henryka Prawego), co tłumaczono możliwymi pomyłkami powodowanymi nagromadzeniem ulic Henryków (Jochelson 1968). Niedaleka ulica św. Wincentego (*Vinzenzstraße*) – od położonego tu, a zburzonego w 1526 r. klasztoru św. Wincentego – przez dłuższy czas zwała się Obrońców Pokoju, zaś plac Strzelecki (*Schießwerderplatz*) – określany tak już w 1566 r. od bractwa kurkowego – przyjął imię Karola Marksa. W ramach walki ze świętymi patronami ulicę św. Wojciecha zastąpiono ulicą Józefa Wieczorka. Pierwsza polska nazwa odnosiła się do jednej z interpretacji określenia niemieckiego (*Adalbertstraße*) – na przyległym do ulicy terenie należącym obecnie do Ogrodu Botanicznego do 1945 r. znajdował się mały cmentarz St. Adalbert⁷. Inna wersja wiązała tę nazwę z kolei z księciem pruskim, admirałem Adalbertem Henrykiem (ur. 29.10.1811 w Berlinie, zm. 6.6.1873 w Karlovych Varach), bratankiem króla Fryderyka Wilhelma III (Kruszewski 1997).

Spośród ulic o młodszej genezie ciekawy jest przypadek ulicy Ogrodowej (przedwojenna *Garten Straße*), której od 29.04.1947 r. zaczął patronować Karol Świerczewski, a wraz z początkiem 1992 r. – Marszałek Józef Piłsudski. Pierwotne określenie dotyczyło znajdujących się tu w XVIII i XIX wieku ogrodów, a z jego nadaniem wiąże się ciekawa historia. Podczas pobytu we Wrocławiu w 1741 r. Fryderyk Wielki zatrzymał się w pałacu Scultetich (częściowo istnieje do dziś). Król musiał podać swoim dowódcom miejsce pobytu, dlatego poprosił o podanie nazwy ulicy, przy której rezydencja się znajduje. Gdy dowiedział się, że jest to polna droga bez nazwy na przedmieściach i pałac nie ma adresu, zapytał, co znajduje się w okolicy. W związku z tamtejszymi ogrodami podjął decyzję, że ulica ma się nazywać Ogrodową (Kruszewski 1997). Ze względu na podłoże ideologiczne przywrócenie pierwotnej nazwy przed transformacją nie było więc możliwe, jednak można było się o to pokusić w latach 90. Komunistyczne nazwy otrzymały także dwa place położone przy tejże ulicy: plac Słoneczny stał się placem PKWN (Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego), a plac Braniborski jako patrona uzyskał Sergiusza Kirowa (ryc. 3). Pierwotna nazwa pierwszego placu

⁷ Etymologia jest w tym przypadku tożsama z obecną ulicą Wita Stwosza, przedwojenną Albrechtstraße, i wraz ze słowami Adalbrecht i Albrecht jest świadectwem zmiennego sposobu zapisu otrzymanego przez św. Wojciecha na bierzmowaniu imienia Adalbertus.



Ryc. 3. Relikt komunistycznego nazewnictwa – tabliczka adresowa nieistniejącego już biura tłumaczeń z nazwą „pl. Kirowa” przy obecnym placu Orłat Lwowskich, który do 1990 r. nosił imię właśnie Sergiusza Kirowa. Patron ten okazał się wyjątkowo „trwały” nie tylko w tym przypadku – przynajmniej do 2005 r. na pobliskim budynku XII Liceum Ogólnokształcącego znajdowała się tabliczka adresowa ze starą nazwą (fot. K. Kołodziejczyk, 4.01.2013)

miała wtedy już ponad 100 lat tradycji, a wywodziła się od gospody Pod Słońcem, zaś drugi plac znajdował się przy drodze do grodu Branibor, dziś Brandenburg (sąsiednia ulica Braniborska została utrzymana). Niestety po transformacji nie powrócono do wcześniejszych nazw, wprowadzając odpowiednio nazwy: plac Legionów⁸ i plac Orłat Lwowskich. Wybiegająca z placu Słonecznego ulica o tej samej nazwie 23.01.1956 r. otrzymała imię Iwana Pawłowa, co utrzymano do dziś.

Położony obok kościoła klasztornego dominikanów pw. św. Wojciecha plac Dominikański (*Dominikanerplatz*), funkcjonujący pod tą nazwą od 1824 r., w 1951 r. otrzymał imię Feliksa Dzierżyńskiego (ryc. 1). Pierwotne miano przywrócono w 1989 r. Z kolei niedaleki plac przed siedzibą Wojewódzkiej Rady Narodowej (dziś Urząd Wojewódzki) zwany od 15.11.1945 r. Wojewódzkim (wcześniej Juliana Niemcewicza, a przed wojną *Lessingplatz*), w 1946 r. otrzymał imię na cześć pierwszego wojewody wrocławskiego Stanisława Piaskowskiego. Dziesięć lat później przywrócono jednak wcześniejszą nazwę

⁸ Niestety nie wiadomo, których legionów nazwa dotyczy. Ze względu na przecinającą plac ulicę Piłsudskiego można się jedynie domyślać, że upamiętnione zostały tu legiony Piłsudskiego (Miszewska 2004). Podobna sytuacja miała miejsce wcześniej w przypadku ulicy Pierwszej Dywizji na Sępólnie (przedwojenna *Zeisigstraße*, niemieckie Zeisig to czyżyk). Zapewne chodziło o Pierwszą Dywizję Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, ale ze względu na długość nazwę skrócono, pozbawiając ją przez to sensu (Nieckula 2000).

zgodnie z zasadą, że żyjący nie powinni być patronami ulic czy placów, a ostatecznie 7.08.1957 r. nadano mu nazwę Powstańców Warszawy (Jochelson 1968). Część ulicy Sudeckiej na północ od placu Powstańców Śląskich przemianowano na Zaporoską, co miało podkreślać ścisłe ponoć kontakty z Zaporozem. Miała to być też forma rewanżu, gdyż miasto Zaporozie nazwało jedną ze swych głównych ulic Wrocławską (Jancewicz 2000). W efekcie ulica Sudecka zaczyna się do dziś od numeru 73. Ciekawy jest też przypadek ulicy Litomskiej, która w 1948 r. uzyskała imię Małgorzaty Fornalskiej. Kiedy z początkiem 1992 r. zrezygnowano z komunistycznej patronki, zamiast przywrócenia nazwy poprzedniej właściwsze wydawało się użycie określenia Lutycka, gdyż leżąca na zachód od Wrocławia wieś Litom niedługo po wojnie została przemianowana na Lutynię⁹. Wprowadzając nazwy komunistyczne, czasem niewłaściwe określano rodzaj ciągu komunikacyjnego, czego przykładem może być określenie plac Władysława Gomułki – Wiesława¹⁰, które dotyczyło w rzeczywistości wzgórza (wcześniej Wzgórze Partyzantów, dziś Wzgórze Władysława Andersa). Zdarzały się też błędy w pisowni – do marca 1971 r. istniała formalnie na osiedlu Zakrzów ulica Michała Roli-Żymirskiego zamiast Roli-Żymierskiego (od 1.01.1992 r. gen. Leopolda Okulickiego-Niedźwiadka).

Jednak polsko-polskie zmiany nazw ulic i placów nie zawsze miały ściśle komunistyczne konotacje (ryc. 1). Ulicy Polnej, przedwojennej *Feldstraße*, która jeszcze w XIX wieku wiodła pośród pól, w 1946 r. nadano imię Zygmunta Krasińskiego. Średniowiecznej ulicy Szerokiej (*Breitestraße*, ta nazwa od 1718 r., oficjalnie dopiero od 1824 r., wcześniej Wielka – zapis „Platea Magna” z 1403 r.), głównej osi Nowego Miasta, 23.11.1956 r. zaczął patronować Jan Ewangelista Purkinie, gdy dotychczasowa nazwa oddawała także współczesny charakter ulicy. J.E. Purkinie (Purkyně, ur. 17.12.1787 w Libochowicach nad Ochrzą w Czechach, zm. 28.07.1869 w Pradze) był wielkim przyrodnikiem, fizjologiem i anatomem, a jednocześnie humanistą, przekonany, że nadrzędnym celem nauki powinno być dobro człowieka. W latach 1822–1850 pracował na wrocławskim uniwersytecie, gdzie kierował Katedrą Fizjologii, doprowadził też do założenia w 1836 r. Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Chociaż mieszkał przy rzeczonyj ulicy (Antkowiak 1973; Kobel 2008), można mieć wątpliwości, czy trzeba było rezygnować ze starej nazwy przymiotnikowej, a w zamian upamiętnić ten fakt stosowną tablicą. Od 30.03.1983 r. wprowadzono ulicę Eugeniusza Gepperta w miejsce tradycyjnej Zamkowej (od 1824 r. *Schloßstraße*), prowadzącej z placu Solnego do dawnego pałacu Spätgenów, który po nabyciu przez Fryderyka II nazywany był zamkiem królewskim (obecnie Muzeum Miejskie Wrocławia). E. Geppert (ur. 4.09.1890 we Lwowie, zm. 13.01.1979 we Wrocławiu) był malarzem, organizatorem życia artystycznego w powojennym Wrocławiu (Kobel 2008), mieszkał u zbiegu tej

⁹ Więcej przykładów tego rodzaju braku konsekwencji, czyli utrzymywania dotychczasowego miana ulicy pomimo zmiany nazwy miejscowości, od której miano to zostało utworzone, dostarcza wcześniejszy artykuł autora (Kołodziejczyk 2013).

¹⁰ Innym zarzutem wobec tej nazwy jest to, że upamiętniono osobę wtedy jeszcze żyjącą, co jest niezgodne z przyjętymi zasadami, jednak w czasach komunistycznych zdarzyło się niejednokrotnie.

ulicy z ulicą Ofiar Oświęcimskich¹¹. Położony opodal plac Żydowski od 19.04.1946 r. jest placem Bohaterów Getta. Poprzednią nazwę nosił od XVIII wieku, gdy w związku z prześladowaniami za czasów Fryderyka II Żydzi spoza Wrocławia mogli zatrzymywać się tylko w tutejszych zajazdach. Miejsce wzmiankowanej po raz pierwszy już w 1303 r. ulicy Słodowej zajęła 25.09.1975 r. ulica Kazimierza Wielkiego, zaś ulica Słodowa wiedzie obecnie z Wyspy Piasek na Wyspę Słodową. Prowadząca z Rynku nad Odrę ulica Odrzańska (*Oderstraße*), odnotowana pod tą nazwą już w 1345 r., w okresie 6.12.1949–23.11.1956 była ulicą Studencką, zapewne w związku ze stojącym w pobliżu głównym gmachem Uniwersytetu Wrocławskiego. Biegącej w sąsiedztwie, w kierunku klasztoru sióstr urszulanek, ulicy Urszulanek w okresie 26.03.1948–23.11.1956 patronowały Uniwersytety Szwedzkie i dopiero po tym przyjęła miano Uniwersyteckiej. Z kolei przedwojenny *Mauritiusplatz*, położony obok kościoła św. Maurycego, po wojnie początkowo przybrał nazwę placu Wołoskiego (czasami błędnie określanego jako Wołowski), by 18.03.1951 r. przyjąć imię Walerego Wróblewskiego.

Wiodąca na Karłowice ulica Karłowicka (przed wojną odpowiednio *Karlowitz* i *Karlowitzstraße*) od 24.03.1948 r. nosi imię Piotra Czajkowskiego. Określenia te pochodzą od Karla Kellera, opata klasztoru św. Wincentego, który rzeczoną wieś założył w 1699 r. Z kolei ulica Jelenia, której nazwa (przed wojną *Hirschstraße*) pochodziła od gospody „Zum weißen Hirsch” (Pod Białym Jeleniem), w 1946 r. otrzymała imię Mikołaja Sępa-Sarzyńskiego (Olbin). Plac Prostokątny 16.04.1954 r. przemianowano na plac Ludwika Hirszfelda (przy ulicy Zaporoskiej), a plac Trójkątny 23.06.1961 r. – na plac Ludwika Zamenhofs (Huby, oba rzeczywiście mają kształt zgodny z wcześniejszą nazwą), zaś plac i ulica Zbożowa 11.12.1951 r. przyjęły imię Icchaka Lejba Pereca (przy ulicy Grabiszyńskiej), choć w okresie 1948/56–1983/86 pojawiało się też określenie Leona Pereca. Zamiast przebiegającej wzdłuż terenu Stadionu Olimpijskiego alei Olimpijskiej (przed wojną *Am Sportfeld*) 30.03.1983 r. wprowadzono aleję Ignacego Jana Paderewskiego. Co ciekawe, imię kompozytora do 11.12.1951 r. nosiła nieodległa ulica na Zalesiu (przedwojenna *Leerbeutelstraße* od *Leerbeutel*, dziś Zalesie) – jej patronem został wtedy Fryderyk Chopin, który musiał z kolei na przyległej alei ustąpić miejsca Młodej Gwardii (dziś aleja Ludomira Różyckiego).

W wyniku postępującej ideologizacji przestrzeni miasta kilku ulicom nadano nazwy podobne znaczeniowo, co rodziło komplikacje w znalezieniu właściwego adresu (Nieckula 2000). Najlepszym przykładem jest ulica Armii Czerwonej na Zakrzowie¹² (1945–1957, 1963/64–30.05.1989, w latach 1957–1963/64 Karola Marksa, dziś

¹¹ Początkowo Komisja Nazewnictwa Ulic proponowała, by imieniem malarza nazwać zachodnią część ulicy Ofiar Oświęcimskich, oddzieloną przez nową zabudowę przy ulicy Świdnickiej. Byłoby to rozwiązanie bardziej pożądane, jednak władze miasta tę propozycję odrzuciły (Jancewicz 2000). Od niedawna mianem Zamkowej określana jest krótka, dotychczas bezimienna, ulica łącząca ulicę Kazimierza Wielkiego i plac Wolności, także przebiegająca w pobliżu tzw. zamku królewskiego. Jej wygląd nie przystaje jednak do nazwy (znajduje się przy niej m.in. asfaltowy parking, a otaczają ją zaniedbane ściany boczne sąsiednich kamienic), co ma się zmienić po planowanej przebudowie, podczas której zostanie zamieniona w ciąg pieszy.

¹² Zakrzów włączono w granice administracyjne Wrocławia w 1951 r.

Armii Ludowej) i położona na przeciwnym krańcu miasta aleja Armii Radzieckiej na Krzykach (26.04.1950–1.01.1992, w praktyce w latach 1950–1957/61 Armii Czerwonej, dziś aleja Karkonoska). Chociaż Armia Czerwona w ścisłym ujęciu nie jest tożsama z Armią Radziecką (rozdziela je cezura czasowa końca II wojny światowej), to w powszechnym odczuciu te dwa pojęcia nie były rozróżniane i obie ulice często mylono. Zdarzyło się nawet, że karetka pojechała pod niewłaściwy adres i w tym czasie chory człowiek zmarł. Mieszkańcy ulicy na Zakrzowie przez piętnaście lat bezskutecznie walczyli o zmianę jej nazwy, od 1977 r. czyniła to też Komisja Nazewnictwa Ulic przy Towarzystwie Miłośników Wrocławia, jednak nastąpiło to dopiero w okresie transformacji ustrojowej w 1989 r. Nazwa Armii Ludowej uwzględniała wnioski zrzeszonych w ZBOWiD byłych członków tej armii (Jancewicz 1989). Przed wojną była to *Mittelweg*, co można przetłumaczyć jako Droga Środkowa. Na Zakrzowie znajdowała się także ulica Pierwszego Maja (po 30.05.1989 r. gen. Zygmunta Berlinga), choć plac o takim mianie położony był na Starym Mieście (dziś plac Jana Pawła II). Często zdarzało się (ma to miejsce także dziś, choć już w mniejszym stopniu), że taką samą nazwę miała ulica i plac¹³. Nie stanowi to problemu, jeśli położone są one obok siebie, a sytuacje takie miały miejsce już w średniowieczu, gorzej jeśli są one od siebie znacznie oddalone, co ilustruje powyższy przykład.

4. PRZEJAWY IDEOLOGIZACJI PO UPADKU KOMUNIZMU

Również po upadku komunizmu niektórym ulicom o tradycyjnych, historycznych nazwach nadawano nowych patronów, tym razem zwykle związanych z Kościołem katolickim. Najstarsza część ulicy Szczytnickiej (wiedzie ku Szczytnikom), najbliższa katedry, czci od 30.05.1989 r. kard. Bolesława Kominka, a pobliska ulica Prałacka, także na Ostrowie Tumskim, jako patrona ma od tego czasu kard. Augusta Hlonda. Inicjatorem tych zmian był kard. Henryk Gulbinowicz. Komisja Nazewnictwa Ulic zaopiniowała te propozycje negatywnie, broniąc historycznych nazw najstarszej części Wrocławia, Ostrowa Tumskiego, jednak ówczesne władze Wrocławia nie uwzględniły tych opinii (Jancewicz 1989). Wiele kontrowersji wzbudziło przemianowanie na plac Jana Pawła II placu 1 Maja, choć jest to nazwa powojenna, o relatywnie krótkiej historii, dodatkowo także o charakterze ideologicznym. Nieco mniej emocji wywołała zmiana placu Czerwonego na Solidarności. Dotychczasowa nazwa powstała zaraz po wojnie i – warto podkreślić – nie miała żadnego związku z placem o tej samej nazwie w Moskwie, lecz miała wynikać z dużej plamy czerwonej farby (być może krwi) na bruku, która powstała podczas działań wojennych. Za czasów niemieckich obowiązywała nazwa *Wachtplatz*, gdyż kiedyś była tu wartownia.

¹³ Przykładem nadal funkcjonującym jest ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego, łącząca Dworzec Główny PKP z dawnym Dworcem Świebodzkim, oraz plac Marszałka Józefa Piłsudskiego na Karłowicach. Obie obecnie obowiązujące nazwy nadano w okresie transformacji w miejsce nazw komunistycznych – odpowiednio w 1992 r., znosząc jako patrona Karola Świerczewskiego, oraz w 1989 r., zastępując Klemensa Gottwalda.

Ożywioną dyskusję wywołał z kolei niedawny projekt, promowany przez inicjatywę „Tak dla Pileckiego”, nadania części Promenady Staromiejskiej na wysokości placu Wolności nazwy Bulwaru rotmistrza Witolda Pileckiego, żołnierza Kedywu Armii Krajowej, który dobrowolnie dostał się do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu w celu zorganizowania siatki konspiracyjnej. Po II wojnie światowej został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa i w 1948 r. stracony. Promenada Staromiejska stanowi ciąg terenów zielonych wzdłuż Fosi Miejskiej, powstałych po 1807 r. na miejscu zburzonych fortyfikacji bastionowych. Jest to więc nazwa historyczna, która – oczywiście w niemieckiej formie – pojawiła się na mapie z 1873 r. (*Bulwar Pileckiego...* 2009), a zapewne funkcjonowała już wcześniej. Ponadto, obecna nazwa odpowiada charakterowi miejsca. Zwolennicy nadania właśnie temu terenowi zielonemu imienia rotmistrza argumentowali, że w pobliżu mieściła się katownia Gestapo i Urząd Bezpieczeństwa, zaś na sąsiednim placu Wolności Adolf Hitler odbierał defilady, a jednocześnie sprzeciwiali się uhonorowaniu bohatera nowym obiektem (ulicą lub mostem) poza centrum miasta (*Głos w sprawie...* 2009). Ostatecznie imię rotmistrza otrzymało 31.03.2010 r. nowo wybudowane rondo u zbiegu ulic Strzegomskiej, Mińskiej i Granicznej na Muchoborze Wielkim, a jednocześnie to właśnie przy Promenadzie Staromiejskiej 25.05.2011 r. odsłonięto pomnik poświęcony Pileckiemu.

5. PODSUMOWANIE

Patrząc na zmiany nazewnictwa wrocławskich ulic czy placów w kolejnych latach po wojnie, trzeba zauważyć postępującą ideologizację przestrzeni miasta, która ingerowała w system identyfikacji kształtowany na przestrzeni lat, a czasem nawet wieków, tylko częściowo zaburzony zmianą języka wraz z zakończeniem II wojny światowej. Władze pragnęły, by imieniem zasłużonego działacza czy towarzysza upamiętnić obiekty położone raczej w centrum miasta, zabudowane, powszechnie dostępne, a nie nowo powstające, czasem dopiero perspektywiczne, ulice na obrzeżach. W efekcie usunięto szereg nazw tradycyjnych, czasem nawet o genezie średniowiecznej, chociaż i tak ideologizacja wrocławskiego centrum nie przyjęła takiej skali, jak w wielu innych miastach (przykładem niech tu będzie Boguszów-Gorce, gdzie komunistyczne nazwy utrzymały się z resztą do dziś¹⁴). Nazwy o podłożu ideologicznym mają tę wadę, że w momencie zmiany ideologii one także są szybko zmieniane na inne. W efekcie tego we Wrocławiu w ciągu mniej niż pół wieku nazwy niektórych ulic mogły zmieniać się nawet kilkukrotnie (z reguły: zastąpienie niemieckiej nazwy polską, zmiana

¹⁴ Do dziś przetrwały w Boguszowie takie określenia ulic, jak: Mariana Buczka, Małgorzaty Fornalskiej, Marceliego Nowotki, Karola Świerczewskiego oraz 1 Maja i Przodowników Pracy, zaś w związku w jedyną chyba zmianą z okresu po transformacji plac Jana Pawła II sąsiaduje z placem Karola Marksa (*Plan miasta Wałbrzych...* 2007/2008). W Gorcach znajduje się z kolei ulica o podwójnym imieniu A. Wesołowskiego i H. Masalskiego (byli to członkowie grupy samoobrony, dozbrojeni przez ORMO, którzy zginęli 29.02.1948 r. przy wiadukcie przecinającym tę ulicę, najprawdopodobniej zabici przez szabrowników; *Pomnik...* 2009).

neutralnej nazwy polskiej na ideologiczną i powrót wcześniejszej nazwy polskiej lub zastąpienie jej inną ideologiczną). Przeczy to zasadzie ciągłości tradycji nazewnictwa ważnej dla poczucia swojskości i zasiedloności mieszkańców (Siciński 1988), co wydaje się tym bardziej istotne na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Nie wspominając już o kosztach wymiany tablic, szyldów, dowodów osobistych oraz zakłóceniach w komunikacji społecznej. Starsze pokolenie wrocławian nadal używa części nazw komunistycznych, zwłaszcza odnośnie do głównych arterii i placów, czasem już w ogóle nieznanymi młodszemu czy napływowemu mieszkańcom.

Autor w żadnym wypadku nie ma zamiaru nawoływać do usuwania obecnie obowiązujących określeń pamiątkowych i ideologicznych, chociaż mile widziane byłoby przywrócenie niektórych nazw tradycyjnych, średniowiecznych w ścisłym centrum miasta. Należy jednak wyrazić nadzieję, że w przyszłości władze Wrocławia nie będą dążyć do zbyt silnej ideologizacji przestrzeni toponimicznej miasta, zwłaszcza kosztem mian neutralnych i swoją długą historią wpisanych w świadomość mieszkańców i krajobraz kulturowy miasta. Jako swoistą przestrozę przed zbyt silną ideologizacją nazw miejscowych można przytoczyć przedstawione przez samych wrocławian pod koniec lat 60. XX wieku sugestie zmiany nazwy placu Grunwaldzkiego, a w zasadzie tzw. osi grunwaldzkiej, dwujezdniowej arterii pomiędzy mostem Grunwaldzkim a mostem Szczytnickim. Te propozycje to aleje: Antywojennej Życiodajnej Przyszłości, Bezproblematyczna, Duma Narodu Polskiego, Krwią Polską Zbryzgana po Kolana, Męczenników Polskich, Międzynarodową Krwią Zdobyta, Prawdziwej Wolności Socjalistycznej, Radosnej Przyszłości Socjalistycznej, Słonecznej Przyszłości Polski, Szturmem Wydarła Wrogowi z Lwiej Paszczy, Trwałego Pokoju Światowego, Wdzięczności Poległych Żołnierzy za Wolność Waszą i Naszą, Żaden Wróg Nie Zdoła Nas Zgnieść (Adamczyk 2000). Przesyłane do Komisji Nazewnictwa Ulic przy Towarzystwie Miłośników Wrocławia wnioski mieszkańców, organizacji i instytucji zwykle jako propozycje nowych nazw sugerowały zasłużone osoby lub wydarzenia historyczne (Siciński 1988), były to więc określenia pamiątkowe, natomiast Komisja chce zachować równowagę typów nazewnictwa, nawiązując do charakteru nazw w sąsiedztwie. Unika też zmian już istniejących określeń. Niestety, zwłaszcza w okresie komunistycznym (ale czasem także obecnie) władze miasta nie zawsze liczyły się ze zdaniem Komisji. Przykładem sukcesu tego organu w walce z ideologizacją przestrzeni miasta było powstrzymanie władz od przemianowania placu Muzealnego (*Museumplatz*), przy którym przed wojną stało zburzone Muzeum Śląskie, na plac 25-lecia PRL czy ulicy Kamiennej (*Steinstrasse*¹⁵) na Rewolucji Październikowej (Jancewicz 2000), przy czym podobnych propozycji padających z różnych stron było znacznie więcej (Adamczyk 2000).

¹⁵ Powojenną nazwę można uznać za niefortunne rozwiązanie toponomastyczne, gdyż powstała w wyniku bezpośredniego tłumaczenia nazwy niemieckiej, która upamiętniała Karla barona von und zum Stein (ur. 26.10.1757 w Nassau, zm. 29.06.1831 w Kappenbergu, Westfalia), pruskiego ministra czasów reform (1807–1808), który zburzył wrocławskie mury miejskie, ale znany był też z nieprzychylnego nastawienia do Polaków. Tym sposobem polska nazwa upamiętniła niejako pruskiego (niemieckiego) bohatera.

LITERATURA

- Adamczyk P., 2000, Plac trzydziestu pięciu procent, [w:] B. Jancewicz, L. Smółka (red.), *Nazwy wrocławskich ulic*, Wrocław: Towarzystwo Miłośników Wrocławia, s. 70–79.
- Antkowiak Z., 1973, *Stare i nowe osiedla Wrocławia*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Bulwar Pileckiego? Zostawmy nazwę Promenada Staromiejska, 2009, dost.: <http://www.mmwroclaw.pl/329210/2009/12/22/bulwar-pileckiego-zostawmy-nazwe-promenada-staromiejska?category=news> [2.10.2013].
- Głos w sprawie nadania bulwarowi we Wrocławiu imienia rotmistrza Pileckiego, 2009, dost.: <http://www.mmwroclaw.pl/329094/2009/12/15/glos-w-sprawie-nadania-bulwarowi-we-wroclawiu-imienia-rotmistrza-pileckiego?category=news> [2.10.2013].
- Jancewicz B., 1989, Zmiany nazw wrocławskich ulic w 1989 roku, *Kalendarz Wrocławski*, s. 86–87.
- Jancewicz B., 2000, Historia Komisji Nazewnictwa Ulic Towarzystwa Miłośników Wrocławia, [w:] B. Jancewicz, L. Smółka (red.), *Nazwy wrocławskich ulic*, Wrocław: Towarzystwo Miłośników Wrocławia, s. 9–30.
- Jochelson A., 1968, Jak powstawały polskie nazwy ulic i dzielnic w odzyskanym Wrocławiu, *Kalendarz Wrocławski*, s. 228–232.
- Kaletyn T., 1991, Poznajemy ulice wrocławskiej starówki, *Kalendarz Wrocławski*, s. 237–241.
- Klamecki H., 2000, Uwagi krytyczne o nazewnictwie wrocławskich ulic, [w:] B. Jancewicz, L. Smółka (red.), *Nazwy wrocławskich ulic*, Wrocław: Towarzystwo Miłośników Wrocławia, s. 53–59.
- Kobel E., 2008, *Patroni wrocławskich ulic, placów i zaułków*, Wrocław: Ewa Kobel.
- Kołodziejczyk K., 2013, Niefortunne rozwiązania toponomastyczne na przykładzie nazw ulic i placów Wrocławia, *Onomastica*, LVII, s. 185–204.
- Kruszewski T., 1997, *Niemiecko-polski spis ulic, placów i mostów Wrocławia 1873–1997*, wyd. drugie, popr. i uzupeł., Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kulak T., 2001, *Historia Wrocławia. Tom II: Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej*, Wrocław: Gmina Wrocław – Urząd Miejski, Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Pomnik H. Masalskiego i A. Wesołowskiego stojący niegdyś tuż przed wiaduktem przy ulicy noszącej ich imię, 2009, dost.: <http://dolny-slask.org.pl/764806,foto.html> [2.10.2013].
- Miszewska B., 2004, Nazwy ulic – signum temporis, [w:] E. Orłowska (red.), *Kulturowy aspekt badań geograficznych. Studia teoretyczne i regionalne*, tom IV, Wrocław: Polskie Towarzystwo Geograficzne – Oddział Wrocławski, Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 145–155.
- Nieckula F., 2000, Niech nazwy mówią!, [w:] B. Jancewicz, L. Smółka (red.), *Nazwy wrocławskich ulic*, Wrocław: Towarzystwo Miłośników Wrocławia, s. 45–52.
- Siciński B., 1988, Komisja Nazewnictwa Ulic, *Kalendarz Wrocławski*, s. 152–155.
- Siciński B., 2000, Nazewnictwo ulic w polskim obyczaju językowym, [w:] B. Jancewicz, L. Smółka (red.), *Nazwy wrocławskich ulic*, Wrocław: Towarzystwo Miłośników Wrocławia, s. 39–44.

Wykorzystane materiały kartograficzne:

- Plany Wrocławia z lat 1965, 1972, 1984, 1996 (Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych). *Wrocław. Atlas miasta*, skala 1:15 000, 1999, Pietruska & Partner, Poznań–Wrocław.
- Plan miasta Wałbrzych (Szczawno-Zdrój, Boguszów-Gorce, Jedlina-Zdrój, Świebodzice)*, skala 1:20 000, 2007/2008, Daupol, Warszawa.

WHAT HAPPENED WITH THE SUN SQUARE? – A TREATISE ABOUT IDEOLOGISATION OF PUBLIC SPACE IN WROCŁAW

Summary

An analysis of the process of denominating places in Wrocław after the Second World War gives various examples when some neutral, traditional names, usually originating from the middle ages, were replaced with commemorative names, often of ideological character. Unfortunately, this took place also in the centre of Wrocław, where the nomenclature system had been developing through many ages and adjectival names had dominated, while commemorative names (introduced not earlier than in the 19th century) had occurred in new neighbourhoods in the outskirts. The elimination of some traditional names started just after the Second World War, when the German names were translated to Polish, however then the process was very seldom connected with the communistic ideology. This grew stronger in the following years. Unfortunately, while the political transformation in 1989 and early 1990's just some traditional names were restored, often only streets' patrons were changed. An example of the analysed processes is the Słoneczny (Sun) Square, which in 1948 received the name of the communistic Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (Polish Committee of Nation Liberation), but since 1992 it commemorates the Legions.

Key words: toponomastics, ideologisation, public space, Wrocław

DOROTA MANTEY, AGNIESZKA KĘPKOWICZ, ANGELIKA LASIEWICZ-SYCH

KSZTAŁTOWANIE PRZESTRZENI PUBLICZNEJ SUBURBIÓW W KONTEKŚCIE INTEGRACJI SPOŁECZNEJ – WYZWANIA BADAWCZE

Streszczenie: W ostatnich latach na terenach suburbanalnych obserwujemy szereg procesów, które wywierają negatywny wpływ na ilość i jakość miejsc ogólnodostępnych, przyjaznych, sprzyjających interakcjom społecznym. Jednym z nich jest powstawanie monofunkcyjnych przestrzeni, pozbawionych życia zbiorowego, zamieszkiwanych przez dwie grupy mieszkańców: starych (tutejszych) i nowych (napływowych), którzy mają ze sobą niewiele wspólnego. Prowadzi to do osłabienia więzi społecznych, słabszej identyfikacji z „małą ojczyzną”, za jaką uważa się gminę, oraz kryzysu tożsamości terytorialnej. Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, szczególnego znaczenia nabiera potrzeba planowania i właściwego kształtowania przestrzeni publicznych, które przyczyniałyby się do większej integracji mieszkańców. Niniejsza praca przybliża kwestię braku formalnych przestrzeni publicznych na terenach wiejskich wokół dużych miast i jednocześnie ich rolę w społecznym wymiarze funkcjonowania gmin suburbanalnych.

Słowa kluczowe: przestrzeń publiczna, suburbia, integracja społeczna

1. KONTEKST PROBLEMOWY

Współczesna rzeczywistość wymaga od podmiotów odpowiedzialnych za rozwój lokalny zrównoważonego podejścia zarówno do planowania, jak i zarządzania przestrzeniami. W ostatnich latach dotychczasowy paradygmat uległ zmianie. Nastąpiło odejście od planowania regulacyjnego, którego główną funkcją było zapobieganie konfliktom przestrzennym, i zwrot w kierunku planowania uspołecznionego, nastawionego na zapewnienie mieszkańcom wysokiej jakości życia i w pełni rozwiniętego środowiska mieszkaniowego (Kent 2001).

W dobie pośpiechu inwestycyjnego obserwowanego na przedmieściach dużych miast oraz zatrważającego stanu prawnego w kwestii planowania przestrzennego zaistniała potrzeba określenia warunków podnoszenia jakości społeczno-przestrzennej terenów zurbanizowanych. Problematyka ta szczególnie odnosi się do terenów suburbanalnych, które dotychczas często pozbawione były zaplanowanej przestrzeni publicznej, a przez to są najbardziej narażone na nieudolność w zakresie ładu przestrzennego.

2. SUBURBIA I RELACJE SPOŁECZNE W NICH PANUJĄCE

W swoim pierwotnym znaczeniu suburbia określane są jako „jednoklasowe osiedla mieszkaniowe, ulokowane na skraju miasta, o niskiej intensywności zabudowy i wysokim udziale otwartej przestrzeni” (Mayhew 1997, s. 460, za: Więclaw-Michniewska 2006)¹. Występują zawsze lub prawie zawsze „u boku” miast dużych i wielkich, będąc niejako ich przedłużeniem. Suburbia dzielą się na „stare” i „nowe”. „Stare suburbia”, zwane także pierwszymi, to przestrzeń zintegrowana z miastem centralnym, włączona w system transportowy, będąca efektem ewolucji wcześniej istniejących samodzielnych osiedli bądź przedmieść (znajdujących się w granicach administracyjnych lub inkorporowanych wraz z ekspansją przestrzenną aglomeracji, często położonych wzdłuż szlaków transportowych). „Nowe suburbia”, inaczej drugie, bądź suburbia nowych czasów (Puentes 2004, za: Grochowski 2004), są z kolei rezultatem działalności deweloperów zajmujących niezagospodarowane dotąd obszary, zazwyczaj odseparowane przestrzennie od innych jednostek osadniczych, często monofunkcyjne, głównie mieszkaniowe (Grochowski 2004). Te amorficznie zainwestowane przestrzenie trzymają się „swoich miast”, podobnie jak dawne przedmieścia, z tą różnicą, że te „stare suburbia” były ubogie, o niskim standardzie wyposażenia w infrastrukturę techniczną i społeczną, z czasem wchłaniane przez miasta i przez nie technicznie, kulturalnie i społecznie awansowane. Współczesne suburbia zainteresowane są zachowaniem swojej autonomii z wielu powodów, m.in. dlatego, że są miejscem zamieszkania ludzi zamożnych, którzy nie chcą poddawać się „umiastowieniu” (Bagiński 2006).

Suburbium zdecydowanie bliżej do miast niż do tradycyjnych społeczności wiejskich, stąd wynika paląca potrzeba ożywienia życia wspólnotowego, prowadzącego do większego angażowania się w życie społeczności całej gminy. Niestety, sypialniowe suburbia, powstające w sposób żywiołowy i niekontrolowany, często są monofunkcyjną przestrzenią, pozbawioną życia zbiorowego, zamieszkiwaną przez dwie grupy mieszkańców: starych (tutejszych) i nowych (napływowych), którzy nie mają ze sobą wiele wspólnego. W konsekwencji mamy do czynienia z osłabieniem więzi społecznych, słabszą identyfikacją z „małą ojczyzną”, za jaką uważa się gminę, oraz kryzysem tożsamości terytorialnej. Mieszkańcy, często ci napływowi, przejawiają postawę roszczeniową wobec władz lokalnych, dążąc jedynie do poprawy standardu tkanki materialnej składającej się na zamieszkiwaną przez nich przestrzeń oraz broniąc zaciekle ciszy i spokoju, które były jednym z ważniejszych kryteriów wyboru aktualnego miejsca zamieszkania (Mantey 2011). Taka postawa nie sprzyja budowaniu relacji międzyludzkich.

¹ Szeroki przegląd definicji i sposobów rozumienia pojęcia suburbium oraz literatury poświęconej temu zagadnieniu przedstawia w swojej pracy Więclaw-Michniewska (2006).

3. PRZESTRZEŃ PUBLICZNA W KONTEKŚCIE INTEGRACJI SPOŁECZNEJ

Jednym z elementów podnoszących jakość życia jest dobrze funkcjonująca przestrzeń publiczna, mająca pewien uniwersalny zestaw atrybutów: wartość społeczną, przejawiającą się w chętnym wykorzystywaniu jej przez różne grupy społeczne, dostateczny komfort użytkowania, estetyczny i czytelny wizerunek, funkcjonalną różnorodność, wykorzystanie zgodnie z założonym celem, dostępność zarówno widokową, jak i fizyczną dla wszystkich chętnych (Kent 2001). Inaczej mówiąc, powinna być to przestrzeń o wyraźnych cechach prospołecznych: „otwarta, ogólnodostępna, przyjazna, sprzyjająca kontaktom społecznym, stanowiąca bezpieczne miejsce dialogu, spotkania, interakcji i integracji, uwzględniająca różne wymagania poszczególnych grup społecznych oraz budująca poczucie przynależności do przestrzeni i istotę życia miejskiego, stanowiąc dobro wspólne, zbiorowo użytkowane oraz sferę wolności, w której każdy mieszkaniec może czuć się swobodnie” (Deptuła 2011, s. 169).

Z powyższej definicji wynika, że przestrzeń publiczna jest istotnym elementem zagospodarowania przestrzennego przede wszystkim miast. W ostatnich latach obserwujemy jednak szereg procesów, które wywierają negatywny wpływ na ilość i jakość miejsc ogólnodostępnych, przyjaznych, sprzyjających interakcjom społecznym. Do największych współczesnych zagrożeń dla przestrzeni publicznej zaliczyć można następujące procesy (Gądecki 2005; Sennett 2009, za: Grotowska 2011):

- wirtualizację przestrzeni publicznej: media elektroniczne przejęły część funkcji przestrzeni fizycznej,
- kurczenie się (fizyczne) przestrzeni publicznej za sprawą jej prywatyzacji (np. fenomenem *gated communities*),
- przejmowanie niektórych funkcji przestrzeni publicznej przez przestrzenie prywatne oraz powstawanie przestrzeni półpublicznych i półprywatnych,
- ograniczanie dostępu do przestrzeni publicznej lub półpublicznej (np. zakazy wstępu wykluczające niektóre grupy społeczne, samowykluczenie osób o niskich dochodach z roli klienta niektórych galerii handlowych czy samowykluczenie osób starszych z imprezy otwartej, organizowanej głównie dla ludzi młodych),
- oderwanie od przestrzeni, dystansowanie się, brak zainteresowania nią i zaangażowania, będące skutkiem istnienia przestrzeni publicznej niskiej jakości (im bardziej neutralnie wyglądająca miejska przestrzeń, im prostsze drogi i bardziej ujednolicona zabudowa, tym mniej uwagi człowiek poświęca temu, co na ulicach, a wrażeń szuka w komputerze czy w kinie),
- istnienie przestrzennej segregacji społeczności miejskich, nierówności społecznych i dystansu, ze wzrostem którego słabnie poczucie więzi pomiędzy skrajnymi względem siebie grupami społecznymi (w wyniku minimalizowania pośredniczących między nimi struktur maleje kapitał społeczny, kurczy się sfera tego, co społeczne, a pozostaje kapitalizm). Niektórzy (Szmytkowska 2008) twierdzą nawet, że zbyt duże skupiska z jednej strony *upper-*, a z drugiej *underclass*, zaprzeczają temu, co nazywamy społeczeństwem obywatelskim.

4. KSZTAŁTOWANIE PROSPOŁECZNEJ PRZESTRZENI PUBLICZNEJ JAKO CEL POLITYKI PAŃSTWA

Potrzeba i znaczenie badań nad przestrzenią publiczną w kontekście integracji społecznej, jako jednego z etapów budowania kapitału społecznego, znajduje swoje potwierdzenie w licznych dokumentach unijnych oraz krajowych strategiach. Dokumenty te wskazują na istotne problemy rozwojowe, które należy rozwiązać w pierwszej kolejności. Wyznaczają one nie tylko strategiczne cele, ale wytyczają również kierunki badań. Większość z tych dokumentów odnosi się bezpośrednio do przestrzeni publicznej miast, ale nie należy zapominać o tym, że suburbia stanowią ich naturalne przedłużenie, a zatem opisane poniżej wytyczne powinny być inspiracją również w przypadku planowania rozwoju przestrzennego zurbanizowanych wsi wokół dużych ośrodków miejskich. Poniżej zostaną zaprezentowane niektóre z tych dokumentów.

Nowa Karta Ateńska (zaktualizowana w 2003 r.) jest jednym z pierwszych dokumentów, który zwraca uwagę na konieczność zapewnienia prawidłowo ukształtowanych przestrzeni publicznych w mieście, choć postulat ten nie jest sformułowany wprost. *Karta* podkreśla znaczenie przestrzeni i obiektów o charakterze publicznym w nawiązywaniu kontaktów pomiędzy różnymi grupami wiekowymi i kulturowymi oraz w podtrzymywaniu różnorodnych aktywności. Miejskie przestrzenie publiczne sprzyjają zatem wielokulturowości, związkom międzypokoleniowym oraz szeroko rozumianej spójności społecznej. Szczegółne zadanie spoczywa na urbanistach, którzy powinni stać się odpowiedzialni za takie planowanie przestrzeni miejskiej, aby ta inicjowała działania ułatwiające mieszkańcom nawiązywanie osobistych kontaktów oraz zwiększała ich możliwości rekreacji i rozrywki (*Nowa Karta Ateńska* 2003).

Znaczenie badań nad przestrzenią publiczną potwierdzają zapisy *Karty Lipskiej*² (2007), która w jakości przestrzeni publicznej upatruje „miękkich czynników lokalizacji”. Atrakcyjna przestrzeń publiczna przyciąga przedsiębiorstwa oparte na wiedzy i podnosi tym samym konkurencyjność miasta. *Karta Lipska* przypisuje zatem przestrzeni publicznej wysokiej jakości funkcje ekonomiczne.

Dokumentem, który w sposób szczególnie podkreśla rolę przestrzeni publicznej w budowaniu kapitału społecznego, jest *Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego* (2012) – jedna z dziewięciu horyzontalnych strategii rozwoju kraju. Stanowi ona dodatkowe uzasadnienie dla podejmowania badań, które łączą obydwie wątki. Czytamy w niej, że (s. 33): „Naturalną przestrzenią spotkań i dialogu obywatelskiego ze względu na swoją otwartość dla różnych uczestników życia społecznego jest przestrzeń publiczna, która jest podstawą spójności społecznej.” I dalej (s. 37): „Zaufanie lub jego brak jest efektem realnych doświadczeń i kształtuje się w praktyce życia społecznego. Wymaga zatem stabilnego oparcia w «infrastrukturze społecznej», rozumianej szeroko jako instytucje, sieci i przestrzenie, w których relacje te mogą przebiegać. Ważnym elementem infra-

² *Karta Lipska na rzecz zrównoważonego rozwoju miast europejskich* – dokument określający zasady i strategię polityki rozwoju miejskiego, przyjęty w 2007 r. przez ministrów państw członkowskich UE odpowiedzialnych za rozwój miast.

struktury społecznej jest sprzyjająca przestrzeń publiczna, a więc urzędy, instytucje kultury, szkoły czy parki, ale też media publiczne”.

W ekspertyzie do aktualizacji *Strategii Rozwoju Kraju 2007–2015* (2010)³, która powstała w czasie, gdy trwały prace nad przygotowaniem dziewięciu strategii horyzontalnych, m.in. wspomnianej *Strategii Rozwoju Kapitału Społecznego*, czytamy, że kapitał społeczny odpowiedzialny jest za budowanie społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Autorzy ekspertyzy zwracają uwagę na to, że dla tworzenia się kapitału społecznego konieczne są fizyczne miejsca, które dają pretekst do spotkania i współdziałania. Ekspertyza szczególne znaczenie przypisuje wprawdzie obiektom kubaturowym (urzędy, szkoły, parafie, biblioteki, domy kultury i inne), nie oznacza to jednak, że rola przestrzeni otwartych w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego jest mniejsza. Można przecież dążyć do „oswojenia” i otwarcia na społeczność lokalną przestrzeni wokół tych obiektów. Otoczenie obiektów użyteczności publicznej również może służyć jako miejsce spotkań.

Polska Polityka Architektoniczna (2011)⁴ zachęca do wprowadzania powszechnie stosowanych w krajach zachodniej Europy regulacji urbanistycznych, określających dopuszczalne formy zabudowy, ułatwiające działalność inwestycyjną i wpływające pozytywnie na tożsamość lokalną. Płyną z tego liczne korzyści, m.in. dla środowiska kulturowego. Regulacje urbanistyczne są pomocne w kształtowaniu przestrzeni publicznych i struktur przestrzennych tworzących nową wartość. Te z kolei zapewniają warunki dla budowania poczucia tożsamości i tworzenia się społeczności lokalnych.

Pewnym nawiązaniem do propozycji stosowania regulacji urbanistycznych jest projekt *Ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw* z dnia 16 czerwca 2010 r., w którym wyraźnie proponuje się wprowadzenie na obszarach urbanizacji nieobjętych miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego możliwości uchwalenia miejscowych przepisów urbanistycznych (a jeśli gmina nie zdecyduje się na ich uchwalenie, to powinny obowiązywać krajowe przepisy urbanistyczne). Przepisy te mogą ustalać m.in. obszary przestrzeni publicznych oraz osie i punkty widokowe, minimalny procentowy udział terenów zieleni osiedlowej na obszarach o zabudowie mieszkaniowej wielorodzinnej, zasady umieszczania w przestrzeni publicznej reklam, tymczasowych obiektów handlowo-usługowych itp. (art. 26a i 26b projektu ww. ustawy).

Na koniec warto wspomnieć o *Karcie Przestrzeni Publicznej* (2009), która została przyjęta w 2009 r. na Kongresie Urbanistów Polskich w Poznaniu. Wynika z niej, że o publicznym charakterze przestrzeni decyduje sposób jej użytkowania, a ona sama

³ Przyjęta w listopadzie 2006 r. *Strategia Rozwoju Kraju 2007–2015* jest jednym z głównych dokumentów, który wyznacza cele dla społeczno-gospodarczego rozwoju Polski w perspektywie średniookresowej.

⁴ Projekt *Polskiej Polityki Architektonicznej* (PPA) powstał z inicjatywy Polskiej Rady Architektów, SARP, TUP oraz Izby Architektów RP. Jego treść została opracowana w nawiązaniu do polityk tego typu tworzonych i funkcjonujących w krajach Unii Europejskiej, a także z uwzględnieniem istotnych tez innych ważnych dokumentów unijnych: *Karty Lipskiej*, *Europejskiej Konwencji Krajobrazowej* oraz ostatniej *Konkluzji Rady UE na temat architektury jako wkładu kultury w zrównoważony rozwój*.

stanowi wartość decydującą o tożsamości miasta oraz tworzącą zasób o strategicznym znaczeniu dla społeczności lokalnej. *Karta* formułuje osiem zasad kształtowania i użytkowania przestrzeni publicznej, z których na szczególną uwagę zasługują cztery:

1. Kompleksowe planowanie miejscowe oraz projektowanie urbanistyczne przestrzeni publicznych w oparciu o wyniki konkursów urbanistycznych i architektonicznych.
2. Ochrona dziedzictwa kulturowego oraz specyfiki lokalnej jako szczególnych wartości przestrzeni publicznych.
3. Sprawiedliwy dostęp do przestrzeni publicznych i minimalizacja konfliktów przy ich tworzeniu oraz użytkowaniu.
4. Aktywne użytkowanie przestrzeni publicznych i ich wykorzystywanie do organizowania wydarzeń lokalnych.

Widać zatem, że w Polsce istnieje ogromna potrzeba uregulowania kwestii standardów zagospodarowywania przestrzeni, w tym przestrzeni publicznej.

5. INTEGRACJA SPOŁECZNA W PRZESTRZENI PUBLICZNEJ SUBURBIÓW – WYZWANIA DLA PRZYSZŁYCH BADAŃ

Współczesne suburbia, tworzące się na obszarach wiejskich, wykazują silne powinowactwo z formą osiedli miejskich pod względem zwartości zabudowy, stylu architektonicznego nienawiązującego do lokalnej formy budownictwa, zamknięcia osiedli oraz obcych rodzimemu krajobrazowi form ogrodowych (Kępkowicz 2013). Suburbia stają się więc nie swoistym tworem, ale miejsko-wiejską mozaiką, rzadko zyskując bowiem formę ekotonu (Wysocki, Sikorski 2009), czyli łagodnej formy przejściowej między dwoma środowiskami, charakteryzującej się także swoistą formą.

Tradycyjne wsie polskie, w przeciwieństwie do miast, na ogół nie miały zaplanowanej przestrzeni publicznej. Wszyscy mieszkańcy wsi, tworząc tzw. grupę pierwotną, dobrze się znali i pozostawali ze sobą w bliskich relacjach, kontrolując tym samym przestrzeganie norm społecznych obowiązujących w danej zbiorowości. Współczesne suburbia to też formalnie obszary wiejskie, niemniej jednak o zupełnie innym charakterze.

Choć przestrzeń publiczna jest rzadkim elementem zagospodarowania suburbiów, to okazuje się, że ludzie – również ci, którym właściwy jest miejski styl życia – podświadomie szukają kontaktu z innymi. Nawet wśród „miejskich uciekinierów” da się zauważyć potrzebę wspólnotowości. Przejawem tego jest często spontaniczne zagospodarowywanie i użytkowanie uczęszczanych przestrzeni gminnych („dzikie” tereny nad rzeką, leśne polany i aleje spacerowe) czy spotykanie się w miejscach, które pełnią zgoła inne funkcje (plac przed lokalnym sklepem, parking, peron kolei podmiejskiej itp.). Potrzeba podtrzymywania kontaktów z innymi mieszkańcami gminy jest szczególnie silna wśród ludzi młodych, emerytów oraz matek z dziećmi (Mantey 2011).

Obecnie poziom rozwoju zdefiniowanych przestrzeni publicznych jest na terenie dzisiejszych suburbiów wyjątkowo niekorzystny, a nie można zaprzeczyć twierdzeniu, że integracja mieszkańców oraz budowanie kapitału społecznego wymagają istnienia dojrzałych i równocześnie specjalnie dedykowanych suburbium przestrzeni publicznych o określonej lokalizacji oraz cechach fizycznych. Tymczasem w warunkach obecnych:

1. w strefie suburbannej brakuje przestrzeni publicznych, w tym w szczególności tych zaplanowanych i urządzonych przez władze gminne;
2. brak ogólnodostępnych przestrzeni publicznych w gminach strefy suburbannej utrudnia budowanie kapitału społecznego, a co za tym idzie – społeczności lokalnej;
3. w sytuacji braku formalnie zaplanowanej przestrzeni publicznej w strefie suburbannej mieszkańcy szukają jej substytutów, które bywają jednak niestabilne, w związku z tym nie są w stanie skutecznie zastąpić przestrzeni o funkcjach publicznych, ujętych w dokumentach planistycznych gminy.

Wiele grup interesariuszy (planiści, urbaniści, architekci krajobrazu, architekci i inni), związanych z planowaniem rozwoju społeczności lokalnych, zwraca uwagę na wyjątkowo niekorzystną sytuację niskiego poziomu rozwoju przestrzeni publicznych na terenach suburbiów w Polsce. Problem przełożenia wpływu właściwie ukształtowanej przestrzeni publicznej na budowę kapitału społecznego powinien wprowadzić następujące pytania badawcze:

1. Czy i w jakim zakresie mieszkańcy suburbiów budują pozytywne relacje z gminą oraz z jej współmieszkańcami?
2. Czy w strefie suburbannej istnieją przestrzenie, które są miejscem spotkań i pełnią funkcję przestrzeni publicznej?
3. Jakie cechy powinna mieć suburbanna przestrzeń publiczna (w odróżnieniu od miejskiej), aby mogła przyczyniać się do budowania integracji społecznej?
4. Jakie typy przestrzeni publicznych sprzyjających budowaniu integracji społecznej dedykowane są strefie suburbannej?
5. Jaka jest baza dobrych praktyk w zakresie kształtowania przestrzeni publicznych, wskazująca na możliwość stworzenia z mozaiki miejsko-wiejskich form (w aspekcie form fizycznych i relacji społecznych) swoistego „ekotonu” odpowiadającego potrzebom lokalnych społeczności?
6. Jakie są skutki społeczne zamieszkiwania w dobrze zaplanowanym pod względem środowiska mieszkaniowego suburbium w porównaniu z terenami suburbiów, które powstają w sposób żywiołowy, z pominięciem podstawowych zasad ładu przestrzennego?

Ważne jest, aby podejmowane prace badawcze łączyły wątek fizycznego kształtowania przestrzeni suburbiów z budowaniem integracji społecznej, a tym samym jej kapitału społecznego. Można zatem postawić tezę, że budowanie integracji społecznej wymaga istnienia przestrzeni publicznych o określonych cechach. Cechy tej

przestrzeni można zbadać i opisać oraz aplikować do przestrzeni projektowanej. Aby stała się ona rzeczywistą przestrzenią prospołeczną, należy rozważyć przy tym bardzo szerokie spektrum zagadnień:

1. Poddanie ocenie stanu istniejącego przestrzeni publicznych suburbiów – tych zaplanowanych i tych rzeczywistych.
2. Weryfikacja ogólnie znanych opinii na temat zjawiska suburbanizacji w jego kontekście społecznym.
3. Zestawienie ze sobą życzeniowego poglądu decydentów z rzeczywistym obrazem budowania integracji społecznej i kapitału społecznego.
4. Zbadanie roli fizycznego kontekstu przestrzeni publicznej w budowaniu integracji społecznej w gminach strefy suburbanalnej – w jaki sposób przestrzeń wpływa na kształtowanie relacji i więzi międzyludzkich oraz na realizację potrzeb różnych grup społecznych?
5. Zwrócenie uwagi na „miękkie czynniki lokalizacji”, a więc atrybuty przestrzeni osadniczej wpływające pozytywnie na relacje międzyludzkie, a także na indywidualną potrzebę spełnienia, refleksji czy autokreacji.
6. Konfrontacja istniejącego stanu przestrzeni publicznych suburbiów z dobrymi praktykami zaczerpniętymi z doświadczeń innych suburbanalnych społeczności lokalnych.
7. Interdyscyplinarne ujęcie tematu, zakładające równoważność różnych atrybutów przestrzeni publicznej suburbiów: strukturalnego, społecznego, przyrodniczego, ekonomicznego, kulturowego oraz rekreacyjnego.
8. Zbadanie skutków istnienia społeczne ułomnej przestrzeni publicznej na terenach podmiejskich.
9. Przybliżenie ekonomicznego aspektu kształtowania dojrzałej przestrzeni publicznej.
10. Zaproponowanie narzędzi do analizy i projektowania przestrzeni prospołecznej zgodnej z wytycznymi unijnymi i celami strategicznymi dla rozwoju kraju w kwestii rozwoju kapitału społecznego.

Uzasadnieniem podjęcia nowych wątków badawczych dotyczących omawianej problematyki jest brak kompleksowego opisu zjawiska w literaturze. Podkreśla się rolę budowania kapitału społecznego w skali krajowej i lokalnej, nie wskazując na suburbia jako silnie rozwijające się środowisko życia wielu rodzin, kształtujące postawy obywatelskie oraz samokreacji. Znakomita większość publikacji dotyczy ogólnego opisu kształtowania przestrzeni publicznych, nie wskazując na suburbia jako specyficzną strukturę osadniczą z odrębnymi problemami społecznymi. Natomiast najczęściej poruszaną tematyką związaną z suburbią jest zjawisko *urban sprawl*.

Badanie przestrzeni publicznej – sfery, gdzie życie społeczne ludzi napotyka fizyczny wymiar przestrzeni miasta/wsi/przedmieść – jest istotne z punktu widzenia zrównoważonego rozwoju, w tym wypadku z uwagi na znaczenie relacji zachowanie – środowisko. Dobrze ukształtowana przestrzeń publiczna ma bowiem wpływ na budowę społeczeństwa obywatelskiego, sprzyjając poprawie dobrostanu społecz-

ności lokalnej poprzez wzrost komfortu życia. Prospołeczna, o wysokich walorach estetycznych przestrzeń publiczna staje się przy okazji wizytówką gminy i sprzyja poczuciu tożsamości z miejscem (Kent 2001).

Suburbia, jako element składowy regionu miejskiego⁵, mogą wpływać na konkurencyjność miasta poprzez przyciąganie klasy kreatywnej, która jest zainteresowana godziwym i w pełni rozwiniętym zapleczem mieszkaniowym. Kolejnym argumentem na rzecz planowania i kształtowania dobrej jakości przestrzeni publicznych, uwzględniających potrzeby mieszkańców jest pozytywny odbiór tego typu działań przez społeczność lokalną jako formy projektowania partycypacyjnego, co może pomóc w budowie zaufania społeczeństwa do władz samorządowych. Te ostatnie, jako inwestor, nie zawsze mają wiedzę lub narzędzia metodyczne do kształtowania dobrej przestrzeni publicznej. Badania charakteryzujące się zintegrowanym podejściem społeczno-środowiskowym mogą być punktem wyjścia dla formowania rozwiązań projektowych dla kształtowania dojrzałej, celowej przestrzeni publicznej suburbiów. Podjęcie szerokiego spektrum badań nagłośni problem wśród wszystkich grup interesariuszy: planistów, organów władz samorządowych, społeczności lokalnej oraz projektantów, co zaowocuje poprawą jakości zarządzania przestrzenią w Polsce.

LITERATURA

- Bagiński E., 2006, Suburbia jako współczesne formy osadnicze, [w:] E. Bagiński (red.), *Sieć osadnicza jako przedmiot badań*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, s. 11–24.
- Deptuła M., 2011, Przestrzeń miejska w miastach Republiki Południowej Afryki doby apartheidu, [w:] I. Jażdżewska (red.), *Człowiek w przestrzeni publicznej miasta*, XXIV Konwersatorium Wiedzy o Mieście, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 167–177.
- Gądecki J., 2005, *Architektura i tożsamość. Rzecz o antropologii architektury*, Toruń: Wydawnictwo Rolewski.
- Grochowski M., 2004, Suburbanizacja – w poszukiwaniu lepszych warunków życia (przykład strefy podmiejskiej Warszawy), [w:] I. Jażdżewska (red.), *Zróżnicowanie warunków życia ludności w mieście*, XVII Konwersatorium Wiedzy o Mieście, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 87–96.
- Grotowska S., 2011, *Senior w przestrzeni publicznej. Kapitał społeczny uczestników wspólnot, ruchów i stowarzyszeń katolickich*, Kraków: NOMOS.
- Karta Lipska na rzecz zrównoważonego rozwoju miast europejskich, 2007, dokument Unii Europejskiej w sprawie rozwoju miast i ich spójności terytorialnej, Lipsk.
- Karta Przestrzeni Publicznej, 2009, dokument III Kongresu Urbanistyki Polskiej, ZMP i TUP.
- Kent F., 2001, *Jak przetworzyć miejsce. Podręcznik kreowania udanych przestrzeni publicznych*, Kraków: Fundacja Partnerstwo dla Środowiska.
- Kępkowicz A., 2013, Krajobraz suburbiów – przestrzenny wymiar styku dwóch kultur: wiejskiej i miejskiej, *Teka Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych*, 2013, vol. 9/3, s. 7–25.
- Mantey D., 2011, *Żywiołowość lokalizacji osiedli mieszkaniowych na terenach wiejskich obszaru metropolitalnego Warszawy*, Warszawa: Wydział Geografii i Studiów Regionalnych, Uniwersytet Warszawski.
- Mayhew S., 1997, *A Dictionary of Geography*, Oxford–New York: Oxford University Press.
- Nowa Karta Ateńska – wizja miast XXI wieku, 2003, Europejska Rada Urbanistów, Rzeszów: Wydawnictwo Pobitno.

⁵ Region funkcjonalny węzłowy, którego rdzeniem jest miasto, a inne tereny osadnicze (obszary wiejskie, suburbia, miasteczka satelitarne i inne) to zaplecze tego miasta.

- Polska Polityka Architektoniczna*, 2011, red. merytoryczna K. Chwalibóg, dost.: <http://www.sarp.org.pl/pliki/ppa.pdf> [31.03.2014].
- Puentes R., 2004, *Valuing America's First Suburbs: A Regional Policy Agenda*, Working Paper, Washington: National League of Cities, First Tier Suburbs Council.
- Sennett R., 2009, *Upadek człowieka publicznego*, Warszawa: Wydawnictwo Literackie Muza SA,
- Strategia Rozwoju Kapitału Społecznego*, 2012, Warszawa: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
- Strategia Rozwoju Kraju 2007–2015*, 2010, dokument Rady Ministrów o charakterze sprawozdawczym.
- Szmytkowska M., 2008, *Przestrzeń społeczna miasta w okresie transformacji. Przypadek Gdyni*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Więclaw-Michniewska J., 2006, *Krakowskie suburbia i ich społeczność*, Kraków: Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej, Uniwersytet Jagielloński.
- Wysocki C., Sikorski P., 2009, *Fitosocjologia stosowana w ochronie i kształtowaniu krajobrazu*, Warszawa: Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego.

SHAPING OF PUBLIC SPACE IN THE SUBURBS IN THE CONTEXT OF SOCIAL INTEGRATION – SCIENTIFIC CHALLENGES

Summary

In recent years one can observe a number of processes that exert a negative impact on the quantity and quality of places that are open to the public, friendly and conducive to social interactions. One of such processes is a formation of monofunctional spaces devoid of communal life and inhabited by two groups – the locals and the newcomers – that have little in common with each other. This leads to weaker community ties, weaker identification with the municipality regarded as one's "little homeland", and a crisis of local identity. The above circumstances give particular significance to the need for the planning and appropriate shaping of public spaces that would contribute to stronger community ties among residents. This paper discusses the lack of formal public spaces in rural areas around large cities as well as the role of these spaces in the social dimension of the functioning of suburban municipalities.

Keywords: public space, suburbs, social integration

ANDRZEJ KONIECZNY

KONFLIKTY PRZESTRZENNE W KRAJOBRAZIE KULTUROWYM WSI POLSKIEJ

Streszczenie: Praca przedstawia problematykę niekorzystnych zmian zachodzących współcześnie w krajobrazie przestrzennym wsi, usytuowanych w strefie szczególnie cennej kulturowo. Omówiono ewolucję oczekiwań społecznych ludności wiejskiej i związane z nią przemiany polityki przestrzennej na terenach sąsiadujących z parkami narodowymi i krajobrazowymi oraz rezerwatami przyrody. Wskazano też zagrożenia związane z powstawaniem konfliktów przestrzennych między realizacją zamierzeń inwestycyjnych mieszkańców wsi a ochroną wartości wspólnej, jaką jest krajobraz. Praca zawiera postulaty kształtowania struktury funkcjonalno-przestrzennej nowoczesnej wsi zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju, stanowiąc głos w dyskusji nad współczesnymi kierunkami ochrony krajobrazu kulturowego.

Słowa kluczowe: ochrona krajobrazu kulturowego, konflikty przestrzenne

1. WPROWADZENIE

Obserwowane współcześnie powstawanie konfliktów przestrzennych związanych z realizacją wielu zamierzeń inwestycyjnych sprzecznych z zasadami ochrony wartości wspólnej, jaką jest krajobraz, zasługuje na głęboką refleksję oraz wypracowanie procedur administracyjnych kształtujących politykę przestrzenną zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju.

Charakterystyczna obecnie różnorodność bodźców zewnętrznych oraz wynikająca z nich zmienność celów społecznych, jak i bezkompromisowość warunków gospodarki rynkowej, są szczególnie widoczne na obszarach wiejskich. Pogłębiający się kryzys gospodarczy, rosnące wraz z nim bezrobocie, skutkujące brakiem nadziei na godną egzystencję, oraz – będąca tego konsekwencją – emigracja do większych ośrodków urbanistycznych to dzień powszedni współczesnej wsi. Dodatkowo, postępujący niż demograficzny i likwidacja wielu szkół, stanowiących dotychczas główny element integrujący społeczność lokalną, oraz brak środków finansowych na nowe inwestycje są przyczyną degradacji wielu społeczności wiejskich. Niegdyś podstawowe kryterium wsi – tradycyjny związek mieszkańców z pracą na roli – zdeaktualizowało się. Wszechobecna globalizacja sprawiła, że dotychczasowi rolnicy szukają odmiennych źródeł utrzymania. Nowy sposób zarabkowania wymusza jednak inną organizację warsztatu pracy, dlatego dawne układy zagród i całej zabudowy stają się obecnie нефunkcjonalne i nieaktualne.

Inni, bezradni wobec nowych wyzwań i warunków społeczno-ekonomicznych, przekonani o braku jakichkolwiek perspektyw stabilizacji codziennego życia, tak teraz, jak i w przyszłości, decydują się na opuszczenie swoich gospodarstw i ucieczkę do miasta. We wsiach pozostają ludzie starsi, którzy z wiekiem są coraz mniej zaradni i – nie potrafiąc dostosować się do nowych warunków – sami potrzebują opieki.

Jednocześnie coraz częściej daje się zaobserwować wzmożony rozwój nowego procesu. W poszukiwaniu terenów mieszkaniowych o wyższej jakości niż te w poprzednim miejscu zamieszkania na obszary wiejskie przeprowadzają się dotychczasowi mieszkańcy dużych miast. Wiele opuszczanych przez ludność wiejską nieruchomości zostaje nabytych, inni rozpoczynają budowę własnych siedzib. Są to obecnie trendy powszechne i trwałe. Ludność napływowa to najczęściej rodziny z dziećmi i ludzie młodzi. Osiedlając się na wsi, przenoszą swoją dotychczasową tożsamość, upodobania i przyzwyczajenia. Co bardzo ważne, wraz z planami i marzeniami przenoszą też swój dotychczasowy lub zamierzony sposób użytkowania przestrzeni i jej estetykę, często sprzeczne z zastanymi. Ich potrzeby i styl życia odbiegają od charakterystycznego dla rdzennych mieszkańców wsi. Elementy wiążące nowych mieszkańców wsi, takie jak szkoły, uczelnie czy miejsca pracy, usytuowane są tam, skąd przybyli, czyli w aglomeracjach miejskich. Ich oczekiwania i potrzeby w zakresie edukacji odnoszą się głównie do jakości kształcenia i organizacji zajęć dodatkowych, pomijając kryterium bliskości miejsca zamieszkania. Problem usług edukacyjnych na wsi, organizacja życia prywatnego i różne upodobania spędzania czasu wolnego pogłębiają podział społeczny i uniemożliwiają integrację przybyszów ze wsią. Nowi mieszkańcy nie tworzą więzi społecznych z dotychczasowymi mieszkańcami. Różnice społeczne przekładają się bezpośrednio także na sferę funkcjonalno-przestrzenną otaczającego krajobrazu i oznaczają długoterminową ewolucję oczekiwań społecznych.

Kolejnym zagrożeniem dla obszarów wiejskich, zwłaszcza tych usytuowanych w sąsiedztwie terenów o wybitnych wartościach krajobrazowych, mogą być obserwowane obecnie tendencje rozwijania aktywności rekreacyjnej i uprawiania turystyki związanej z poznawaniem walorów środowiska kulturowego i przyrodniczego, skutkujące powszechnymi wyjazdami na wieś. Staje się ona celem turystów i w coraz większym stopniu zaczyna pełnić funkcję rekreacyjną. Większa liczba turystów przebywających na terenach wiejskich stwarza zarówno możliwości rozwoju szeregu usług wykorzystujących walory tego terenu, jak i produkcji zdrowej żywności. Ożywienie rolnictwa ekologicznego i agroturystyki w sąsiedztwie szczególnie cennych terenów przyrodniczych powinno istotnie wpłynąć na wzrost zatrudnienia w usługach, a także znacząco oddziaływać na aktywizację terenów wiejskich. Pozytywnym aspektem tych procesów może być ożywienie gospodarcze i cywilizacyjne wsi, pozwalające na poprawę bytu lokalnej społeczności.

2. KONFLIKTY PRZESTRZENNE W KRAJOBRAZIE KULTUROWYM

Zachodzące obecnie w środowisku wiejskim procesy aktywizacji gospodarczej, oparte na szeroko rozumianej działalności turystycznej, prowadzone są często chaotycznie i stanowić mogą potencjalne niebezpieczeństwo dla dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego. Podczas gdy jedni nabywcy wiejskich nieruchomości wykorzystują je wyłącznie jako domy letniskowe w czasie dłuższych weekendów, okresów świąt i urlopów, drudzy modernizują je lub rozbudowują, co pozwala na realizację w nich funkcji skierowanych na obsługę turystów. Prace te, poprzez stosowanie odmiennych technologii, nowych materiałów budowlanych oraz nieprzemysłanych rozwiązań projektowych, często niszczą estetykę dotychczas jednorodnych w swej prostocie pojedynczych budynków, jak i całych układów przestrzennych wsi. Stosowanie zapożyczonych wzorców funkcjonalno-przestrzennych, ogólny brak edukacji estetycznej oraz brak profesjonalnego doradztwa architektonicznego skutkuje powstawaniem obiektów budowlanych w różnym stopniu nawiązujących do charakteru istniejącej zabudowy i tradycji budowlanej (ryc. 1). Obserwowane obecnie realizacje budynków cechuje różnorodność form architektonicznych i funkcji (ryc. 2), rodzaju i konstrukcji, nieodnoszących się do zastanego kontekstu stylistycznego, utrwalonego historycznie. Powstały konflikt krajobrazowy potęguje stosowanie nieodpowiedniej skali budynków (ryc. 3) i form elementów reklamowych, w celu wyeksponowania powstałych obiektów. Poprzez powszechne korzystanie z typowych projektów katalogowych mnoży się chaos przestrzenny i stylowy, a coraz częstsze zapożyczanie obcych wzorców stylistycznych i estetycznych (ryc. 4) zakłóca zarówno zastany ład przestrzenny, jak i zasady zrównoważonego rozwoju.

Ostatecznie wszystkie te przesłanki skutkują powstawaniem konfliktów przestrzennych związanych z ochroną wartości wspólnej, jaką jest krajobraz. Jest to szczególnie aktualne w przypadku obszarów usytuowanych w specyficznym sąsiedztwie terenów cennych kulturowo, takich jak parki narodowe i krajobrazowe oraz rezerwaty przyrody. Jednostki te, których podstawowym zadaniem jest ochrona zasobów przyrodniczych i krajobrazowych, prowadzą również działalność związaną z kulturą, edukacją i turystyką.

To szczególne sąsiedztwo winno być priorytetem dla polityki przestrzennej gmin, które powinny skupiać się na prowadzeniu inwestycji proekologicznych, stwarzać warunki do rozwoju usług turystycznych w oparciu o hotele, niewielkie prywatne pensjonaty, jak i indywidualne kwatery, wykorzystując istniejące oraz planowane ścieżki dydaktyczne, piesze szlaki turystyczne, trasy konne i rowerowe.

Celem takiej polityki przestrzennej gmin powinno być osiągnięcie harmonijnego kształtu przestrzeni gospodarczej i przyrodniczo-krajobrazowej w imię zrównoważonego rozwoju obszarów. Postulat ten nakłada obowiązek prowadzenia wszelkich aktywności człowieka w środowisku w taki sposób, by zachować dla przyszłych pokoleń w niezmienionym stanie zasoby naturalne i kulturowe (Żarska 2003). Najprostszą definicją krajobrazu jest stwierdzenie: „Krajobraz jest wyrazem gospodarki człowieka



Ryc. 1. Pensjonat w Zakopanem (źródło: <http://www.bryla.pl/>, 23.10.2013)



Ryc. 2. Dom gościnny w Sulistrowiczkach (źródło: <http://www.eholiday.pl/>, 23.10.2013)



Ryc. 3. Hotel Gołębiewski w Karpaczu (źródło: <http://www.panoramio.pl/>, 23.10.2013)



Ryc. 4. Urząd gminy Długoleka (źródło: <http://www.fotopolska.eu/>, 23.10.2013)

w środowisku” (Bogdanowski 1976, s. 15). Zgodnie z przyjętą klasyfikacją form krajobrazu (Bogdanowski 1976) może on mieć cechy paranaturalne, naturalno-kulturowe lub kulturowe. Należy mieć nadzieję, że wraz z postępem cywilizacyjnym wzrastać będzie świadomość społeczeństwa na temat poszanowania środowiska naturalnego i kulturowego, zwłaszcza w miejscu zamieszkania.

3. TOŻSAMOŚĆ KRAJOBRAZU KULTUROWEGO

Komponentem szeroko rozumianego krajobrazu kulturowego jest jego tożsamość, mająca zasadniczy wpływ na budowanie więzi społecznej mieszkańców. Można postawić tezę, że więzi społeczne winny być oparte na tożsamości mieszkańców. W zmieniającej się rzeczywistości ekonomicznej następują procesy ciągłego przewartościowania oceny własnej tożsamości, wynikające ze zmniejszenia poczucia bezpieczeństwa danej zbiorowości. Typologia tożsamości wyróżnia cztery jej odmiany: indywidualną, społeczną, kulturową i regionalną. Ta ostatnia, oparta na tradycji lokalnej, odnoszącej się do konkretnej, rzeczywistej przestrzeni, jej cech kulturowych i społecznych oraz

wyróżniających ją spośród innych miejsc, stanowi szczególny przypadek tożsamości kulturowej i społecznej zarazem (Kempny 2004).

Współczesne wymiary i jakość tej przestrzeni mogą się zmieniać w związku z gwałtownymi przemianami jednostki w otoczeniu społecznym i technologicznym. Człowiek, żyjąc i działając, tworzy układ przestrzenny swego bytowania, a przestrzeń społeczną „otwierają” wzajemne relacje ludzi (Wojciechowski 1999).

Przestrzeń społeczną danej zbiorowości stanowi użytkowany i kształtowany przez nią obszar, z którym wiąże ona system wiedzy, wyobrażeń, wartości i reguł zachowania, dzięki którym identyfikuje się najpełniej z tym obszarem (Wallis 1990). Człowiek, który w swej pamięci nie ma miejsc, do których chętnie wraca, chociażby myślą, jest na swój sposób pozbawiony więzi z innymi ludźmi, jest w gruncie rzeczy samotny. Oznacza to, że w jego życiu nie pojawiły się zdarzenia wyznaczone siłą intymnych związków z drugim człowiekiem lub też nie był zdolny do ich odbioru. Im więcej miejsc zaznaczamy na ziemi, tym jesteśmy bogatsi. Każdy z nas ma ich tyle, ile jest w stanie wytworzyć, ilu przypadkowym zdarzeniom i okazjom może nadać rangę prawdziwego porozumienia się z drugim człowiekiem. Miejsca te człowiek utrwała w głębokich pokładach pamięci i każdorazowe ich wspomnienie niesie głębokie doznania, budując jego tożsamość (Kwiatkowska 2001).

Fizyczna przestrzeń architektoniczna w ujęciu aksjologicznym jest specyficznym wytworem ludzkiej kultury. Po drugie – stanowi przestrzeń życiową człowieka, a więc jest przestrzenią antropologiczną. Oznacza to, że w każdym momencie kreowania przestrzeni architektonicznej wdrukowują się w nią wartości, wyznaczające stanowisko (pozycję) człowieka w przestrzeni oraz sposoby jej wykorzystania (Bańka 1985).

Od pewnego czasu obserwowana jest głęboka potrzeba społeczności lokalnej i regionalnej, by budować swoją tożsamość w oparciu o to, co lokalne. Jej kluczowym elementem wydaje się stopień indywidualnej identyfikacji z regionem, jego kulturą i architekturą. Tożsamość architektury przypisana jest do przestrzeni krajobrazowej oraz miejsca opisanego ustalonymi wartościami tej przestrzeni. Składnikami przestrzeni krajobrazowej – oprócz elementów środowiska przyrodniczego – są także utrwalone typy zabudowy, stanowiące część historii, a tym samym tożsamości. Dlatego tak ważny jest postulat konieczności zachowania tożsamości krajobrazu współczesnej wsi, wynikającej z poszanowania tradycyjnych, lokalnych form kulturowych i walorów środowiskowych terenów. Służyć temu powinno zachowanie istniejącej zabudowy zagrodowej z możliwością jej rewaloryzacji, modernizacji, rozbudowy, a niekiedy wymiany obiektów. Przy wznoszeniu nowych obiektów należy stosować formy architektury regionalnej zharmonizowane z zabudową istniejącą i otaczającym krajobrazem. Wszelkie działania na terenie obszarów chronionych winny być przeprowadzane ze świadomością i szacunkiem dla lokalnej architektury.

Dyskusja na temat ewolucji architektury krajobrazu nie może pominąć zagrożeń wynikających z narastającej globalizacji. Konflikt postępującej we wszystkich dziedzinach życia globalizacji z lokalnością stanowi zagrożenie dla postulowanej tożsamości architektury lokalnej.

Zmiany struktury funkcjonalno-przestrzennej wsi wymagają zmian w zarządzaniu rozwojem gmin. Obecnie oczekiwania i potrzeby mieszkańców są w niewielkim stopniu rozpoznane przez samorządy, a komunikację utrudnia izolacja nowych struktur społecznych. Jedną z zasad kształtowania funkcji turystycznej winna być kontrola ruchu turystycznego i sterowanie nim, czyli stworzenie programu turystycznego dla danego regionu, określającego odporność środowiska naturalnego na zagrożenia wynikające z planowanego rozwoju ruchu turystycznego. Przestrzeganie przyjętych parametrów progowych tego programu powinno pozwolić na utrzymanie środowiska w stanie równowagi.

Ochrona szeroko rozumianego krajobrazu powinna poszukiwać koncepcji rozwojowych, zgodnych ze specyfiką społeczną, przyrodniczą, gospodarczą i kulturową konkretnych obszarów, musi przebiegać w oparciu o lokalne zasoby i przy udziale lokalnych społeczności. Dążąc do poprawy jakości życia na danym obszarze, ma też wymiar niematerialny, którym jest zachowanie tożsamości i integralności społeczności lokalnej oraz zasad i wartości życia zakorzenionego w jej tradycji i kulturze (Wilczyński 2003).

4. WNIOSKI

Szczególnym wyrazem tożsamości kulturowej jest krajobraz, będący zapisem dziejów kolejnych pokoleń zamieszkujących dany teren, odbiciem długotrwałych relacji między ludźmi i środowiskiem ich życia, dialogu z naturą i cywilizacją, lokalnej tradycji budowlanej i kultury użytkowania przestrzeni.

Realizacja idei zrównoważonego rozwoju obszarów, opartego na tym, co zastane i lokalne, stwarza szansę na zachowanie wartości krajobrazu kulturowego. Wiele wskazuje na to, że prawdopodobieństwo wykreowania przedstawionego powyżej postulatu jest znaczne. Wymaga to intensyfikacji działań na rzecz szeroko rozumianej edukacji krajobrazowej, realizowanych w dwóch podstawowych wymiarach: instytucjonalnym i społecznym. Pierwszy z nich obejmuje kształcenie na poziomie akademickim, a także w szkołach różnego typu. Drugi realizowany jest w formie systemu doradztwa i szkoleń.

Doświadczenia autora w tym zakresie obejmują oba wymiary edukacji krajobrazowej. Prowadzone na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej wykłady, ćwiczenia projektowe, seminaria i prace dyplomowe zapoznają studentów z problemami przestrzennego zagospodarowania i architektury wsi. Realizowany program nauczania obejmuje m.in. naukę interpretacji i oceny krajobrazu, jego identyfikacji i kształtowania. Tylko profesjonalna kadra architektów i planistów, o dużym stopniu wrażliwości na problemy wsi, poprzez właściwie podejmowane decyzje może w istotny sposób wpłynąć na kształtowanie krajobrazu materialnego i przyrodniczego.

Związek autora z szeroko rozumianą edukacją społeczną wynika z prowadzonych szkoleń dla samorządowców, liderów i doradców wiejskich. Działania te potwierdzają niski poziom świadomości społeczności wiejskich w zakresie ochrony krajobrazu kul-

turowego. Większość społeczności lokalnych nie rozumie zagadnień krajobrazowych, szczególnie w kontekście wizualnym i kompozycyjnym, brakuje wśród ich przedstawicieli zaangażowania i poczucia odpowiedzialności za zamieszkiwaną przestrzeń. W działalności organów administracji lokalnej można zaobserwować niepokojący trend pomijania problematyki ochrony krajobrazu w procesach zarządzania przestrzenią i ruchem inwestycyjnym. Możliwości tkwiące w lokalnych zasobach oraz lokalnym prawie są niedostrzegane.

Postulowana ochrona krajobrazu kulturowego nabiera szczególnego znaczenia w obecnych czasach, wobec zagrożeń wynikających z powstawania zunifikowanej monokultury oraz tendencji globalistycznych. Należy podkreślić wpływ kultury materialnej wsi na świadomość, związki i poczucie tożsamości człowieka z miejscem, w którym żyje.

LITERATURA

- Bańka A., 1985, *Psychologiczna struktura projektowa środowiska. Studium przestrzeni architektonicznej*, Poznań: Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej.
- Bogdanowski J., 1976, *Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu*, Wrocław: Ossolineum.
- Kempny M., 2004, Społeczeństwo glokalne – czyli o tym, jak globalizacja splata się z lokalnością, [w:] S. Amsterdamski (red.), *Globalizacja i co dalej?*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 36–94.
- Kwiatkowska H., 2001, Czas, miejsce, przestrzeń – zaniedbane kategorie pedagogiczne, *Edukacja: Studia, Badania, Innowacje*, nr 3 (75), s. 26.
- Wallis A., 1990, *Socjologia przestrzeni*, Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Wilczyński R., 2003, *Odnova wsi perspektywą rozwoju obszarów wiejskich w Polsce*, Poznań: Fundacja Fundusz Współpracy, Krajowe Centrum Doradztwa Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich.
- Wojciechowski K. H., 1999, Koncepcje przestrzeni geografii humanistycznej, [w:] S. Symotiuk, G. Nowak (red.), *Przestrzeń w nauce współczesnej*, t. 1, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 145.
- Żarska Z., 2003, *Ochrona krajobrazu*, Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

SPATIAL CONFLICTS IN THE CULTURAL LANDSCAPE OF THE POLISH COUNTRY AREAS

Summary

The paper presents the issue of adverse changes in the contemporary landscape of villages located in a particularly valuable area. Author describes the evolution of social expectations of the rural population and related transformation of spatial policy in areas bordering national parks, landscape parks and nature reserves. The paper indicates the risks arising from the formation of spatial conflicts connected with the realisation of investment plans of the villagers and the protection of landscape values.

The work postulates forming the functional-spacious structure of a modern village in accordance with the principles of sustainable development. The paper constitutes a voice in the discussion on contemporary directions of the revival of country areas.

Keywords: protection of the cultural landscape, spatial conflicts

JERZY DIETRICH

WIRTUALNA LINIA WIEŃCZĄCA (WLW) DETAŁEM IDENTYFIKUJĄCYM PRZESTRZEŃ

Streszczenie: Wirtualna linia wieńcząca (WLW) to linia znajdująca się na granicy pomiędzy widokiem zakończenia budynków a tłem sklepienia niebieskiego. W pracy rozpatrywane są dwa poziomy percepcji WLW i jej charakter przestrzenny. WLW jako detal powstały w wyniku przypadkowego działania nieprzypadkowych dokonań architektonicznych jest wyróżnikiem identyfikującym miejsce. Stanowi nową wartość estetyczną w kształtowaniu przestrzeni, stając się wartością samą w sobie.

Słowa kluczowe: detal architektoniczny, architektura, identyfikacja miejsca, wirtualna linia wieńcząca (WLW), nowa wartość estetyczna

Sposób, w jaki postrzegamy rzeczy, zależy od naszej wiedzy bądź naszej wiary. Widzimy tylko to, na co patrzymy. Patrzenie jest aktem wyboru
Berger J., 1997, s. 8.

1. WPROWADZENIE

Stąd wynika świadomość istnienia detalu, pojawiającego się pod różnymi postaciami – a ostatnio jego brak (z założenia) – przenoszą ciężar gatunkowy odbioru formy z elementów drobnych na elementy w większej skali, ale również będące częścią całości. Elementy te są wyróżnikiem czasów i miejsca oraz jego identyfikacją. Dlatego też świadomość istnienia wirtualnej linii wieńczącej, w skrócie nazywanej WLW (ryc. 1), pozwala na to, aby tę formę zauważyć, odebrać i przetworzyć. Projektując dowolną formę architektoniczną, musimy mieć świadomość jej istnienia, wpisuje się ona bowiem w otaczający krajobraz.



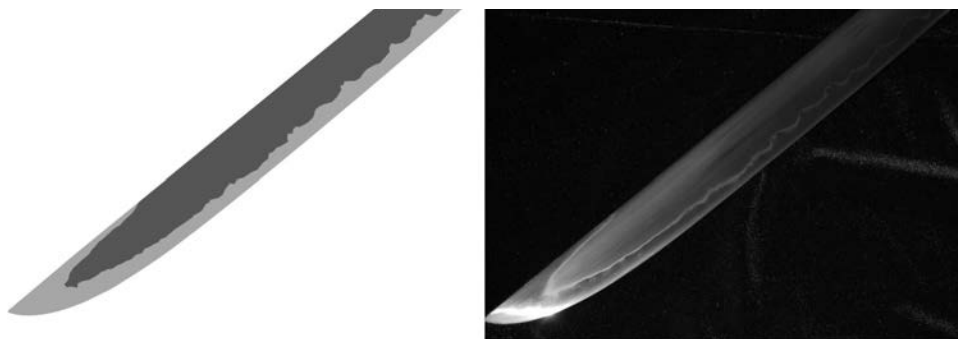
Ryc. 1. Ideogram wirtualnej linii wieńczącej na przykładzie z Krakowa (źródło: opracowanie własne, fot. M. Górkiewicz)

Tak zwany detal architektoniczny przyciąga naszą uwagę tym, że jest. Wiemy o jego istnieniu. Jest i odróżnia się od otaczających go elementów. Czasem poszukujemy go świadomie. Podobnie i WLW. Wiedząc o istnieniu tego detalu w postaci linii, będziemy jej poszukiwać, rozpoznawać. Na początku będziemy ją odbierać jako nowe doświadczenie. Linia ta w kompozycji obrazu architektury odgrywa ogromne znaczenie. Po zdobyciu doświadczenia w odbieraniu tego niezwykłego detalu, jakim jest WLW, będziemy się nim zachwycać i smakować go. Zapamiętamy wrażenie, jakie w nas pozostawi ta linia. W naszej wyobraźni pozostanie ona związana z danym miejscem. Będzie jak linia papilarna, dana tylko w tym, a nie innym miejscu, stanowiąc jego wyróżnik.

Detal w znacznym stopniu identyfikuje architekturę. Identyfikuje poszczególne obiekty, miejsca, czas i style. Są miejsca, gdzie detal postrzegamy, ale nie do końca zdajemy sobie sprawę właśnie z jego istnienia. Detal stanowi wyróżnik miejsca niezależnie od tego, gdzie się znajduje i w jakim czasie powstał. Jest jego identyfikatorem.

2. CZYM TAK NAPRAWDĘ JEST WIRTUALNA LINIA WIENCZĄCA (WLW)?

Idąc ulicą miasta, trudno oderwać wzrok od wystaw, ludzi, ziemi, spojrzeć w górę na niebo. Floriańska, Karmelicka czy też inne ulice Krakowa są zamknięte w czasie. Czy możemy mówić o przypadku, czy też jest to suma przypadków zamierzonych? Przypadki te stworzyły coś, co możemy rozpatrywać w kategoriach piękna. Linia, stanowiąca granice między niebem a ziemią, linia korony wysokości pierzei kamienic. W sztuce japońskiej istnieje podobnie zdefiniowany przypadek – Hamon! Linia ta powstała w wyniku wypału ostrza miecza japońskiego (ryc. 2), który dotychczas jest uważany za najdoskonalszy zarówno jako narzędzie, jak i forma. Również i tu jest coś z magii – granica życia i śmierci. To my tworzymy kanony, ale najpierw musimy umieć postrzegać otoczenie, spojrzeć w górę „ponad głowy” i musimy chcieć widzieć to piękno. Piękno, które nas otacza i w którym żyjemy. Piękno, które również tworzymy, choć czasem stanowi ono wynik przypadku.



Ryc. 2. Ideogram Hamon oraz Hamon na katanie (źródło: opracowanie własne)

Forma architektoniczna w znacznym – by nie powiedzieć w zdecydowanym – stopniu tworzy tożsamość miejsca, zarówno co do uwarunkowań geograficznych, historycznych, jak i tych wynikających z tradycji i kultury. Wydaje się, że poszukiwanie formy architektonicznej, tak w czasach minionych, jak i tych całkiem współczesnych, niezależnie od tego, czy występował wówczas jedynie obowiązujący styl czy też istniał pluralizm, tworzyło tę właśnie zasadę tożsamości miejsca. Forma architektoniczna z czasem staje się bowiem w pewnym sensie symbolem miejsca i epoki, niezależnie od założonych kierunków stylowych i często występujących zapożyczeń z innych kręgów kulturowych. Poza tym należy zwrócić uwagę, że architektura historyczna i jej zespoły określają również ewolucję form, które tę architekturę organizują. Ewolucja ta wynika głównie z przeprowadzonych w przeszłości prac modernizacyjnych czy adaptacyjnych. Jednak pomimo tych przemian forma ta nadal w znakomity sposób utożsamia się ze swoim miejscem. Forma w pewnym sensie stanowi bowiem żywy organizm, który podlega przemianom. Poza tym często w historyczną tkankę wkracza współczesna architektura, stanowiąc jej dopełnienie. Jest to proces naturalny, który był w czasach historycznych i jest we współczesności.

Chciałbym zwrócić uwagę również na kontur formy, zwłaszcza w tej jego partii, która widoczna jest na tle nieba. Jego linia stanowi zwieńczenie formy. Jest ona równocześnie dość istotnym i wyrazistym przekazem, jaka forma architektoniczna ukrywa się poniżej. Wydaje się, że właśnie ta linia w sposób niezwykle syntetyczny utożsamia formę architektoniczną z jej detalem, stanowiąc tożsamość miejsca.

Linia WLW jest postrzegana zawsze w perspektywie wnętrza architektonicznego, czy to zamkniętego czy otwartego, np. ulica, plac, panorama. Na jej postrzeganie, w szczególności II poziomu percepcji (II poziom percepcji – analiza obrazu), ma wpływ bogactwo form wieńczących dane wnętrze, np. nakładanie się planów widocznych z określonego miejsca. W przypadku ulicy jest to liczba przecznicy, charakter zadania budynków (np. typ kalenicowy bądź szczytowy) i wysokość w kondygnacjach zabudowy tejże ulicy. Elementy detalu architektonicznego, takie jak kominy i gzymsy oraz ich ukształtowanie i wielkości. Nie postrzegamy tej linii jako linii rozwinięcia elewacji, ale jako linię „skompensowaną”, podobnie jak w kinematografii przy wykonywaniu zdjęć panoramicznych mamy do czynienia z obrazem anamorficznym, który początkowo jest rejestrowany jako obraz niepanoramiczny („ściśnięcie” obrazu w poziomie). Nasze postrzeganie WLW uzależnione jest również od tektoniki zabudowy danego wnętrza. Suma tych elementów wpływa na stworzenie obrazu wrażeniowego, pozostającego w pamięci i będącego wyróżnikiem tego miejsca, w którym znajdowaliśmy się i które oglądaliśmy. Linię WLW można by w przybliżeniu narysować, ale jej obraz byłby podobny lub miałaby charakter rysunku-karykatury, wykonanej przez Stanisława Wyspiańskiego przedstawiającego „Bitwę pod Grunwaldem” Jana Matejki. Trudno przedstawić na rysunku to, co powstaje w wyniku postrzegania na II poziomie percepcji. Świadomość, jak odbierane są WLW, może mieć wpływ na świadome kształtowanie wnętrza i jego indywidualny charakter, na tożsamość miejsca. „Z przymrużeniem oka” powstaje obraz wirtualnej linii wieńczącej, na którą składa

się suma elementów, o których nie musimy wiedzieć, nie musimy ich określać. Sumę tych doznań odbieramy jako WLW. Niekiedy linia ta jest jak drut kolczasty, a nieraz jak rozwinięty zmięty drut, a czasem jak zwyczajna prosta linia. WLW powstaje jako wspomnienie, wspomnienie przeżycia, jak widok tożsamy z miejscem, w którym się znajdowaliśmy. Świadomość jej istnienia wzbogaca nasze odczucia estetyczne, pogłębia odbiór piękna.

Wirtualna linia wieńcząca (WLW) to przede wszystkim postrzeganie nakładającego się detalu form. To właśnie ten detal, tak charakterystyczny dla poszczególnych epok architektury, stanowi o charakterze tej linii. Detal, kształtując tę linię, jednocześnie jest tym, co stanowi o identyfikacji miejsca. W różnych miejscach tego samego miasta detal ten będzie nieco odmienny. Jednak można wyróżnić miejsca, gdzie jest on bardziej intensywnie nagromadzony. Miejsca takie często stanowią w miastach „punkty identyfikacyjne”, ułatwiają orientację w mieście. WLW z założenia jest linią na płaszczyźnie. Jednak w percepcji odbiorcy daje wielowymiarowy obraz, zmusza do myślenia przestrzennego, o detalu, nawet tym nie do końca widocznym i określonym – o jego przestrzennej budowie. Zjawisko to można porównać z czytaniem książki i oglądaniem filmu na podstawie scenariusza. Książka niewątpliwie o wiele bardziej pobudza naszą wyobraźnię niż gotowy obraz, zinterpretowany przez reżysera.

WLW, będąc szczególnym rodzajem detalu architektonicznego powstałego w wyniku zsumowania znajdujących się w zasięgu naszego wzroku elementów, całych brył i ich fragmentów, stwarza również możliwość świadomego kształtowania architektury z uwzględnieniem czasu i miejsca, a nawet przepisów prawa budowlanego czy planów zagospodarowania przestrzennego. Tak by w sposób świadomy, już mniej przypadkowy i nieograniczany „ekonomią” (w sensie maksymalnego wykorzystania przestrzeni do granic możliwości) kształtować ten, jakże istotny w odbiorze element, będący syntezą detali, jednocześnie tworząc nowy rodzaj detalu – wirtualną linię wieńczącą WLW.

LITERATURA

Berger J., 1997, *Sposoby widzenia*, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.

Przedruk z: *Czasopismo Techniczne*, seria Architektura, z. 5-A/2012.

VIRTUAL CROWNING LINE (WLW) – A DETAIL IDENTIFYING ARCHITECTURAL SPACE

Summary

A Virtual Crowning Line (indicated here with the acronym WLW) is a line that is located on the border between the top line of buildings and the sky in the background. Two levels of perception of the WLW and its spatial character are considered in the paper. Moreover, WLW is examined as a detail which is a product of accidental influence of non-accidental activities undertaken while an architectural design process. Therefore, WLW is a distinguishing feature that identifies the specific location. It constitutes a new aesthetic value in creation of the architectural space and becomes a value by itself.

Keywords: architectural detail, architecture, identification of location, Virtual Crowning Line (WLW), new aesthetics value

SPIS AUTORÓW

DAGMARA CHYLIŃSKA

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania
Środowiska
Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego
Zakład Geografii Regionalnej i Turystyki
pl. Uniwersytecki 1
50-137 Wrocław
e-mail: dagmara.chylinska@uni.wroc.pl

JERZY DIETRICH

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie
Wydział Górnictwa i Geoinżynierii
Katedra Geomechaniki, Budownictwa
i Geotechniki
Pracownia Geometrii Wykreślnej i Grafiki
Inżynierskiej
al. Mickiewicza 30
30-059 Kraków
e-mail: dietrich@agh.edu.pl

MARTA DUCH

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
w Warszawie
Wydział Ogrodnictwa, Biotechnologii i Archi-
tektury Krajobrazu
Katedra Architektury Krajobrazu
ul. Nowoursynowska 166
02-787 Warszawa
e-mail: marta_kott@sggw.pl

MAGDALENA DUDA-SEIFERT

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania
Środowiska
Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego
Zakład Geografii Regionalnej i Turystyki
pl. Uniwersytecki 1
50-137 Wrocław
e-mail: magdalena.duda-seifert@uni.wroc.pl

ZYGMUNT TOMASZ GAJOWNICZEK

Uniwersytet Warszawski
Wydział Geografii i Studiów Regionalnych
ul. Krakowskie Przedmieście 30
00-927 Warszawa
e-mail: ztgajowniczek@uw.edu.pl

AGNIESZKA KĘPKOWICZ

Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
Pracownia Studiów Krajobrazowych
i Gospodarki Przestrzennej
ul. Akademicka 15
20-950 Lublin
e-mail: akepkowicz@wp.pl

KRZYSZTOF KOŁODZIEJCZYK

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania
Środowiska
Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego
Zakład Geografii Regionalnej i Turystyki
pl. Uniwersytecki 1
50-137 Wrocław
e-mail: krzysztof.kolodziejczyk@uni.wroc.pl

ANDRZEJ KONIECZNY

Politechnika Wrocławska
Wydział Architektury
ul. Bolesława Prusa 53/55
50-317 Wrocław
e-mail: andrzej.konieczny@pwr.wroc.pl

GERARD KOSMAŁA

Akademia Wychowania Fizycznego
w Katowicach
Zakład Teoretycznych Podstaw Turystyki
ul. Mikołowska 72A
40-065 Katowice
e-mail: g.kosmala@awf.katowice.pl

PAWEŁ KRAŻ

Uniwersytet Jagielloński
Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej
ul. Gronostajowa 7
30-387 Kraków
e-mail: pawel.kraz@uj.edu.pl

ANGELIKA LASIEWICZ-SYCH

Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
Pracownia Studiów Krajobrazowych
i Gospodarki Przestrzennej
ul. Akademicka 15
20-950 Lublin

DOROTA MANTEY

Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
Pracownia Studiów Krajobrazowych
i Gospodarki Przestrzennej
ul. Akademicka 15
20-950 Lublin

TOMASZ MIKOŁAJCZAK

Akademia Sztuk Pięknych we Wrocławiu
pl. Polski 3/4
50-156 Wrocław
e-mail: tomaszmik@tlen.pl

MAŁGORZATA MILECKA

Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
Wydział Ogrodnictwa i Architektury
Krajobrazu
Katedra Projektowania i Konserwacji
Krajobrazu
ul. Głęboka 28
20-612 Lublin
e-mail: katedra.projektowania@up.lublin.pl

KAMIL NIEDZIÓŁKA

Uniwersytet Gdański
Instytut Archeologii i Etnologii
ul. Bielańska 5
80-851 Gdańsk
e-mail: hisarch@univ.gda.pl

KRZYSZTOF OSTAFIN

Uniwersytet Jagielloński
Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej
Zakład Systemów Informacji Geograficznej,
Kartografii i Teledetekcji
ul. Gronostajowa 7
30-387 Kraków
e-mail: krzysztof.ostafin@uj.edu.pl

FLORIAN PLIT

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
Instytut Geografii
ul. Świętokrzyska 15
25-406 Kielce
e-mail: florianplit@wp.pl

DAMIAN WERCZYŃSKI

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Nauk o Ziemi i Kształtowania
Środowiska
Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego
Zakład Geografii Regionalnej i Turystyki
pl. Uniwersytecki 1
50-137 Wrocław
e-mail: damian.werczynski@uni.wroc.pl

EWELINA WIDELSKA

Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie
Wydział Ogrodnictwa i Architektury
Krajobrazu
Katedra Projektowania i Konserwacji
Krajobrazu
ul. Głęboka 28
20-950 Lublin
e-mail: e.widelska@gmail.com

PRZEMYSŁAW WOLSKI

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego
w Warszawie
Wydział Ogrodnictwa, Biotechnologii i Archi-
tektury Krajobrazu
Katedra Architektury Krajobrazu
ul. Nowoursynowska 166
02-787 Warszawa
e-mail: przemyslaw_wolski@sggw.pl

LIDIA ŻUK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu
Instytut Prahistorii
ul. św. Marcin 78
61-809 Poznań
e-mail: lidkazuk@amu.edu.pl

STUDIA KRAJOBRAZOWE (PRACE ZBIOROWE)

- t. 1. Zaręba A., Chylińska D. (red.), 2008, *Studia krajobrazowe jako podstawa właściwego gospodarowania przestrzenią*, Wrocław: Wrocławskie Towarzystwo Naukowe.
- t. 2. Chylińska D., Łach J. (red.), 2010, *Studia krajobrazowe a ginące krajobrazy*, Wrocław: Zakład Geografii Regionalnej i Turystyki IGiRR, Uniwersytet Wrocławski.
- t. 3. Łach J., Zaręba A. (red.), 2012, *Studia krajobrazowe. Krajobrazy zdefiniowane – znaki i symbole w krajobrazie*, Wrocław: Zakład Geografii Regionalnej i Turystyki IGiRR, Uniwersytet Wrocławski.
- t. 4A Kołodziejczyk K., Chylińska D., Zaręba A. (red.), 2014, *Studia krajobrazowe. Krajobraz jako nośnik idei. Ujęcia teoretyczne i humanistyczne*, Wrocław: Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego, Uniwersytet Wrocławski.
- t. 4B Kołodziejczyk K., Chylińska D., Zaręba A. (red.), 2014, *Studia krajobrazowe. Krajobraz jako nośnik idei. Ujęcia analityczne*, Wrocław: Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego, Uniwersytet Wrocławski.

